



Ex Libris Caroli Svarski S. 7-

A. IV. 329

BIBLIOTHECA

Collegii Sremensis.

Ex. Bot. P. P. L. v. 1. 1. 1.
in the Dei. Pom.

50429

MATERYE DO KAZAŃ

NA

NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

stosownie

DO ROZKŁADU EWANGELII ŚWIĘTEJ

podług

obrazku rzymsko - katolickiego

z pism pozostałych

po

X. Franciszku Stapf.

Tłumaczenie z niemieckiego.

T O M I.

**BIBLIOTHECA
RESIDENTIAE GRACOVIENSIS
P. P. SOCIETATIS JESU
AD S. BARBARAM**

W WROCŁAWIE

U WILHELMA BOGUMIEŁA KORNA.

1 8 2 9.



67005

25

Permittimus imprimi.

Wratislaviae die 25ta Septembris 1828.

Officium Vicariatus Generalis Episcopatus.

DR. DE MONTMARIN. SEDLICKI, DR. SCHUBERTH.
SCHOEPE.

ZBIORY SLASKIE

~~WARSZAWA~~
~~WARSZAWA~~
~~WARSZAWA~~

Htc K Nr 2 | 44 | 5

P R Z E M O W A.

Dzieła religijne powinny zawsze dla ludu chrześcijańskiego być miłym i przyjemnym zjawieniem, zwłaszcza, że w wieku dzisiejszym, świat czytający zarzucony jest mnogością książek w rozmaitych przedmiotach pisanych, a rzadko który księgarz odważa się na wydanie książki w materji religijnej traktującej, niepewnym będąc odbytu i pokrycia wyłożonych na nią kosztów. Jeżeli jednak we względzie jakiegokolwiek książka służąca do podniesienia myśli ku Bogu lub utwierdzenia w cnocie, na wartość zasługuje, tedy dzieło niniejsze zawierające w sobie jasne i zrozumiałe opisanie najsświętszych powinności wiary chrześcijańsko-katolickiej pierwsze zajmować powinno miejsce.

Tytuł tedy dzieła, zdaje się oznaczać, iż ta książka jedynie dla duchownych jest ułożona, napomykając im myśli i materje, podług których układając swe nauki, z łatwością do ludu wiernego o słowie Bożem mówić mogą, a z czego przez dziesięć lat dostarczające materje do kazań mieć mogą; atoli i wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek bądź stanu, znajdą tu po-

trzebne dla siebie we względzie religii objaśnienie, a z podanych myśli, ćwicząc się w rozmyślaniach zbawiennych, nieznacznie zastanawiac się będą umieli nad prawdami wiecznymi, które to rozmyślanie nayzbawienniejsze dla nich przyniesie skutki.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że człowiek nayobszerniejsze nawet wiadomości posiadający, nie jest zawsze w stanie uchwycić szczęśliwey myśli, z ktoreyby rozwiązał wypływ całej swey mowy, przeto długoletniem doświadczeniem zebrawszy te materye szanowny Autor niniejszego dzieła, gdy je sam z pomyslnym skutkiem używał, spodziewać się należy, że to pozostałe po nim dzieło również i dla innych przyniesie korzyści.

Nie małym również ulżeniem będzie i dla examinerów, którzy na konkursach duchownych muszą zadawać themata do kazań, gdy tu własnemu ich gustowi i upodobaniu zostawionem będzie, podać tę lub ową materią do układu kazania, a konkursowi obeznawszy się z duchem tego dzieła, łatwiej oczekiwaniom ich odpowiedzieć będą mogli. Day Bóże, aby to dzieło religijne znalazło wielu lubowników, aby posłużyło do umocnienia się w wierze i cnocie i do porzucenia zdrożnych czynności.

I. NA PIĘRWSZĄ NIEDZIEŁĘ ADWENTU.

A. Objasnienie.

Słowo to Adwent (Adventus) wzięte jest z łacińskiego języka i oznacza Przyjście.

Od najdawniejszych czasów chrześcijaństwa używał kościół katolicki tego słowa, dla oznaczenia nim czasu, który poprzedzał uroczystość narodzenia Zbawiciela Jezusa Chrystusa, czyli pamiątkę jego przyjścia na świat. Od wielu jednak wieków, zwykli wierni Chrystusowi przez to słowo Adwent oznaczać owe cztery niedziele przed uroczystością Bożego narodzenia, jako czas przygotowawczy do tej wielkiej i dostojnej uroczystości. Tym sposobem więc i my uważać powinniśmy czas Adwentowy, przygotowaniem się do godnego obchodzenia pamiątki przyjścia na świat Zbawiciela rodzaju ludzkiego, gdyż właściwie w tej myśli ustanowione jest od Kościoła Bożego nabożeństwo adwentowe, aby wierni jego z sumnieniem czystym i wiarą niezachwianą oczekiwali na przyjście Pana, gdy jako sędzia ludów i pokoleń przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Uwaga ta przenosi nas myślą w owe starożytne upłynione już czasy, gdy wyznawcy zakonu Mojżeszowego z największym utęsknieniem i pragnieniem serca, oczekiwali na przyjście obiecanego Messyasza; uwaga ta zdaje się wzbudzać w nas pobożne chęci i życzenia dawnych patryarchów i proroków, którzy niczego więcéy nie pragnęli, jak tylko oglądać ten dzień błogosławiony, w którym Zbawiciel świata urodzony, przyniesie światło i pokój ludziom dobrej woli; ona

kładzie w usta nasze owe słowa Izajasza proroka, który tem pragnieniem przejęty wołał do Pana: Spuśćcie rosę niebios a z wierzchu, a obłoki niech spuszczaą ze dżdżem sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela a sprawiedliwość niechay wznidzie społem. Izajasz w rozdz. 45.

Temi słowy proroka: Spuśćcie rosę niebios a, i t. d. co po łacinie oznacza: *Rorate coeli desuper et nubes pluant justum etc.* zaczyna kościół Boży podczas Adwentu pierwszą Mszą ś. i dla tego zwykle nazwana jest ta Msza, Mszą roratową czyli Roratami.

W prawdzie gorliwe te pragnienia i gorące chęci proroka już się dawno wypełniły. Jezus Chrystus, ów boski Zbawiciel świata przyszedł na świat za panowania Augusta cesarza rzymskiego, i już od téj chwili 1829 lat upłynęło, gdy się z Maryi panny urodził. Lecz czyliż przyyscie jego w ciele przyniosło dla nas wszystkich ową zbawienną korzyść, którey uczestnikami być możemy? Jesteśmyż przez tego sprawiedliwego — sprawiedliwemi, przez Świętego — świętymi, przez niewinnego — niewinnymi? Ach, podobno ta łaska usprawiedliwienia i poświęcenia, która dla wiernych przez jego przyyscie zapewniona była, tak dla nas jest obcą, jak i dla tych, którzy dotąd w przyyscie jego nie wierzą, albowiem wiara nie na wyznaniu samém, lecz na uczynkach się wspiera. Abyśmy więc téj łaski uczestnikami stać się mogli, odnawia kościół święty każdorocznie 'pamiętkę przyyscia czyli narodzenia Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata, i tak nam żywo tę pamiętkę przedstawia, jak gdybyśmy cielesnemi oczyma na nią patrzyli, gdyż chce przez to wzbudzić naszą wiarę, ufność i miłość ku Bogu.

Tak jak dawniey święci patryarchowie i prorocy w przeciagu czterech tysięcy lat na przyyscie obiecanego Mesjasza z utęsknieniem oczekiwali, i przez modlitwy przygotowywali się na jego zjawienie; tak podo-

bnież i my chrześcianie obowiązani jesteśmy przez ten przeciąg czasu czterech tygodni Adwentu przysposabiać serca nasze w rzetelnéj pobożności, aby się Zbawiciel w duszach naszych odrodził.

W jakim więc sposobie przysposabiać się do tego powinniśmy?

W tym celu podaje nam święty kościół katolicki nayzbawienniejszy i naykorzystniejszy sposób.

Nayprzód to, czego po nas wymaga jest — Pokuta. Przez pokutę obowiązani jesteśmy przygotowywać się do godnego obchodzenia pamiątki narodzenia pańskiego, a do téj pokuty pobudza nas kościół święty w tym czasie przez rozmaite sposoby. Modlitwy kościelne, *) lekcye i ewangelie czterech niedziel adwen-

*) 1) Modlitwa kościelna na 1. Niedz. Adwentu.

O Panie, okaz swoją wszechmocność i przyjdź, abyśmy za pomocą Twoją od więzów grzechowych uwolnieni, i za twojem wsparciem zbawionymi być mogli, który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

2) Modlitwa kościelna na 2. Niedz. Adwentu.

O Panie, wzbudź nasze serca, i dopomóż nam do przygotowania drogi Twojemu jednorodzonemu synowi, abyśmy przez przyjście jego z grzechów naszych oczyszczeni, tobie czystą duszą służyć mogli. Przez Chrystusa pana naszego, który z tobą i Duchem ś. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

3) Modlitwa kościelna na Niedz. 3. Adwentu.

O Panie, prosimy cię, nakłoń ucho twoje na błagania nasze, i rozprosz ciemności duszy naszej przez łaskę twojego przyjścia, który żyjesz etc.

4) Modlitwa kościelna na Niedz. 4. Adwentu.

O Panie, prosimy cię, obudź moc swoją i przyjdź, i pośpiesz się z skuteczną twą pomocą ku nam, aby zbawienie nasze, które przez grzechy utracamy, przez moc łaski twojej otrzymane być mogło, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

towych — niebieski kolor aparatów kościelnych, zaniechanie instrumentalnej muzyki podczas nabożeństw, opuszczenie we mszy świętej Gloria in excelsis Deo, zakazanie tańców i muzyki, zakaz obchodzenia ślubów małżeńskich, wszystko to zdaje się przypominać nam te słowa: Czyncie pokutę, gdyż królestwo Boże jest bliskie.

W najdawniejszych wiekach chrześcijaństwa zachowywano podczas Adwentu post najsycisley, aby nawet i tym sposobem obudzić i utrzymywać ducha pokuty w sercach wiernych chrześcian. Święty biskup Perpetuus we Francyi zalecił przez list pasterski w diecezyi swojej, ażeby przez trzy dni w tygodniu, od dnia Ś. Marcina zacząwszy aż do Bożego narodzenia postowano. W Niemczech, we Francyi, w Hiszpanii, we Włoszech i innych krajach chrześciańskich utrzymywał się ten zwyczaj aż do 14. wieku. Zbawienną więc jest rzeczą, aby u nas nieustawał.

Powiąznością jest naszą chrześcianie, abysmy zalecone od kościoła Bożego posty, mianowicie wielki post, suchednie, wigilie przed Bożem narodzeniem i inne wigilie ściśle zachowywali; prócz tego obowiązani jesteśmy w czasie Adwentu jako w czasie pokuty wstrzymywać się od uciech światowych, a jak na prawych chrześcian przystoi wypełniać dzieła miłosierne, podnosić często ducha ku Bogu w prosbach i modlitwie, poskramiać złe namiętności i nałogi, czynić godne owoce pokuty, i tym sposobem ćwiczyć się w doskonałości życia chrześciańskiego. Tego wymaga po nas święty kościół katolicki matka nasza, który przez usta apostoła Pawła świętego w tych słowach do nas przemawia: Bracia, wiedząc czas, iż jest godzina, abysmy już ze snu powstali; albowiem teraz jest bliższe nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła a dzień się przybliżył; odrzucmyz tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodzmy, nie w biesiadach i pijanstwie, nie w łożach i niewstydlivości, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Im bardziey zbliżać się będziemy ku dniowi uroczystości narodzenia pańskiego, tém gorętsze i szczerze nasze nabożeństwo być powinno, tém więcę usposobienia ku bogoboyności w sobie czuć powinniśmy. — Również i w tym względzie podaje nam kościół święty mocną pobudkę, gdy przez siedm ostatnich dni poprzedzających uroczystość narodzenia pańskiego, używa pełnych mocy i ducha modlitw, zaczynających się literą O *) które z téy przyczyny Odami Adwentowemi nazwane być mogą.

-
- *) 1) O mądrości, któraś z ust Naywyższego wynikła; twoje oko dosięga od jednego końca aż do drugiego: wszystko urządzasz z mocą i miłością. Przyjdź i pokaż nam drogę do mądrości.
- 2) O Panie i wodzu domu Izraela! Tyś się ukazał Moyżeszowi w gorącym krzaku: Tyś mu dał prawo na górze Synaj. Przyjdź, wyciągnij twoje ramię i wybaw nas.
- 3) O roszczko ze szczepu Jesse dana za znak narodom! Królowie zamilczają przed tobą. Narody uwielbiają cię. Przyjdź, wybaw nas i nieomieszkaj.
- 4) O kluczu Dawida, królu domu Izraela; ty otwierasz i nikt za tobą niezamyka, ty zamykasz i nikt otworzyć nie zdoła. Wyprowadź więźnia z więzienia, siedzącego w ciemnościach i cieniach śmierci.
- 5) O jutrenko zbawienia, blasku wiecznéj chwały, słońce sprawiedliwości. Przyjdź i oświeć tych, którzy siedzą w ciemnościach i cieniu śmierci.
- 6) O królu narodów! oczekiwany Zbawco, kamieniu węgielnym, który ze wszystkiego jedno czynisz. Przyjdź i wybaw człowieka, któregoś wszechmocnością twoją z ziemi ukształcił.
- 7) O Emanuelu (Bóg z nami) królu nasz i prawodawco, oczekiwanie i zbawienie pogan, przyjdź na naszą pomoc Panie nasz i Boże!

Wszystkie te antyfony wzięte są z brewiarza rzymskiego, znajdujące się przed uroczystością Bożego narodzenia.

Należy abysmy w duszy naszej o téj prawdzie dostatecznie przekonani byli, żeśmy zblądzili z drogi prawey, a przez grzechy i przewinienia zasłużyliśmy na sprawiedliwą karę pana Boga. Wzywaymy przeto w tym czasie pomocy Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, pana naszego, aby jako wieczna mądrość, jako nasz pan i Wybawca, jako nasze światło, nasz król, prawodawca i początek wszelkiey sprawiedliwości, raczył przyysdź do serc naszych, aby nas nauczył drogi mądrości, wsparł swém potężném i mocném ramieniem, aby nas wybawił od grzechu, śmierci i piekła, z ciemności i cieniów obłąkania i rozerwawszy kaydany grzechów naszych, raczył nas przyprowadzić do światłości wiecznéy chwały w niebie.

O dałby to Bóg, abyśmy w duchu kościoła świętego jak nayzbawienniey czas adwentowy ku dobru duszy naszej przepędzić mogli, i tym sposobem odpowiedzieli tym zbawiennym zamiarom, które po nas wiara nasza wymaga.

Uwaga. Z pierwszą Niedzielą Adwentu zaczyna się powszechny rok kościelny. Nie może bowiem chrześcijaństwo stosowniey zaczynać obchód wszystkich uroczystości, jak od tego dnia w którym się nasze zbawienie poczęło, to jest od przyyscia Jezusa Chrystusa.

B. Ewangelia na pierwszą Niedzielę Adwentu.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamięszania szumu morskiego i nawałności. W tenczas schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone zostaną; a wtedy uyrzą syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A to gdy się dzieć pocznie, poglądajciez i podnoscie głowy wasze, boć się zbliża odkupienie wasze. I powiedział im podobienstwo: Spoyrzyycie na figę i na

wszystkie drzewa, gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie że już blisko jest lato. Tak i wy gdy użyżycie, iż się to będzie działo, wiedźcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nieprzeminą. (Z Łukasza s. w r. 21.)

Uwaga. To miejsce pisma świętego, równie jak i owe ewangelie u Mateusza w rozdz. 24. i Marka w rozdz. 13. opiewa o powszechnym sądzie świata. Również i oycowie św. tak to miejsce tłumaczyli, a kościół katolicki obrał z téj przyczyny wyżey wspomnioną ewangelią na dzień dzisiejszy, abyśmy przy obchodzie następujący uroczystości przyścia czyli narodzenia pańskiego, wzbudzali w sobie myśl, iż tenże Zbawiciel świata, który w ciele ludzkim przyszedł na świat, przyjdzie kiedyś jako sędzia sprawiedliwy sądzić żywych i umarłych. Prócz tego, myślą jest kościoła świętego, aby wierni Chrystusowi za wspomnieniem sobie na sąd ostateczny, pobudzali się do prawdziwój pokuty za grzechy, iżby łaskawego sędziego dla siebie znaleźć mogli.

C. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Z Ew. Ś. Łuk. w r. 21.

1. Wyśluszenie téj ewangelii Łukasza świętego, porównywając ją z ewangeliami s. Mateusza w r. 24. i s. Marka w r. 13.
2. Zbawienne nad tém uwagi.

Ad 1. a) Powodem do przepowiedzenia nastąpić mającego powszechnego sądu świata, była ta przyczyna:

Jezus Chrystus w krótce przed męką i śmiercią swoją, udał się do świątyni pańskiéj w Jeruzalem. Gdy razu pewnego wychodząc z téj świątyni, przystąpili uczniowie jego, i po pozdrowieniu mistrza zwró-

cili uwagę jego na wspaniałą budowę téj świątyni, obracając się do nich rzekł im owe pamiętne słowa: Zaprawdę powiadam wam, iż przyydzie czas, że tu kamień na kamieniu niezostanie, któryby nie był zburzony.

Tym czasem odchodząc z tego miejsca udał się na blisko leżącą górę oliwną, i usiadłszy na jéj szczycie, patrzył się na świątynię i miasto oczyma łzami zalanemi. Tu przystąpili do niego uczniowie jego Piotr, Jakób, Jan i Jędrzey i pytali go się: Nauczycielu! powiedz nam kiedy się to wszystko stanie? Jaki jest znak początku tego zupełnego zniszczenia? Jaki jest znak twojego przyyscia i końca świata?

Na to zapytanie, odpowiedział im Zbawiciel o zburzeniu Jerozolimy temi słowy, jak opiewa ewangelia święta na ostatnią niedzielę po świątkach wyznaczona, lecz opuściwszy to wszystko, zastanówmy się dzisiay nad przepowiedzeniem Jezusa o nastąpić mającym sądzie świata po jego zupełném zburzeniu, tak jak nam ewangelisci święci Mateusz, Marek i Łukasz opowiadają. W krótcie, rzekł Jezus, w krótcie po ucisku tych dni, okażą się znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach; słońce się zaćmi, miesiąc niewyda żadnego blasku, gwiazdy się wstrzęsną i pospadają na ziemię, a zasady niebios wzruszone będą. Na ziemi będzie ucisk wielki pomiędzy narodami, zburzenie morza i nawałnice. Ludzie schnąć będą od bojaźni i oczekiwania tych rzeczy, które na cały świat przyysdz mają. W tenczas okaze się znak syna człowieczego na niebie. Wszystkie pokolenia ziemi uyrzą go przychodzącego w obłokach z mocą wielką i majestatem. Wyszle on anioły swoje do wszystkich części świata, od jednego ośnika ziemi aż do drugiego, aby wezwali wszystkie pokolenia na sąd. Gdy się to dzieć będzie, w tenczas wiedzcie i podnoscie głowy wasze, gdyż zbawienie wasze jest bliskie.

b) Opowiedziawszy im to Jezus, zwrócił ich myśl na pierwszą swą przepowiednię o zburzeniu Jerozoli-

my i opowiada im to pod podobienstwem: Spoyrzyycie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie owoc wypuszczają, wnosicie ztąd i wiecie, żeć już blisko jest lato. Zapewniam was, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystkie ziści. Nareszcie zakończy Jezus oba swe przepowiedzenia owymi wiecznemi pamiętnemi słowy: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.“

Ad 2. a) Tak jak Jezus o zburzeniu Jerozolimy przepowiedział, aby swych współczesnych do pokuty i poprawy życia pobudził, tak również opowiedział im o nastąpić mającym powszechnym sądzie świata, ażeby serca wszystkich ludzi zbawienną bojaźnią napełnił.

b) Jezus niewyraził ani określił czasu, kiedy sąd powszechny świata nastąpi. (Mateusz 24. Marek 13.) Chciał bowiem przeto zaostrzyć uwagę naszą, abysmy w każdej chwili życia gotowemi byli na zawołanie pańskie.

c) Jak zmiennemi i niestałemi są wszystkie rzeczy doczesne. Używamy więc świata, jak gdybysmy go nieużywali. (1. Korynt. 7. 29 — 31.)

d) Przyyscie boskiego sędziego w czasie sądu ostatecznego, jak pocieszające jest dla dobrych (Łuk. 21) a jak straszliwe dla złych. (Mát. 24).

e) Trzymajmy się wiernie słowa Bożego — jego nauk — jego przykazań — pamiętając zawsze na jego przyrzeczenia — i groźby. (Łuk. 21.)

f) Nie ustawajmy w walce z namiętnościami — znośmy cierpliwie i mężnie wszystkie uciski i dolegliwości życia. (2. Korynt. 4.)

Zakończenie. Czuwajmy tedy i módlmy się, gdyż niewiemy ani dnia ani godziny naszego zeyscia.

II. HOMILIA.

O przepowiedni sądu ostatecznego.

Text: Wtedy uyrzą syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. (Z Ew. Ś. Łuk. w r. 21.)

Przepowiedzenie Jezusa o nastąpić mającym ostatecznym sądzie świata ze wszystkimi swemi okolicznościami, — jak pełne jest nauki.

1. Co do okoliczności przepowiedzenia.

- a) Znaki mające poprzedzać sąd ostateczny. (zob. wyżej).
- b) Ukazanie się boskiego sędziego. (zob. wyżej).
- c) Wyrok sędziego Boga. (Mateusz 25, 31 — 45).
- d) Wykonanie tego wyroku. (Mateusz 25. 46.)

2. Korzyść zbawienna z tego przepowiedzenia.

a) Surowe napomnienie dla lekkomyślnych i na zbawienie swoje niedbających. (Mat. 24. 37 — 39).
Łuk. 21. 34.)

b) Przyjaźna przestroga, abyśmy byli zawsze czuyni i gotowi na zawołanie pańskie. (Łuk. 21. 35 — 36. Mateusz 24. 42 — 51 i 25. 1 — 30.)

Zakończenie. Jezus niedaremnie nas napominał i nienadaremnie nas przestrzegał.

III. Nauka Katechizmowa.

Text: Wtedy uyrzą syna człowieczego etc. (jak wyżej).

Doskonałe objaśnienie o tym artykule wiary, iż wierzymy i wierzyć powinniśmy o nastąpić mającym ostatecznym sądzie świata.

1. Pewność —
2. Przedmiot —
3. Przyczyna —
4. Czas —
5. Skutek sądu ostatecznego.

IV. K a z a n i e.

O częstey pamięci na sąd ostateczny świata.

Text: Jak wyżej.

Jak korzystną jest częsta pamiętka na sąd świata ostateczny!

1. Dla grzesznika aby się nawrócił i życie swoje poprawił.

- a) Nie dla pozoru tylko, ale
 - b) W istocie i prawdzie.
 - 2. Dla sprawiedliwego, aby w dobrem wytrwał statecznie.
 - a) Pomimo wszelkich przeszkód ze strony świata.
 - b) Pomimo wszelkich przeszkód ze strony swych zmysłowych skłonności.
-

V. K a z a n i e.

O odkładaniu pokuty na czas dalszy.

Text: Niebo i ziemia przeminą it.d. (jak wyżej.)

Odkładać pokutę za grzechy i poprawę życia na czas dalszy, jest .

- 1. Z istoty rzeczy grzechem.
 - 2. Niebespieczenstwem.
 - 3. I rzeczą nader szkodliwą.
-

VI. K a z a n i e.

O nieodmienności słowa Bożego.

Text: Jak wyżej.

Bóg w przepowiedzeniach i przyrzeczeniach swoich jest nieodmiennym, albowiem:

- 1. On jest naywyższą i naymędrszą prawdą.
 - 2. Ani oszukuje, ani oszukanym bydz może.
-

VII. K a z a n i e.

O szczególnym sądzie każdego człowieka po śmierci.

Text: Wtedy uyrzą syna człowieczego i t. d. (jak wyżej):

Dusza człowieka zaraz po zgonie jego osądzoną będzie.

- 1. Zkąd wiemy, iż ten sąd nastąpi?
 - a) Z przekonania rozumu.
 - b) Z boskiego objawienia.

2. Jaki będzie ten sąd dla człowieka.

a) Niezmienny.

b) Szczęśliwy dla dobrych, nieszczęśliwy dla złych.

VIII. K a z a n i e.

O Adwencie.

Text: Bracia, wieście iż jest czas, abyśmy ze snu powstałi. (do Rzym. 13.)

1. Jakie widoki miał kościół Boży w ustanowieniu czasu adwentowego?

2. Co czynić powinniśmy, abyśmy widokom tym kościoła Bożego godnie odpowiedzieli?

Uwaga. Zobacz wyżej objaśnienie o Adwencie.

IX. K a z a n i e.

O tajemnicy wcielenia syna Bożego.

Text: Gdy się to dzieć pocznie, poglądajcież i podnoście głowy wasze, boć się zbliża odkupienie wasze, (Łuk. 21.)

Wcielenie syna Bożego jest najwyższą tajemnicą miłości Boskiej.

1. Widoczny dowód miłości Boga względem ludzi. (Jan 3. 16. 1. Jan 4. 9 — 10.)

2. Mocny powód naszej miłości względem Boga. (1. Jan. 4. 19)

X. K a z a n i e.

O roku kościelnym.

Text: Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. (do Rzym. 13.)

Rok kościelny od którego dnia zaczyna się?

1. Które są najznakomitsze dni roku kościelnego?

a) Niedziele.

b) Dni świąteczne.

c) Dni postu.

2. Jak się w tych dniach zachować należy?

XI. K a z a n i e.

O oziębłości w dobrem.

Text: Wiedźcie, iż czas jest, abysmy ze snu powstałi. (do Rzym. 13.)

Obowiązani jesteśmy ćwiczyć się w cnotach chrześciańskich i przewycięzać oziębłość w dobrem.

1. Co nas do tego pobudzać powinno?
2. Jakich środków w tym celu użyć należy?

XII. K a z a n i e.

O panujących występkach.

Text: Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijanstwach, nie w łożach i niewstydlivosti, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa. (do Rzym. 13.)

W czasach dzisiejszego wieku panujące występkę, jak niegodne i nieprzyzwoite są dla chrześcian, a przeciwnie duchowi chrześciaństwa.

1. Panujące występkę:
 - a) Obzarstwo i Pijanstwo.
 - b) Nieczystość i Rozpusta.
 - c) Zwada i Zazdrość.
2. Jak przeciwnie są występkę duchowi chrześciaństwa, albowiem ten utrzymuje się
 - a) Skromnością i Wstrzemięźliwością.
 - b) Uczciwością i Czystością.
 - c) Miłością i Pokojem.

II.

NA NIEDZIEŁĘ DRUGĄ ADWENTU.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w rozdz. 11.

W owym czasie usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posłał dwóch uczniów swoich którzy

mu rzekli: Tyżes jest, który masz przyysdź, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Idźcie i doniescie Janowi coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim ewangelia opowiadana bywa, a błogosławiony jest który się ze mnie nie gorszy. I gdy odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszcza widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, są w domach królewskich. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcéy niż proroka, bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mojego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą. (Malach. 3. 1.)

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Tyżes jest, który masz przyysdź, czyli inszego czekamy. (Mat. 11.)

1. Objasnienie Ewangelii ś. Mateusza, porównyując ją z ewangelią Łukasza świętego w rozdz. 7. 18. — 27.

2. Zbawienne uwagi nad nią.

Ad 1. Porównyując opowiadania obydwóch ewangelistów świętego Mateusza i świętego Łukasza, objaśnić sobie możemy związek i całą ośnowę powyższej ewangelii.

Jan święty poprzednik Messyasza, uwięziony był przez króla Heroda, a to za to, iż temu lubieżnemu królowi naganiał otwarcie niesprawiedliwy postępek w pojęciu Herodyady za żonę, która piérwéy była żoną jego rodzzonego brata. (Mat. 14. 3 — 4). Podczas gdy Jan Chrzciel w więzieniu zostawał, opowiadał Jezus swą boską naukę i na potwierdzenie jey prawdy

czynił niewidziane dotąd cuda. Te dzieła Jezusa obudziły powszechne zdumienie u ludu, i w krótcie zaczęto go uważać jako wielkiego proroka, którego Bóg na ratunek swojemu ludowi zesłał. (Łuk. 7. 16). Ta sława o Jezusie rozeszła się po całym kraju judzkim. Również i uczniowie Jana dowiedzieli się o cudownych dziełach Jezusa i o jego rozszerzonej sławie pomiędzy narodem, a jako przywiązani całą duszą i sercem do swego mistrza, nie mogli tego znieść chętnie co o Jezusie i jego uczniach słyszeli. (Jan 3. 26. Mat. 9. 14.) Udawszy się przeto do Jana na ówczas w więzieniu będącego, opowiedzieli mu wszystko, cokolwiek o Jezusie i jego wielkich dziełach słyszeli. Janowi nie była ta wiadomość obcą, albowiem on wiedział bardzo dobrze, iż Jezus prawdziwym był od Boga zesłanym Messyaszem, albowiem on sam był jego poprzednikiem gotującym mu drogę. Piérwéj niżeli go oczyma swemi uyrzał, dał mu już naypiękniejsze świadectwo, że ten, który po nim przyydzie, już był przed nim, i że nie jest godzien, aby rozwiązał rzemiyk u trzewika jego. (Jan 1. 26 — 27. porówn. Jan 5. 27 — 31). U Jordanu, gdzie chrzczył przychodzących do siebie, poznał go z osoby, (Mat. 3. 13. 15.) i przekonał się o jego boskiem posłannictwie, gdy nad nim Ducha ś. w postaci gołębia uyrzał, (Jan 1. 32 — 34) i gdy głos z nieba usłyszał: „Ten jest syn mój ukochany, w którym mam upodobanie.“ (Mat. 3. 17.) On go palcem uczniom swoim ukazał i rzekł: Oto baranek Boży! (Jan 1. 35 — 36. porówn. w 29). Jan przeto wiedział dokładnie, że Jezus był tym Messyaszem, który miał przyysść dla zbawienia ludzi, lecz aby i uczniowie jego o téj się prawdzie przekonali i Jezusa jako prawego Messyasa uznali, dał dwóm z pomiędzy nich to zlecenie, iżby osobiscie poszli do Jezusa i zapytali się go: Tyżes jest, który masz przyysść, czyli inszego czekamy? Tak się też stało. Uczniowie Jana wypełnili rozkaz swojego mistrza, poszli do Jezusa i opowiedzieli mu: Jan Chrzciciel posyła nas do ciebie,

abyśmy cię zapytali, czy ty jesteś tym, który masz przyjsść, lub czy na innego czekać mamy? Z tém zapytaniem przybyli właśnie podówczas, gdy Jezus cudownemi dzieły potwierdzając swą naukę wielu chorych cudownie uzdrowił i od złych duchów uwolnił, obracając się przeto do uczniów Janowych i okazując im widoczne swe dzieła, dał im te słowa za odpowiedź: Idźcie i powiedźcie Janowi to, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim ewangelia opowiadana bywa; a błogostawiony jest ten, który się ze mnie nie gorszy. Temi ostatniemi słowy chciał właśnie Jezus wyrazić: Z tak wielu cudów, które czynię, i które po części przed waszemi oczyma uczyniłem, gdy je opowieście Janowi, przekona on was dostatecznie, iż ja jestem obiecany Messyaszem świata, i że na innego czekać nie macie! Moi uczniowie i naśladowcy méy nauki, są wprawdzie pospolitymi i ubogimi ludźmi, atoli i to wytłumaczy wam Jan z pism proroka Izajasza i innych proroków iż tak o mnie było przepowiedziano. Wielu już zgorszyło się zemnie, gdyż pospolitym ludziom podobnym się wydaję — wielu zgorszyło się z méy nauki, albowiem ona namiętnościom ludzkim niepochlebia: atoli błogostawiony jest ten, który mną dla ubóstwa mego niepogardza, moję nauki chętnie słucha, i wiernie się ję trzyma. — Z tą odpowiedzią powrócili uczniowie Jana do swego mistrza.

To zdarzenie mogłoby w obecnych nieprzyjemne uczynić wrażenie, albo przynajmniej, mogłoby obudzić w nich tę myśl, że Jan Chrzciciel, który sam ogłosił, iż Jezus jest prawdziwym Messyaszem, teraz względem niego wątpliwość jakąś ukazuje. Z téy przyczyny, aby uniewinić Jana i zaświadczyć o jego niezmiennym charakterze duszy, obrócił się Jezus do ludu i mówiąc o Janie, zapytał się go: Cożście wy na puszcza widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Cożście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam,

iz więcej niż proroka, bo ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam anioła przed obliczem mojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

1. Nad Jusem.

a) Juse jest prawdziwym Messyasem, którego Bóg dla odkupienia i zbawienia ludzi na ten świat zesał: albowiem

α) na Juse wypełniły się wszystkie prorocwa.

β) on sam potwierdził swe zesłanie widocznymi cudami.

2. Że się wielu z Jusa gorszyło, to jest, jego boską osobę nie poznając, i że wielu nie wierząc w niego aby był prawdziwym Messyasem, nauki jego nieślu- chali, również i to było już dawno o nim przepowie- dziano. Na dowód tego odwołuję się tu tylko na pa- miętne prorocwo starego Symeona. (Łuk. 2. 34.)

Cóż jeszcze było przyczyną, iż się wielu z Jusa gorszyło? Ja tu dwie przyczyny znajduję, najprzód pospolitość jego stanu, w którym żył, a potem treść jego nauki. Pierwsza obrażała pychę ludzi, druga wy- raźnie przeciwna była namiętnym skłonnościom ludz- kim. A jednak w obudwuch względach, tak pospoli- tość jego ubogiego stanu, jak i treść jego zbawiennej nauki, odpowiadała zupełnie zamiarom Boga i zama- rom przyszłego zbawienia. (1. Korynt. 1. 23 — 25.)

3. Juse obwieszczał prawdy nauki swojej przed ludem gminnym i pospolitym, a ubodzy ludzie byli powszechnie jego słuchaczami. Również i to było o nim przepowiedziane. Do korzystnego słuchania nauk ewangelicznych potrzebna jest pokora, tak nazwane ubóstwo w duchu i powolność umysłu. Nie dziw prze- to, iż ci nauk Chrystusa nie słuchali, którzy wspo- mnionych przymiotów duszy nie mieli.

4. Juse odpowiedział uczniom Jana więcej przez czyny niż przez słowa; tak również każdy chrześcia- nin więcej czynami niżeli słowy powołanie swoje oka- zywać powinien. Cuda, które Juse wykonywał, nie

są w naszej mocy i czynić je niemożemy; atoli sposobni jesteśmy wykonywać takie dzieła, które w duchu wzięte teyże samey są wartości. Tak n. p. nie jest w naszej mocy przywrócić wzrok ślepemu, lecz zdolni jesteśmy błędzącego, a tym samym ślepego w drodze prawa przyprowadzić do swiatła przez naukę i oświecenie, i zapalić pochodnią wiary w duszy jego.

5. Jezus bronił sławy Jana Chrzciciela, i zapobiegał, aby pytanie uczniów Janowych, nie wznięło w słuchaczach nieprzyjemnego dla niego wrażenia: Chrzescianinie! naśladuy w tym przykładzie Jezusa. Staray się, ile to tylko jest w twojey mocy, aby twóy bliźni na sławie nie cierpiał; mianowicie, jeżeli ta sława potrzebna mu jest niezbędnie we względzie jego urzędu i stanu, w którym wiele dobrego dla ludzi uczynić może.

6. Jezus zachwalał w Janie Chrzcicielu wszystko to, cokolwiek pochwały było godnem, t. j. jego cnoty, jego wytrwałość, jego wstrzemięźliwość, jego życie pokutne i wierność w dopełnieniu obowiązków. O chrzescianinie! dałby to Bóg, abys i ty każdą rzecz podług istotney wartości cenić umiał. Cnota tylko jedynie warta jest szacunku i chwały, a wszystko inne pod nią stoi.

Cnota skarb wielki, cnota kleynot drogi

Tęgoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,

Nie spali ogień, nie zabierze woda,

Nad wszystkim inném panuje przygoda.

Uwagi zbawienne nad Janem.

1. Jan Chrzciciel — w więzieniu. Niewinność — w więzach i kaydanach. Chrzescianinie! jeżeli ci się kiedy zdarzy, iż niewinne cierpieć będziesz musiał; pocieszay się z niewinnie cierpiącym Janem. Przez cierpienia nie straci cnota nic na swęy wartości, owszem jeszcze przezto więcéy podwyższoną będzie. (1. Piotr. 3. 13 — 17.)

2. Niewinność w więzieniu — zbrodnia na tro-
nie! Cóż jest z tych dwóch przedmiotów szacunku i

chwały godniejszego? i za czyją poszedłbys stroną?
(Mat. 10. 39.)

3. Jan Chrzciciel musiał pójść do więzienia, iż powinności swej dopełnił i królowi Herodowi w oczy prawdę powiedział. Pycha i występki nienawidzą prawdy, i przesładują jeszcze zawsze tych, którzy się prawdy trzymając, namiętnościom rozchętzanym pochlebiać nie umieją.

4. Jan Chrzciciel wołał raczy dzwigać kaydany i ponosić dolegliwości więzienia, niż byź niewiernym obowiązkom swoim. Większy bowiem miał wzgląd na Boga niżeli na ludzi. Chrzescianinie! ucz się z przykładu tego, jak bojaźń czyli pobłazanie namiętnościom ludzkim przewycięzać, a obowiązki twoje wykonywać powinienes. (Mat. 10. 28.)

5. Jan posłał uczniów swoich do Jezusa, aby się z ust jego prawdy dowiedzieli. Do kogoż bowiem udawać się powinniśmy? O Jezu! do ciebie Boże i Zbawicielu nasz, który jesteś żywotem, światłem i drogą, który jesteś źródłem wszelkiego zbawienia. (Jan 6. 69.)

6. Jan święty nie był tak niestałym, jak trzcina chwiejąca się od wiatru, ale mężnie wytrwał przy cnotcie. Chrzescianinie! bądź i ty stałym i niedaj się od namiętności twoich nakłonić ku upadkowi i zapomnieniu o obowiązkach twoich.

7. Jan Chrzciciel był wzorem prawdziwej pokuty, wstrzemięźliwości, umartwienia i zaprzecia się. O jak zawstydzającym jest ten przykład dla lubieżnych i światowników, którzy w próżności cały wiek swój przepędzają.

8. Jan Chrzciciel największy pomiędzy prorokami. Chrzescianinie! szanuj wysoką dostojność Jana Chrzciciela, lecz naślady oraz cnoty jego. Odpowiadaj wiernie powołaniu twemu, abyś zbawienia wiecznego nie utracił. (do Efez. 4. 1.)

II. Dogmatyczne kazanie.

O prawdziwem posłannictwie Jezusa, potwierdzonem wypełnionemi prorocत्वami.

Text: Tyżes jest, który masz przyysdż, etc. (Mat. 11.)

Jezus Chrystus jest prawdziwym od Boga obiecany Messyaszem, przyrzeczonym Zbawicielem świata: albowiem wszystkie prorocत्वa o Messyaszu wypełniły się na osobie jego.

1. Prorocत्वa z wieków patryarchalnych.
 2. Prorocत्वa z wieków zakonu Mojżeszowego.
-

III. Dogmatyczne kazanie.

O prawdziwem posłannictwie Jezusa, potwierdzonem jego boskiemi cudami.

Text: Jezus odpowiedział im: Idźcie i doniescie Janowi, coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą etc. (Mat. 11.)

Jezus Chrystus potwierdził prawdziwe zesłanie swoje widocznemi cudowemi działami.

1. Jezus wykonywał dzieła nadprzyrodzone i wielkie.
 2. Jezus czynił te dzieła jako dowód swego Bóstwa i władzy.
 3. Jezus był prawdziwie od Boga zesłanym Messyaszem.
-

IV. K a z a n i e.

O zaniedbaniu słowa Bożego:

Text: Ubogim ewangelia opowiadana bywa. (Mat. 11.)

Zaniedbanie słowa Bożego jest powszechnym błędem pomiędzy dzisiejszemi chrześcianami, atoli błąd ten uniewinionym bydż nie może, uważając go:

1. Z istoty rzeczy.
2. Z powodów z jakich wypływać zwykło.
3. Z skutków jakie za sobą przynosi.

Ad 1. Zaniedbanie słowa Bożego jest oczewistym przekroczeniem obowiązku, albowiem każdy chrześcjanin, zostający w wieku poznania, obowiązany jest starać się o doskonałość życia i oświecenie duszy, o poświęcenie i łaskę Ducha świętego, a błogosławiony jest ten, który słucha słowa Bożego i zachowuje je.

Ad 2. Zaniedbanie słowa Bożego wypływa powszechne, albo

- a) Z oziębłości na zbawienie ludzkie, albo
- b) Z pychy i zarozumiałości, albo nakoniec.
- c) Z występku i bezprawia.

Ad 3. Zaniedbanie słowa Bożego prowadzi

- a) Do zupełnej niewiadomości obowiązków chrześcijańskich.
- b) Do lekkomyślnego przekroczenia najważniejszych obowiązków.

V. K a z a n i e.

O tych, którzy się z Jezusa gorszą.

Text: Błogosławiony jest ten, który się ze mnie nie gorszy. (Mat. 11.)

Dokładne objaśnienie o znaczeniu tych słów Jezusa.

- 1. Co to oznacza: gorszyć się z Jezusa?
- 2. Którzy to są ci, którzy się z Jezusa gorszą?
- 3. Dla czego nazywa Jezus tych błogosławionymi, którzy się z niego nie gorszą?

Ad 1. Gorszyć się z Jezusa — jest:

- a) Niewierzyć w bóstwo Jego z téj przyczyny, iż się w postaci ludzkiej objawił — że żył w stanie ubogim i pospolitym — że cierpiał pokornie największe pogardy i prześladowania — i nakoniec umarł śmiercią krzyżową.
- b) Nieprzyymować artykułów i tajemnic wiary świętej, dla tego iż rozumem ludzkim objęte być nie mogą.
- c) Znajdywać prawa ewangeliczne za zbyt surowe i przesadzone, albo tłumaczyć je podług własnych skłonności i woli.



d) Sprzeciwiać się wyraźnym postanowieniom kościoła Chrystusowego.

Ad 2. Ci którzy się z Jezusa gorszyli, byli za życia jego

a) Faryzeusze.

b) Saduceusze.

c) Wielu omamionych z pospolstwa.

A którzy się teraz z niego gorszą, są

a) Dumni niedowiarkowie.

b) Próżnością uwodzący się niedowiarkowie.

c) Występku pełni niedowiarkowie.

Ad 3. Błogosławieni są ci, którzy się z Jezusa nie gorszą, lecz w niego wierzą i nauki jego zachowują, oni albowiem są

a) Szczęśliwemi w życiu doczesnem;

α) W chwilach radości i pomyślności.

β) W chwilach utrapienia i niedostatku.

b) Szczęśliwemi są w życiu przyszłym — w wieczności.

Zakończenie. O Jezu, ty jesteś drogą, prawdą i żywotem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez ciebie.

VI. K a z a n i e.

O niskości stanu Zbawiciela Pana.

Text: Błogosławiony jest ten, który się ze mnie nie gorszy. (Mat. 11.)

Jezus, wieczny syn Boga; słowo, które było na początku u Boga i Bóg sam — Jezus, który będąc Bogiem naturę swoją boską w postaci ludzkiej ukrył, i w powierzchownym swoim stanie jako człowiek się okazał — Jezus, który w stanie ubogim i unizonym posłuszny będąc woli przedwiecznego Ojca: z miłości ku ludziom i dla ich zbawienia poniosł cierpliwie męki bolesne i śmierć haniebną krzyżową, — Jezus ten wiedział bardzo dobrze, że wielu przez wzgląd na jego stan ubogi i niski gorszyć się z niego będą, to jest, iż go nie uznają za syna Bożego i prawdziwego

Messyasa świata, za boskiego Zbawiciela ludzi, że w jego nauki i objawienia zbawienne wierzyć nie będą; owszem że właśnie dla tych nauk stanie się przedmiotem nienawisci zaslepionych błędem i zatwardziały w złości ludzi. Wszystko to przewidywał Jezus Chrystus, dla tego też napominał często słuchaczy swoich, aby się z niego nie gorszyli. W dzisiejszej ewangelii świętej mianuje tych błogosławionymi, którzy się z niego nie gorszą. Czyliż więc potrzebną jest rzeczą, aby do Chrześcian, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, ten wyraz boskiego Zbawiciela był powtórzony i ta przestroga przypomniana?

Podług mego zdania widzę za potrzebę ponowić ten wyraz, a to właśnie dla tego, aby nasza wiara w Jezusa umocnioną była, abyśmy się od wszelkich przypadkowych wątpliwań uwolnić mogli, i w tych czasach, w których niedowiarstwo tak mocno nad ułomnością ludzką przemaga, wlewnie się trzymali zasad świętej wiary naszej.

Z tego powodu mówię:

Niskość stanu, w której syn Boga Jezus Chrystus, jako człowiek na ten świat przyszedł, niepowinna zmniejszać szacunku ku osobie jego; gdyż:

1. Właśnie ta niskość stanu była najskuteczniejszym środkiem dla zbawienia naszego.
2. Pomimo niskości swego stanu, dał Jezus najwidooczniejsze dowody swego bóstwa i swego prawdziwego przyścia, jako Messyas, na świat.

Ad 1. Przez grzech wypadli ludzie z łaski Boga i stali się jego nieprzyjaciółmi. To odstępstwo zrodziło najsamotniejsze skutki. Niedowiarstwo i zabo-
bonność, grzechy i występki, nędza i bieda, śmierć i piekło — te to były straszliwe skutki upadku ludzi. W tym godnym litości stanie potrzebowała ponizona ludzkość skutecznego pomocnika, któryby ją z tego nieszczęścia podźwignął.

a) My ludzie potrzebowaliśmy nieomylnego nauczyciela — nauczyciela od Boga zesłanego — nauczy-

ciela, który nie tylko sam najistotniejszą znał prawdę, ale ją nawet innym ukazać był w stanie — nauczyciela, który mocen był rozprościć i zniszczyć ciemności niedowiarstwa i zabobonu, który zdołał rozszerzyć wszędy światło wiary, i zbłąkane owce naprowadzić na prawą drogę. Słowem — my ludzie potrzebowaliśmy nauczyciela prawdy — mocnego w słowach i sprawach.

b) Prócz tego oświecenia w prawdzie, wymaganiem było upośledzonej i zepsutej natury ludzkiej, aby jej był dany przykład naysczystszej i nayskonalniejszej cnoty i świętobliwości, któryby mocen był pięknoscią swego wzoru pociągnąć za sobą serca wszystkich ludzi.

c) Nakoniec potrzeba było, aby obiecany od Boga Zbawiciel przyszedł na świat, dla zadoskuczynienia sprawiedliwości Boskiej za popełnione grzechy, dla uproszenia jego łaski i otworzenia przybytków nieba, które grzechem ludzkim zamknięte zostały.

Zwięzle mówiąc, my ludzie ułomni i grzeszni, potrzebowaliśmy prawego nauczyciela prawdy — przykładu nayskonalniejszej cnoty — i wybawiciela od grzechu, śmierci i piekła. To trojakié wymaganie, było nieodbitą potrzebą całego człowieczeństwa, całej ludzkości.

Cóż więc uczynił naysłodszy Bóg, aby nam w téj mierze dopomógł, aby nas z nieszczęścia wydzwignął?

Oto zesłał jednorodzonego syna swego na świat, a ten jednorodzony syn Boga był człowiekiem, połączył w swéj osobie naturę ludzką z swém bóstwem, uniżył się do postaci sługi, aby wszystkim był dla wszystkich: opowiadał boską naukę, którą z nieba przyniósł, dawał świadectwo prawdzie przed oblicznością nawet tych, którzy niechętnie jej słuchali, wszędzie jaśniał nayskonalniejszym przykładem cnoty i świętobliwości, i potwierdzając nauki swoje nadprzyrodzonymi cudami, rozszerzał wszędzie światło, zbawienie i bło-

goślawieństwo. O jak zgodne to było z wiecznemi wyrokami Boga, aby to wszystko wyszukane było i zbawione, co już było zginęło! Jednak jakież był skutek tych wielkich usiłowań, które Jezus Chrystus dla zbawienia ludzi podjął? — Wprawdzie, wielu on pociągnął przez moc i dzielność swojej nauki do uznania prawdy i starania się o doskonałość życia; atoli wielu z pomiędzy ludzi, umiłowali raczéj ciemność niżeli światło, i występki miłszemi im były niżeli cnoty. Ci zaslepieni tak dalece zapominali się w swém obłąkaniu, iż nienawidzili prawdy, a przesładowali nayszczysciejszą cnotę.

Tu właśnie przystępujemy do tej epoki życia Jezusowego, w której wielu z niego się gorszyli. Dla rozszerzenia prawdy i światła wiary pomiędzy ludźmi, musiał Jezus wiele ponosić przesładowan i krzywdzeń, a ponosił je ochotnie, będąc posłusznym woli oycy przedwiecznego, aż do śmierci krzyżowej. Życzeniem bowiem jego było, nie tylko oświecić i nauczyć ludzi drogi prawej, ale chciał ich zbawić, własnem swém cierpieniem i śmiercią. Gdyby Jezus Chrystus za nas był niecierpiał, gdyby się sam nie oddał za nas błagną ofiarą przedwiecznemu oycu, jakież byłby los nasz aż dotąd? —

Ad 2. Pomimo niaskości swego stanu, dał Jezus naywidoczniejsze dowody swego bóstwa, i swego prawdziwego przyyscia, jako Messyas, na świat. Przeydźmy tylko w krótkości życie Jezusa, tak jak nam je ewangelisci święci opisali, a przekonamy się dostatecznie, że w nim bóstwo z człowieczeństwem jak nayscisley było złączone.

a) Jezus Chrystus narodził się jako dziecię w Betleem z niewiasty, i równie jak dziecię obwinięty był w pieluchy. — Ale poczęcie jego stało się za sprawą Ducha świętego, i urodzony był z niepokalaney panny, jak przez wiele wieków pierwey prorocy o nim przepowiadali.

b) Jezus Chrystus urodził się w ubogiej stajence w Betleem i złożony był w żłobie. — Ale anioł z nieba ukazał się pasterzom i obwiescił im przyzyscie Zbawiciela i chwala jego w obłokach śpiewana była.

c) Marya matka Jezusa i jego opiekun Józef święty byli ludźmi ubożego stanu cierpiący niedostatek. — Ale gwiazda na niebie przyprowadziła do żłobu jego mędrców ze wschodu, którzy mu ofiarowali złoto, kadzidło i mirrę.

d) Jezus był dnia ósmego po swém urodzeniu, stosownie do prawa Mojżeszowego, obrzezany. — Ale właśnie otrzymał tam imię przez anioła przepowiedziane, imię, przed którym uginają kolana mocy niebieskie, ziemskie i piekielne.

e) W czterdzieści dni po urodzeniu swoim przyniesiono go do kościoła, aby stosownie do prawa, przedstawiony był przed oblicznością pańską. — Ale właśnie w tym czasie nadszedł stary Symeon od Boga duchem świętym napełniony, i poznawszy w tej boskiej dziecinie obiecanego Messyasza świata, zawołał: Teraz wypuść Panie sługę twego w pokój, albowiem widziały oczy moje zbawienie twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich narodów.

f) Nienawiścią i zazdrością napojony Herod, usiłuje wydrzeć życie bezbronnemu dziecięciu. — Ale anioł z niebios zesłany ostrzega przedwczasnie rodziców jego o grzącym mu niebezpieczeństwie, i zniwecza zamiary krwi chciwego mordercy.

g) Dwunastuletni Jezus udaje się z Maryą i Józefem do świątyni pańskiej w Jeruzolimie. — Ale właśnie tam odkrywa pierwsze promienie swego światła i rozumu, i doświadczonych mędrców; swojemi odpowiedziami wprawia w zadumienie.

h) Jezus mający lat trzydzieści wieku, przyymuje od Jana chrzest święty w Jordanie. — Ale w tym momencie ukazuje się nad nim Duch święty w postaci gołębiczy, i głos z nieba słyszeć się daje: Ten jest syn mój kochany, w którym mam podobanie.

i) Jezus udał się na puszczę i tam był od szatana kuszony. — Ale on odniósł zwycięztwo nad szatanem i aniołowie z niebios przystąpiwszy usługiwali mu.

k) Jezus znajdował się z matką swoją i uczniami swemi na godach w Kanie Galilejskiej. — Ale właśnie w tém to mieyscu pierwszy cud i moc swoją ukazał, zamieniwszy wodę w wino.

l) Jezus żył w stanie ubóstwa i niedostatku, nie mając nic własnego, gdzieby głowę swoją mógł skłonić. — Jednak wiele dobrego innym wyświadczał. Tyśiące żywił cudownym sposobem opatrznosci. Ślepym przywracał wzrok, głuchym słuch, niemym mowę, trędowatych oczyszczał, zmarłych do życia przywracał.

m) Jezus czyniąc wszystkim dobrze, był od niewdzięcznych hanbiony i prześladowany. — Atoli nieprzestawał nigdy czynić dobrze tym nawet, którzy jego byli nieprzyjaciółmi.

n) Jezus jako człowiek uczuwa boleść i lękanie się nastąpić mającący męki i poci się na górze oliwney krwawym potem. — Ale anioł pański wstępuje z niebios i zmacnia go.

o) Jezus schwytany zostaje przez swoich nieprzyjaciół. — Ale jedno słowo przez niego wyrzeczone: Ja jestem! obala ich na ziemię i przeymuje ich bojaźnią.

p) Jezus poniosłszy ciężki mękie i bicze, przybity do krzyża, umiera. — Ale natychmiast zaciemnia się słońce, opona kościelna przedziera się na połowy, skały rozstępują się, z grobowców umarli powstają i przytomna rzesza bijąc się w piersi wyznaje, iż prawdziwie on był synem Bożym.

q) Jezus zdjęty z krzyża i napaśczoney, pochowany był w grobie. — Ale dnia trzeciego po swej śmierci wstał z martwych i ukazał się wielum współzyczącym.

r) Jezus po swoim zmartwychwstaniu, ukazawszy się uczniom swoim, przekonał ich, iż w tymże samem ciele, co i przed tem zostawał. — Ale po czterdziestu dniach wstępuje w ich obliczu do nieba.

Tak całe życie Jezusa nayoczywistszym jest dowodem, że był prawdziwym Bogiem, którego majestatu niskosc stanu zacmiec nie mogła: Błogosławiony więc, który się z niego nie gorszy.

VII. K a z a n i e.

O ludzkim znaczeniu.

Text: Jan zostawał w więzieniu. (Mat. 11.)

Dla czego Jan Chrzciel trzymany był w więzieniu? Jak mężnym okazał się w obliczu ludzi, ogłaszając prawdę bez względu na stan i osobę. Ach! dla czegoż téy cnoty tak mało ma naśladowców!

Znaczenie ludzkie, czyli raczćy względ na ludzi, staje się często pobudką do działania przeciw obowiązкови i sumnieniu.

1. Wielu przestępują bezsumnienie obowiązki swoje, aby się ludziom przypodobać.
2. Wielu przestępują bezsumnienie obowiązki swoje, aby nie obrazić tego na którego względ mają.

Obyśmy sprawy nasze raczćy przez względ na Boga, niż na ludzi, kierowali.

VIII. K a z a n i e.

O Janie ś. jako wzorze godnym naśladowania.

Text: Jezus począł mówić do ludu o Janie. (Mat. 11.)

Jan święty szlachetny nam dał przykład z siebie, godny naśladowania.

1. Jego wytrwałość. (Mat. 11.)
 - a) Względem Faryzeuszów i Saduceuszów. (Mat. 3. 7 — 10.)
 - b) Względem samego króla Heroda. (Mat. 14. 4.)
 2. Jego umartwienie i umorzenie skłonności.
 3. Jego wierność w powołaniu. (Mat. 3. 1 — 15 i 11. 9 — 10. Jan. 1. 15 — 37.)
-

IX. K a z a n i e.

O wierze.

Text: Idźcie i powiedźcie Janowi coście widzieli. Ślepi widzą, głuszy słyszą etc. (Mat. 11.)

Na zapytanie Jana odpowiada Jezus czynami. Tak również każdy chrześcianin powołanie swoje do wiary świętej nie tylko przez wyznanie, ale przez czyny chrześciańskie okazywać powinien.

1. Przez czyny miłosierne we względzie ciała,
2. Przez czyny miłosierne we względzie duszy.

Uwaga. Jakiemi są te czyny miłosierne wiadomo jest każdemu chrześcianowi z nauki katechizmowej i tu obszernieć wyłożone być powinny.

X. K a z a n i e.

O obowiązkach względem ubioru

Text: Cożście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego, oto który w miękkie etc. (Mat. 11.)

Jako Chrześcianie powinniśmy w względzie naszego ubioru pewne zachować obowiązki.

Ubiór nasz tak powinien być urządzony, aby najprzód

1. Cnocie naszej nie szkodził, powtóre aby
2. Zdrowia naszego nie ruynował.

Ad 1. Ubiór powinien być

a) Nie nad nasz stan i możność, gdyż to prowadzi do wielorakich występków.

b) Uczciwy i skromny, aby żadnego zgorszenia nie dawał.

Ad 2. Ubiór nasz powinien być zdrowiu nieszkodliwy, słowem uczciwość i wygoda w tej mierze wyborem naszym kierować powinny.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

A. Ewangelia Ś. Jana r. 1.

W owym czasie posłali żydzi z Jerozolimy kapłany i lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał a nie zaparł się, a wyznał: Ja nie jestem Chrystusem. I spytali go, cóż tedy, jesteś ty Eliasz? i rzekł, nie jestem. Jesteś ty prorok? i odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Któs jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie? Rzekł: ja jestem głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeżeliś nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nieznacie. Ten jest, który za mną przyydzie, który przedemną stał się, któremu ja nie godzien, zebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Bethanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

B. Materye do kazania na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Posłali żydzi do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? (Jan 1.)

Ewangelia na niedzielę dzisiejszą wyznaczona jest pełna nauki. Zastanowimy się zatem najprzód

1. Nad jęj wykładem.

2. Nad zbawiennemi uwagami z niej wynikającemi.

Ad 1. Jan święty powazecznie Chrzcicielem nazwany, syn Zacharyasza i Elżbiety, był od Boga wezwany, aby był poprzednikiem Messyasza. Stosownie do tego powołania, obowiązan był przygotowywać drogę pańską. To wszystko jest parabolą czyli przy-

powieścią. Jak bowiem jest w powszechnym u świata zwyczaju, iż podróżującym królom i monarchom drogę przygotowują, tak również w znaczeniu duchowym, Jan święty obowiązany był przysposobić umysły ludzkie na przyście Messyasza, aby, gdy ten na świat zawita, znalazł serca skłonne do przyjęcia świętej nauki, i nowe objawienia z chęcią od ludzi przyjęte zostały. O tym słudze Bożym już dawno prorocy przepowiadali.

Izajasz prorok rzekł o Janie Chrzcicielu w duchu proroczym (Isaj. 40. 3.): „Głos wołającego na puszcy, prostynicie drogę pańską.“ A prorok Malachiasz (4. 5 — 6.) przepowiedział: „Patrzcie, nim ten wielki i straszliwy dzień pański przyjdzie, poszlę wam proroka Eliasza; ten nakłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku oycom.“ To proroctwo Malachiasza wytłumaczył anioł pański Zacharyaszowi, mówiąc o synu Janie, który się mu miał narodzić (Łuk. 1. 16 — 17). A Jezus Chrystus toż samo o Janie powiedział, mówiąc, iż on jest tym Eliaszem, który miał przyść. (Mat. 11).

Tak jak Eliasz za czasu swego okazywał się gorliwym względem chwały Boga i starał się czystości wyznania prawa Moyeszowego powrócić pomiędzy narodem izraelskim; z tą samą gorliwością, i tymże samym duchem napełniony Jan święty usiłował przygotować umysły ludzkie na przyście Messyasza. To było jego powołaniem, i obowiązki tego powołania jak najsurowszym wypełnił. Udał się do pustyni w krainie Judzkiej, pomiędzy miastem Jerycho i rzeką Jordanem. Tu opowiadał pokutę i bliskie przyście Messyasza, albowiem przez pokutę należało się przysposobić ludziom w ówczas powszechnie obłąkanym do poznania prawdziwej drogi pańskiej. Chrzt wodny był niejakiem oznaczeniem, iż jak ciało brudne przez wodę oczyszczone bywa, tak również dusza występkami skalana przez chrzt pokuty, przez wodę łzów pokutnych obmytą być może.

Powierzchowność jego była również mocną pobudką do pokuty, gdyż odziany był w skórę wielbłądową i przepasany pasem rzemiennym. Jego pożywienie składało się z szaranczy i miodu lesnego. Tak przez swój ubiór ubogi i pokutujący jak i przez swe wstrzemięzliwe pożywienie, a mianowicie przez swój żywot ostry i bogoboyny zwrócił oczy całej Jerozolimy i z całej okolicy nad Jordanem wychodzili na puszcę, gdzie Jan Chrzciciel opowiadał naukę pokuty. Pomiędzy temi, którzy do niego przychodzili, znajdowali się również Faryzeusze, którzy nie dla nawrócenia się do Boga, ale dla próżnej ciekawości chcieli widzieć tego męża Bożego i przypatrzeć się jego życiu. Jan Chrzciciel, który znał przewrotność ich zepsutego serca i obłudność ich obyczajów ukrytych pod maską świętobliwości, wyrzucał im na oczy ich nikczemne postęпки i tajemne zbrodnie (Mat. 3. 7 — 12.) i napominał ich do pokuty i poprawy życia. To ostre napomnienie niepodobało im się bez wątpienia, wysłali przeto z rady swojej wyznaczonych sektarzów, dla zapytania się Jana, czyimby był iż śmiał ich tak mocno karcieć. Któż ty jesteś, iż odważasz się kazać i chrzcić? Kto ci dał na to pozwolenie? Ktoś ty jest? Czy jesteś Messyaszem, którego nam Bóg zesłać obiecał? Nie, odpowiedział Jan, ja nie jestem Messyaszem. Czymże jesteś? prorocy nam przepowiedzieli o przyjsciu Eliasza. Może bydz iż ty jesteś Eliaszem? Jan odpowiedział: Ani Messyaszem ani Eliaszem nie jestem. Więc może jesteś prorokiem? Powiedz nam czym jesteś, abyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas do ciebie wysłali. Za kogo się sam uznajesz? Ja jestem, odpowiedział Jan, ja jestem głos wołającego na puszczy; prostujcie drogę pańską, jako rzeczone jest u Izajasza proroka. Właśnie jak gdyby chciał przez to powiedzieć: Ja nie jestem Messyaszem, ale tylko jego poprzednikiem, podług przepowiedzenia proroka: „Oto ja poszlę anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą.“ (Malach. 3. 1.).

Odpowiedź ta Jana Chrzciciela nieprzypadła do gustu Faryzeuszom, dla tego też zadali mu nowe zapytanie: Dla czegoż więc chrzczisz, jeżeli nie jesteś ani Messyaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Przez to zapytanie chcieli mu dać do zrozumienia: Prawo chrzczenia, bez wyraźnego pozwolenia rady i starszyzny Jerozolimskiej, przystoi tylko Messyaszowi, lub innemu jakimukolwiek prorokowi, gdy więc ty nie jesteś podług własnego zeznania ani Messyaszem, ani prorokiem, któżci więc dał prawo do chrzczenia? Jan święty dał im na to krótką lecz wiele znaczącą odpowiedź: „Ja chrzczę tylko wodą, lecz stanął w posrodku nas, którego wy nie znacie. To jest, ja jako poprzednik Messyasa znający jego osobę mam prawo i powinność przysposobiania mu przez chrzest pokuty drogę do umysłów ludzkich, jestem więc przeto jego prawym ministrem i sługą, ale wy, pomimo waszhey zarozumiałości w prawie Bozym i zakonie pańskim, jesteście dumnymi obłudnikami i prawdziwego Messyasa nie znacie. — To się działo w Bethanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

Ad 2. Zbawienne nad tém uwagi.

a) Względem świadectwa, które dał Jan o sobie samym.

α) Jan święty dał względem siebie prawdziwe, skromne i jasne świadectwo, gdyz był o to wezwany przez wysoką radę w Jeruzalem. Wyznał i nie zaparł. Ucz się chrześcianinie z tego przykładu, jak o sobie samym świadczyć powinienś, gdy z wyższej władzy o to wezwany będziesz.

β) Jan święty wyznał, iż nie był ani Messyaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem; to jest, niechciał za to uchodzić czém nie był. Również i my nad stan i znaczenie nasze wydawać się przed innemi nie powinniśmy, zwłaszcza, gdybyśmy przez pochlebne zapytania pobudzeni do tego być mieli. (do Galat. 6. 3.).

- γ) Jan święty nie zaparł się, iż był poprzednikiem Messyasza i wyznał, że jest głosem wołającego na puszczy. Wiedział on wprawdzie, iż to wyznanie spowodzi mu wiele przesładowań i nienawisci; atoli chodziło tu o prawdę, która mu nadewszystko była miła, i ukryć ją niemógł. Naśladowyśmy Jana świętego w szacunku ku prawdzie i w wykonywaniu obowiązków naszych; nie wzdrygamy się wyznać prawdy, chociażbyśmy przewidzieli, że to wyznanie sprawi nam wiele nieprzyjemności ze strony złośliwych ludzi.
- b) Względem świadectwa Jana danego o Messyaszu.
- α) Jan święty upokorzył się w porównaniu siebie z nadejść mającym Messyaszem, mówiąc, iż nie jest godzien, aby rozwiązał rzemiek u trzewika jego. O człowiecze! ucz się, co to oznacza, upokarzać się przed obliczem Boga.
- β) Jan święty określił przez to wyznanie godność i wielką dostojność Messyasza. Chrzescianinie! we wszystkiem cokolwiek mówisz i czynisz, szukaj nie chwały twojej ale chwały Boga.
- γ) Jan święty uczynił zarzut wysłanym od Faryzeuszów kapłanom, iż nie poznali Messyasza, chociaż ten pomiędzy niemi stanął. Uczynił ten zarzut, nie dla rozdrażnienia ich nmysłów, ale raczey, aby ich uwagę zwrócił na Messyasza. Tak szlachetne, czyste i bogoboyne zamiary mieć powinniśmy, gdy chęcią naszą będzie naprowadzić błądzącego brata na drogę prawa i cnoty, do Galat. 6. 1.).

II. Nauka katechizmowa.

O chrześcijańskiej pokorze.

Text: Wyznał a nie zaparł się i wyznał: Nie jestem Messyaszem. (Jan 1.).

1. Wyobrażenia o pokorze.
 2. Powody do pokory.
 3. Środki, jakimi dostąpić można téj cnoty.
-

III. K a z a n i e.

O pokorze z przykładu świętego Jana Chrzciciela.

Text: (Jak wyżej). Jan 1. 20.

Na czém zawisa prawdziwa chrześcijańska pokora?

1. Abyśmy sobie więcéy dobrego nieprzypisywali, niż rzeczywiście posiadamy.
 2. Abyśmy to dobre, które nam jest właściwe, bez przyczyny przed innemi nieukazywali i niechlubili się z posiadanych zalet.
 3. Abyśmy to dobre, które posiadamy, za dar Boży uznawali i wdzięcznemi mu za to byli.
-

IV. K a z a n i e.

O chrześcijańskiéy skromności we względzie obcowania z ludźmi.

Text: Ten jest, który po mnie przyydzie, który przedemną był, którego nie jestem godzien, abym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. (Jan 1.).

Na czém zawisa prawdziwa skromność chrześcijańska?

- 1) Abyśmy zalety i przymioty innych osób szanowali.
 2. Abyśmy się z naszych przymiotów i zasług przed innemi nie chlubili, ale raczéy je ukrywali.
-

V. K a z a n i e.

O godności człowieka.

Text: Powiedz nam, ktoś jest? co powiadasz sam o sobie? (Jan 1.).

Nie sprzeciwia się to bynajmniéy pokorze chrześcijańskiéy, gdy naszą albo wrodzoną albo nabytą go-

дноść, nasze zdolności i piękne przymioty duszy i serca uznajemy; jednak przy tém wszystkiém, powinniśmy samemu Bogu, od którego wszelkie dobro pochodzi, wdzięcznymi się okazywać. Wdzięczne uznanie otrzymanych od Boga darów, nayszbawienniejsze sprawdza korzyści. Uważać zatem potrzeba, czym jesteśmy.

1. We względzie ciała?
2. We względzie duszy?

Ad 1. Zastanowiwszy uwagę nad ciałem ludzkim, postrzegamy widocznie, iż człowiek nayszlachetniejszym jest stworzeniem pomiędzy wszystkiemi utworami Boga.

- a) Jego budowa prosta i wspaniała.
- b) Zdolność mowy i wysłowienia swych myśli.
- c) Cudowność zmysłów ludzkich.

Ad 2. Jeszcze bardziéj zaszczyca się godność natury ludzkiej, uważając ją we względzie duszy.

- a) Ile człowiek wydołać jest w stanie.

α) Przez pojęcie rozumu.

β) Przez sam rozum i stosowne wyobrażenia o każdej rzeczy.

γ) Przez wolną wolą.

- b) Wyobrażenia religijne, jak ją wznoszą nad wszystkie inne stworzenia.

- c) Niesmiertelność duszy przybliża ją do podobieństwa samego Boga, który istnąć będzie na wieki, i mieć nie będzie końca.

- d) Przez powołanie do wiary jesteśmy dziećmi Boga, a Bóg jest naszym oycem. (Mat. 23. 9. Do Rzym. 8. 17 i 12. 5.)

- e) Przez toż powołanie do wiary, jesteśmy członkami Jezusa Chrystusa Syna Bożego. (Jan 3. 16.) i kościołem żyjącym Ducha świętego. (1. do Korynt. 3. 16. 2. do Korynt. 6. 10. Do Rzym. 8. 1.).

- f) Przez wzgląd iż jesteśmy dziedzicami nieba, wyznaczeni są aniołowie pańscy dla naszych usług. (do Żyd. 1. 14. Mat. 18. 5.).

Jaka zacność! jaki zaszczyt! jakie pierwszeństwo przed innemi stworzeniami! Cóż z tego wynika? Mamyż tę dostojność kalac grzechami i występkami naszemi? Mamyż czynić jak zwierzęta, które nie mają rozumu?

O Boże! przyrzekamy ci sercem i usty, iż tę dostojność naszą, żadnemi odtąd hanbiącemi czynami nieponizimy.

VI. K a z a n i e.

O poznaniu siebie samych.

Text: Ktoś jest? Co powiadasz sam o sobie?
(Jan 1.)

To pytanie, które kapłani Jerozolimscy Janowi zadali, należałoby, ażeby każdy człowiek, a mianowicie każdy chrześcianin często do siebie samego powtarzał. Ktoś jest? — Każdy siebie doskonale znać powinien, albowiem na poznaniu siebie samych wiele bardzo zawisło. Przeto zastanówmy się:

1. Na czym zawisło prawdziwe poznanie samych siebie.
2. Czy to jest rzeczą potrzebną, abyśmy nas samych znali.
3. Przez jakie środki do tego poznania przyysdź możemy.

Ad 1. Prawdziwe poznanie samych siebie zawisło na tem:

- a) Abyśmy ze wszystkich stron i ze wszelkich względów dokładne mieli przekonanie i wiadomość,
- α) O naszych cielesnych i umysłowych siłach i zdolnościach.
- β) O naszym moralnem życiu, tak we względzie przeszłości jaki i terażniejszości.
- γ) O naszym temperamencie.
- δ) O naszych skłonnościach, mianowicie o skłonnościach przemagającemi nad nami, i jakiey one są natury.
- ε) O zamiarach, jakie mamy we względzie czynności naszych.

- γ) O wpływie rzeczy zewnętrznych na naszą wewnętrzność.
- b) Abyśmy bezstronnie, to jest bez zaslepienia własnej miłości sprawiedliwy sąd o sobie dali.
- α) Nie pomnażając to dobre, które w nas jest.
- β) Nie zmniejszając ani uniewinniając błędów, do których się poczuwamy.
- c) Ażeby to poznanie samych siebie służyło nam za skuteczną pobudkę do poprawy i udoskonalenia życia. (Jak. 1. 23 — 24.).

Ad 2. Dokładne poznanie samych siebie jest nam nieodbitcie potrzebne.

- a) Abyśmy z naszych sił i zdolności przyzwoity użytek czynić mogli, albowiem kto pięć talentów w darze odebrał, pięć innych niemi zarobić powinien. (Mat. 25. 14 — 30.).
- b) Abyśmy nasze błędy i uchybienia poprawić zdołali, gdyż kto nie zna błędów swoich, ten się z nich nigdy nieuwolni.
- c) Abyśmy ćwiczyli się w pokorze i zachowali się od dumy i pychy.
- d) Abyśmy się starali w potrzebnych nam cnotach czynić znakomite postęпки i udoskonalenia.
- e) Abyśmy pozoru cnoty nie brali za samą cnotę.
- f) Abyśmy w sądzeniu o innych okazywali się względniemi, a tylko względem nas samych byli w tej mierze ostreми. (Mat. 7. 1 — 5.)

Ad 3. Śródki, przez które poznanie siebie samych nabydź możemy, są pomiędzy innemi następujące:

- a) Ciągła uwaga na własne uczucia i sprawy.
- b) Częsty obrachunek i roztrząśnienie sumnienia — n. p. każdego wieczora przed udaniem się na spoczynek.
- c) Zastanowienie się nad ubiegłym życiem, t. j. jakie korzyści z spraw naszych lub szkody w całym życiu naszym odnieśliśmy.

d) Uwaga na to, co o nas sprawiedliwi i rzetelni ludzie — a nawet i nieprzyjaciele nasi powiadają. Pochlebcom tylko w tej mierze ufać nie trzeba.

e) Porównanie siebie samych z innemi, którzy są doskonalszemi i lepszemi, nizeli my.

Obyśmy tych środków dla zbawienia naszego jak najsukuteczniej użyć mogli, i choć raz w życiu poznali prawdziwy stan duszy naszej i serca naszego. Obyśmy nad tym zastanowili się pilną uwagą, z kąd to pochodzi, iż oziębłemi jesteśmy w miłości ku Bogu, często niesprawiedliwemi względem bliźnich naszych, i zapominającemi o najsświętszych obowiązkach naszych.

VII. K a z a n i e.

O porachunku sumnienia:

Text: (Jak wyżej). Jan 1. 19.).

Rzetelne i prawdziwe porachowanie własnego sumnienia. —

1. Na czém zawisło.
 2. Na jaki koniec jest potrzebne.
 3. Jak je odbywać należy.
-

VIII. K a z a n i e.

O obowiązku mówienia prawdy.

Text: Wyznał a nie zaparł. Jan 1. 20.

Obowiązkiem jest każdego człowieka, aby był rzetelnym i prawdę kochającym. Czart jest oycem kłamstwa i fałszu, chrześcianie zaś jako dzieci Boga światłości, w prawdzie i świetle chodzić powinni.

1. Na czym zawisł ten święty obowiązek.
 2. Jakim sposobem ten obowiązek przestępywany bywa.
-

IX. K a z a n i e.

O znajomości Boga.

Text: W pośrodku was znajduje się, którego wy nieznacie. (Jan 1. 26.).

Powinnością jest chrześcian, aby się starali nabydź prawdziwe wyobrazenie o Bogu, to jest, aby go tyle znali, ile rozumem ludzkim objęty i poznany bydz może.

1. Jakie korzyści przynosi dokładna wiadomość o Bogu.
2. Jakie szkody wynikają z niewiadomości o Bogu.
3. Co czynić należy, abyśmy Boga poznali.

X. K a z a n i e.

O niedostatku i niewiadomości religii świętęy.

Text: Jak wyżęy. (Jan 1, 26.).

Bardzo często zdarza się pomiędzy chrześcianami, iż o religii świętęy dokładnéy wiadomości nie mają.

1. Zkąd ten niedostatek religiyiny pochodzi?
2. Do jakich szkod ten niedostatek wiadomości religiyinéy staje się przyczyną?

Ad 1. Niedostatek religiyiny w dzisieyszych chrześcianach, pochodzić zwykł:

a) Z zewnętrżnych przyczyn, to jest:

- α) Z niedbałości ze strony rodziców lub nauczycieli.
- β) Z ubóstwa i niedostatku.
- γ) Z niepodobieństwa oświecenia się w wierze, n. p. w krajach niechrześciańskich.

b) Z wewnętrżnych przyczyn, to jest:

- α) Z roztargnienia myśli czyli z lekkomyślności.
- β) Z lenistwa umysłowego.
- γ) Z dobrowolnego zaniedbania nauk religiyinych dawanych w świątyniach pańskich i w szkołach.
- δ) Z życia rozwiozłego i występnego.

Ad 2. Skutki, czyli szkody ztąd wynikające, są pomiędzy wielu innemi te mianowicie:

- a) Grzechy i występki wszelkiego rodzaju.
- b) Zabobonność. —
- c) Niedowiarstwo.

IV.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 3. 1 — 6.

Piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Pontius Piłat rządził żydowską ziemią, a Herod tetrarchą Galilejskim a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachomickiów krainy, a Lizaniasz Abilenskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo pańskie do Jana syna Zacharyuszowego na puszczy. I przyszedł do wszystkiój krainy Jordanu opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: (40. 3.). Głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę pańską, czyncie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełnioną; a wszelka góra i pagórek ponizony będzie i krzywe miejsca będą proste a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę pańską. (Łuk. 3. 4.).

Święty kościół katolicki nieprzestaje dotąd napominać nas, abyśmy gotowemi byli na przyyscie boskiego zbawiciela świata; owszem ponawia jeszcze częściej to napomnienie, im bardziej zbliżamy się do obchodu pamiątki narodzenia Jezusa Chrystusa. „Prostujcie drogę pańską, czyncie proste ścieżki jego.“ — Temi wyrazy wzywa nas kościół Boży do pokuty, i do przysposobienia serc naszych na przyyscie jego.

To powtarzane napomnienie kościoła świętego, które w dniu dzisiejszym w czwartej Niedzieli Adwentu do nas poraz ostatni ponawia, niepowinno dla nas bez korzyści duchownej uchodzić. Z tej przyczy-

ny, myślą jest naszą i chęcią zastanowić się nad tym wyrazem ewangelicznym, i następnie okazawszy

1. Objasnienie dzisiejszhey ewangelii, uczynić nad nią.
2. Zbawienne uwagi.

Ad 1. Prorok Izajasz przepowiadał o uwolnieniu żydów z niewoli Babilońskiej. Jego proroctwo brzmi w następujących wyrazach: „Pocieszcie, pocieszcie mój naród, mówi wasz Bóg. Mówcie do serca Jeruzalem a przyzwycie go, bo skończyła się złość jego, odpuszczona jest nieprawość jego: wzięło z ręki pańskiej dwojako za wszystkie grzechy swoje. Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę pańską, proście czynicie na puszczy ścieżki Boga naszego. Każda dolina będzie podniesiona, a każda góra i pagórek będzie ponizony; i będą krzywe prostemi a ostre drogami gładkiemi. I objawi się chwała Pańska i uyrzy wszelkie ciało społem, że usta Pańskie mówiły. (Izaj. 40. 1 — 6.). Prorok tu zdaje się mówić: Bóg nasz Pan ma chęć wybawić naród swój z niewoli i przywrócić im utraconą oycyznę. Bądźcie gotowemi na jego przyyscie i przysposobiaycie serca wasze, aby Bóg w nich godne dla siebie znaleźć mógł mieszkanie.

Proroctwo to Izajasza o rychłym wybawieniu żydów z niewoli Babilońskiej, przystosowane bydz może do wybawienia całego narodu ludzkiego z niewoli grzechu i czarta. Przez grzech przyszła śmierć, zniszczenie i nędza na cały rodzaj ludzki. Bóg naylitościwszy zmiłował się nad ludźmi i obiecał im zesłać boskiego zbawiciela, który ich od grzechu i zniszczenia miał wybawić, a w rozumieniu duchownym uwolniwszy z mocy szatańskiej otworzyć im weyscie do oycyzny wiecznego błogosławienstwa. Dla przygotowania ludzi do przyjęcia tego dobrodzieystwa, posłany był od Boga mąż święty imieniem Jan syn Zacharyasza i Elżbiety, który uprzedzić miał przyyscie Messyasza i ogłosić im, iż niebawem pomiędzy niemi zawita ten, który ma bydz zbawieniem ludu Izraelskiego. To się działo o tym czasie, gdy cesarz rzymski Tyberyusz

zarządzając krainą Judzką pod panowanie Rzymian wziętą, postanowił nad nią starostą Poncyusza Piłata, gdy całe państwo żydowskie na części rozdzielone, zostawało pod słabym rządem tetrarchów, a Annasz i Kaifasz byli najwyższymi kapłanami w narodzie.

Jan Chrzciciel z największą chęcią i posłuszeństwem poszedł za boskiem wezwaniem. Udawszy się w okolice nad Jordanem leżące, opowiadał zgromadzonemu ludowi chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. To jest, opowiadał tylko pokutę, czyli potrzebę nawrócenia się do Boga, i tych, którzy od niego chrzest przyjmowali, napominał gorliwie, aby przez skruchę i żal, przez poprawę życia i nawrócenie się na drogę prawą, otrzymawszy odpuszczenie swych grzechów, na przyyscie Measyasza z wiarą, nadzieją i miłością oczekiwali.

Tym sposobem proroctwo Izajasza jak najdokładniej wypełnione było. Głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę pańską, proste czyncie ścieżki jego. Każda dolina będzie napełniona, a każda góra i pagórek będzie ponizony; i będą krzywe prostemi, a ostre drogami gładkimi: gdyż uyrzy wszelkie ciało zbawienie Boże. To jest, gdy wszystko przygotowane będzie, ukaże się między ludźmi Measyasz, i wszystko to dokona, co Bóg dla zbawienia ludzi zdziałać postanowił.

Głos przeto wołającego na puszczy był głosem Jana Chrzciciela opowiadającego pokutę. Lecz czyliż nam nie jest wiadoma treść jego nauk, i czy nie wiemy w jakich słowach przemawiał do ludu. Nie inaczej — Łukasz święty ewangelista opisał dla potomnej pamiętki niektóre ułamki jego kaznodziejskiej mowy, i dla naszej korzyści zbawienną wspomnę to o nich.

Gdy wszyscy prawie mieszkańcy Jerozolimy i krainy Judzkiej, w okolicy Jordanu leżące, wychodzili do Jana na puszcę dla słuchania jego o pokucie i przyjmowania chrztu na odpuszczenie grzechów, postrzegł ten gorliwy sługa Boży, że pomiędzy zebranych

ludem, znajdowali się Faryzeusze i Saduceusze, dla przypatrzenia się obrządkowi jego chrztu. Aby czynić pokutę za grzechy, o tem bynajmniej ci obłudnicy nie myśleli; albowiem w dumnym i pysznym zarozumieniu sądzili się sprawiedliwymi i świętymi przed Bogiem, chociaż w rzeczy samej byli pełnymi występków i przewrotności. Prócz tego jeszcze, Saduceusze byli niedowiarkami i niewierzyli w nieśmiertelność duszy, prowadząc żywot wolny i rozwiozły. Zobaczywszy tych ludzi zdaleka, podniósł ku nim Jan święty głos swój gorliwy i rzekł: „Rodzaju jaszczurczy! kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym?“ To jest: Wy obłudnicy, którzy powierzchownie zdajecie się być bogoboynami, a wewnątrz pełni złości jesteście, któż wam powiedział, iż bez poprawy życia udydziecie surowego sądu Boga? — „Czynicie tedy owoce godne pokuty“ — odmieńcie wasz sposób myślenia przewrotny i wasze życie występne, i okażcie przez czyny rzetelnie bogobojne, żeście się szczerze do Boga nawrócili. „Nie mówcie sami do siebie: Oyca mamy Abrahama, albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowi.“ Nie wynosicie się z tego, iż z pokolenia Abrahama pochodzicie, i że już tem samym Bóg was zbawi, gdyż wszechmocność jego zdolna jest utworzyć sobie z kamieni nawet nad Jordanem leżących i pomiędzy ludźmi innego pokolenia, którymi wy pogardzacie, prawych dla siebie czcicielow. „Oto już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona, przeto wszelkie drzewo nie rodzące owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.“ Teraz właśnie przyszedł czas, ażebyście zaczęli poprawę życia, albowiem gdy na dalszą pokutę odkładać będziecie, gdy się wcześniej nie poprawicie, w tenczas was sąd Boży zaskoczy i zguba wasza będzie nieodmienną. — Tak silnie i dobitnie mówił Jan święty do Faryzeuszów i Saduceuszów. Skończywszy tę mowę, zapytała go się przytomna rzesza: „Cóż tedy czynić powinniśmy? a

odpowiadając mówił im: Kto ma dwie suknie, niech da z nich jedną niemającemu, a kto ma pokarmy, niech także tak uczyni.“ Bądźcie miłosiernymi i dobroczynnymi względem bliźnich waszych, i udzielajcie temu wsparcie, który jest ubogi i opuszczony.

Jan święty wiedział dobrze i znał dokładnie współczesnych swoich, iż narodowi żydowskiemu brakowało na cnocie dobroczynności względem w niedostatku żyjących bliźnich, tudzież, że wielu zatwardziałych i nieużytych skąpców, znarawiając chciwem łakomstwem swe serca, stawali się niesposobnymi do przyjęcia Mesyasza. Dla tego też uczynił wyżej wspomniane wezwanie do dobroczynności. Przyszli też w tym momencie i celnicy do Jana, aby byli od niego ochrzczeni, i ci również pytali się go: Nauczycielu! co nam czynić należy? a on odpowiedział im: „Nic więcej nie bierzcie, jak tylko to, co brać powinniście.“ — Celnicy bowiem dopuszczali się w owych czasach bardzo wielu niesprawiedliwości; wymagali od ludzi przechodzących przy komorze daleko więcej, niż im prawo przysądzało, dla tego też zwrócił Jan święty ich uwagę na tę niesprawiedliwość i napomniiał ich, aby uciemieżeń nadal poprzestali.

Tegoz samego czasu przystąpili do niego żołnierze i woyskowi, i ci również po przyjęciu chrztu pokuty pytali się go, co czynić mają, a on im dał za odpowiedź: „Nie wyciskaycie od nikogo nic ani przemocą ani obłudą, ale przedstawaycie na waszym żołdzie.“ (Łuk. 3. 7 — 15).

Tak dzielnie i dobitnie nauczał Jan święty i przygotowywał lud izraelski na przyyscie Messyasza; tak czynił krzywe ścieżki prostymi znosząc góry i pagórki przez poníženie pychy Faryzeuszów, wyrównywał i napełniał doliny, starając się w sercach celników uczucie miłości bliźniego zaszczerpić, i czynił ostre drogi gładkimi napominając woyskowych, aby byli ludzkimi i na żołdzie swoim przedstawali.

Prawdziwie, Jan święty był tym, czym podług powołania Bożego być powinien, to jest poprzednikiem i przygotowawczem drogi paskiej.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

1. Największą przeszkodą do powolnego przyjęcia nauki Chrystusowej i użycia skutecznych środków dla otrzymania zbawienia wiecznego jest bez wątpienia — grzech i zamiętowanie występku.

Gdy pycha i dumna zarozumiałość serce ludzkie zatrjuje, gdy łakomstwo i chciwość całą duszę zajmie, gdy zmysły i złe skłonności staną się przemagającymi, jakże tam znajdzie przystęp pokorna, miłości pełna i czysta nauka Jezusa Chrystusa?

2. Pokuta, prawdziwa pokuta, nawrócenie się, odmiana życia występnego i uwolnienie się od wszelkiego grzechu, są koniecznie każdemu człowiekowi potrzebne, gdyż bez poprawy życia i pokuty, zbawienia wiecznego dostąpić nie można.
3. Do pokuty za grzechy, pobudza nas kościół święty katolicki, mianowicie w tym czasie, gdy się zbliżamy do obchodzenia pamiątki uroczystej narodzenia pańskiego. Na żaden sposób nie możemy uczuwać w sercu prawdziwą radość, gdy grzech sumnienie nasze obciąża.
4. Powinniśmy nawrócić się do Boga i czynić godne owoce pokuty. Jeżeli dotąd byliśmy dumnymi i zuchwałymi, ćwiczymy się odtąd w dziełach pokory i miłości. Jeżeli dotąd niesprawiedliwa chciwość i nienasycone łakomstwo duszę naszą zajmowały, uczmy się być ludzkiemi i miłosiernymi względem bliźnich naszych. Jeżeli złe skłonności i niepochoinowane namiętności wiodły nas do występków rozmaitych tedy odtąd staraymy się utrzymać je na wodzy i poskramiaymy nasze nieprzyzwoite żądze.
5. Najpilniejsze starania nasze na to obracać powinniśmy, abyśmy obowiązki stanu naszego, jak nay-

sumnienniéy dopełnili. Zastanówmy się nad sobą, jak te obowiązki od nas dopełnione były? Cośmy dobrego? — lub złego w stanie naszym uczynili?

6. Jeżeli nieuznajemy to dobrodzieystwo Boskie, iż do wiary świętęy powołani jesteśmy, żeśmy się z rodziców chrześcijańskich narodzili, którzy nas prawa i zakonu Bożego nauczyć mogą; jeżeli nie szanując to powołanie, obowiązki nasze zaniedbujemy, tedy na większą karę i potępienie w przyszłości zarobimy (Łuk. 12. 47 — 48.). Nie mówmy: jeżeli my chrześcijanie, do królestwa niebieskiego dopuszczeni nie będziemy, a któż więc przypuszczony będzie, bo nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca, który jest w niebiosach. (Mat. 7. 21.).
-

II. K a z a n i e.

O świętym sakramencie pokuty.

Text: Gotuycie drogę pańską; czynćcie proste ścieżki jego. (Łuk. 3. 4.).

Oczyszczenie naszych dusz ze wszystkich grzechów, jest pierwszém i naysłabszym wymaganiem religii naszey, gdyż zostając w stanie grzechu, nie możemy byđż uczestnikami zbawienia wiecznego. Oczyszczenie to duszy naszey, stać się może przez święty sakrament pokuty.

Jakież więc są warunki, za pomocą których przez sakrament pokuty, odpuszczenia grzechów naszych otrzynać możemy?

1. Skrucha i żal za grzechy.
2. Szczere wyznanie grzechów czyli spowiedź.
3. Zadoścuczynienie za grzechy.

Ad 1. Dowiesđż potrzebę skruchy i jaką ona byđż powinna.

Ad 2. Wyjaśnić, na czym rzetelna spowiedź zawisła.

Ad 3. Wykazać, które to są uczynki, przez które zadosyćuczynienie za grzechy uczynione być może.

III. K a z a n i e.

O przygotowaniu się do godnego obchodzenia pamiątki narodzenia pańskiego.

Text: Gotujecie drogę pańską... Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek ponizony będzie, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. Łuk. 3. 4 — 5).

Moralne wyjaśnienie tego podobieństwa.

1. Powinnismy serca nasze, oderwawszy od zamięłowania rzeczy ziemskich podnosić ku niebu i Bogu naszemu.
 2. Powinnismy wszelkie namiętności umarzać w sobie, aby żadna zła skłonność nad nami góry niebrała.
-

IV. K a z a n i e.

O odkupieniu przez Jezusa Chrystusa.

Text: Wszelkie ciało ogląda zbawienie Boże. (Łuk. 3. 6.).

Zbawienie Boże, które się dla wszystkich ludzi ukazało, jest Jezus Chrystus syn Boga żywego, albowiem on dla całego świata podjął sprawę zbawienia i dał siebie ofiarą za wszystkie grzechy.

1. Jezus Chrystus odkupił nas z mocy grzechu i szatana.
 2. Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich krwią swoją.
-

V. K a z a n i e.

O oddaleniu przeszkód do cnoty.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 3. 4 — 5.).

Jeżeli nauka Jezusa Chrystusa ma znaleźć przystęp do serca naszego i uczynić nas prawdziwie bogoboy-

nemi i cnotliwemi chrześcianami; tedy jak nayusilnięć starać się powinniśmy, abyśmy wszelkie przeszkody do cnoty usunąć od nas mogli. „Góry i pagórki ponizone bydz powinny.“ — Zastanówmy się więc;

Jakie to są przeszkody do cnoty, które usunąć od nas jesteśmy obowiązani? Są one dwojakie, to jest:

1. Przeszkody we względzie wewnętrznym, i
2. Przeszkody we względzie zewnętrznym uważane.

Ad 1. Przeszkody do cnoty wypływają, nayprzód

a) Ze strony umysłu, a mianowicie:

α) Z niedostatku dokładnego wyobrażenia o Bogu i o ludzkich; n. p. z fałszywych wyobrażeń o miłosierdziu Boskiem lub o jego sprawiedliwości.

β) Z niewagi czuwania nad zmysłami i myślami swemi.

γ) Z niedostatku sumnienia. Albowiem przy sumnieniu rozwiozłem i wolnem, trudno zachować cnotę.

δ) Z ślepego naśladownictwa tych, których rozumiemy, iż przyzwoity ton w świecie prowadzą.

ε) Z zarozumnienia o własnej doskonałości i rozsądku, chociaż przekonaćbyśmy się powinni, jak szkodliwa jest cnotie chrześciańskiej mądrość światowa. (Do Rzym. 8. 6 — 7.).

ζ) Z rozmaitych błędów i uprzedzeń, n. p. gdy sobie wyobrażamy że prawdziwa cnota na tym zawisła, abyśmy duchownych ćwiczeń i nabożeństw nieopuszczali, nakazane posty scisle zachowali, wiele pacierzy i t. p. odprawiali, bez uczucia miłości ku cnotie.

Lub gdy sądzimy, że zachowanie cnoty chrześciańskiej bez najmniejszego naruszenia, jest niepodobieństwem.

b) Ze strony uczucia i zmysłów, mianowicie:

α) Z skłonności, które się już w nałóg obróciły. — Pożądliwość oczu. — Chciwość. — Pożądliwość ciała. — Pycha. — Chciwość chwały.

β) Z zaniedbania obowiązków chrześciańskich.

- γ) Z lenistwa i gnusności.
- δ) Z roztargnienia i próżności.
- ε) Z chęci przypodobania się niemoralnym i próżnością napojonym ludziom. (Galat. 1. 10.).

Ad 2. Przeszkody do cnoty we względzie zewnętrznym uważane, wypływać zwykły:

- a) Z zaniedbanego lub przewrotnego wychowania.
- b) Z czasu na próżno strawionego.
- c) Ze złych i gorszących przykładów.
- d) Z obcowania z ludźmi złego i przewrotnego żywota.
- e) Z czytania książek szkodliwych i bezbożnych,

VI. K a z a n i e.

O środkach do nabycia cnoty.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 3. 4 — 5.).

Jeżeli chcemy przyiść do Jezusa, tedy koniecznie potrzebną jest rzeczą, abyśmy się tą drogą udali, która do niego prowadzi. To jest, jeżeli chcemy być prawami wyznawcami nauki Jezusa Chrystusa i tym sposobem dostąpić zbawienia wiecznego, należy, abyśmy także i środków użyli, przez które chrześcijańskie cnoty nabydź możemy.

Środki do nabycia cnoty są rozmaite.

- 1. Jedne powszechne, a inne znowu —
- 2. Szczególne.

Ad 1. Środki powszechne czyli ogólne są między innemi następujące:

- a) Gorliwe staranie się o nabycie przyzwoitych wyobrażeń o Bogu.
- b) Pilna czuyność nad zmysłami i skłonnościami swemi.
- c) Staranie się o zachowanie czystego sumnienia.
- d) Obcowanie z cnotliwymi i bogoboynemi chrześcianami.
- e) Porządek życia, i rozumne rozdzielenie czasu.

Ad 2. Środki szczególne są:

- a) Gorliwa modlitwa często do Boga wznaszana.

- b) Czytanie ksiąg duchownych i pobożnych.
- c) Uwagi nad prawdami religijnymi.
- d) Ciągła pamięć na obecność wszędzie nam przytomnego Boga.
- e) Częste rozpamiętywanie o ostatecznych rzeczach, to jest o sądzie Bożym, o śmierci, niebie i piekle.
- f) Częste używanie sakramentów świętych — pokuty i sakramentu ołtarza.
- g) Pilne uczęszczanie do świątyni pańskiej.
- h) Uważne słuchanie słowa Bożego.
- i) Codzienne roztrząszenie sumnienia.

VII. K a z a n i e.

O z n a k a c h p o k u t y.

Text: Czyńcie godne owoce pokuty. (Łuk. 3. 8.).

Z owocu poznać można, jakie jest drzewo, również z owoców moralnych czyli uczynków pokutnych, poznać można, czy pokuta, którą czynimy, jest prawdziwą tylko pozorną pokutą. Chciejmy więc z pilną uwagą zastanowić się nad znamionami pokuty, mianowicie, które są:

1. Wątpliwe; — a które
2. Dostateczne oznaki prawdziwej pokuty.

Ad 1. Wątpliwe oznaki pokuty są te:

- a) Zmysłowe wzruszenie — n. p. ży, smutek.
- b) Przemijająca, długo nietrwająca i czasowa tylko pobożność.
- c) Ćwiczenie się w powierzchownych tylko obrzędach religijnych.
- d) Wypełnienie pomniejszych i lekkszych obowiązków.

Ad 2. Dostateczne oznaki prawdziwej pokuty są następujące:

- a) Pilne usiłowanie.

- α) Wykorzenienia grzechu i zarodu wszelkiego występku.

- β) Użycia środków do poprawy, i odsunięcia wszelkich przeszkód do życia bogobojnego i cnotliwego.

- γ) Wykonywania pilnego wszelkich obowiązków.
b) Powtarzane przedsięwzięcie utrzymania się przy
cnocie i prawie.
c) Niezwłoczne wypełnienie przedsięwziętych posta-
nowień; n. p. usunięcie wszelkiego zgorszenia;
wynagrodzenie wziętęj komu sławy i dobra; po-
jednanie się szczerę z nieprzyjaciołmi, i t. p.
d) Sumnienne i gorliwe wypełnienie naznaczonej
pokuty.

VIII. K a z a n i e.

O zadosyć uczynieniu po spowiedzi.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 3. 8.).

Na czém zawisło to zadosyć uczynienie po odpra-
wionej spowiedzi?

1. Ażebyśmy się istotnie poprawili.
2. Ażebyśmy to złe, które przez grzech popełnione
zostało, zupełnie wykorzeniwszy, na dobre obró-
cić mogli.

IX. K a z a n i e.

O owocach pokuty prawdziwej.

Text: Wszelkie drzewo nierodzące owocu do-
brego, będzie wycięte i w ogień wrzuco-
ne. (Łuk. 3. 9.).

Nauka o dobrych czynnościach.

1. Wyobrażenia o nich.
2. Potrzeba.
3. Zasluga.
4. Przymioty i własności.

Ad 1. Wyobrażenia o dobrych czynnościach są albo

1. Prawdziwie — albo
2. Błędne i fałszywe. N. p. Jeżeli powierzchowne
tylko ćwiczenia religijne uważamy za stanowcze
wymaganie doskonałości chrześcijańskiej.

Ad 2. Potrzeba dobrych czynności wykazuje się
naprzód

a) Z samej natury działań.

b) Z prawa w piśmie Bożem wyrażonego. 2. list Piotra s. 1. 5 — 11. Do Kolos. 1. 9 — 10. Do Rzym. 2. 6 — 7. Jakob. 2. 26. Mat. 7. 16 — 21 i 25. 34 — 46.

Ad 3. Przez dobre uczynki zasłużyć sobie możemy na łaskę Boga i na wieczne zbawienie. Dowody tego z pisma s. 1. do Korynt. 15. 38. Do Żyd. 6. 10 i 10. 35. 2. do Timot. 4. 7 — 8. Jakob. 1. 12. 1. do Korynt. 9. 24 — 25. Jan. 5. 29. Mat. 20. 1 — 16. Łuk. 19. 12 — 26.

Ad 4. Własność i dobroć stosownych uczynków chrześcijańskich wpływa.

1. Z dobrych i zbawiennych widoków.

2. Z chęci wolnej i nieprzymuszonej.

3. Z łaski i pomocy Boga. 2. do Korynt 3. 5. Do Filip. 2. 13.

X. K a z a n i e.

O unikaniu niesprawiedliwości.

Text: Nic więcej nie bierzcie, jak tylko to, co brać powinniście. (Łuk. 3. 13.).

Wymaganiem jest religii chrześcijańskiej, abyśmy byli sprawiedliwymi względem bliźnich naszych. Ztąd wpływa

1. Iż wszelkiej niesprawiedliwości unikać powinniśmy.

2. Iż wszelką niesprawiedliwość nagrodzić jesteśmy obowiązani.

V.

NA NIEDZIELĘ PO BOŻEM NARODZENIU.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 2.

W owym czasie dziwowali się oyciec i matka jego temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak,

któremu sprzeciwiać się będą, a duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini córka Fanuelowa z pokolenia Aser. Ta była bardzo podeszła w latach, a żyła siedm lat z mężem swoim od panieństwa swego. I była wdową aż do osmdziesiąt i czterech lat, która nie odchodziła z kościoła, służąc Bogu postami i modlitwami we dnie i w nocy. Ta też oneyże godziny nadszedłszy wyznawała Pana i powiadała o nim wszystkim, którzy czekali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu pańskiego, wrócili się do Galilei do Nazaret miasta swego, a dziecko rośło i umacniało się pełne mądrości i łaska Boża była w niem.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Oyciec i matki jego dziwowali się temu, co o nim mówiono. (Łuk. 2.).

Dzisiejsza ewangelia jest tylko ułomkiem owej znakomitej historyi życia Jezusa, która się w krótcie po jego urodzeniu zdarzyła. Dla zrozumienia całej rzeczy opowiem ją tu w związku właściwym i dołączę potrzebne objaśnienia; a na koniec wyłożę zbawienne z ewangelii dzisiejszej wynikające uwagi, gdyż reszta w dzień uroczystości Najsł. Panny Maryi Gromnicznej wyjaśnioną będzie. Zastanówmy się więc

1. Nad wykładem dzisiejszej ewangelii, i nad
2. Zbawiennymi uwagami z niej wynikającymi.

Ad 1. W prawie Moyżeszowym (3. Moy. 12.) wyrażone jest następujące postanowienie względem niewiast rodzących: Niewiasta jeżeli porodzi mężczyznę, czterdziści dni mieszkać będzie w domu; żadnej rzeczy świętej nie dotknie się i nie wniędzie do świątyni, aż się te dni wypełnią. Po wypełnieniu czterdziestu dni przyniesie ofiarę oczyszczenia, dziecko zaś, które jest pierworodnem, będzie Panu ofiarowane i poświęcone.

Gdy więc najsświętsza panna Marya wydała światu Jezusa syna swego, poddała się w téj mierze prawu Moyżeszowemu. Po upłynieniu tego czasu udała się z Józefem i dziecięciem swoim do Jerozolimy, częścią dla dopełnienia prawa oczyszczenia, częścią dla ofiarowania Panu pierworodnego syna.

W tymże samym czasie znaydował się w Jerozolimie mąż sprawiedliwy i bogoboyny imieniem Symeon, który z naywiększem upragnieniem oczekiwał na przyjscie Messyasza. Duch święty, który go napełniał, objawił mu, iż nie uyrzy śmierci, póki pierwéy naocznie niezobaczy obiecanego Zbawiciela świata. Ten sprawiedliwy i bogoboyny mąż, przyszedł z natchnienia Ducha świętego właśnie pod ówczas do świątyni, gdy Józef i Marya dzieciątko Jezus do kościoła wniesli. Ledwo co zobaczył to dziecię przystąpił ręczno do niego, i wzięwszy je od matki na ręce swoje wyrzekł z uniesieniem duszy: „Teraz wypuszczasz Panie sługę twego w pokoju, t. j. teraz o Boże dozwalasz mi zeyść z tego świata podług obietnicy twojéj, albowiem oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego Izraelskiego.“

Nad tém niespodziewaném zjawiskiem i temi pełnemi znaczenia słowy zadziwili się Józef i Marya matka Jezusowa, gdyż co o nim Symeon powiadał w duchu proroczym, to ich w nie małe wprawiło zadumienie. Poznali bowiem, iż Bóg tajemnicę wcielenia syna swego wielum już ludziom objawił.

Gdy tym sposobem czcigodny Symeon radość i dziękczynienie swoje przed obliczem Boga wynurzył, obróciwszy się do Maryi, rzekł: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak któremu sprzeciwiać się będą.“ Temi słowy chciał właśnie wyrazić, iż wielu pomiędzy narodem Izraelskim nie uwierzą w niego jako w prawdziwego Messyasza, będą się sprzeciwiać świętey nauce jego, i tym położony jest na upadek, ale wielu, którzy go za

Messyasza uznają i za naukę jego poydą, tym służyć będzie na powstanie z mocy szatanskiey. Nakoniec rzekł: „Duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione.“ Dla przyczyny syna twego ponosić będziesz musiała wiele przykrości a nawet najcięższa boleść cię trafi; lecz przytem objawione będą myśli wielu serc żyjących, t. j. w tenczas, gdy ty z synem twoim wspólnie cierpieć będziesz, okaże się, kto wiernym jest nauce zbawiciela Pana.

Jak dokładnie to proroctwo sprawiedliwego Symeona spełnione zostało, o tym mówić i powtarzać nie widzę przyczyny. Postępuję zatem w dalszem opowiadaniu. O tymże samym czasie, gdy Symeon znaydywał się w świątyni, była tam również osmdziesiąt letnia wdowa imieniem Anna córka Fanuelowa z pokolenia Aser, która we dnie i w nocy służyła Boga w postach i modlitwach. Ta bogoboyna niewiasta otrzymała od Boga dar proroctwa, i w téj chwili ogłosiła o przyysciu Messyasza, którego żydzi w Jerozolimie z upragnieniem oczekiwali, spodziewając się iż ich wybawi z pod jarzyna rzymian i przywróci do dawnego blasku chwały królestwo Izraelskie. Gdy Marya i Józef wszystko podług zakonu pańskiego wypełnili, wrócili się do Nazaret do mieszkania swego. To opowiadanie zakoncza ewangelista pański Łukasz święty wielce znaczącemi słowy: „A dziecię rośło i umacniało się pełne mądrości i łaska Boża była w niem.“

Ad 2. Zbawienne uwagi z téj ewangelii wynikające.

- a) Nad Maryą i Józefem.
 - b) Nad proroctwem Symeona.
 - c) Nad postępkim Anny prorokini.
 - d) Nad samym Jezusem Chrystusem.
- a) Marya i Józef dziwowali się nad tym, co o nim było mówiono.

Jakże często i my mamy przyczynę zdumiewania się nad wszechmocnością, mądrością i dobrocią Boga, nad dziełem stworzenia, odkupienia i poświęcenia czło-

wieka, a jednak przy tym wszystkim jesteśmy nieczu-
łymi i oziębłymi.

b) Symeon

α) błogosławił rodziców Jezusa i życzył im szczę-
ścia z narodzonego Jezusa.

1. Również i my mamy bardzo wielką przyczynę,
winszowania sobie szczęścia wzajemnego, iż dla
wspólnego naszego zbawienia Jezus Chrystus się
narodził. W zwyczaju jest nawet powszechnym
u chrześcian, iż sobie wzajemnie winszują docze-
kaney uroczystości narodzenia panskiego, lecz nie
mają na to bynajmnię uwagi, że to życzenie i
ta radość z tego względu wypływać powinny, iż
z narodzeniem Chrystusa zbawienie ludzkie na
swiat zawitało.

2. Również i my mamy przyczynę, życzyć współbli-
żnim naszym szczęścia, mianowicie tym rodzicom,
które dobre, obyczajne i posłuszne dzieci mają.

β) Symeon przepowiedział o Jezusie, iż on poło-
żony jest na upadek i na powstanie wielu w
Izraelu. Przepowiedzenie to ziszcilo się co do
litery i jeszcze dotąd się iści. — O dałby Bóg,
aby nam chrześcianom był Jezus Chrystus przy-
czyną do powstania z grzechów i nałogów.

γ) Symeon rzekł w duchu proroczym, że się Jezu-
sowi sprzeciwić będą, a to przepowiedzenie
sprawdziło się ze wszystkim, gdyż sprzeciwiali
się jego nauce, jego bogoboynemu zyciu, jego
cudownym dobrodzieystwom.

δ) Wyraz ów Symeona: aby myśli [z wiela serc
były objawione, o jak pełnym jest nanki.
Przy męce i śmierci Jezusa, objawił widocznie
Judas Iskariot swą chciwość, Piotr swą słabość
owczesną, Piłat bojaźń ludzką, Faryzeusze swą
nienawiść, niewiasty Jerozolimskie swą litość,
Dyzmas swą wiarę, Jan ewangelista swą przy-
jaźń ku nauczycielowi, Setnik swe nawrócenie,
a tłuszcza swą złośliwość i zaślepienie.

Podobnie dziać się zwykło aż po dziś dzień na świecie. Kiedy na kogo jakie ciężkie cierpienie i nieszczęście przypadnie, wtenczas wyjawiają się nayskrytsze myśli serc ludzkich. Litościwy i miłosierny chrześcianin podaje rękę udręczonemu, ale złośliwiec opuszcza go w potrzebie.

c) Postępek wdowy Anny prorokini jak chwalebny i przykładowy.

W stanie wolnym — dziewica czysta i obyczajna.

W stanie zamężnym — małżonka wierna.

W stanie wdowim — gorliwa służebnica Boska.

d) Co się tyczy osoby Jezusa, o którym ewangelia dzisiejsza powiada, iż rósł i umacniał się w mądrości i łaska Boża była w nim, wypływa to życzenie, aby młodzież chrześcijańska oświecona łaską Bożą pomnażała się w mądrości i łasce u Boga.

II. K a z a n i e.

O chrześcijańskię czułości.

Text: Symeon błogosławił im. (Łuk. 2. 34.)

Taką czułość, jaką miał Symeon względem bliźnich swoich, również wszyscy chrześcianinie względem siebie mieć powinni, albowiem braterskie przywiązanie jest ogólną powinnością chrześcijaństwa.

1. Na czém zawisła ta cnota chrześcijańska?
 2. Co nas do zamięłowania téy cnoty pobudzać powinno?
 3. Jakim sposobem zwykliśmy grzeszyć przeciw téy cnocie?
-

III. K a z a n i e.

O kościelnych błogosławienstwach.

Text: Symeon błogosławił im. (Łuk. 2. 34.)

Błogosławienstwa kościelne czyli poświęcenia, dwóakiego są rodzaju. Jedne udzielają się ludziom, a

drugie rzeczom przez chrześcian używanym. W dniu dzisiejszym zastanowimy się nad temi błogosławieństwami kościelnymi, które osobom udzielane bywają. O nich wspomina

1. Starożytność dawnych wieków:

a) Z starego testamentu dowody pisma: 1. Moyż. 14. 19. — 27. — 48 15. 2. Moyż. 39. 43. 5. Moyż. 33. 1. 3. Moyż. 9. 22. 4. Moyż. 6. 23.

b) Z nowego testamentu: Łuk. 2. 34. — 24. 50. Marek 10. 16.

2. Obecny — od dawnych już czasów wprowadzony zwyczaj kościoła katolickiego używania i udzielania wspomnianych błogosławieństw.

α) Podczas sprawowania najsświętszej ofiary.

β) Podczas nauki chrześcijańskiej.

γ) Przy udzielaniu sakramentów świętych.

3. Jaki jest skutek tych błogosławieństw, które kościoł Boży wiernym swoim udziela.

IV. K a z a n i e.

O skutku nauk i dzieł Jezusa.

Text: Ten jest położony na upadek i na powstanie wielu w Izraelu. (Łuk. 2.).

To przepowiedzenie Symeona sprawdziło się dosłownie, albowiem nauki i dzieła Jezusa Chrystusa nie jednakowy u ludzi sprawiły skutek.

1. Wielu uwierzyło w Jezusa i poszło za jego nauką. Tym służy na powstanie.

2. Wielu [niewierzyło w Jezusa i przesładowało go. Tym położony jest na upadek.

V. K a z a n i e.

O skutku nauk i dzieł Jezusa w naszych czasach.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 2. 34.).

Jezus Chrystus jest jeszcze dotąd bardzo wielum na powstanie — i również bardzo wielum na upadek położony.

1. Którzyż to są, którym Jezus na powstanie służy?
 - a) Ci, którzy w Jezusa wierzą i całą duszą się go trzymają. Jan 8. 12 i 11. 25.
 - b) Ci, którzy naukę Jezusa chętnie przyjąwszy, wiernie ją wypełniają. Łuk. 11. 28.
 - c) Ci, którzy podanych im środków religijnych, na osiągnięcie zbawienia wiecznego używają.
2. Którzyż są, którym Jezus na upadek jest położony?
 - a) Ci, którzy w Jezusa niewierzą, chociaż im światło wiary objawione zostało. Mark. 16. 16, Jan 3. 18.
 - b) Ci, którzy w prawdzie w Jezusa wierzą, ale naukę jego niezachowują. Mat. 7. 21.

VI. K a z a n i e.

Text: Duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. (Łuk. 2. 35.).

W czasie cierpienia i męki Jezusa Chrystusa, objawiły się myśli wielu serc żyjących; również w czasie własnych naszych cierpień od Boga na nas zesłanych, okazujemy jawnie co czujemy.

1. Jakie są myśli serc naszych we względzie własnych cierpień.
2. Jakie są myśli serc naszych we względzie cudzych cierpień.

VII. K a z a n i e.

Text: Anna... nieodchodziła z kościoła służąc Bogu postami i modlitwami we dnie i w nocy. (Łuk. 2.).

Anna, córka Fanuelowa, była wzorem godnym naśladowania dla wszystkich stanów.

1. Dla stanu wolnego — jako wzór panienskiéy czystości i skromności.
 2. Dla stanu zamężnego — jako wierna i przywiązana małżonka.
 3. Dla stanu wdowiego — jako wzór prawdziwéy bogoboyności.
-

VIII. K a z a n i e.

Text: Nieodchodziła z kościoła służąc Bogu. (Łuk. 2. 37.).

Wyjaśnienie o powszechném publiczném nabożeństwie czyli powinnyéj służbie Bogu.

1. Na czym zawisło powszechne publiczne nabożeństwo.
 2. Jakie korzyści wynikają dla chrześcian z tego nabożeństwa.
-

IX. K a z a n i e.

Text: Gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei do Nazaret miasta swego. (Łuk. 2. 40.).

Pilne roztrząśnienie sumnienia przy końcu upłynionego roku na to zapytanie: Czy w upłynionym roku wszystko wykonaliśmy według zakonu pańskiego?

1. Ogólne i powszechne przepisy dla wszystkich ludzi
 - a) względem Boga —
 - b) względem nas samych —
 - c) względem innych ludzi.
 2. Szczególne i osobiste przepisy dla rozmaitych stanów:
 - a) dla małżonków
 - b) dla rodziców, nauczycieli, i t. p.
-

X. K a z a n i e.

Text: Dziecię rośło i umacniało się pełne mądrości i łaska Boża była w niem. (Łuk. 2. 40.).

Powinnością jest jak najsćcisleyszą każdego chrześcianina, aby się starał postępować w cnocie i doskonałości chrześcianskiej. Ta prawda dowodzi się:

1. Z naturalnego przekonania

a) Iz człowiek może być doskonałym i sprawiedliwym, przeto o doskonałość życia starać się powinien.

b) Iz sumnienie czyni zarzuty temu, który się nie stara o postępek w cnotach i doskonałości chrześcianskiej.

2. Z wyrazów pisma świętego. Mat. 5. 48. 1. do Tessal. 4. 1. Do Kolos. 1. 9 — 10. 1. do Korynt. 14. 20. 2. do Korynt. 13. 11. 1. Piotr. 2. 2.

NA NIEDZIELĘ PO NOWYM ROKU.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 2.

W owym czasie, gdy Herod umarł, oto anioł panski ukazał się we śnie Jozefowi w Egipcie mówiąc: Wstań a weźmiy dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy śmierci dziecięcia szukali. Który wstawszy wziął dziecię i matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi na mieysce Heroda oycy swego, bał się tam iść a napomniony we śnie wstąpił w strony Galileyskie. I przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazareth, aby się wypełniło co rzeczone jest przez proroki: iż Nazareczykiem będzie nazwany.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelia.

I. HOMILIA.

Text: Wstawszy wziął dziecię i matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. (Mat. 2. 21.).

Przeczytana ewangelia, jest ułomkiem bardzo znakomitego zdarzenia w życiu Jezusa Chrystusa, którą

abyśmy lepiej zrozumieli, opowiem ją w całym związku i zbawienne z niej uwagi wyłożę. A tak najprzód przedsiębiore

1. Wyjaśnienie dzisiejszhey ewangelii, a potem
2. Zastanowić się nad zbawiennemi uwagami z nihey wynikającemi.

Ad 1. Gdy się Jezus Chrystus w Betleem narodził, obowiązana była Marya matka jego stosownie do prawa Moyzeszowego przebywać na tém miejscu przez dni czterdziesti, aż dopoki zakonem przepisany czas oczyszczenia nie nadeydzie. Wśród tego czasu przytrafiło się następujące znakomite zdarzenie. Dostoini i uczeni mężowie, których mędrkami nazywano, przybyli z krajów wschodnich do Jerozolimy stolicy państwa Judzkiego, i pytali o nowonarodzonym królu żydowskim, albowiem oświadczały, iż się im gwiazda jego nkażała, i dla tego przybyli, aby mu powinny hołd oddali.

Herod, nazwany Wielkim, cudzoziemiec pogańskiego rodu, rządził na ten czas w imieniu cesarza rzymskiego krainą Judzką, i był przeto królem żydowskim nazwany i jako król żydowski miał swoją rezydencyą w Jerozolimie. Usłyszawszy tedy o nowo narodzonym królu żydowskim, przeląkł się i cała Jerozolima z nim. Lękał się bowiem, iż jeżeli ta wiadomość potwierdzoną zostanie, tedy albo sam utraci posiadane królestwo, albo przynajmniej synowie jego z tronu wyrzuci zostaną.

W tém udręczeniu duszy przywołał wszystkich naczelników duchowienstwa, (liczba ich wynosiła naówczas 24 wyższych kapłanów) i uczonych pomiędzy narodem Izraelskim, dowiadując się od nich o miejscu, gdzieby się miał Chrystus — oczekiwany od nich Mesyas, urodzić: albowiem według wszelkich okoliczności, miarkował Herod bardzo dobrze, że o którego się mędracy ze wschodu dowiadowali, nie był kim innym, jak tylko wspomnionym upragnionym od żydów Mesyasem. Zgromadzeni kapłani i nauczyciele ludu

oświadczyli Herodowi, iż podług przepowiedzenia proroka Micheasza (rozdz. 5. w. 2.) miasteczko Betleem miało być miejscem urodzenia Messyasza. Dowiedziawszy się o tym król Herod, wezwał potajemnie do siebie mędrców ze wschodu, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała, i postawszy je do Betleem rzekł: Idźcie, a wywiadyście się pilnie o dzieciątka, a gdy znajdziecie oznaymiycie mi, abym i ja przybywszy pokłonił się jemu. To było tylko obłudą i podeysciem, gdyż w sereu swoim umyślił sobie zatracić i zgładzić ze świata nowo narodzonego króla żydowskiego, aby się sam przy panowaniu utrzymał i tron Izraelski synom swoim zabezpieczył.

Pełni ludzkości i sprawiedliwości mędrcomie, nie-domniemywali się żadnego złego uczucia po królu Herodzie, wysłuchawszy go tedy odjechali, a oto gwiazda którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A uyrzawszy gwiazdę uradowali się radością bardzo wielką i wszedłszy w dom znaleźli dziecię z Maryą matką jego i upadłszy pokłonili się jemu, i otworzywszy skarby swe ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i myrrę.

Dostąpiwszy celu dalekiej podróży swojej, zamysłali o powrocie do oyczyzny i byliby bez wątpienia dla doniesienia królowi Herodowi o znalezieniu dziecięcia obrócili drogę na Jerozolimę, gdyby niebo, które czuwało nad losem nowonarodzonego Jezusa, niebyło napomniało ich we śnie, aby się nie wracali do Heroda, lecz inną drogą powrócili do krainy swojej.

Herod, który zawsze z największą niespokojnością oczekiwał na powrót mędrców, unosił się niecierpliwością daremnego oczekiwania. Tym czasem przeminęło czterdzieści dni od urodzenia Chrystusa, i Marya udała się z Jozefem i dziecięciem swoim z Betleem do Jerozolimy, aby podług przepisu zakonu Pańskiego złożyć w świątyni Boga dar oczyszczenia. Gdy się to spełniło, ukazał się anioł pański Jozefowi we

śnie, i rozkazał mu, aby powstawszy wziął dziecię i Maryą matkę i udał się do Egiptu, póki z tamtąd rozkazem Boga wezwany nie będzie, gdyż Herod zamyśla zgładzić dziecię ze świata; co też Józef bez zwłoki natychmiast wykonał. Widząc się Herod zawiedzionym od mędrców i dowiedziawszy się o ich odjeździe z krainy Izraelskiej, zapalony gniewem i zawziętością, wydał surowy i barbarzyński rozkaz, aby w Betleem i jego okolicy wszystkie dzieci rodu męzkiego mające dwa lata życia i mnię w pień wycięto; spodziewał się bowiem, iż tym sposobem nowonarodzony król żydowski pewnej śmierci nie ujdzie.

Atoli jak niedołączne i próżne są myśli ludzkie w porównaniu z mądrością Najwyższego! (Przyp. 21. 30) Dziecię Jezus znajdowało się już pod ówczas w Egipcie, a tak złośliwe zamiary Heroda pożądanego celu dostąpić nie mogły. Podług wszelkiego podobieństwa, Józef i Marya z Jezusem nie przebywali dłużej w Egipcie nad dwa lata, i w tej to chwili umarł bezbożny Herod śmiercią okropną, dręczony w ostatnich momentach życia zgryzotą sumnienia i bojaźnią przyszłości. W testamencie swoim mianował trzech synów swych Archelausza, Heroda Antipasa i Filipa następcami swemi. (Pierwszych trzech synów Antipatra, Alexandra i Aristobula kazał już pierwcy zamordować). Cesarz rzymski August, który całe państwo żydowskie na cztery księstwa czyli tak nazwane tetrarchie podzielił, potwierdził ten testament Heroda, oddawszy Judeę, Idumeę i Samaryę Archelauszowi, Galileę Herodowi Antypasowi, a Filippowi krainę Trachonićką, Lizaniasz zaś był Abilenskim tetrarchą.

Po śmierci Heroda ukazał się znowu anioł pański Józefowi we śnie i rozkazał mu, aby opuściwszy Egipt powrócił do krainy Izraelskiej, albowiem ci, którzy śmierci dziecięcia szukali, już pomarli. Józef posłuszny zawsze na wezwanie i wolę nieba, udał się chętnie za tym rozkazem, lecz przybywszy na granicę Judei, gdy się dowiedział, że w tym kraju na miey-

scu Heroda syn jego Archelausz królował, bał się wstąpić do téj ziemi, gdyż mu wiadomo było, że ten monarcha w niczem oycu swojemu nieustępywał i podobnie jak on był barbarzyńcem. W tém udreczeniu myśli odebrał powtórne napomnienie, aby się udał do Galilei, gdzie nie Archelausz ale brat jego Antypas królował. Przybywszy Józef z Maryą i Jezusem do Galilei, założył mieszkanie swoje w mieście Nazareth, aby tym sposobem wypełniło się proroctwo, które o Messyaszu przepowiadało, iż Nazareyczykiem będzie nazywany. Wyraz Nazareyczyk oznacza Świętego, posłannika Boskiego, i tak też Zbawiciel świata był nazwany Jezusem Nazarenskimi królem żydowskim. Wprawdzie złośliwi żydowie mianowali go tak przez pogardę, gdyż zwykli powtarzać, iż z Nazarethu nic dobrego wyysźdź nie może, atoli pomimo téj niechęci, którą ku niemu mieli, przepowiedzenia proroków w téj mierze spełnione zostały, i Jezus Nazareński jest dla wiernych chrześcian przedmiotem naygłębszého czci i uszanowania.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

a) Najsświętsza familia jaka kiedy na świecie exystowała, była bez wątpienia ta, która się składała z Jezusa, Maryi i Józefa, atoli i ta święta familia nie zawsze ciągłej radości doświadczała, lecz owszem nayboleśniejsze przykrości i cierpienia ponosić musiała. Jéy życie było niejako jednem pasmem, w którym radości i cierpienia przeplatane były.

α) Józef święty miał to szczęście, iż nayczystszą, naycnotliwszą i najsświętszą dziewicę za oblubienicę dostał. Co za radość! Ale w krótko odkrył jéy stan ciężarny i nie wiedząc o tajemnicy wcielenia, zasmucił się z tego postrzeżenia. Co za cierpienie!

β) Józef święty był od anioła pańskiego objaśniony, że Marya oblubienica jego, poczęła z Ducha świętego i nosi w żywocie swoim syna naywyższego niebios pana. Co za radość! Ale gdy się

czas porodzenia zbliżał, musiał z nią odbyć daleką i uciążliwą drogę do Betleem. Co za cierpienie!

- γ) Józef i Marya przyszli do Betleem szczęśliwie i to ich napełniało radością, ale w tak liczmem zebraniu ludzi i podróżnych, nie mogąc znaleźć dla siebie żadney gospody, uczuli prawdziwy smutek serca.
- δ) Marya wydała na świat Jezusa przyobiecanego Zbawiciela ludzi. O co za radość! Ale uboga i w niedostatku żyjąca, nie miała go gdzie złożyć jak tylko w twardym żłobie. O co za cierpienie!
- ε) Marya i Józef usłyszeli od pasterzów Betleemskich, co im anioł z niebios zwiastował i jakie wesole głosy aniołów w powietrzu słyszeli. Co za radość! Ale ci biedni, byli od całego świata opuszczeni, zapomnieni i niejako pogardzeni. Co za cierpienie!
- ζ) Mędrcy ze wachodu przybyli do Betleem, upadli na kolana przed boską dzieciną i ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. Co za radość! Ale właśnie to przybycie mędrców dało pobudkę złośliwemu królowi Herodowi do nastawiania na życie Jezusa. Co za cierpienie!
- η) Józef i Marya udali się z dzieciciem Jezus do kościoła Jerozolimskiego, dla przedstawienia go Bogu i złożenia ofiary za oczyszczenie. Sprawiedliwy Symeon i bogoboyna Anna prorokini uznali w Jezusie obiecanego Messyasza świata. Co za radość! Ale tenże Symeon napełniony duchem Bożym przepowiedział o Jezusie, że się mu sprzeciwić będą, że wielum w Izraelu położony jest na upadek, i że miecz boleści przeżyje serce jego matki. Co za cierpienie!
- θ) Marya i Józef wypełnili prawo pańskie w całej zupełności i to sprawiło radość ich duszom bogoboynym; ale oto anioł pański ukazał się

we śnie Józefowi, rozkazuje mu, aby się z Maryą i Jezusem udał bezwzględnie do Egiptu, gdyż król Herod na życie dziecięcia nastaje. Co za cierpienie!

y) Marya i Józef udali się do Egiptu i uratowali tym sposobem osobę Jezusa. Co za radość! Ale teraz przymuszeni byli, żyć w kraju obcym, nieznanym i po większemy części bałwochwalczym. Co za cierpienie!

z) Anioł pański ukazawszy się Józefowi obwieścił mu pożądaną wiadomość o śmierci Heroda i rozkazał aby powrócił do ojczyzny. O co za radość! Ale ledwo się przybliżył do krainy Judzkiej, dowiedział się, że Archelausz, tak jak ojciec jego surowy i tyrański, w Jerozolimie króluje. Co za cierpienie!

I tak życie tej świętej rodziny przeplatane było radością i cierpieniem, pociechą i zasmuceniem.

Chrześcianinie! Który nad tym uwagę swoją zastanawiasz, niechwiej się w drodze zbawienia twego, jeżeli pomimo twego życia bogobojnego i cnotliwego, kiedy niekiedy przykre cierpienia ponosić będziesz. Mądre wyroki Boga tak już rozrządziły, że my ludzie w ciągłej odmianie radości i cierpienia żyć musimy, a przez tę zmianę losu zdolni jesteśmy zasłużyć na zbawienie wieczne i dostąpić celu naszego przeznaczenia. Zachowajmyż więc w szczęściu i nieszczęściu jednakowy zawsze umysł.

b) Jak posłusznymi, wiernymi i poddanymi Bogu byli Marya z Józefem, jak cierpliwie i mężnie znosili przypadłe na nich przeciwności! Gdy anioł pański rozkazał Józefowi, aby się udał z Maryą i Jezusem do Egiptu, nie oglądał się na to, iż ubogi i w niedostatku zostawiający daleko jeszcze dolegliwsze życie przepędzać będzie musiał w obcej i nieznaney krainie, jeżeli pomiędzy swoimi, ale natychmiast wypełnił zalecenie pańskie. Chrześcianinie! ucz się z tego przykładu szanować wolę Boga i święte natchnienia jego.

Owe częste sarkania i narzekania na los, ustałyby zapewne, gdyby niewzruszona wiara i ufność w Bogu serca chrześcian napełniały, gdyż Bóg nie opuszcza tych, którzy żyjąc podług przepisów wiary świętę bogoboynie i cnotliwie, całe zaufanie swe w nim położyli. Cała ewangelia dzisiejsza, a raczćy cały związek jćy, jasnym i niezaprzeczonym jest dowodem, że Boska opatrność czuwa nad sprawiedliwemi, że wszechmocność jego potrafi obronić wiernego sługę przeciw wszelkim zamachom złośliwych, gdyż bez Boskiey woli i wiedzy ani jeden włos z głowy naszey nie spada, Mat. 8. 1.) i kochającym Boga wszystkó na dobre wychodzi. (Do Rzym 8. 28.)

c) Nakoniec, troskliwość Józefa i Maryi względem nowonarodzonego Jezusa, naypiękniejszym jest dla wszystkich rodziców przykładem. Rodzice! staraycie się ze wszelką usilnością o dobro, szczęście i bezpieczeństwo waszych dzieci, mieycie nad niemi czułe zawsze oko, aby jakiego uszczerbku na duszy lub ciele nieponiesli, a przedsięwzięcie wasze wesprze pomocą swoją Bóg łaskawy i błogosławić wam będzie.

II. K a z a n i e.

O mądrym Boskim rządzie.

Text: Gdy Herod umarł, oto ániół pański ukazał się we śnie Józefowi. (Mat. 2.)

Bóg rządzi wszechwładnie i najmądrzćy nad wszystkićm.

1. Jak ten wyraz rozumieć należy, iż Bóg wszystkićm rządzi.
 2. Zkąd wiemy o tćy prawdzie, że nad wszystkićm panuje.
 3. Jakżć więc z tćy przyczyny względem niego zachować się powinniśmy.
-

III. K a z a n i e.

O Boskiej opatrności względem ludzi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 2. 19.).

W opatrności i opiece Boga całkowitą i niewzruszoną nadzieję pokładać należy, gdyż do tego pobudzają nas —

1. Niezaprzeczone dowody jego dobroci i wszechmocności, i —
 2. Korzyści, które z ufności ku Bogu odnosimy.
-

IV. K a z a n i e.

O opatrności Boga we względzie przeciwności światowych.

Text: Jak wyżej. (Mat. 2. 19.).

Wyłuszczenie, z kąd tyle przeciwności na świecie doświadczać musimy, czyli jakie to są przeciwności, którym człowiek podlega.

1. Wielu nieszczęść, są sami ludzie bezpośrednią przyczyną.
 2. Nie wszystko co nieszczęściem nazywamy, jest nieszczęściem.
 3. Dolegliwości światowe, są śródkami do otrzymania zbawienia wiecznego.
-

V. K a z a n i e.

O śmierci bezbożnych.

Text: Jak wyżej. (Mat. 2. 19.).

To, co bezbożnemu królowi Herodowi na łożu śmiertelnym nabojeśniejszą zgryzotę i udręczenie sprawiło, to też dręczyć nie przestaje każdego bezbożnego człowieka, gdy się ostatnia godzina życia jego zbliża.

1. Przypomnienie przeszłości.
 - a) Opuszczenie i zaniedbanie cnoty.
 - b) Wykonanie wielu zbrodni i występków.

2. Względ na stan swój obecny, to jest
 - a) Na stan wewnętrzny, i —
 - b) Zewnętrzny.
 3. Wyobrazenie następnej przyszłości.
 - a) Ze względu na surowy i sprawiedliwy sąd Boga.
 - b) Ze względu na karę potępienia, która go w wieczności czeka.
-

VI. K a z a n i e.

O częstej pamięci na śmierć.

Text: Jak wyżej. (Mat. 2. 19.).

Gdyby król Herod często był myślał o tym, że jest człowiekiem śmiertelnym, gdyby sobie wspominał na koniec swojego życia, bez wątpienia nie byłby tak barbarzyńskim i niehumanym, jakim się we wszystkich swoich postępach okazał.

Częsta i żywa pamięć na śmierć, zdolna jest uchronić nas od wielu występków, mianowicie jednak:

1. Od występków pychy i wyniosłości.
 2. Od występków lubieżności i wszeteczeństwa.
 3. Od występków chciwości i łakomstwa.
-

VII. K a z a n i e.

O posłuszeństwie ku Bogu.

Text: Wstawszy wziął dziecię i matkę jego i przyszedł do krainy Izraelskiej. (Mat. 2. 21.).

Przykład najsłodszy posłuszeństwa ku Bogu, dał nam z siebie święty Józef oblubieniec Maryi, który w każdym razie chętnie i niewzłocznie wypełniał zalecenia Boga. Również i my posłuszni rozkazom Boga być powinniśmy:

1. Dla tej przyczyny wypełniać rozkazy Boga należy.
 - a) Gdyż on jest naszym panem, a my jego sługami.
 - b) Gdyż on jest naszym oycem, a my jego dziećmi.
 - c) Gdyż przez posłuszeństwo tylko podobać się Bogu możemy.
-

- d) Gdyż na tém, doczesna i przyszła szczęśliwość nasza zawisła.
2. Jak powinniśmy Bogu podlegać?
- a) Chętnie i bez najmniejszej zwłoki.
- b) We wszystkiém bez wyjątku.
- c) Ciągłe bez ustania.
-

VIII. K a z a n i e.

O rodzicach i dzieciach.

Text: Usłyszawszy, iż Archelausz królował w żydowskiéj ziemi, bał się tam iść.
(Mat. 2. 22.).

Archelausz następca na tron po oycu swoім Herodzie, był równie tak niehumanym i barbarzyńskim, jak jego ojciec. Z dzieci, można bezmał niezawodny zawsze czynić wnioski, jakeimi są ich rodzice.

1. Jeżeli dzieci są bogoboyne i obyczajne, tedy to jest oczywistym znakiem, iż ich rodzice starali się
- a) Dać im dobre i przyzwoite wychowanie, i —
- b) Dawali im przytém sami z siebie dobre przykłady.
2. Jeżeli zaś dzieci są bezbożne i niemoralne, tedy to jest oczywistym znakiem, iż rodzice zaniedbali.
- a) Dać im dobre wychowanie, — i
- b) Pogorszyli ich jeszcze przez złe swe przykłady.
-

IX. K a z a n i e.

O ciągłym zmianie szczęścia i nieszczęścia.

Text: Napomniony powtórnie we śnie wstąpił w strony Galilejskie i przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazareth. (Mat. 2. 22.).

Dobrą to jest i zbawienną rzeczą dla nas ludzi, iż w życiu doczesnym nie zawsze ciągłym pociechy i szczęścia doświadczamy, ale też nie zawsze przykre cierpienia ponosić musimy. Ta zmiana losu —

1. Zachowuje nas przeciwko dumie i wyniosłości.
2. Zachowuje nas również przeciw rozpaczce i zwątpieniu.
-

X. K a z a n i e.

O prawdziwój wielkości człowieka.

Text: Jak wyżej. (Mat. 2. 22.).

W osobach Jezusa, Maryi i Józefa nic takiego nie widzimy, coby w oczach świata wielkiem i wspaniałem być miało; owszem z widoku tego uważani, zdawali się być pospolitemi i niskimi ludźmi.

Józef był pospolitym cieślą. — Marya, w niedostatku żyjącą dziewicą. — Jezus ubogim człowiekiem — uboższym jeszcze niż wszyscy inni jego współcześni. — Miejsce jego urodzenia była stajenka — zamiast kołębki złożony był w żłobie — na przykrycie swojego ciała miał nic jak tylko jedną ubogą suknię, a na koniec, przymuszony był mieszkać w takim miejscu, o którym powszechna i wgardliwa między ludem była powiastka, że z Nazaretu nic dobrego wyść nie może. Pomimo jednak tego wszystkiego, Jezus, Marya i Józef, byli największymi ludźmi, jakich tylko kiedy świat mógł widzieć. Zastanówmy się więc w dniu dzisiejszym nad prawdziwą wielkością człowieka, najprzód

1. Gdzie jęć upatrywać nie należy; powtóre —
2. Gdzie się ona rzeczywiście znajduje.

Ad 1. Prawdziwą wielkość człowieka nie stanowi: 1) znakomite urodzenie. 2) Miejsce. 3) Wysokie dostojenstwa. 4) Posiadanie wielkich dóbr i zbiorów; gdyż wszystko to nie uszlachetnia człowieka i we względzie jego wewnętrznym żadnej nie ma wartości. Przykład tego na osobie króla Heroda.

Ad 2. Prawdziwą wielkość człowieka stanowi: 1) Wierna i niewzruszona cnota. 2) Godne szacunku przynajmniej. 3) Stałość charakteru. 4) Sprawiedliwość życia; gdyż to tylko czyni go prawdziwie wielkim i szacunku godnym. Przykład tego mamy na Jezusie, Maryi i Józefie świętym.

VII.

NA NIEDZIELE PIĘRWSZĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 3.

W owym czasie rodzice Jezusa chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy, a gdy już był we dwunastu latach, wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. I skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi, a nie znalazłszy wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, iż po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on i słucha i pyta ich, i zdumieli się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A uyrzawszy zdziwili się i rzekła do niego matka jego: synu! cóżes nam to uczynił? oto oyciec twój i ja żałosni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba zebym był. A oni niezrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazareth, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem, a Jezus pomnażał się w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Gdy Jezus był we dwunastu latach i t. d. (Łuk. 2.).

Co nam tu święty Łukasz w ewangelii dzisiejszey opowiada, to jest to wszystko, cokolwiek tylko o młodości Jezusa wiedzieć możemy. Dla zrozumienia jednak całej rzeczy, zastanowimy się najprzód:

1. Nad jęj wyłuszczeniem, a potem —
2. Jakie z niej dla nas zbawienne uwagi wynikają.

Ad 1. Od tego czasu jak Marya z Józefem i Jezusem z Egiptu do krainy Izraelskiej powróciła, mieszkała ta święta familia w Nazarecie, malenkiem miasteczku Galilejskiem, odległem blisko dwudziestu mil od Jerozolimy. Każdego roku udawała się Marya z Józefem do Jeruzalem na święto Paschy, częścią z powodu własnej pobożności, częścią dla zachowania przepisów zakonu pańskiego.

W prawie Moyeszowym (5. Moyż. 16. 16.) nakazane było, aby każdy dorosły mężczyzna stawiał się po trzykroć na rok w tym miejscu, które sobie Bóg wybierze, dla złożenia mu tam dziękczynień i stosownej podług stanu ofiary. Uroczystości te były: święta Wielkanocy, Zielonych świątek i szafaszów czyli tak pospolicie nazwanych kuczek. W te uroczystości schodzili się z całej krainy żydowskiej wszyscy żydzi do Jeruzalem, gdzie kościół na chwałę Boga przez Salomona króla był wystawiony. Z tego widzieć można, jaki natłok ludu zwykł bywać w Jerozolimie podczas tych świąt, i że łatwą rzeczą było, iż Marya i Józef utraciwszy z oczów dwunastoletniego Jezusa, sądzić mogli, że przebywa w posród grona krewnych i znajomych, ale też również łatwo wytkómaczyć sobie można ów ciężki żal i strapienie, gdy go pomiędzy krewnymi i towarzyszami podróży znaleźć nie mogli. Cóż im więc czynić wypadło? nic innego jak tylko wrócić nazad do Jerozolimy, gdzie bez wątpienia zostać musiał, a gdy po całodniowej drodze noc ich ciemna zaskoczyła, musieli czekać świtu, i tak drugiego dnia idąc do Jerozolimy i przybywszy tam już wieczorem, musieli odłożyć szukanie i dopytywanie się o nim aż do dnia trzeciego. Tam go znaleźli w świątyni pańskiej otoczonego doktorami i nauczycielami ludu, którym zadając pytania i odpowiadając na nie, wprawiał w zadumienie wyćwiczonych i doświadczonych mężów w zakonie Bożym.

Uyrzawszy Marya w tym miejscu syna swego i niemogąc dłużej potłumić macierzyńskiej czułości,

przystąpiwszy ku niemu rzekła: Synu! cóżes nam to uczynił? oto oyciec twój i ja żałośni szukaliśmy ciebie! A Jezus odpowiedział: Dla czegożecie mnie szukali? Czyliż niewiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są oycy mego, potrzeba abym był. Te są pierwsze słowa Jezusa, o których nam ewangelia święta wspomina, i przez które właśnie chciał to wyrazić: Bez potrzeby tak długo szukaliscie mię, gdyż wiadomo wam bydz było powinno, że się gdzie indziej znajdować nie będę, jak tylko w domu oycy mego. Mówił to o wyższem i boskiem swoim przeznaczeniu, dla którego wszelkie względy ludzkie ustać muszą. Atoli Marya i Józef niezrozumieli znaczenia tych słów i tylko zachowali je w sercu swoim.

Powróciwszy Jezus do Nazareth, był im poddany i pomnażał się w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi. To się ma tak rozumieć. Im więcej Jezus w siłach cielesnych przybierał, tym mądrość jego obszerniejszą się okazywała. Pełność boskich przymiotów była w nim zawsze, gdyż był Bogiem prawdziwym, ale uważany jako człowiek i mający również własności ludzkie, zdawał się stopniowo pomnażać w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi bogoboynych.

Ad 2. Zbawiennie uwagi.

Ewangelia dzisiejsza daje zbawienną naukę najprzód dla rodziców i dzieci, a potem dla wszystkich chrześcian w ogólności.

1. Dla rodziców.

a) Obowiązkiem rodziców jest wpajać zawczasie w serca swych dzieci miłość i uszanowanie ku Bogu, — częścią przez naukę — częścią przed dawanym im bogoboyności przykład.

b) Skoro dorosną tych lat, iż publicznego nabożeństwa uczestnikami stać się mogą, obowiązkiem jest rodziców, brać je z sobą do świątyni pańskiej i obeznawać je z obrządkami i uroczystościami kościoła Bożego.

- c) Należy, aby rodzice czuyne zawsze oko mieli nad dziećmi swemi i troskliwie przestrzegali, iżby te w żadnem szkodliwem towarzystwie nie przebywały, i czém się zatrudniać zwykły.
- d) W obraniu stanu powinni w prawdzie dawać swym dzieciom radę, pomoc i oświecenie, lecz nigdy nie należy im czynić przeszkody, a tym mniej jeszcze przymuszać je do obrania takiego stanu, do którego najmniej nie ukazują chęci; owszém w tym względzie zupełną im wolą zostawić należy, i niechay obierają sobie stan, do którego je Bóg powołuje.

2. Dla dzieci.

- a) Dzieci powinny się uczyć z przykładu Jezusa Chrystusa, aby się starały podobać Bogu i ludziom.
 - α) przez pobożność i skromność w świątyni pańskiej,
 - β) przez uszanowanie i posłuszeństwo względem rodziców i starszych,
 - γ) przez obyczajność w każdym mieyscu.
- b) Powinny się uczyć z przykładu Jezusa, jak się zachować mają podczas nauki duchowney czyli religiyney, to jest:
 - α) z uwagą słuchać na opowiadającego naukę.
 - β) Skromnie zapytywać się w razie niepojęcia opowiadanego przedmiotu.
 - γ) Roztropnie na zapytania odpowiadać.
- c) Powinny się uczyć z przykładu Jezusa, jak im należy starać się o to, aby coraz mędrszemi, lepszemi i bogoboynieyszemi się stawały.

5. Dla wszystkich chrześcian w ogólności.

- a) Przykazanie kościelne dla wszystkich chrześcian ustanowione, aby dnie niedzielne i świąteczne uroczyscie obchodzili, powinno być wiernie i ściśle zachowane.
- b) Powinnismy podług zwyczaju uczęszczać do świątyni pańskiej, ale nie dla samego zwyczaju,
- c) Jeżeliśmy mieli to nieszczęście, iż przez grzechy utraciliśmy łaskę Boga, tedy starać się powinni-

śmy, abyśmy ją znowu przez pokutę znaleźli; a jeżeli ją znajdziemy, tedy usiłujemy, abyśmy ją znowu nie stracili.

II. K a z a n i e.

O dzieciach.

Text: Jezus pomnażał się w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi. (Łuk. 2.).

Jezus Chrystus największym jest wzorem dla młodzieży chrześcijańskiej.

1. We względzie jego bogoboyności.

a) Udawał się do kościoła Jerozolimskiego, aby tam Boga niebieskiego swego oycę uwielbiał i ofiarę mu wdzięczną przynosił.

b) Został się w kościele Jerozolimskim, aby tam wołać odwiecznego oycę swego wykonywał, która mu nadewszystko ważną była.

c) Przebywał w kościele Jerozolimskim, zatrudniając się tam modlitwą i nauką religijną.

2. Posłuszeństwo jego względem rodziców.

Kto był im posłusznym? W czym? Jak długo? i dla czego? —

III. K a z a n i e.

O rodzicach i ich obowiązkach.

Text: Rodzice Jezusa chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. (Łuk. 2. 42.).

Józef święty i Marya matka Jezusa, są najpiękniejszym i nayszlachetniejszym wzorem dla wszystkich rodziców.

1. Ze względu gorliwości religijnej.

a) Udawali się corocznie na uroczystości prawem przepisane do kościoła Jerozolimskiego.

α) Z powodu wewnętrznej bogoboyności.

- β) Z przewycięzeniem wszelkich przeszkód i trudów, jakie w tej mierze doświadczać mogli.
 - b) Znajdowali się w świątyni paskiej.
 - α) Bez znudzenia i oziębłości zwykłej dzisiejszym chrześcianom.
 - β) Z sercem radosnem i wdzięcznością ku Bogu przejętem.
2. Ze względu troskliwości ku osobie Jezusa.
- a) Biorąc go z sobą na uroczystości prawem świętym przepisane.
 - b) Okazując smutek i zgryzotę, gdy go zgubili.
 - c) Szukając go z nawiększym staraniem, póki go nie znaleźli.

IV. K a z a n i e.

O posłuszeństwie dzieci względem rodziców.

Text: Przyszedł do Nazareth i był im poddany. (Łuk. 2. 51.).

Posłuszeństwo względem rodziców jest najswiętszym obowiązkiem wszystkich dzieci. Ta prawda wyświeca się nayprzód:

- 1. Z naturalnego przekonania rozumu.
- 2. Z jasnych wyroków i zaleceń pisma świętego, mianowicie z ks. przyp. 1. 8. — 4. 1. — 15. 32. Eklez. 3. 2. — 18. z list. do Efez. 6. 1. Do Kolos. 3. 20.
- 3. Z przykładu samego Jezusa Chrystusa. (Łuk. 2. 51.).

V. K a z a n i e.

O obowiązku zachowania przykazań kościelnych.

Text: Gdy Jezus był we dwunastu latach, etc. (Łuk. 2. 42.).

Jak żydzi w starożytnym zakonie obowiązani byli, do zachowania prawa Moyeszowego, a tym samem do uroczystego obchodzenia świąt im przepisanych, tak również chrześcianie obowiązani są zachować te

przykazania, które im kościół święty nadaje. Dla przekonania się o téj prawdzie, należy, abysmy dowodnie odpowiedzieli na następujące zapytania:

1. Czy kościół Chrystusa ma moc nadawać przykazania?
2. Czy chrześcianie obowiązani są, do zachowania tych przykazań, które kościół Chrystusa podaje.

VI. K a z a n i e.

O obowiązku zachowania dni uroczystych.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 2. 42).

Święty kościół katolicki, nakazał wyznawcom swoim, aby przepisane od niego pewne uroczystości na bożnie i świętobliwie obchodzone były.

1. Które to dni za uroczyste uważać należy?
2. Jaki zamiar miał kościół Chrystusa w ustanowieniu tych dni uroczystych.

VII. K a z a n i e.

O sposobie świędzenia dni uroczystych i niedzielnych.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 2. 42.).

Co powinien prawowierny chrześcjanin zachować we dni uroczyste i świąteczne, czyli

1. Co mu czynić należy — i
2. Czego zaniechać powinien.

VIII. K a z a n i e.

O nabożeństwie parochialném.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 2. 42.).

Powinnością jest chrześcjan, aby podczas dni niedzielnych i świątecznych, byli uczestnikami nabożeństwa w własnym kościele parochialnym odprawianego.

1. Tego wymaga nayprzód wyraźny rozkaz kościoła świętego, o czem dla przekonania się zobacz postanowienia zboru Trydenckiego: sess. 22. de observandis . . in celebr. Missae. Sess. 24. cap. 4. de ref.
2. Tego wymaga wzajemny związek duchowny pomiędzy plebanem i parafianami.
3. Tego wymaga nakoniec ścisłe połączenie się duchowne parafian, pomiędzy sobą samemi.

IX. K a z a n i e.

O pielgrzymkach.

Text: Rodzice Jezusa chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. (Łuk. 2. 42.).

Z tego, iż Jezus z Maryą i Józefem chodzili corocznie do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy, może nle jeden chrześcianin wnioskować będzie, że pielgrzymowanie do kościołów w odległych miejscach leżących, przykładem samego Jezusa i świętych jego rodziców nakazane i zalecone było. Lecz rzecz tę wcale inaczej rozumieć należy. W owych czasach, gdy Jezus z Maryą i Józefem corocznie do Jerozolimy chodził, nie było w całym kraju Izraelskim innéj świątyni, gdzieby prawdziwemu Bogu cześć przyzwoita oddawana była, jak tylko ten jeden kościół w Jeruzalem. Prócz tego wyraźne prawo zakonu Moyeszowego przykazywało wszystkim dorosłym żydom, aby się corocznie trzy razy na to miejsce zgromadzali, które sobie Bóg na chwałę swoją obierze. Inaczej jest teraz w chrześcijaństwie, mamy bowiem tyle kościołów, ile jest parafii, i w każdym przyzwoita cześć Bogu oddawaną bywa, ustała więc potrzeba udawania się do miejsc odległych na publiczne nabożeństwa. Lecz zachodzi tu pytanie, czy pielgrzymowanie do miejsc cudownych, jest dobre, przyzwoite i zbawienne, i na to zapytanie odpowiedzieć przedsięwzięliśmy.

Nauka o pielgrzymkach.

1. Pod jakimi względami może być pielgrzymka przyzwoitą i zbawienną?
2. Pod jakimi względami jest szkodliwą i niepożyteczną?

Ad 1. Pielgrzymowanie do miejsc świętych może być użyteczne i zbawieniu służące —

- a) Gdy się to nie często dzieje. Nadzwyczajnych środków w nadzwyczajnych tylko razach używać należy.
- b) Gdy się to przedsięwzięcie z czystych, świętych względów i zamiarów, n. p. dla ożywienia i zmożenia ducha pobożności.
- c) Gdy się odprawia pielgrzymka za wiedzą i pozwoleniem właściwego każdemu zwierzchności.
- d) Gdy cały czas podróży tam i napowrót przepędzany bywa świętobliwie i pobożnie.
- e) Gdy przybywszy na miejsce pielgrzymki staramy się uzyskać te dobrodziejstwa, które tam miejscu są udzielone, to jest odpusty przez przyjęcie sakramentów świętych i uczestnictwo nabożeństwa.
- f) Gdy zdrowie nasze żadnego z tego względu uszczerbku nie cierpi.
- g) Gdy na koniec żadnego wyższego obowiązku przez to niezaniebujemy.

Ad 2. Pielgrzymki do miejsc świętych są niepożyteczne i szkodliwe pod następującymi względami.

- a) Gdy często odbywane bywają, gdyż przez to zaniedbywa się powinna obecność na nabożeństwie parafialnym.
- b) Gdy jedynie dla zmysłowego upodobania a co gorzej w złych zamiarach przedsięwzięte bywają.
- c) Gdy pielgrzymka z ludźmi różnych charakterów, wśród lekkomyślnych i płochych zabaw odprawiana bywa.
- d) Gdy w czasie podróży wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo grzechu i rozpusty.
- e) Gdy na miejscu nie łączymy się do powszechnego nabożeństwa.

- f) Gdy przez pielgrzymkę zdrowie nadweręża my, na koniec
g) Gdy najswiętsze obowiązki nasze zaniedbujemy, n. p. wychowanie dzieci, dozór domowy, nad słabymi, i t. p.
-

X. K a z a n i e.

O udoskonaleniu własném.

Text: Pomnażał się w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi. (Łuk. 2. 52.).

Obowiązani jesteśmy, abyśmy się o własne udoskonalenie nasze całemi siłami starali. To jest:

1. O udoskonalenie naszego rozumu.
 2. O udoskonalenie naszego serca.
-

VIII.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 2. 1. 11.

Onego czasu były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na gody. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jéy Jezus: Co mnie i tobie nie wiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a doniesście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, z kądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwéy kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tys dobre wino zachował aż do

tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weni uczniowie jego.

B. Materye do kazania na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej. (Jan. 2. 1.).

Przeczytana ewangelia zawiera w sobie obfitą naukę i podaje nam obszerną materią do nayszbawieniejszych uwag.

1. Objaśnienie ewangelii.
2. Zbawienne uwagi z niej wynikające.

Ad 1. Aż do trzydziestego roku wieku swego prowadził Jezus Chrystus życie prywatne i ciche w miasteczku Nazarecie; lecz od tego czasu, gdy jako publiczny nauczyciel ludu, miał i powinien był wystąpić na widok świata, opuścił oyczyste swe mieszkanie, i ukazał się pomiędzy ludźmi. Jan Chrzciciel, poprzednik jego, już był uwiadomił ludzi o jego przyysciu, i przez chrzest pokuty nad Jordanem opowiadał, przysposabiał drogę Messyasowi. Jeszcze zajęty był tem świętym powołaniem, gdy Jezus do niego przyszedł, dla przyjęcia chrztu, i w ten czas to ukazując uczniom swoim przychodzącego do niego Jezusa, rzekł: Widzicie, oto jest baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Dway uczniowie Jana, gdy to usłyszeli, poszli natychmiast za Jezusem. Jeden z nich nazywał się Jędrzéz, przyprowadził w krótkce do Jezusa brata swego Szymona, który później nazwany był od Zbawiciela Cefasem czyli Piotrem. Drugiego dnia, zamysłał Jezus udać się do Galilei i natrafił w drodze na Filippa, którego do swego towarzystwa wezwał, a ten przekonany, iż Jezus prawdziwym był Messyasem świata, przyprowadził mu z sobą Nathanaela. Tak tedy w przeciągu dwóch dni miał Jezus pięciu uczniów, którzy za nim poszli, to jest: Jędrze-

ja, Jana, Piotra, Filipa i Nathanaela. Trzeciego dnia przybył Jezus z niemi do Kany małego miasteczka Galilejskiego, gdzie właśnie pod ówczas odprawowały się gody małżeńskie, na które zaproszona była Marya matka Jezusowa, i które bez wątpienia przez ję krewnych sprawiane były. Dla czego Józef nieznałdywał się na tych godach, nie jest wiadomo, i bydz może, że już w tenczas nie żył. Gdy więc Jezus przybył na to miejsce, wezwany był na gody z uczniami swemi, a tym sposobem, gdy się liczba godowników o szesć osób pomnożyła, łatwo wytłómaczyć można, że gospodarzowi wesela na winie zabrakło; gdyż na tylu gości niebył się był przysposobił. Prócz tego wnosic można, że wydawca wesela nie należał do majątnych ludzi, i nie był w stanie znaczniejszych czynić wydatków, co się ztąd okazuje, iż pomiędzy zaproszonymi gośćmi była uboga Marya Jezusowa matka i Jezus z uczniami swemi, a bogaci ludzie nie zwykli na takie uroczystosci ubogich do siebie zapraszać.

Gdy wino tedy niestało, a Marya matka Jezusa to postrzegłszy, jako pełna czułości i dobroci chciała zaradzić potrzebie chętnego gospodarza, przekonana o cudowney i boskiey mocy syna swojego, rzekła do niego, iż wino nie mają. Jezus zrozumiał bardzo dobrze, co te ję słowa oznaczać miały i dla tego odpowiedział ję: „Niewiasto! cóz mnie i tobie do tego; jeszcze nie przyszła godzina moja.“ — Ta odpowiedz z ust Jezusa, który matkę swoją serdecznie kochał, zdaje się nieco przy ostra. Lecz gdy się zastanowimy nad tym wyrazem, który tylko w naszey mowie oyczystey ostrym się wydaje, a w owych czasach, gdy Jezus żył na ziemi był zwyczajnym w mowie żydowskięy, i właśnie toż samo oznaczał, jak gdyby powiedział: matko! tedy ten wyraz bynajmniej ostrym nam się wydawać nie powinien. Wszakże w ostatnięj godzinie śmierci, w któręy naysercownieyszą miłość swoją ku matce swęy okazał, rzekł do nię tym samym wyrazem: Niewiasto! oto syn

twój. *) Że zaś rzekł: „cóż mnie i tobie do tego“ przez to chciał dać do zrozumienia, że oni oboje jako goście nie są obowiązani do zaradzenia téj potrzeby. Nakoniec dodał: „jeszcze nie przyszła godzina moja.“ To oznaczało: Żądasz odemnie, ażebym mocą bóstwa mego utworzył wino, lecz do tego nie przyszedł jeszcze czas należyty. To Jezus zapewne dla tego powiedział, iż się chciał jeszcze zatrzymać przez czas niejaki, póki ten niedostatek wina jeszcze bardziej oczywistszym się okaże i ażeby cud uczynić się mający, tem większe na umyśle przytomnych uczynił wrażenie i pobudził ich do wdzięczności za odebrane dobrodzieństwo boskie.

Tym czasem, matka Jezusowa miarkowała z tych słów, że jéj prośba pożądana przecież odniesie skutek, gdyż rzekła do sług gospodarza: „Cokolwiek wam rozkaże, to czyncie.“ — Cóż więc Jezus uczynił? — Oto było tam sześć stągwi kamiennych według oczy-

*) Jezus Chrystus nazwał matkę swą Niewiastą, nie dla żadnéj wżgardy, albo żeby ją nie czcił i jako syn nieznał za matkę i za pannę, albo żeby ona nie dobrém sercem, to jest dla jakiej czci i chwały własnéj swojéj, a nie szczerze z miłosierdzia nad niedostatecznymi, przywozila syna do cudów czynienia; (gdyż ona była zawsze czysta i od najmniejszego grzechu wolna) ale ją tak zowie, ze zwyczaju języka żydowskiego (który niewiastę mężycą nazywa) albo chcąc pokazać, iż jako nie od matki lecz od oycy niebieskiego wziął moc czynienia cudów, tak nie kwoli przyjacielom czynić miał cuda, które czynił, ale dla czci i chwały oycy swego w niebie. Podług zdania zaś Epifanusza, uczynił to zapobiegając błędom heretyków owych, którzy najswiętszą Maryę pannę nie za człowieka i matkę Jezusową według ciała, ale za Boga mieli i ofiary jéj czynili jako Bogu, co oczywistém jest bałwochwalstwem.

Nota do Ewang. Ś. Jana, Rozd. 2. par. 4.
w ed. bibl. X. Wuyka.

szczenia żydowskiego postawionych, z których każda obeymowała do trzech miar; te tedy rozkazał napełnić wodą i gdy się to stało, rzekł: Czerpaycie teraz i doniescie to przełożonemu wesela, który podług ówczasowego zwyczaju obowiązany był mieć dozór nad potrawami i napojami. Gdy więc ten nadszedł i skosztował przemienioną wodę w wino, i uznawszy je najlepszego gatunku, wezwawszy oblubienca wesela rzekł do niego: Każdy człowiek daje najprzód wino dobre, a gdy z niego dostatecznie napiją, wtedy stawia podlejsze, ty zaś zachowałeś najlepsze wino aż do tego czasu. Słudzy zaś, którzy wiedzieli o wszystkim, ogłosili o tym widocznym cudzie, przez który Jezus Chrystus ukazał moc swoją boską. Ten pierwszy cud Jezusa w Kanie Galilejskiej uczyniony, sprawił wielkie wrażenie na pierwszych pięciu uczniach jego, którzy się tém mocniej przekonali, że Jezus Chrystus był prawdziwym Messyaszem świata.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

Główniejsze osoby, które się na godach w Kanie Galilejskiej znajdowały, były następujące: a) Oblubieńcy czyniący wesele; b) Marya matka Jezusowa; c) Jezus i — d) uczniowie Jezusa wspólnie z nim zaproszeni.

a) Oblubieńcy, którzy w Kanie Galilejskiej gody małżeńskie wyprawiali, musieli bez wątpienia być bardzo dobrymi i cnotliwymi ludźmi.

α) Albowiem wezwali na gody Maryą, Jezusa i uczniów jego.

β) Albowiem Marya, Jezus i uczniowie jego to wezwanie przyjęli.

b) Marya matka Jezusa, dała podczas godów w Kanie Galilejskiej najpiękniejszy przykład:

α) Czułości i dobroci względem oblubieńców.

β) Zaufania w boskie pomocy syna swojego.

γ) Zupełnego poddania się pod rozrządzenia Jezusa.

c) Jezus Chrystus, dał częścią przez swoje słowa, jak i przez swoje czyny najzbawienniejsze dla ludzi nauki.

α) Przez swój przykład nauczył nas:

αα) Ze stan małżeński jest świętym, szanownym i Bogu podobającym się stanem.

ββ) Ze wolno jest każdemu człowiekowi użyć z umiarkowaniem przyzwoitego rozweselenia.

γγ) Ze cnotliwi i bogoboyni oblubienicy powinni mieć nadzieję w niezawodnym błogosławieństwie Boskiem.

δδ) Ze u Boga nic nie ma niepodobnego.

β) Przez swoje słowa nauczył nas:

αα) Ze jeżeli Bóg nasze modlitwy i przyczynienie się za nami świętych nie zawsze w tym momencie wysłuchywa, jednak nas bez pomocy nie zostawia i w czasie stosownym nas wspomaga.

ββ) Ze Bóg równie jest mądrym jak i łaskawym, i przeto jego mądręj woli podlegać powinniśmy.

γγ) Ze przy czynieniu dobrodzieystw, na wszelkie stosunki mieć wzgląd należy.

d) Uczniowie Jezusa, za uyrzeniem tego widocznego cudu, zmocnili się w wierze i zaufaniu względem Jezusa, gdyż on był im oczywistym dowodem:

α) Jego boskiéj mocy.

β) Jego mądrości.

γ) Jego dobroci.

Obysmy i my chrześcianie umacniali się w wierze świętęj, a to tym więcéj, gdy jego dobroć nieobjęta, zamienia cudownie chleb i wino w ciało i krew swą najświętszą, dla zbawienia naszego na pokarm i napój duchowny nam dany.

II. K a z a n i e.

O świętym sakramencie małżeństwa.

Text: Były gody w Kanie Galilejskiéj, była tam matka Jezusowa, wezwany też był Jezus i uczniowie jego na gody. (Jan. 2. 1—2.)

Nauka o świętym sakramencie małżeństwa.

1. Jak Bóg sam postanowił i pobłogosławił stan małżeński.]
 2. Jak Jezus Chrystus, stan małżeński do godności sakramentu wyniósł.
 3. Jak ten święty sakrament przyjmowany być powinien.
-

III. K a z a n i e.

O przygotowaniu się do stanu małżeńskiego.

Text: Jak wyżej. (Jan 2. 1 — 2.)

Stosowne przygotowanie się do stanu małżeńskiego, już od samych lat młodych uważać należy, gdyż do tego potrzebne jest

1. Życie cnotliwe i obyczajne w młodości,
 2. Unikanie wszelkiej rozwiązłości i wszeteczności.
 3. Nabycie potrzebnych wiadomości stosownych do wyboru stanu.
 4. Nabycie pewnego charakteru duszy i serca,
-

IV. K a z a n i e.

O obraniu stanu małżeńskiego

Text: Jak wyżej. (Jan 2. 1 — 2.)

Chcąc się nieoszukać na wyborze osoby z którą całe życie przepędzić kto przedsięwzieże sobie, potrzeba, w obraniu stanu małżeńskiego na te punkta szczególną zwrócić uwagę.

- a) Co to jest stan małżeński.
- b) Czego wymaga.
- c) Czy mu we wszelkim względzie odpowiedzieć zdoła.

A przed obraniem tego stanu zachować należy następujące warunki;

- a) Roztropny wybór osoby.
- b) Szlachetna względem niej otwartość i szczerść.

- c) Przyzwoite i uczciwe z nią postępywanie, mianowicie jednak.
 - d) Szczera modlitwa o pomoc Boga.
-

V. K a z a n i e.

O szczególnych obowiązkach małżonków.

Text: Jak wyżej. (Jan 2. 1 — 2.)

Jakie są szczególne obowiązki małżonków, dotyczące się najprzód.

- 1. Co do ich życia religijnego.
 - 2. Co do ich życia fizycznego.
-

VI. K a z a n i e.

O wielu nieszczęśliwych małżeństwach.

Text: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej. (Jan. 2. 1.)

Częściej dziś znaleźć można nieszczęśliwe niżeli szczęśliwe stadła małżeńskie, z tąd rozwiązać należy zapytanie:

- 1. Jakie są przyczyny tych nieszczęśliwych związków.
 - 2. Jakiemi środkami zaradzić im wypada.
-

VII. K a z a n i e.

O potrzebnych warunkach w stanie małżeńskim.

Text: Jak wyżej. (Jan 2. 2.)

Pomiędzy wszystkimi warunkami, które do stanu małżeńskiego ze względu religijności konieczne są potrzebne, bogoboyność pierwsze miejsce zajmuje.

- 1. Bogoboyność — przed obraniem stanu małżeńskiego, potrzebna —
 - a) Do poznania powołania Boskiego.
 - b) Do poznania osoby, którą się obiera za towarzysza życia

2. Bogoboyność — podczas przyymowania tego stanu.
 - a) Przy ślubie i błogosławieństwie kapłańskim.
 - b) Przy weselu i zwykle następujących godach.
 3. Bogoboyność — po przyjętym stanie małżeńskim.
 - a) Dla zachowania zobopólnej miłości.
 - b) Dla zachowania wzajemnej wierności.
 - c) Dla uzbrojenia się względem znośzenia mężnie wszelkich obowiązków i ciężarów tego stanu.
-

VIII. K a z a n i e.

O używaniu pociech niewinnych.

Text: Jak wyżéy. (Jan 2. 2.)

Jakie warunki zachować powinniśmy, gdy używać będziemy pociech zmysłowych. W tym jednak mieć na to uwagę potrzeba, że tylko:

1. Niewinnych i dozwolonych pociech używać, i — że
 2. Dozwolonych tych pociech, z rozumem i umiarkowaniem używać należy.
-

IX. K a z a n i e.

O przyczynieniu się Maryi do Boga.

Text: Gdy wino nie stało, rzekła matka Jezusa do niego: Wino nie mają. (Jan 2. 3.)

Nauka o cnotach i zasługach Maryi, że naybliższa jest tronu Bożego i prośbom jey Bóg nic nie odmówi, jako córce naywyższego niebios Pana, jako matce Zbawiciela, jako oblubienicy Ducha świętego, przeto przyczynienie się jey do Boga za nami, sprawia modlitwom naszym

1. Niezawodną pewność wysłuchania.
 2. Skuteczną korzyść naszych prośb.
-

X. K a z a n i e.

O wierze w Jezusa.

Text: Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego. (Jan 2. 11.)

Cud ten, który Jezus Chrystus w Kanie Galilejskiej uczynił, powinien aż dotąd dla nas chrześcian mieć tę siłę, iżby wiara nasza w Jezusa umocnioną była, mianowicie

1. Wiara w wszechmocność Jezusa.
 2. Wiara w mądrość Jezusa.
 3. Wiara w miłość Jezusa.
-

IX.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 8. 1 — 13.

Onego czasu, gdy Jezus zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowny przyszedłszy pokłonił się jemu mówiąc: Panie! jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę dotknął się go mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony: i był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: patrz, abys nikomu niepowiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Moyzesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i ozdowię go. I odpowiadając setnik rzekł: Panie! nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu chodź, a przychodzi, a słudze mojemu, czyni to, a czyni. A usłyszawszy Jezus dziwował się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam

wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem i Izaakiem i Jakobem w królestwie niebieskiem. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowion jest sługa onęj godziny.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Gdy Jezus zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze. (Mat. 8. 1.)

Ewangelia święta, którąśmy dopiero przyczytaną usłyszeli, opowiada nam o dwóch znakomitych cudach, to jest o cudownem uleczeniu trędowatego i o również cudownem uzdrowieniu sługi Kafarneńskiego setnika.

Oba te zdarzenia zawierają dla nas pełność nauki, atoli zachodzą tu niektóre okoliczności, które koniecznie niejakiego wyjaśnienia potrzebują, to jest:

1. We względzie cudownego uleczenia trędem zarazonego, i —
2. Względem cudownego uzdrowienia sługi Kafarneńskiego setnika.

Ad 1. Cudowne uleczenie trędowatego.

a) Objaśnienie.

O tém cudownem uleczeniu trędowatego przez Jezusa Chrystusa, doniesli nam w pismach swoich trzej ewangelistowie, to jest ś. Mateusz w r. 8. w. 14. ś. Marek w r. 1. w 40 i ś. Łukasz w r. 5. w. 12 — 14. Związek całej historyi jest ten: Po uczynieniu pierwszego cudu na godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej, udał się Jezus Chrystus z uczniami swemi do Kafarnaum, a w krótkce potem na święto paschy do Jerozolimy. (Jan 2. 12 — 25.) Podczas tego pobytu w tém miejscu miał ową znajomą nocną rozmowę z Nikodemem (Jan 3. 1 — 21.) a ztąd poszedł w strony

krainy Judzkiej. (Jan. 3. 22 — 36.) Po niejakiem czasie zwłedziwszy Samaryą i Galileę, powrócił do miasteczka Kany i tu uczynił drugi cud, uzdrowiwszy ciężko chorującego syna pewnego sługi królewskiego w Kafarnaum. Od tego czasu zaczął Jezus Chrystus opowiadać jawnie słowo zbawienia o królestwie Bóżem; zwołał uczniów swoich, nauczał otwarcie w synagodze Kafarnęskiej, uwolnił opętanego od złego ducha człowieka, nauczał we wszystkich zborach krainy Galilejskiej i uleczal cudownie rozmaite choroby. Otoczony liczną rzeszą słuchającego go ludu, udał się na górę przepędziwszy tam całą noc na modlitwie, i wybrał z pomiędzy uczniów swoich dwunastu apostołów. Z tego to miejsca miał Jezus do licznie zebranego ludu wiecznle pamiętną ową naukę, która wyrażoną jest dosłownie w ewangelii Mateusza świętego (w rozdziałach 5. 6 i 7.)

Gdy więc Jezus po ukończeniu tej nauki zastępywał z góry, oto zaszedł mu drogę człowiek trądem zarazony, mówiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić.

Trąd, który w owych czasach w krainie Izraelskiej nie był żadną osobliwością, należał do owych chorób obrzydliwych, a gdy pewnego stopnia doszedł, był chorobą nayniebezpiecznieyszą, zaraźliwą, i prawie nieuleczoną. Często jad trądu tak był zazarty, iż członki ciała nim dotknięte gniły i jedne po drugich odpadały. Przytym umysł tych nieszczęśliwych ludzi tą chorobą dotkniętych był niespokoiny, smutny i rozpaczający, nakoniec umierali prawie wszyscy ciężką chorobą. Niektórzy historycy starożytni zostawili nam wspomnionę choroby następujące opisanie.

„Na całym ciele trądem zarazonych, nie ma nic zdrowego i całego; czoło i twarz, ta ozdoba człowieka, oblana jest całą obrzydliwą ropą. Włosy opadają z głowy, oczy zaczerniają się, usta nabrzmiałe pękają w kilku miejscach, cała budowa ciała skurczona i jakby pod zgrzybiałym wiekiem uginająca się; z piersi

ściśnionych ledwo się słaby oddech dobywa; bole ze-
wsząd dokuczają, tak że nieszczęśliwy do najwyższych
cierpień przywiedziony, za nie miłe mu życie uznaje
i śmierci sobie życzy. Właśnie jak gdyby był zbro-
dniarzem, wszyscy unikają od niego bojąc się zarazy;
niewolno mu mieszkać pomiędzy ludźmi i żadney od
nikogo nieodbięra pomocy w godzinę śmierci swojej.
Gdy ducha odda, grzebią go bez żadney czci, popy-
chając trupa długimi żerdziami do wybranego dołu i
paląc owe żerdzie, aby się przez ich bezpośrednie do-
tknięcie nie zarazić.

Dla zastrzeżenia i zabezpieczenia ludu przeciw tęg
niebezpiečnéy chorobie przepisał Bóg w prawie Moy-
żeszowym stosownie zalecenia. Gdy się na jakimś
człowieku trąd pokazywać zaczął, obowiązany był u-
kazać się kapłanowi, którzy go całego obeyrzeli, i gdy
w istocie był nim zarazony, ogłaszano go za nieczy-
stego. Tym sposobem uznany za trędowatego, aby
innych niezaraził, obowiązany był usunąć się na miey-
sce samotne od wszelkiego towarzystwa ludzkiego od-
dalonego, przyodziać się w suknie podarte, obwinąć
twarz, i przechodząc drogą wołać donośnym głosem:
Nieczysty! Nieczysty! — Jeżeli miał to szczęście, iż
się z trądu wyleczył, natenczas powinien był znowu
ukazać się kapłanowi, który go troskliwie opatrzył i
jeżeli się okazało, że był rzeczywiście uleczony, obo-
wiązany był złożyć ofiarę oczyszczenia. Ofiara ta skła-
dała się najprzód z dwóch czystych żywych ptasząt,
których jedno zabijano dla siedmiokrotnego skropienia
krwią oczyszczonego z trądu; ósmego dnia zaś przy-
nieść musiał dwoje jagniąt, potym dwuroczną owcę,
trzy miary mąki z oliwą zmieszanej i pewną miarę
oleju do ofiary potrzebnej. Kto zaś nie był w stanie
złożyć takowey ofiary, musiał przynieść owcę i dwoje
gołąbiąt. Po odprawioney ofiarze oczyszczenia, uzna-
ny był uleczony za czystego, i powracał znowu do to-
warzystwa ludzi.

Opisawszy to, wróćmy się do treści dzisiejszhey ewangelii świętęy.

Gdy Jezus zstępywał z góry, zaszedł mu drogę trędowaty i pokłoniwszy się mu mówił: Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić.

Bez wątpienia nieszczęśliwy ten człowiek słyszał już wprzód bardzo wiele, o wielkich i cudownych dziełach Jezusa, a może i własnemi oczyma na nie patrzył. Zobaczywszy zatym Jezusa zstępującego z góry, uczuł w sobie żywe zaufanie w jego mocy cudowney, i z tém zaufaniem połączywszy naygłębsze uszanowanie, ukląkł przed nim i rzekł z pokorą: Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. Temi niewielu słowy chciał właśnie powiedzieć: Panie w twojej to jest mocy dopomódz mię biednemu i oczyścić mię z mego trądu. Nie potrzeba na to nic więcey, jak tylko twęy woli, a pewnie będę uzdrowiony.

Jezus, który jak zawsze serdeczną miłością ku ludziom był przyjęty, a naybardzięy względem biednych i nieszczęśliwych litość uczuwał, nie dał się długo prosić. Ledwo co ów nędzarz te słowa wymówił, wyciągnął do niego rękę, i dotknąwszy się go: rzekł: Chcę, bądź oczyszczony, i natychmiast oczyszczony został. — Trąd, jak już wyžęy powiedziałem, był zaraźliwą chorobą, i dla tego obowiązani byli trędowaci nie przybliżać się do ludzi. Ale Jezus, jako Pan całego przyrodzenia, władzca nad życiem i śmiercią nie miał przyczyny obowiania się zarazy. Bez trwogi dotknął się trędowatego, i okazał się już przez to jako czuły i dzielny wspomożyciel cierpiącey ludzkości. Przytym rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony“ właśnie jak gdyby mówił: Niedaremnie położyłeś tak wielkie zaufanie wemnie. Tyś powiedział, iż jeżeli chcę, mogę cię oczyścić, a ja ci powiadam, iż chcę cię oczyścić.

Chorobę tak zazartą i niebezpieczną, która naturalnemi szrodkami leczona potrzebowałaby przynajmniej długiey kuracyi, zniósł Jezus Chrystus w je-

dnym momencie, gdyż chciał, aby trędowaty był oczyszczony. Tak dzielny był Jezus Chrystus w słowach i uczynkach. O jak wielką radość uczuć musiał cudownie uzdrowiony trędowaty, to łatwo pojąć można; lecz aby dla radości niezapomniał o tém, do czego go prawo Moyeszowe obowiązywało i co czynić był powinien, przypomniał mu Jezus Chrystus, aby poszedł i ukazał się kapłanowi i złożył przypisaną prawem ofiarę. W tymże samym momencie, rozkazał mu, aby o cudowném swém uleczeniu nikomu nie powiadał, gdyż niechciał chwały ludzkiej, i dosyć mu było na tém, że nędznego człowieka szczęśliwym uczynił.

b) Zbawienne uwagi.

α) Od uleczonego od trądu uczyć się powinniśmy, jak mamy

αα) W Jezusa wierzyć.

ββ) W nim całe zaufanie nasze pokładać.

γγ) Jemu winną i przyzwoitą cześć oddawać.

β) Od Jezusa samego uczymy się:

αα) Litości i miłosierdzia nad cierpiącemi braćmi naszymi.

ββ) Pokory przy wykonywaniu dobrych czynności.

Ad 2. Cudowne uzdrowienie sługi Kafarnieńskiego setnika.

a) Objasnienie.

O tém cudowném uzdrowieniu sługi Kafarnieńskiego setnika czyli rotmistrza, opowiadają nam ewangelistowie Mateusz ś. (w r. 8. 5 — 13,) i Łukasz ś. (w rozdz. 7. 1 — 10.) Połączając i porównywając obydwie te opowiadania, taka treść wynika.

Gdy Jezus Chrystus cudownym sposobem uleczył trędem zarzonego, udał się z tąd do miasta Kafarnaum. W tém mieście leżał ciężką chorobą złożony sługa rotmistrza, bliskim już będąc śmierci, a który to sługa był bardzo miły panu swojemu. Gdy więc ów setnik czyli rotmistrz, który był poganinem, usłyszał o przybyciu Jezusa do Kafarnaum, wysłał do niego niektórych mężów z starszyny żydowskiej, pro-

sząc go, aby uzdrowił sługę jego. Ci więc przyszedłszy do Jezusa upraszali go usilnie, mówiąc: Iż go dzień jest, abys mu to dobrodzieystwo uczynił, albowiem on miłuje naród nasz i nawet on nam zbudował synagogę. Z łatwością skłonił się Jezus do ich prośb, powiedziawszy, iż przyydzie i uzdrowi go; lecz gdy już był niedaleko od domu, posłał naprzeciwko niego rotmistrz przyjaciół swoje, aby mu rzekli iżby się nietrudził i przystąpiwszy sam do Jezusa, rzekł: Panie, nie jestem go dzień, abys wszedł pod dach mój: przetożem i sam nie miał się za godnego, abym miał przyysść do ciebie, ale rzeknij tylko słowem, a uzdrowion będzie sługa mój. Bom i ja jest człowiek pod władzą postawiony mając pod sobą żołnierze, i mówię temu, idź, a idzie, a drugiemu, przyydz, i przychodzi, a słudze mojemu, uczyn to, i uczyni. Temi słowy chciał właśnie powiedzieć: Chociaż człowiekiem jestem zostającym pod zwierzchnością, jednak mam podwładnych, którym rozkazywać mogę: co im więc zalecę, to czynią. Tym bardziey wszystko się tak stać musi, jak ty zalecisz, gdyż ty jesteś panem całego przyrodzenia, nikomu niepodległy, nad wszystkiem moc mający, i co ty chcesz, to się stać musi, to się bez wątpienia stanie. Rzeknij więc tylko jedno słowo, a uzdrowiony będzie sługa mój. Usłyszawszy Jezus tę mowę, obrócił się do towarzyszącéy mu rzeszy i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż nie znalazłem tak wielkiey wiary w Izraelu, t. j. tak wielkiego zaufania, jakie ma ten poganin we mnie, nie znalazłem pomiędzy narodem żydowskim, i mówiąc dalej rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż wielu ich przyydzie ze wschodu i zachodu słońca i zasiędzie z Abrahamem, Izaakiem i Jakobem, a synowie tego królestwa wyrzuceni będą w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów; t. j. wielu z poganstwa uwierzy słowu mojemu i trzymać się będzie nauki mojęy, a ci uzyskawszy zbawienie wieczne, mieć będą uczesnictwo chwały z prawowiernemi pa-

tryarchami waszemi; lecz żydzi, którzy, nazwani narodem Bożym, najpierwéy powołani byli do wiary, dla których ewangelia o królestwie niebieskiem opowiadana była, jako niewierni, wytrąceni będą z przed oblicza Boga i wrzuceni do piekła na wieczne udręczenie.

Potém obróciwszy się Jezus do setnika, rzekł: Idź, a jakos uwierzył, tak niech ci się stanie, i uzdrowion był sługa onéy godziny.

b) Zbawienne uwagi.

α) Setnik, o którym ewangelia dzisieysza wspomina, jak piękny i szlachetny daje nam z siebie wzór do naśladowania.

αα) Ze względu przywiązania swego do służby.

ββ) Ze względu swéy niewzruszonéy wiary.

γγ) Ze względu swéy głębokiéy pokory.

β) Jezus Chrystus czyniący cud wspomniony, ukazuje nam za przykład:

αα) Swoją życzliwość w ratowaniu wsparcia potrzebujących.

ββ) Szacunek dla tych, którzy w wierze są niewzruszeni.

γγ) Przestrożę tym, którzy w niego nie wierzą.

II. K a z a n i e.

O modlitwie.

Text: Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. (Mat. 8. 2.)

Jak ów trądem zarazony, tak i my powinniśmy w naszych przygodach i okolicznościach prosby do Boga podnosić:

1. Z głęboką pokorą.

2. Z mocném zaufaniem.

3. Z zupełnem poddaniem się woli Boga.

III. K a z a n i e.

O z a u f a n i u w B o g u.

Text: Jak wyżej. (Mat. 8. 2.)

We wszystkich naszych zdarzeniach i doczesnych przygodach powinniśmy mieć zaufanie w pomocy Boga.

1. Gdyż Bóg będąc wszechwładnym wszystko uczynić może.
 2. Gdyż Bóg będąc łitosciwym, wszystko dla dobra naszego uczyni.
-

IV. K a z a n i e.

O grzechu.

Text: Przystąpił do niego trędowaty (Mat. 8. 2.)

Cieżki grzech porównany byż może w skutkach swoich do cielesnego trądu.

1. Jego szkaradność.
 - a) Odeymuje duszy wszelką piękność i ozdobę.
 - b) Pozbawia serce prawdziwej pociechy.
 - c) Oddala nas z towarzystwa dobrych i cnotliwych ludzi.
 - d) Czyni nas niespokojnymi.
 - e) Prowadzi nas do wiecznego potępienia.
 2. Środki do uwolnienia się od grzechu.
 - a) Żywa i niewzruszona wiara.
 - b) Głęboka pokora.
 - c) Mocne zaufanie w Bogu.
 - d) Szczere wyznanie popełnionych grzechów.
 - e) Żal za grzechy i zupełna poprawa życia.
 3. Środki do zastrzeżenia się przeciw grzechowi.
 - a) Czuyność nad zmysłami i skłonnościami swemi.
 - b) Szczera i gorąca do Boga o pomoc modlitwa.
 - c) Unikanie wszelkich niebezpieczeństw do grzechu wiodących.
-

V. K a z a n i e.

O sakramentalnéy pokucie.

Text: Idź, i ukaż się kapłanowi. (Mat. 8. 4.)

Owe postanowienie boskie w starym zakonie, aby kapłani obeyrzeli cielesny trąd, i o jego bytności lub niebytności zdanie swoje dawali, jest niejako figurą i obrazem owéy władzy kapłanów w nowym zakonie, którym nadana jest moc, dawać zdanie o wewnętrznym trądzie duszy. Chcąc zyskać oczyszczenie z grzechów, trzeba koniecznie przed kapłanem uczynić szczerą spowiedź, albowiem ta każdemu grzesznikowi

1. Jest koniecznie potrzebną
 2. Jest pożyteczną.
-

VI. K a z a n i e.

O obowiązках panów względem swych sług.

Text: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiiony jest. (Mat. 8. 6.)

Ow setnik w Ewangeliі świętėj wspomniany, godnym jest naśladowania wzorem dla wszystkich panów chrześciańskich.

1. Ze względu jego przywiązania do służgi.
 2. Ze względu jego czułości.
-

VII. K a z a n i e.

O powinnościach sług względem swych panów.

Text: Gdy rzeknę do służgi mego, czyn; tedy czyni. (Mat. 8. 9.)

Sługa ewangelisznego setnika, był panu swemu bardzo miły i szacowny; lecz podług zaświadczenia własnego pana, był on dobrym sługą — posłusznym na wszystkie rozkazy jego. Za wzór przeto wszystkim sługom chrześciańskim przedstawiony być może.

Obowiązki sług względem swych panów są następujące:

1. Uszanowanie.
 2. Posłuszeństwo.
 3. Wierność.
-

VIII. K a z a n i e.

O chrześcijańskim miłosierdziu.

Text: Przyjdę, i uzdrowię go. (Mat. 8. 7.)

Miłosierdzie względem ubogich i cierpiących jest ogólnym obowiązkiem dla wszystkich chrześcian,

1. Jak powinniśmy miłosierdzie okazywać.
2. Dla czego miłosierni być powinniśmy.

IX. K a z a n i e.

O wierném zaufaniu w Boga.

Text: Zaprawdę powiadam wam, iż takię wiary nie znalazłem w Izraelu. (Mat. 8. 10.)

Na czém zasadza się wierne zaufanie w Boga.

1. Czego się od Boga spodziewać możemy.
 2. Dla czego od Boga wysłuchania prośb naszych spodziewać się należy.
-

X. K a z a n i e.

O piekle.

Text: Wrzuceni będą do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (Mat. 8. 12.)

Nauka chrześcijańska o karach w przyszłości.

1. Ze jest piekło, dowody na to
 - a) z pisma świętego
 - b) z naturalnego przekonania o sprawiedliwości Bożkiej.
 2. Do czego nas pamiętka na piekło pobudzać powinna.
-

X.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 8. 23 — 27.

Onego czasu wstąpił Jezus w łódkę, i weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, gniemy. A Jezus rzekł im: Czemu bojaźliwi jesteście mały wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciśnienie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

O tem cudowném zdarzeniu, o którem ewangelia dzisieysza ogłasza, opowiadają nam trzy ewangelistowie święci, to jest: ś. Mateusz w r. 8. 23 — 27. ś. Marek w rozdz. 4. 35 — 40 i ś. Łukasz w r. 8. 22 — 25. — Opowiedając podług nich to cudowne zdarzenie — zastanowimy się potem nad zbawiennemi uwagami, które z ewangelii dzisieyszej wynikają.

1. Objasnienie.

2. Zbawienne uwagi.

Ad 1. Po uzdrowieniu sługi Kafarnęńskiego setnika, udał się Jezus do tametznęj synagogi, a ztamtąd do pomieszkania Szymona Piotra i Jędrzeja uczniów swoich. Tu uzdrowił cudownym sposobem chorującą już od dawnego czasu świekrę Piotrową. Około wieczora przyniesiono mu przed mieszkanie wielką liczbę chorych i opętanych, których wszystkich, za wyrzeczeniem jednego słowa cudownie uzdrowił. Nazajutrz, nim jeszcze słońce zeszło, udał się na osobność, gdzie gorącą odprawił modlitwę. Szymon Piotr, Jędrzcy, Jakob i Jan apostołowie przyszedłszy do niego oświadczyli mu, iż mieszkańcy Kafarnaum

zyczą sobie w ogólności, aby powróciwszy, pomiędzy niemi zamieszkał. Jezus zaś rzekł do nich: Potrzeba jest, abym się udał do innych miast i miasteczek dla opowiedzenia nauki mojej; lud zaś, który go szukał, przybył gromadą do niego i ponowił uczynioną już przez apostołów prośbę, aby się od niego nieoddalał, lecz Jezus odpowiedział: Obowiązany jestem i innym miastom ogłosić ewangelią o królestwie Bożem, albowiem dla tego na ten świat przyszedłem. W rzeczy samej, obszedł Jezus całą Galileę, opowiadał słowo Boże w synagogach i czynił wszędzie zdumienia godne cuda. Tak n. p. w miasteczku Nain wskrzesił umarłego młodzieńca, którego już do grobu niesiono, i oddał go strapiionej matce jego. Tak uzdrowił zesłą rękę; przywrócił wzrok ślepemu i słuch głuchemu, wypędził z opętanych czarty, a te wielkie cudowne dzieła sprawiły to, iż ciągle znaczna liczba ludu zadająca ratunku, tego dobroczynię ludzkości otaczała. Gdy więc razu jednego przyszedł Jezus nad jezioro Genezareth galilejskiem morzem nazwane, i uyrzał się otoczonym mnóstwem ludu, rzekł do uczniów swolch, aby się z nim za jezioro przeprawili i wsiadł w łódz tam przypadkiem u brzegu będącą. Około wieczora, gdy płynęli w towarzystwie innych łodzi, i gdy Jezus zmordowany nieustannem opowiadaniem nauki potrzebując jako człowiek wypocznienia, usnął był na pokładzie, powstała znagła wielka burza na morzu, tak że rozhukane bałwany łodzią miotając, co chwila zagrażały jej pochłonięciem i niebezpieczeństwo do naywyższego już doszło stopnia. Przestraszeni apostołowie udali się w tém niebezpieczeństwie do mistrza swego i obudzając go rzekli: Mistrzu, czyliż cię to nieobchodzi, że zginąć musimy! Panie, zachowaj nas, albowiem giniemy. Jezus zaś odpowiedział im: Czemuż bojaźliwi jesteście małowierny, i podniósłszy się, stanął i rozkazał wiatrom i morzu, aby się uciszyły, a natychmiast stało się powszechne ucieszenie. Wtedy rzekł znowu do nich: Dla czegoż bo-

jażn opanowała serca wasze? Czyliż nie macie wiary i zaufania we mnie, iż tam, gdzie ja jestem, żadne niebezpieczeństwo być nie może? Ludzie zaś, którzy to widzieli, rzekli do siebie: Cóż to jest za jeden, który wiatrom i morzu rozkazuje, a wiatry i morza są mu posłuszne.

Po nastąpieniem uciszeniu morza, przybyli szczęśliwie do drugiego brzegu i wylądowali w okolicy Gadary.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

a) Jezus z uczniami swemi wstąpił do łodzi.

Bez wątpienia wiedział Jezus jako Bóg bardzo dobrze o tém, że w krótcie wielka burza na morzu powstanie i łódka w niebezpieczeństwie zatonięcia zostawac będzie. Z tém wszystkiém, wstąpił z uczniami swemi do łodzi i uczynił to zapewne z mądrych widoków. Uczniowie jego, którzy byli dotąd świadkami jego boskich nauk i cudów nadzwyczajnych, musieli sami być doświadczeni, czy ich wiara i zaufanie w Boga są niewzruszone.

Toż samo czyni Bóg z ludźmi aż do dnia dzisiejszego. Przeciwności i niebezpieczeństwa rozmaitego rodzaju, które z mądrych wyroków Boga nas trafiają, czymże są inném, lub czém inném być mogą, jak tylko doświadczeniem naszej wiary? Skoro nam się wszystko podług życzenia i woli dzieje, sądzimy, iż w wierze naszej jesteśmy niewzruszeni; ale niechno nam jakowe niebezpieczeństwo i nieszczęście zagrozi, w ten czas się dopiero okaże, kto jest ułomnym i słabym, a kto niewzruszonym w cnocie i wierze człowiekiem. Tak również odwaga i męztwo żołnierza nie mogą być okazane w czasie pokoju, ale wśród niebezpieczeństw wojny.

b) Powstała wielka burza... Jezus zaś spał.

Sen ten był skutkiem jego ludzkiej natury, albowiem Jezus jako człowiek, był nam ze wszystkim podobnym, i przyrodzenie jego tychże samych zaspokojen potrzebowało co i nasze ciało. Przez ciągłe prace

i opowiadania nauk świętych, unuzony na ciele, potrzebywał koniecznie wypocznienia i dla tego sen zamknął jego powieki. Tym czasem ten sen Jezusa podczas zburzenia morza, nie był skutkiem ślepego przy-padku, albowiem do tego celu miał służyć, aby wiara uczniów tym bardziej w nim umocnioną została. Gdyby Jezus był czuwał, tedy niebezpieczeństwo nie zdawałoby się im tak straszliwe, — ale nie — Jezus spał. Podobnie i nam zdaje się niekiedy, że Bóg na nasze nieszczęścia niezważa, gdyż często wzywany z pomocą się swoją opóźnia; ale oko Boga czuwa zawsze nad nami i nigdy niezasypia; i byleśmy tylko mocne i niewzruszone w nim mieli zaufanie, nigdy nas wesprzeć nie zaniedba. Dla czegoż więc niedołężni i małowierni wątpimy w pomocy Boga i sarkamy zuchwale na przeciwności, któremi cnoty naszej doświadczają? Kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi i kto ufa w Bogu, ten w nadziei swojej zawiedziony nie będzie, gdyż Bóg wspiera nadzieję w nim mających.

c) Uczniowie przystąpiwszy do niego obudzili go, i rzekli: Panie, zachowaj nas, albowiem giniemy.

W razie niebezpieczeństwa i potrzeby nie ma nic skuteczniejszego nad szczerą do Boga modlitwę. Sam Jezus Chrystus modlił się w najsmutniejszej godzinie życia swego, a apostoł Jakób święty powiada: Smuci się kto z was? niech się modli (5. 13.) a niech prosi z wiarą nic nie wątpiąc; bo kto wątpi, podobny jest wału morskemu, którego wiatr wzrusza i na wszystkie strony pomiata. (1. 6 — 7.)

d) Jezus zaś odpowiedział im: Czemu bojaźliwi jesteście, mały wiary.

To strofowanie dał Jezus uczniom swoim nie dla tego, iż się do niego uciekli i pomocy od niego wzywali, ale iż małe zaufanie okazali w jego wszechmocy i dobroci, albowiem sądzili że oko jego boskie dopiero obudzone być powinno, aby zobaczywszy niebezpieczeństwo pośpieszył im na ratunek. O jakże

często mamy przyczynę powtarzać do nas 'samych. Czemuż bojaźliwi jesteśmy małej wiary, gdy przekonani być powinniśmy, że oko boskie zawsze nad nami czuwa.

e) Jezus wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie.

Tu ukazał się Jezus widocznie jako pan i rządca całego przyrodzenia. Wszystkie żywioły posłuszne były na jego skinienia — na jego wszechwładne rozkazy. To, co psalmista o Boskiey wszechmocności i wielkości opiewa, przystosowane być powinno do Jezusa: Rzekł, a nawałności morskie uciszyły się. Ogień i woda, grady i deszcze, wiatry i burze słuchają głosu jego. Wszystko co Bóg chce, to wykonawa, a niebo i ziemia są mu posłuszne. O Jezu! któżby tu niewierzył że ty jesteś prawdziwym Bogiem i synem przedwiecznego oycy.

f) Ludzie się dziwowali mówiąc: Jakież jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne.

Żydzi, będący świadkami tego cudu, wiedzieli bardzo dobrze, że również i Mojżesz podobne cuda działał; lecz przytém było im to wiadomo, że Mojżesz działał te cuda na rozkaz Boga i w imieniu Stwórcy świata. Że zaś tu widzieli, iż człowiek własną swą mocą rozkazywał wzburzonemu morzu, aby się uciszyło, to ich niezwyčajnym napełniło zdumieniem. Prawdziwie Jezus Chrystus jest tym Bogiem, o którym Jan ś. ewangelista powiada: Wszystko się przez niego stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. (Jan 1. 3.)

II. K a z a n i e.

O przeciwnościach doczesnego życia.

Text: Oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałami okrywała. (Mat. 8. 24.)

My ludzie znajdujemy się na tym świecie, jak gdyby wśród morza. Nasza łódka bardzo często od burz i nawałności miotana bywa, t. j. dolegliwości wielkie, często myśl naszą skłopotaną umartwiają. Woyny, drożyzna, choroby, zarazy, powodzie, gradobicie, pożary i t. p. to to są owe burze i nawałności, które się przeciwko nam podnoszą i często nas niepokoją. Czyliż te wszystkie przykre doświadczenia mają być skutkiem ślepego przypadku? Nie! boska wola zarządza losem świata i ludzi! gdyż nie się nie dzieje na świecie bez boskiej woli i wiedzy, a tak wynika tu owe ważne zapytanie: dla jakich powodów spuszcza Bóg na ludzi częste przewinności.

1. Dla poprawy grzeszników.

2. Dla doświadczenia sprawiedliwych.

Ad 1. Przeciwności tego życia doczesnego służyć powinny do poprawy grzeszników.

a) Aby się dumni nauczyli pokory.

b) Aby chciwi i łakomi zgadzali się z swym losem.

c) Aby wszeteczni wstrzymali się od rozpusty.

d) Aby niewierni poznali prawdę.

e) Aby bezbożni nawrócili się do Boga.

Przykłady do tego z pisma świętego, o Dawidzie, Manassesie i t. d.

Podobieństwo, o marnotrawnym synu.

Porównanie: Co czynić zwykły czuły i troskliwy oyciec przedsiębiorący poprawę bezdrożnego syna lub występnej córki.

Ad 2. Przeciwnościami tego świata doświadczają się sprawiedliwi.

a) Ich wiara w Boga.

b) Ich zaufanie w wszechmocności, mądrości i dobroci Boskiej.

c) Ich miłość ku Bogu i ku bliźnim.

d) Ich cierpliwość.

e) Ich mężstwo i wytrwałość w cnocie.

Przykłady z pisma świętego o Tobiaszu, cierpiącym proroku, Dawidzie etc.

Korzystajmyż zatem z przeciwności życia doczesnego, które służyć powinny jako środki do naszego zbawienia, do poprawy życia i do naszego udoskonalenia.

III. K a z a n i e.

O cierpliwości wśród przykrych doświadczeń.

Text: Panie, zachowaj nas, albowiem ginie-
my. (Mat. 8. 25.)

Wśród przykrych doświadczeń uciekać się do Boga jest rzeczą użyteczną i potrzebną, tylko na to uważać potrzeba, aby moralnie nie uleść pod ciężarem cierpienia, to jest:

Cierpliwymi być powinniśmy, gdy przykre dolegliwości nas spadają.

1. Na czem zawisła cierpliwość?
 2. Czy to jest powinnością, abyśmy byli cierpliwymi?
 3. Jakich środków do tego użyć powinniśmy?
-

IV. K a z a n i e.

O gniewie.

Text: Oto wzruszenie wielkie stało się na morzu. (Mat. 8. 24.)

Gniew ludzki, czyli uczucie gniewliwe przyrównane być może do morza burzą rozmiotanego, atoli szkodliwsze jest nad wszystko, gdyż z tej niepowściągniętej namiętności największe zbrodnie powstawać zwykły.

1. Dla jakich przyczyn od gniewu wystrzegać się należy.
 2. Jakimi środkami zachować się można od gniewu.
-

V. K a z a n i e.

O zaufaniu w Boga.

Text: Dla czegoż jesteście bojaźliwi, małej wiary. (Mat. 8. 26.)

Małowierność jest bezbożnym przeciw Bogu grzechem, gdy w jego wszechmocności i dobroci stałego nie pokładamy zaufania. Atoli występki tego rodzaju nie jest jedynym, a z tąd wynika zapytanie, wielorakimi sposobami zgrzeszyć można przeciwko zaufaniu w Bogu?

1. Przez małowierność.
 2. Przez zuchwałość.
 3. Przez zabobonność.
-

VI. K a z a n i e.

O małowierności.

Text: Jak wyżéy. (Mat. 8. 26.)

Objaśnienie o małowierności z kąd ją w nas poznać można.

1. Przy jakich okolicznościach i w jakich zdarzeniach ukazujemy małowierność naszą.
 2. Zkąd ta małowierność w nas pochodzi.
 3. Jakimi sposobami wykorzenić ją można z serca naszego.
-

VII. K a z a n i e.

O wszechmocności Boskiej.

Text: Jakiz to jest, któremu wiatry i morze są posłuszne. (Mat. 8. 27.)

Objaśnienie o Boskiej potędze i wszechmocności.

1. Na czém się wspiera wiara w wszechmocność Boga.
 2. Jakie korzyści wynikają dla nas z téy wiary.
-

VIII. K a z a n i e.

O dwojakiéy naturze Jezusa Chrystusa.

Text: Wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie. (Mat. 8. 26.)

Jezus ukazał jawnie, podług nauki dzisieyszéy ewangelii świętéy, iż prawdziwym był człowiekiem i

Bogiem. Znużony pracą usnął, a tu widzimy go jako człowieka. Wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie, a tu widzimy go jako Boga. Dowiedzioną więc jest prawdą, iż:

1. Jezus Chrystus prawdziwym był człowiekiem, i
2. Prawdziwym był w ludzkim ciele Bogiem.

IX. K a z a n i e.

O utrzymaniu świata.

Text: Jakież to jest, któremu wiatry i morze są posłuszne. (Mat. 8. 27.)

Zdumiewamy się nad tym cudem, który Jezus Chrystus uczynił na jeziorze Genezareth, rozkazawszy zburzonym bałwanom, aby się na jego słowo natychmiast uciszyły. Czyliż więc utrzymanie i zachowanie świata niepowinno nas w podobne wprawiać zdumienie, gdy jest jawnym dowodem wszechmocności Boskiej? Lecz jakże mało zastanawiamy się nad tem, dla tegoż więc w dzisiejszemy nauce wyłożymy.

1. Jak to rozumieć należy: iż Bóg wszystko utrzymuje.
2. Zkąd to poznajemy, iż Bóg utrzymuje wszystko.
3. Jakie zbawienne nauki z téj prawdy dla nas wynikają.

X. K a z a n i e.

O panowaniu nad sobą samym.

Text: Wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie. (Mat. 8. 26.)

Rozkazać nawałności i morzu, aby się uciszyły, jest to dziełem samego tylko Boga, ale sprawić własną mocą, aby burze, które często w duszy naszej powstają, to jest, uspokoić własne namiętności i skłonności do grzechu, to każdy człowiek za wsparciem i łaską Boga wykonać może.

Obowiązkiem jest naszym, abyśmy nad namiętnościami naszemi panowali.

1. Na czém zawisło to panowanie nad sobą samym.
2. Dla czego jest potrzebne.
3. Jakimi sposobami nabydź można tę cnotę.

XI.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 13. w. 24 — 29.

W owym czasie mówił Jezus w podobieństwie do ludu: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej, a gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. I gdy trawa urosła i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarza rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? zkądże tedy ma kąkol? I rzekł im: nieprzyjaczny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, abysmy poszli i wyrwali go? A on rzekł: Nie, abyscie snadź zbierając kąkol, niewykorzenili z nim razem i pszenicy, dopusćcie rość obojga aż do żniwa, a w czasie żniwa rzekę żętom: Zbierzcie pierwey kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który zasiał dobre nasienie na roli swojej. (Mat. 13. 24.)

Wstęp. Dzisieysza ewangelia święta zawiera w sobie znakomitą przypowieść usły Jezusa Chrystusa o-powiedzianą, w następującej treści:

Królestwo niebieskie podobne jest człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. To jest: Z ustaleniem mojego świętego kościoła, i rozszerze-

niem męj boskięj nauki, tak się prawie dzieje, jak owemu człowiekowi, który dobre nasienie posiał na roli swojej. Lecz gdy ludzie, którym polecony był zasiew; zmordowani pracą i spiekami słońca, wypocząwszy o chwili południowej, posnęli, przyszedł nieprzyjaźny i zazdrosny sąsiad gospodarza i posiał kąkol na rolę pomiędzy pszenicę. Nikt téj zdrady i złośliwości dostrzedz nie mógł, gdyż wszyscy snem zmorzonymi byli. Lecz gdy trawa urosła i owoc uczyniła, pokazał się i kąkol, a to w krótkie spostrzeżone bydl musiało, albowiem słudzy, którzy wiedzieli że dobre nasienie posiali, doniesli panu swemu, zdumiewając się, zkąd tyle chwastu między pszenicą znaleźć się mogło. Całą odpowiedzią gospodarza były te słowa: Nieprzyjaźny człowiek to uczynił. — Uwiadomieni słudzy o przyczynie tego zdarzenia chcieli wyrwać kąkol, aby pszenica przezeń zagłuszona nie była, ale gospodarz odpowiedział im: Daycie pokóy, abyście snadź zbierając kąkol, niewykorzenili z nim razem i pszenicy. Dopuszczcie rość obojga aż do zniwa, a w czasie zniwa rzeknę žencom: Zbierzcie piérwéy kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Tak opiewa przypowieść Jezusa w dzisiejszëy ewangelii świętëy wyrazona.

1. Jakże więc tę przypowieść rozumieć mamy? — i —
2. Jakże zbawienne nauki z niëy dla nas wynikają?

Ad 1. Objaśnienie.

Jezus sam wyłożył i wytłómaczył uczniom swoim tę przypowieść, a wyjaśnienie jëy znajdujemy w tymże samym rozdziale u Mateusza świętego. (Mat. 13. 37 — 43.)

Gdy Jezus odszedłszy od towarzyszącego mu ludu, powrócił do domu swiekry Piotrowëy w Kafarnaum, przystąpili do niego ucznié jego i prosili go mówiąc: Objaśniy nam to podobienstwo o kąkolu na roli. Jezus, któremu to radość sprawiało, gdy widział skłonne do oświecenia się umysły ludzkie, rzekł: Ten,

który dobre nasienie zasiał na roli, jest syn człowieka, Messyas. — Jestem ja sam. — Ja dobre nasienie zasiałem, to jest, ja ogłosiłem światu, czystą, korzystną i zbawienną naukę.

Rola, na którą dobre nasienie wysiane zostało, jest to cały świat, to jest, wszyscy ludzie, gdyż równie żydom jak i poganom ewangelia i nauka moja opowiadana bywa.

Nasienie dobry owoc przynoszące wyraża synów królestwa, wyraża tych, którzy naukę moją przyjąwszy, wiernie ją zachowują i podług niej życie swoje prowadzą, a pod obrazem kąkolu są wyrażeni ci, którzy będąc pełni złości i grzechu, mają serce zepsute przez bezbożne i fałszywe nauki. Nieprzyjaciół zaś, który kąkol posiał na roli, jest to — szatan.

Czas żniwa oznacza koniec świata i nastąpić po nim mający sąd ostateczny, który przy końcu świata Jezus Chrystus, (jako gospodarz roli) nad żywymi i umarłymi, to jest, nad sprawiedliwymi i występniemi, odprawi; aniołowie zaś pańscy wyobrażeni są tu pod podobieństwem żniwiarzów, których syn Boży wysłał, aby zgromadziwszy narody i pokolenia ludzkie przed stolicę jego sądową, oddzielili złych od dobrych, pierwszych na wrzucenie do ognia, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów, drugich do wprowadzenia w przybytki nieba i mieszkania świętych przygotowane im od początku świata.

Tak Jezus Chrystus wyjaśnił i wytłumaczył przypowieść przez siebie powiedzianą, przypowieść pełną nauki i zbawiennych myśli.

Z tego wszystkiego, następujący niewątpliwy wniosek czynić możemy: Jezus Chrystus, nasz najsświętszy nauczyciel religii i ustanowiciel świętego chrześcijańsko-katolickiego kościoła, przewidział już był pierwsey, że gdy boska jego nauka wszędy rozgłoszona będzie i wyznawcy jej gorliwi znacznie się pomnożą, natenczas powstaną również fałszywi nauczyciele i błędarze, którzy przez swe fałszywe nauki i błędy, wielu od

prawdziwéj wiary odwiodą. Ten smutny upadek i to wielkie zgorszenie w kościele swoim, przewidział Jezus Chrystus już w tedy, gdy boską naukę ludom opowiadał. Jakże więc w takowém zdarzeniu zachować się powinien dobry i prawowierny chrześcjanin? Maszli on podobno, dla chwały Jezusa przez gorliwość religijną mścić się nad temi, którzy za błędną poszli nauką wyniszczając ich ogniem i mieczem? Ach nie, nie. — Jakże łatwo w ten sposób podpadliby niebezpieczeństwu i zgubie, prawdziwi nawet wyznawcy Jezusa. Cierpliwie znosić powinniśmy zgorszenia w kościele Bożym zdarzające się, cierpliwie i łagodnie obchodzić powinniśmy się z oszukanymi i zaslepionymi błędami, aż do skończenia świata, aż do owego wielkiego dnia ostatecznego sądu, gdzie zli od dobrych bez niebezpieczeństwa odłączeni będą, zli do ognia piekielnego wtrąceni, a dobrzy do chwały niebieskiej wprowadzeni zostaną.

Jak to jest ważna nauka! Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

Ad 2. Zbawienné nauki. Przez podobieństwo w dzisiejszey ewangelii świętęj wyrażone, chciał nam Jezus Chrystus zalecić:

a) Ciągłą czuyność nad nami samemi, abysmy naszą wiarę od wszelkich błędów nienaruszoną, w czystości i niezmienności zachować mogli. „Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół i nasiał kąkol między pszenicą i odszedł.“

b) Roztropną cierpliwość względem tych, którzy się czystey, niezmienney i jedynie zbawiającej nauki chrześciansko-katolickiego kościoła nie trzymają.

Ad a. Objasnienie. Czuwać nad sobą powinniśmy, aby żadna zła namiętność, ani przez się samą, ani przez poduszczenia innych w nas nie powstała, i aby nas do niewiary i błędów nie przywiodła. W to niebezpieczeństwo duszy popaść możemy:

- α) Przez pychę umysłu i dumne zarożumienie o sobie samych.
- β) Przez próżność naśladowania ludzi światowych.
- γ) Przez życie rozpustne i niewstrzemiężliwe.¹
- δ) Przez czytanie książek niewiernymi i fałszywemi zdaniemiami napełnionych.
- ε) Przez obcowanie z ludźmi niewiernymi i bezbożnymi.

Potrzebą jest konieczną, abyśmy czuwaliby nad sobą samymi, albowiem doświadczenie wszystkich czasów uczy nas

- α) Jak niewierność, bezbożność i błędy są powszechne w świecie, — a zwłaszcza w czasach teraźniejszych.
- β) Jak umysły ludzkie są skłonne do złego.

Środki do ustrzeżenia się przeciw temu niebezpieczeństwu są następujące:

- α) Unikać towarzystwa tych, którzy szydzą z religii świętej i znieważają najsświętsze artykuły wiary, a obcować z ludźmi prawdziwie religijnymi, bogoboynymi i moralnymi.
- β) Nie czytać dzieł takich, które od przeciwników wiary świętej lub ludzi niemoralnych, w przedmiocie religii są pisane.

Uwaga. Takie tylko dzieła przez niewicrnych i odszczepieńców pisane czytać wolno, które jedynie w przedmiocie naukowym, n. p. o rolnictwie, kunsztach, starożytnych wyznalazkach i t. p. są wydane. Nie bez przyczyny zakazał kościół katolicki wyznawcom swoim czytanie dzieł sektarzy o religii traktujących, albowiem również i władze cywilne zabraniają wolnej sprzedaży trucizny.

Ad b. Rostropna cierpliwość potrzebna jest chrześcianom. „Dopuszczcie rość obojga aż do żniwa.“

- α) Na czym się zasadza ta rostropna cierpliwość czyli tolerancja.
- β) W jakim przypadku usprawiedliwioną być nie może.

Ad α . Roztropna cierpliwość przeciwko niewiernym i błędnym, zawisała na tém, abyśmy:

- a) ich względem ich niewierności niemartwili i nie-przesładowali.
- b) abyśmy ich siłą i gwałtem nie przymuszali do przyjęcia naszej wiary.
- c) abyśmy ogólne obowiązki miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej względem nich zachowali. —
Nakoniec:
- d) abyśmy się za nich módlili.

Ad β . W takim przypadku tolerancja czyli roztropna cierpliwość usprawiedliwioną byź nie może.

- a) gdy niewiernych i bezbożnych w ich błędach usprawiedliwiamy i wymawiamy.
- b) gdy obojętni jesteśmy w duszy, czy kto naszą wiarę wyznaje lub nie.
- c) gdy niewiernym i w błędach religijnych żyjącym pochlebiamy, iż królestwo niebieskie otrzymają, jakoby wiara chrześcijańsko-katolicka nie była jedynie zbawiającą wiarą.
- d) gdy zaniedbujemy sposobności oświecenia błędzących i przyprowadzenia ich na drogę prawą, nierozsądnie obawiając się, aby nas za prozelitów nie miano.

II. K a z a n i e.

O zacności nauki Jezusa Chrystusa.

Text: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. (Mat. 13. 24.)

Wstęp. Pod tym człowiekiem, który zasiał dobre nasienie na roli swojej, rozumieć powinniśmy samego Jezusa Chrystusa, który czystą, zbawienną i boską swą naukę ludziom ogłosił. Nauka Jezusa Chrystusa jest prawdziwie dobrem nasieniem i nayprzejdniejszą nauką:

1. We względzie prawdziwej wiary.
2. We względzie nayczystszej obyczajności.

III. K a z a n i e.

O czułości nad sobą samym.

Text: Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkol między pszenicą i odszedł. (Mat. 13. 25.)

Czułość nad sobą samym jest każdemu chrześcjaninowi konieczna, aby nie wpadł w grzechy i nie dał się pociągnąć do występków; a czułość ta mianowicie obracana być powinna:

1. Na wyobrażenia duszy naszej.
 2. Na skłonności zmysłowe i serca.
 3. Na towarzystwa, z którymi obcować powinniśmy.
-

IV. K a z a n i e.

O przyczynie tak wielu grzechów na świecie.

Text: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Zkądże tedy ma kąkol? (Mat. 13. 27.)

Człowiek będąc skłonnym do złego, łatwo przeymuje nałogi i wyobrażenia występne, ztąd dając się powodować skłonnościami swemi na wszystkie strony, popełnia występki bez miary. Grzechy więc są przyczyną:

1. Nieuwagi na skłonności serca.
 2. Zamiłowania świata nakłaniającego do lekceważenia przepisów wiary.
 3. Powszechnego zepsucia pomiędzy ludźmi dzisiejszego wieku.
 4. Łatwego przyymowania wszelkich wyobrażeń fałszywych.
 5. Nieczułości o własne swe zbawienie.
-

V. K a z a n i e.

O cudzój szkodzie i ukrzywdzeniu.

Text: Nieprzyjaczny człowiek to uczynił. (Mat. 13. 28.)

Nauka o tém, jak i jakimi sposobami ukrzywdzenia na cudzey własności i dobru popełniane bywają. Ztąd objaśnienie:

1. O rozmaitych sposobach ukrzywdzenia.
 2. O rozmaitych powodach wiodących do tej niesprawiedliwości.
 3. O ciężkości grzechu z ukrzywdzenia wynikającego.
 4. O obowiązku nagrodzenia uczynioney szkody.
-

VI. K a z a n i e.

O sprawiedliwych i bezbożnych.

Text: Dopuszczcie rość obojga aż do czasu zniwa. (Mat. 13. 30.)

Dla czego dopuszcza Bóg, iż tak wielu złych ludzi pomiędzy dobrymi i sprawiedliwymi żyją?

1. Aby źli przez dobrych nawróceni byli.
 2. Ażeby dobrzy przez złych doświadczonemi być mogli.
-

VII. K a z a n i e.

O zachowaniu się prawego chrześcianina względem złych ludzi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 30.)

Jak się prawowierny i cnotliwy chrześcianin zachować powinien, przymuszony żyć w pośród takich ludzi, którzy ani prawey wiary, ani czystey obyczajności nie posiadają?

1. Co mu czynić należy?
 2. Czego zaś unikać jest obowiązany?
-

VIII. K a z a n i e.

O obowiązku chrześciańskiej cierpliwości czyli tolerancyi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 30.)

Cierpliwie znosić powinniśmy tych, którzy się fałszywych zasad i wyobrażeń trzymają, a to przez wzgląd i na nas samych i na obłąkanych.

1. Na czym zawisła roztropna tolerancja?
 2. W jakim razie usprawiedliwioną byź nie może.
-

IX. K a z a n i e.

O środkach przeciw pokusom do złego.

Text: Nieprzyjaciół, który kękol zasiał, jest szatan. (Mat. 13. 39.)

Dwa szczególnie są środki, przez które najskuteczniej przeciw wszelkim pokusom do złego zabezpieczyć się możemy; to jest:

1. Przez czuyność nad sobą.
2. Przez gorliwość do Boga modlitwę.

„Czujcie i módlcie się, abyście w pokuszenie nie wpadli. (Mat. 26. 41.)

XII.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO 3. KROLACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 13. 31 — 36.

W owym czasie powiedział Jezus ludowi podobieństwo mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie nasieniu gorczycy, które wzięwszy człowiek wsiał na roli swojej; któreć najmnieysze jest ze wszelkiego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest od wszystkich jarzyn i stawa się drzewem, tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta zaczęła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy, a oprócz podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach i będę opowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

B. Materye do kazai na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Otworzę usta moje w przypowieściach.
(Mat. 13. 35.)

Wstęp. Te słowa: „Otworzę usta moje w przypowieściach i będę opowiadał skryte rzeczy od założenia świata.“ Te słowa znajdują się w Psalmie Dawida 72. w wierszu drugim; słowa, które do nikogo właściwie, jak do osoby Jezusa Chrystusa zastosowane być mogą. Jezus Chrystus miał to we zwyczaju, że najważniejsze nauki zbawienia, które od początku świata niewiadome ludziom były, i najznakomitsze przypadki, które się na przyszłość tak względem niego samego jak i względem jego nauki wydarzyć miały, w podobieństwach i przypowieściach opowiadał. O tem znajdujemy dowody na wszystkich prawie kartach ewangelii świętej. Przeszły niedzieli wytłomaczyłem wam przypowieść Jezusa o kłakolu pomiędzy pszenicą, dzisiejsza zaś ewangelia zawiera w sobie dwie podobne przypowieści, to jest o nasieniu gorczycy i o kwasie we trzech miarach mąki rozczynionym. Oba podobieństwa do jednego znaczenia zmierzają, chciał bowiem Jezus przez to dać do zrozumienia, jak jego święta religia, jego kościół chrześcijański, do którego założenia na ten świat przyszedł, z początku prawie nieznanym będzie, i jak się potem na całym świecie rozszerzy i najzbawienniejsze owoce przyniesie.

Te to jest znaczenie obu podobieństw w dzisiejszej ewangelii świętej wyrażonych. Lecz my bliżej jeszcze całą rzecz rozbierzmy, dla lepszego zrozumienia jej treści, i jakie zbawienne nauki dla nas w sobie zawiera.

I. Objasnienie.

Jezus Chrystus rzekł do ludu, który się około niego niedaleko miasta Kafarnaum zgromadził, to podobieństwo. „Podobne jest królestwo niebieskie nasieniu gorczycy.“ Pod tem słowem: królestwo nie-

bieskie, rozumiał Jezus założenie królestwa łaski, państwo Messyasza, czyli jednym słowem powiedział: chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo, chciał Jezus powiedzieć, podobne jest nasieniu gorczycy. Dla czego? Nasienie bowiem gorczycy, jest najmniejsze pomiędzy wszelkimi nasieniami, ale wysiane na roli, gdy wzrośnie, większe jest od wszystkich jarzyn i staje się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałęziach jego. Nie jeden może pomyśleć o sobie: Tak wielkiey, drzewu podobney rośliny gorczyczney w całym życiu mojem, ani na roli, ani w żadnym ogrodzie dotąd niewidziałem. — Atoli Jezus Chrystus żyjący w krajach wschodnich, w krajach daleko cieplejszych niż nasze, wziął za przedmiot do swego podobieństwa roślinę gorczyczną krajów wschodnich, która istotnie większą jest, niżeli wszystkie rośliny tego rodzaju. Słowem: nasienie gorczycy tak małe i drobne, a tak wielkie w swoim wzroście, — przez to chciał Jezus powiedzieć, iż nasienie to jest wyobrażeniem mojej świętej religii, wyobrażeniem chrześcijaństwa.

Towarzystwo moje religijne, mój kościół, składa się w tej chwili z niewielu członków, to jest, z dwunastu tylko Apostołów — siedemdziesięciu dwóch uczniów i małej bardzo liczby naśladowców nauki mojej w całej ludnej krainie Judzkiej. Ta mała liczba wyznawców moich składa dziś całe zgromadzenia kościoła mojego. Atoli przyjdą czasy, gdy nauka moja rozszerzona po całym świecie znajdzie licznych naśladowców. Tysiące za nią pójdą, dostoini i niskiego urodzenia, uczeni i prostacy, bogaci i ubodzy, książęta, królowie i cesarze za szczęśliwych się osądzą, iż się mianować będą mogli mojemu wyznawcami; narody i pokolenia całego świata, miliony ludów wyznawać będą imię moje, i szukać będą zbawienia w kościele moim przezemnie założonym.

Tak jest, chrześcijaństwo z początku tak nieładne i szczupłe, a w skutkach swoich wielkie i rozprze-

strzenione, przyrównane być może do nasienia gorczycy na roli wysianego. Podobne znaczenie ma druga przypowieść w ewangelii dzisiejszey wyrażona, albowiem jak kwas z mąką rozczyniony, całą masę przeymuje, tak i nauka Jezusa Chrystusa z początku tylko żydom opowiadana, a późniéj i poganom ogłoszona, wszystkich wyznawców imienia jego w jedno ciało przeistoczyła.

Przepowiedzenie Jezusa spełniło się jak nayskuteczniéj. Chrześcijaństwo ręcznym krokiem w wzroście postępując coraz bardziéj się rozszerzało i w chwili dzisiejszey miliony ludów imię Jezusa Chrystusa jako prawdziwego Boga Zbawiciela na całym świecie wyznaje.

Ludzkim sposobem, cudowne to rozszerzenie wiary stać się nie mogło; ludzkim sposobem przewidzieć tego nie można było, owszem zdawało się, że nauka Chrystusa już od samego początku przesładowana, pod przemocą tyranów upadł będzie musiała. Jezus Chrystus, ustanowiciel i prawodawca chrześcijaństwa, był w oczach świata uważany jako człowiek gminny i pospolity. Urodzony w stajénce — ubogi syn ubogiéj matki i imniemanego oycy ciesli — przesładowany od kapłanów i wysokiéj rady w Jeruzalem — spotwarzony, zbity, zmęczony i haniebną śmiercią stracony. — Takim to był ustanowca wielkiéj i niewzruszonej wiekami budowy kościoła chrześcijańskiego, miany u żydów za zgorszenie a u pogan za głupstwo. Jego nauka niezgałzała się bynajmniéj ze smakiem świata, albowiem potępiała to wszystko, co mu było miłego, a zalecała to, czego cierpieć nie mógł. Jakichże więc sposobów użył Jezus Chrystus, aby ta boska jego nauka od świata znienawidzona powszechnie rozszerzoną i przyjętą została? Do tego obowiązku wybrał apostołów i uczniów, którzy po większej części byli pospolitemi ludźmi z stanu rybaków bez nauki i wiadomości, a nadto jeszcze wzgardzonymi pomiędzy żydami Galilejczykami. Cudowne zatem jest to rozszerze-

nie wiary, i prawdziwie przyrównane być może do nasienia goryczy, które wysiane na roli wielkie jest w swym wzroście. Któż tu więc nie uwierzy, że Jezus Chrystus prawdziwym był Messyaszem świata, że jego dzieło było dziełem boskiem, a jego nauka, nauką z nieba wziętą.

O jakże cieszyć powinniśmy się, iż do jego wiary powołani zostaliśmy! Jako chrześciane staraymy się żyć cnotliwie, — jako chrześciane bogoboynie umieraymy niewzruszeni w wierze przyjętej, w łasce Jezusa Chrystusa. Amen.

II. K a z a n i e.

O wypełnianiu cnót chrześciańskich.

Text: Podobne jest królestwo niebieskie nasieniu goryczy. (Mat. 13. 31.)

Obowiązani jesteśmy starać się o doskonałość życia, a ta doskonałość inaczej nabytą być nie może, jak tylko przez wykonanie całego prawa Bożego i wypełnienie wszystkich cnót chrześciańskich.

1. Jak cnoty chrześciańskie wykonywać należy?
2. Dla czego w cnotach chrześciańskich ćwiczyć się potrzeba?

* III. K a z a n i e.

O niewierności w najmniejszych nawet rzeczach.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 31.)

Powinnością jest każdego chrześcianina wystrzegać się jak najmocniej, aby żadnym, chociażby najmniejszym występkiem, nie skałał duszy swojej. Z tej przyczyny starać się powinien o wierne dopełnienie, wszystkich by też najmniejszych obowiązków swoich, albowiem:

1. Kto to zaniedbywa, łatwo w większe występkę wpada, — i
2. Zaniedbuje pokutę za popełnione występkę. (Łuk. 16. 10.)

IV. K a z a n i e.

O wierze świętęj, jaką być powinna.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 33.)

Podobnie jak kwas rozczyniony w mące, całą masę kwasem przeymuje, tak również wiara święta Jezusa Chrystusa, duszę i serca każdego chrześcianina przejąć powinna. Wiara więc ta ożywiać musi.

1. Nasze myśli i wyobrażenia,
2. Nasze słowa i mowy.
3. Nasze działania i wszystkie sprawy. (Do Rzym. 1, 17.)

V. K a z a n i e.

O wczesnem dobrém wychowaniu dzieci.

Text: Jak wyżej. (Mat. 15. 31.)

Bardzo wiele na tem zawisło, aby wychowanie czyli edukacya dzieci od naypierwszey zaraz młodości przedsięwziętą była, to jest:

1. Aby je wczesnie 'do wszelkiego dobrego nakłaniać.
2. Aby je wczesnie od wszelkiego złego wstrzymywać.

VI. K a z a n i e.

O korzyściach chrześcianstwa we wszelkich zdarzeniach życia.

Text: Nasienie gorzycy naymnieyszem jest ze wszelkiego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest od wszystkich jarzyn i staje się drzewem. (Mat. 13. 33.)

Chrześcianstwo, czyli nauka i wyznanie wiary Jezusa Chrystusa, jak korzystną jest dla nas chrześcian we wszelkich zdarzeniach życia.

1. W szczęściu abysmy nie byli zuchwałemi.
 2. W nieszczęściu, abysmy na umyśle nie upadali.
-

VII. K a z a n i e.

Jak wiele dobrego chrześcjanin dobry wykonać
i sprawić może.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 33.)

Każdy chrześcjanin w szczególności może wiele dobrego wykonać.

1. Przez naukę i oświecenie.
 2. Przez własny przykład i bogoboynść.
-

VIII. K a z a n i e.

O skutkach złych, które zły człowiek sprawić
może.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 33.)

Każdy człowiek w szczególności pojedynczo tylko wzięty, zdolny jest sprawić wiele złego, a o téj prawdzie naucza nas:

1. Historia wszystkich wieków i czasów, — tudzież
 2. Codzienne nasze własne doświadczenie,
-

IX. K a z a n i e.

O skutkach wiary wśród cierpień.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 33.)

Nasienie gorczyczne natenczas dopiero ma swoją wewnętrzną moc i siłę, gdy startem lub roztluczonym zostanie. Podobnie dzieje się z wiarą świętą. Jej skutki zbawienne natenczas okazują swą moc na dobrym chrześcjaninie, gdy cierpieniom podlegać musi.

1. Albo na swoim ciele.
 2. Albo na swojej sławie i honorze.
 3. Albo nakoniec na swoim majątku.
-

X. K a z a n i e.

O niskości i wielkości Jezusa.

Text: Jak wyżej. (Mat. 13. 33.)

Pod podobienstwem nasienia goryczy, jak oycowie święci tłumaczą, może być sam Jezus Chrystus uważany. On był podobnym drobnemu ziarnku goryczy przez swe upokorzenie i niskość stanu — a drzewem niewzruszonem, przez swoją moc i bóstwo. Z upokorzenia następuje wywyższenie.

1. To widzimy na osobie Jezusa Chrystusa.
2. To widzimy również codziennie na każdym wiernym wyznawcy, nauki Jezusa Chrystusa.

XIII.

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ.

A. Ewangelia S. Mateusza w r. 20. w. 1 — 16.

W owym czasie rzekł Jezus w podobienstwie do uczniów swoich: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł rano nymować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami o grosz na dzień, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny uyrzał drugich stojących próżnie na rynku i rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam, a oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i też samo uczynił. A wyszedłszy około jedenastej znalazł innych stojących i rzekł im: Czemuż tu stoicie cały dzień próżnujący. Rzekli mu: iż nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: zawołaj robotników i oddaj im zapłatę počawszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu, a przyszedłszy i pierwsi, mniemali, iż więcej wzięć mieli, ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi mówiąc: ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je równemi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając

jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyliż się zemną o grosz niezgodziłeś? Weźmij, co twego jest, a idź, chcę też temu ostatecznemu tyle dać, jako i tobie. Czyliż mi się niegodzi uczynić, co chcę? i czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi a pierwsi ostatecznymi, albowiem wielu jest wezwanych ale mało wybranych.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł rano najmować robotników do winnicy swojej. (Mat. 20. 1.)

Dla zrozumienia téy przypowieści, którą Jezus Chrystus uczniom swoim po raz ostatni, nim na święto wielkanocne do Jerozolimy przybył, powiedział, potrzebną jest rzeczą, abysmy pierwéy obeznali się z okolicznością, dla której rzeczoną przypowieść powiedział.

Powodem czyli pobudką do niéy była następująca przyczyna. Na początku czwartego roku swojego nauczycielstwa udał się Jezus Chrystus z Galilei nad granicę Judzkiey krainy nad Jordanem, dokąd mu wielka rzesza ludu towarzyszyła i gdzie cudownym sposobem wielu chorych uzdrowił. Tu to było w tém miejscu, kędy zaszedłszy mu drogę Faryzeusze zadali podstępne owe zapytanie względem rozvodu, na które jednak Jezus ze zwykłą boską mądrością odpowiedział. Wkrótce potem przyprowadzono przed niego małe dziatki, które on błogosławił. — Odszedłszy z tego miejsca, zabiegł mu drogę znaczny i majątny młodzieniec, zapytawszy go się: Mistrzu! co dobrego mam czynić, abym żywota wiecznego dostąpił? Jezus zaś przypomniał mu przykazania Boże, iż jeżeli te zachowa, tedy żywota wiecznego dostąpi. Młodzieniec jednak odpowiedział na to, iż te zachował jak najsćislej od

młodości swojej, a na to rzekł mu Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, przeday wszystko, cokolwiek masz i rozdaj ubogim, a znajdziesz skarb w niebie, a przyszedłszy pójdz za mną. Odpowiedz ta zasmuciła młodzieńca i odszedł stroskany od Jezusa, albowiem niechciał się odłączyć od majątku swego. To dało powód Jezusowi do owej uwagi, którą uczniom swoim przełożył, jak bogactwa są niebezpieczne we względzie otrzymania zbawienia wiecznego. Piotr apostoł, który się natenczas z innemi uczniami w towarzystwie Jezusa znajdował, obracając uwagę na słowa mistrza, odezwał się do niego: Otośmy opuścili wszystko i poszli za tobą, cóż nam tedy będzie? Temi słowy chciał właśnie powiedzieć: To, co ten młodzieniec uczynić nie chce, myśmy już dawno uczynili. Opuściliśmy nasze domy i gospodarstwa, staliśmy się doprawdowi twoimi naśladowcami, jakież więc pierwszeństwo za to mieć będziemy w królestwie twojem? Pod temi wyrazy, które Piotr w imieniu wszystkich uczniów wyrzekł, mieściła się niejaka dumna wyniosłość roszcząca sobie prawo do tych przyobiecanych darów, których uczestnikami być mieli wszyscy naśladowcy i wyznawcy Messyasza.

Jezus zrozumiał bardzo dobrze znaczenie tego zapytania, atoli łagodnie mu na to odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, iż wy którzyście poszli za mną, w odrodzeniu, gdy usiedzie syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. To jest: zapewniam was, iż niegdyś w królestwie mojem niebieskiem, uczestnikami będziecie méy chwały i méy godności sądowniczej. Tak jest, dodał dalej, wszelki, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo żonę, albo synów, albo rolę dla imienia mego, (więc nie tylko wy jedynie) tyle stokroć weźmie ob żywot wieczny odziedziczy. Nakoniec powiedział: Wielu, którzy byli pierwszymi, będą ostatecznymi, a którzy byli ostatecznymi, będą pierwszymi, i to oznaczać

miało: Nie wiele na tem zawisło, kto pierwéy, a kto późniéy za mną poszedł, ale na tem, kto się wiernie i niewzruszenie méy nauki trzymał, i tym sposobem dał im do zrozumienia, że nie tylko oni sami, ale i inni uczestnikami bydz mogą jego chwały w niebie.

Jednak, aby im to jeszcze lepiej w umysłach wraził, opowiedział im przypowieść w ewangelii dzisiejszêy wyrażoną.

1. Jakże więc tę przypowieść rozumieć mamy? — i —
2. Jakie zbawienne nauki w sobie dla nas zawiera.

Ad 1. Objasnienie przypowieści.

Aby dokładnie zrozumieć przypowieść w dzisiejszêy ewangelii świętêy wyrażoną, należy, iżbym pierwéy wytkómaczył znaczenie niektórych słów w niêy umieszczonych.

a) Zapłata dzienna, którą ewangeliczny gospodarz winnicy robotników wyznaczył i z nimi się o nią umówił, składała się z denara czyli grosza. Denar był rzymską monetą i zawierał w sobie wartość trzech drobnych groszy, co w owych czasach stosowną było zapłatą.

b) Robotnicy do pracy byli wzięci z rynku, albowiem w ten czas było we zwyczaju, że takowi udawali się pospolicie na rynek, oczekując, aż ich kto do roboty najmie.

c) Gospodarz winnicy wyszedł dla najęcia robotników przy poranku dnia, późniéy o godzinie trzeciej, szóstêy, dziewiątêy a nakoniec o jedenastêy. W owych czasach, gdy Jezus Chrystus żył na ziemi, zostawali żydzi pod władzą i panowaniem rzymian, a tym sposobem używali rachuby dnia jaką u zwyciężkiego ludu była w zwyczaju; to jest, rachując od wschodu słońca aż do zachodu godzin dwanaście. Dla tego też nasza godzina szósta z rana była u nich godziną pierwszą dnia, godzina trzecia oznaczała u nich tyle, co u nas godzina dziewiąta ranna, — godzina szósta znamienowała u nich naszą godzinę dwunastą czyli samo południe, a ich jedenasta godzina, odpowiadała naszej pią-

tę godzinie po południu. Rachując więc podług naszego zwyczaju, tedy gospodarz winnicy wyszedł rano o godzinie szóstej, dziewiątej i dwunastej, a po południu o godzinie trzeciej i piątej dla najęcia robotników do winnicy swojej. Praca zaś zwyczajna trwała pospolicie od naszej godziny szóstej z rana, aż do godziny szóstej wieczornej.

d) Sprawca czyli dozorca winnicy, któremu gospodarz zalecił zwołanie robotników i ich zapłatę, obowiązany był utrzymywać rachunki i mieć oko na to, aby praca sumnienie i dobrze wykonaną była.

e) Ostatecznie najętym i przywołanym robotnikom rozkazał gospodarz winnicy tyle wypłacić co i tym, którzy z samego początku dnia zostali najęci, to jest, każdemu po denarze. To uczynił z powodu wrodzonej swęj dobroci; albowiem myślał u siebie, iż ci ludzie nie są winnemi, iż tak późno znaleźli pracę, gdyż ich nikt nie najął do pracy, a z ich ochoty i pilności w robocie czynił sprawiedliwy wniosek, iż równie tak pilnie pracowaliby, gdyby pierwsi najęci zostali.

f) Postępek ewangelicznego gospodarza winnicy obraził tych, którzy od samego rana pracując tyle zapłaty odebrali ile ci, którzy tylko jedną godzinę pracowali. Atoli gospodarz dał im na to piękną i mądrą odpowiedź: Czyliż nie mam prawa czynić z moim majątkiem to, co mi się podoba. Nie wolnoż im z własnego upodobania i pobudki dać tyle jednemu co i drugiemu, i czyliż oko twoje dla tego jest złe, iżem ja jest dobry, t. j. czyliż dla tego, iż ja jestem dobroczynny i litościwy, ty jesteś zazdrosny i niespokojny?

Po wyłożeniu tych słów, jakież więc jest znaczenie tej przypowieści? oto Jezus Chrystus chciał przez nią dać do zrozumienia: W prawdzie, wy apostołowie jesteście pierwszemi, których do tego znakomitego urzędu za uczniów moich powołałem. Iż poszłiscie ochotnie za mojem wezwaniem, iż dla imienia mego opuściliście wszystko światowe i chętnie poświęci-

liście się pracom apostołskim w kościele moim, za to niegdys po dokonaniem dzieła przyrzeczoną nagrodę pewnie odbierzecie, atoli uie wy sami tylko jesteście, których do tego urzędu powołałem, gdyż od czasu do czasu, aż do skończenia świata, wzbudzać będę w kościele moim nowych apostołów, którzyby na zbawienie wybranego ludu mego pracowali, i którym równa jak i wam zapłata wymierzona będzie.

To znaczenie ma dzisiejsza ewangelia święta, a przy końcu jęj rzekł Jezus, że ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi, to jest, iż równą w apostołstwie zapłatę otrzymają. Wielu, dodał nakoniec, wielu jest wezwanych ale mało wybranych, i tym wyrazem chciał powiedzieć, że nawet pomiędzy gronem apostołów znajduje się Judasz, który nagrodę apostołstwa utraci, a pomiędzy późnięj wezwanymi uczniami jego, większa część odpadnie od tęj nagrody, która wiernym jego uczniom jest przeznaczoną.

Ad 2. Zbawiennie uwagi.

Rzeczona przypowieść w dzisiejszëj ewangelii świętëj wyrażona, powinna bydź właściwie do osób duchownych, kapłanów, nauczycielów religijnych i pasterzów dusz zastosowana, którzy do urzędu apostołstwa wezwani zostali. Iednak znajdują się w nięj takie miejsca, które bez wyjątku do każdego chrześcianina zostawać można.

a) Od najpierwszëj naszëj młodości powołani jesteśmy wszyscy do służby Bożëj, do prowadzenia życia podług przepisów prawdy, wiary i cnoty. Lecz jakże dopełnilismy to powołanie? Czy byliśmy wiernymi i pilnymi pracownikami w winnicy panskiej? Cóż na to odpowiada sumnienie nasze?

b) Dajmy na to, że sumnienie czyni nam mocne zarzuty, iż albo na powołanie boskie nie dbalismy, albo jego świętą wolą niewykonaliśmy, jednak, chociażbysmy się znajdowali w wieczornëj porze naszego życia, nie rozpaczajmy niedołącznie, albowiem przyłożywszy się bez zwłoki i chętnie do poprawy życia i

pokuty, możemy przy łasce Boga zasłużyć na zbawienie wieczne, i osiągnąć nagrodę błogosławieństwa.

c) Pomimo tego wszystkiego nie ociągamy się lekko myślnie z poprawą życia i nie odkładamy nierozmyślnie pokuty na czas dalszy, albowiem Bóg, który pokutującym i nawróconym zbawienie wieczne przyobiecwał, niezapewnił nikogo, jak długo mu na świecie żyć dozwoli. „Napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie brali, albowiem mówi Bóg: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię, oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. (2. do Korynt. 6. w. 2.)

d) Gospodarz ewangeliczny oddaje umówioną zapłatę robotnikom, po wykonanej pracy, w czasie stosownym, a to przykładem być powinno dla wszystkich panów i gospodarzów, aby się z wypłaceniem zarobku nie ociągali.

e) Gospodarz ewangeliczny z powodu własnego serca dał robotnikom godzinę tylko jedną pracującym daleko więcej, niżeli zarobili. Również wspaniałomyślnymi powinniśmy być względem podwładnych naszych. Służącym, wyrobnikom i t. p. wypłacać umówioną nagrodę, jest dziełem obowiązującej sprawiedliwości; ale dawać im więcej, niżeli obowiązani jesteśmy, jest dziełem wspaniałomyślności.

f) Dawać ubogim ludziom robotę, a tym samym przyzwoity zarobek, to się nazywa najlepszą i najstosowniejszą jałmużną. (Ruth. 2. 9.)

g) Wyraz ów w dzisiejszej ewangelii świętej wyrażony: Czegóż tu stoicie cały dzień próżnujący? czyliż nie do jednego z nas zastosowany być może? — również

h) Wyraz ten: Czyliż oko twoje jest złe, iżem ja jest dobry? nie może być do nas słusznie przemówionym?

II. K a z a n i e.

O pracowitości.

Text: Jak wyżej. (Mat. 20. 1.)

Bóg, najwyższy niebieski gospodarz całego świata, wzywa nas wszystkich do czynnego i pracowitego życia. Obowiązkiem zatem jest naszym, abyśmy pilnie pracowali.

1. Nad czem pracować powinniśmy.
 2. Dla czego do pracy jesteśmy obowiązani.
 3. Jakim sposobem pracować nam należy.
-

III. K a z a n i e.

O próżnowania.

Text: Dla czegoż tu stoicie cały dzień próżnujący. (Mat. 20. 6.)

Obowiązkiem jest człowieka, aby był użytecznym członkiem towarzystwa ludzkiego, kto to nie czyni, ten jest próżniakiem i wielką odpowiedzialność na siebie zaciąga. Ztąd zastanówmy się nad próżnowaniem.

1. Kogo słusznie nazwać można próżniakiem.
 2. Dla czego próżnowania unikać powinniśmy.
-

IV. K a z a n i e.

O obowiązku pracowania na własne zbawienie.

Text: Umówił się z robotnikami i posłał ich do winnicy swojej. (Mat. 20. 2.)

Obowiązek pracowania na własne zbawienie duszy, jest:

1. Obowiązkiem powszechnym.
 - a) Dla wszystkich ludzi.
 - b) Po wszystkie czasy. — Jest:
2. Obowiązkiem najważniejszym. (Mat. 16. 26.) — i —
3. Obowiązkiem najkorzystniejszym.

Zapłata wielka w niebie.

V. K a z a n i e.

O złośliwości występku zazdrości.

Text: Czyliż oko twoje dla tego jest złe, iżem ja jest dobry. (Mat. 20. 15.)

Zazdrość jest bardzo złośliwym i niebezpiecznym występkiem.

1. Sama z siebie uważana.
 2. Z źródeł, z których pochodzić zwykła.
 3. Z skutków, które pospolicie za sobą prowadzi.
-

VI. K a z a n i e.

O środkach przeciw zazdrości.

Text: Jak wyżę. (Mat. 20. 15.)

Środki przeciw występкови złośliwej zazdrości są następujące:

1. Często uwaga na złośliwość tego występku.
 2. Przyzwoite szacowanie dóbr doczesnych.
 3. Wiara w opatrność i dobroć Boga.
 4. Ćwiczenie się w miłości bliźniego.
-

VII. K a z a n i e.

O obowiązku pracowania na zbawienie bliźnich.

Text: Idźcie i wy do winnicy mojej. (Mat. 20. 4.)

Każdy z chrześcian w ogólności obowiązany jest pracować na zbawienie swych bliźnich.

1. Dla jakiej przyczyny jesteśmy do tego obowiązani.
 2. Jakim sposobem na zbawienie bliźnich pracować powinniśmy.
-

VIII. K a z a n i e.

O godziwości.

Text: Co będzie sprawiedliwa, dam wam.
(Mat. 20. 4.)

Objaśnienie o obowiązku godziwości czyli sprawiedliwości.

1. Na czém ona zawisła.

a) Abyśmy bez względu dla wszystkich byli sprawiedliwymi.

b) Aby nagradzając pracę nie szczędzić słusznym dobrodzieystw.

2. Co nas do tego obowiązuje.

a) Powszechna reguła miłości bliźniego. (Mat. 7. 12.)

b) Zalecenia pisma świętego. (Do Tit. 3. 2. Do Korynt. list 1, r. 13.)

IX. K a z a n i e.

O chrześcijańskiej wspaniałości.

Text: Zawołał robotników i oddał im nagrodę zacząwszy od ostatniego aż do pierwszego. (Mat. 20. 8.)

Postępek ewangelicznego gospodarza względem robotników był prawdziwie wspaniałomyślnym, gdy tym, którzy godzinę tylko jedną pracowali, całodzienną dał nagrodę. Wspaniałość jest cnotą, którą każdy wykonać może i wykonywać powinien.

1. Na czém ta wspaniałość zawisła.

2. Jak ją wykonać należy.

3. Jakie skutki z niej wynikają.

XIV.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

A. Ewangelia S. Łukasza w r. 8. 4 — 15.

W owym czasie, gdy się wielka rzesza schodziła do Jezusa i z miast kwapili się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wszedł, który sieje, siał nasienie swoje, a gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je: drugie u-

padło na opokę, które wszedłszy uschło dla tego, iż nie miało wilgoci: inne padło między ciernie i wspo-
łem wszedłszy ciernie udusiło je; a inne padło na zie-
mię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To
mówiąc rzekł: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay
słucha. I pytali go uczniowie jego, co by to za podo-
bienstwo było, którym on rzekł: Wam dano jest
wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez
podobienstwa, aby widząc nie widzieli a słysząc nie
rozumieli. Jest tedy to podobienstwo: Nasienie jest
słowo Boże, a które padło podle drogi, ci są, którzy
słuchają, lecz potem przychodzi diabeł i wybiera sło-
wo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni.
Które na opokę, są ci, co gdy usłyszą z weselem
przyymują słowo, lecz nie mając korzenia do czasu
wierzą, a w czasie pokusy odstepują. A które padło
między ciernie, ci są, którzy słowo usłyszeli, ale od
trosków i bogactw i rozkoszy żywota załumieni nie-
przynoszą owocu; a które na ziemię dobrą, ci są, któ-
rzy dobrem i wybornym sercem usłyszawszy zachowu-
ją, i owoc przynoszą w cierpliwości.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Wyszedł który sieje siał nasienie swo-
je. (Łuk. 8. 5.)

Dzisieysza ewangelia święta zawiera w sobie pię-
kną i zbawienną dla nas naukę w opowiedzianey przez
Jezusa przypowieści. Parbole czyli przypowieści nie
są czem innem, jak tylko naukowym opowiadaniem,
w którym zbawienne prawdy są zawarte. Sposób ten
nauczania w przypowieściach i podobienstwach był i
jeszcze dotąd jest we zwyczaju u narodów wschodnich,
a odmówić im nie można pożyteczności, albowiem
wzbudzają uwagę w słuchaczach i nieznacznie wpajają
prawdę w ich umysł.

Jezus Chrystus, najmędrszy pomiędzy nauczycielami, którzy tylko na świecie żyli, używał w naukach swoich zbawiennych przypowieści i podobieństw, a do tego używania ich wielorakie miał pobudki.

Nayprzód, zamiarem jego było ludziom przywykłym niecierpliwie słuchać wyrazów prawdy, wystawić im ją w kształcie przyjemnym i łatwym do pojęcia. Powtóre pomiędzy jego słuchaczami znajdowali się niekiedy faryzeusze i zbyt nie rozumiali w swęj mądrości sektarze, należało więc ukazać im błędliwość wyobrażeń, i przez podobieństwa zwrócić ich uwagę na rzeczywistą prawdę.

Wyłożywszy to, zastanówmy się nad treścią dzisiejszey ewangelii świętęj, i jak zbawienne uwagi z nięj dla nas wynikają.

Ad 1. Jezus Chrystus przebywał przez czas niejaki w Kafarnaum w domu swiekry Piotra, dokąd mu znaczną liczbę chorych przynoszono, i dokąd znaczne zgromadzały się rzesze dla słuchania jego nauk. Dla oswobodzenia się od tego natłoku, udawał się często po nad brzegi jeziora Genezareth. Razu więc pewnego, gdy w tém mieyscu otoczony był mnogim ludem, wstąpił do łodzi rozkazawszy trochę odbić od brzegu, i ztamtąd mówił do ludu nad brzegiem stojącego objawiając im nauki prawdy, przez przypowieści i podobieństwa. W tenczas powiedział to podobieństwo, o którem ewangelia dzisiejsza wspomina, którego znaczenie uczniom swoim wyłożył.

Wyraz ten Jezusa: Wam dano jest wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli, oznacza: Rzesza ta nad brzegiem stojąca, była świadkiem moich cudów i słyszała te boskie nauki, które opowiadam; atoli zdaje się, jak gdyby nic nie widziała i nic nie słyszała, gdyż ani moje dzieła, ani moje nauki, najmniejszego na nięj nie sprawiają wrażenia. Umysł tych ludzi zaslepiony jest uprzedzeniem, a serce ich zatwardziało przez złośliwość. Prawda nie ma

przystępu do nich duszy, dla tego i przypowieści mój-
je, które do oświecenia zmierzają, żadnego nie mają
skutku. Cóż z tego wyniknie, oto to, iż nie opu-
szczą drogi błędnej i odpuszczenia grzechów niedostą-
pią. Toż samo przepowiedział o nich Izajasz prorok.
Ale błogosławione są wasze oczy, które widzą i uszy,
które słyszą, t. j. błogosławieni, wy jesteście, którzy
się na moje dzieła patrzycie, moich nauk słuchacie, i
to wszystko mocne na duszy waszej czyni wrażenie;
albowiem zapewniam was, że wielu z proroków i spra-
wiedliwych życzyło sobie, aby to widzieli, co wy wi-
dzicie, i to słyszeli, co wy słyszycie.

Tu zaczął Jezus tłumaczyć im znaczenie powie-
dzianej przypowieści. Nasienie jest słowo Boże, a ten,
który je wysiał, jest nauczycielem czyli opowiadaczem
słowa Bożego. To, które padło przy drodze, wyobra-
ża tych, którzy w prawdzie słuchają słowa Bożego,
ale go nierozumieją, gdyż szatan zajmuje ich serce,
aby w Boga i prawdę nie uwierzyli i nie byli zbawio-
nymi. Wyrazy te Zbawiciela oznaczają tych, którzy
w prawdzie słuchają słowa Bożego, ale bez uwagi, tak
iż żadnego na ich duszy nie czyni wrażenia; a jak
ptacy wyzerają nasienie ziemią niepokrytą, tak również
nieprzyjaciół duszny przytłumia w sercu ludzkim
wszelkie natchnienia Boskie i nie dopuszcza, aby słowo
Boże zbawienny przyniosło owoc.

Tak też powiada dalej; nasienie to, które padło
na opokę, przyrównane jest do tych, którzy słuchają
słowa Bożego i od razu z chęcią go przyymują do ser-
ca swego, ale nie mając dobrego gruntu, to jest do-
brych i niewzruszonych zasad religii i cnoty, przez
krótki czas zachowują te przepisy, które im były opo-
wiedziane. Nasienie to, które padło między ciernie,
wyraża ludzi zatopionych w próżności i bogactwach,
którym dobra światowe i ich zamięłowanie nie dopu-
szczają wzrostu słowa Bożego w sercu ludzkim. Na-
koniec, które padło na ziemię dobrą, znamienuje lu-

dzi cnotliwych i bogoboynych, słuchających pilnie i zachowujących wiernie słowo Boże.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

Przypowieść w dzisiejszemy ewangelii świętey wyrażona, jeszcze w wieku terażniejszym tak dobrze zastosowana do ludzi być może, jak w owych czasach, gdy Jezus Chrystus żył na ziemi. Jeszcze zawsze ci, którzy słuchają słowa Bożego, na cztery klasy podzieleni być mogą, to jest:

a) Pierwsza klasa tych, którzy słowo Boże słuchają nierozumiejąc go, gdyż go słuchają —

bez uwagi i z roztargnieniem myśli

bez chęci oświecenia się, ale jedynie albo z zerwania myśli albo z przymusu.

b) Druga klasa tych, którzy w prawdzie z uwagą i z chęcią słowa Bożego słuchają, ale nie korzystają z niego i podług niego nie żyją.

c) Trzecia klasa tych, którzy słowa Bożego słuchają, ale to żadnego na ich umyśle nie sprawia wrażenia, albowiem rzeczy doczesne i próżne, chęci nieprzyzwoite i rozwiozłe, całkowicie ich duszę zajmują. — Nakoniec

d) Czwarta klasa tych, którzy słowa Bożego z uwagą słuchają i wiernie podług niego żyjąc owoc stokrotnie przynoszą.'

Do którejże z tych czterech klas my należymy? Niechay każdy pilnie zastanowi się nad sobą i roztrząsanie własne sumienie.

II. K a z a n i e.

O mocy słowa Bożego.

Text: Nasienie, jest słowo Boże. (Łuk. 8, 12.)

Nasienie, które człowiek wysiewa na rolę dobrze uprawioną, ma tę przyrodzoną własność, iż się w ziemi rozwija, trawę wypuszcza i wzrastając w kłosa, pożądany owoc przynosi, który dla żywności i zasilenia tworów żyjących służy. Podobnym sposobem dzieje

się z słowem Bożem. Jeżeli tylko serce ludzkie jest dobre, niezspsute i religijne, również jak rola dobrze usposobiona, przyymuje słowo Boże z korzyścią i pożyteczny owoc wydaje.

Móc słowa Bożego na tym zawisła:

1. Oswieca nasz rozum zbawiennemi prawdami religijnemi.
2. Obudza w nas święte, bogoboyne i zbawienne uczucia.
3. Skłania wolą naszą ku dobremu.

III. K a z a n i e.

O obowiązku słuchania słowa Bożego.

Text: Wyszedł, który sieje, siał nasienie swoje. (Łuk. 8. 5.)

Powszechnym to jest obowiązkiem wszystkich prawowiernych chrześcian, aby słuchali słowa Bożego.

1. Gruntowne dowody o tym obowiązku.
2. Prózne wymawiania się od tego obowiązku.

IV. K a z a n i e.

O sposobie słuchania słowa Bożego.

Text: Które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem i wybornem sercem usłyszawszy zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości. (Łuk. 8. 15.)

Jak należy słuchać słowa Bożego?

1. Z prawdziwą chęcią i upragnieniem oświecenia się w prawdach religijnych, i w obowiązkach chrześciańskich.
 2. Z uwagą na to wszystko, co z ust mowcy duchownego opowiadane bywa.
 3. Z zastosowaniem mów jego do siebie samych.
 4. Z mocnem przedsięwzięciem zachowania tego wszystkiego, co nam słowo Boże zaleca.
-

V. K a z a n i e.

O przyczynach nieskutkowania słowa Bożego.

Text: Które między ciernie upadło, są ci, którzy słowo usłyszeli, ale od trosk i bogactw i rozkoszy żywota zatłumieni nie przynoszą owocu. (Łuk. 8. 14.)

Przyczyny, dla których słowo Bożego, pożądanego u wielu chrześcian nie przynosi skutków, są następujące:

1. Zbytne roztargnienie umysłu i serca. (Uwaga o nasieniu podle drogi padającym.)
2. Niedostatek potrzebnego zastanowienia się nad sobą samym. (Uwaga o nasieniu padającym na opokę.)
3. Zbytne zamięłowanie rzeczy próżnych i doczesnych. (Uwaga w nasieniu padającym między ciernie.)

VI. K a z a n i e.

O pożytecznem słuchaniu słowa Bożego.

Text: Jak wyżej, (Łuk. 8. 15.)

Jak się każdy prawowierny chrześcianin zachować powinien, aby z nauk religijnych, zbawienny dla siebie odnosił pożytek. To jest:

1. Przed kazaniem.
2. W czasie kazania, i —
3. Po kazaniu.

Ad 1. Przed kazaniem należy

a) Oczyszczyć serce od wszelkich występnych i złych skłonności, a wzbudzić szczery żal za popełnione grzechy.

b) Udawać się do świątyni pańskich dla słuchania słowa Bożego w celu oświecenia się w prawdach religijnych i obowiązkach swoich.

c) Wezwać Ducha świętego, aby nas łaską swoją oświecić raczył.

Ad 2. Podczas kazania należy

a) Być uważnym na słowa i wyrazy kaznodziei.

- b) Szanować w nauczycielu religijnym dostojność jego powołania, gdyż jest tłumaczem woli Boga i miejsce Jezusa zastępuje.
 - c) Stosować wyrazy jego nie do innych ale do siebie samych.
 - d) Wstrzymać się od spania, mówienia z innemi, oglądania się i t. p.
- Ad 3. Po kazaniu, należy
- a) Starać się o to, aby wykonać to wszystko, co nam przez słowo Boże zaleconém zostało.
 - b) Prosić Boga o łaskę i wsparcie, aby nas w dobrych przedsięwzięciach zasilać i utrzymywać raczył.

VII. K a z a n i e.

O zaniechaniu słowa Bożego.

Text: Wyszędź, który sieje, siać nasienie swoje. (Łuk. 8. 5)

Przyczyny, dla których słowo Boże, tak często od chrześcian dzisiejszych zaniechywane bywa, są następujące:

1. Błędliwe mniemanie, jakoby słuchanie słowa Bożego nie było powinnością obowiązującą chrześcianina, lub jakoby przez czytanie ksiąg religijnych w domu zastąpioną być mogła.
2. Nieczułość na własne zbawienie i oświecenie się.
3. Zbytne upodobanie w rozrywkach i zabawach światowych.
4. Pycha i uprzedzenie o własnej doskonałości.
5. Uporczywość w grzechach i wyraźna niechęć pokuty. (Jan 3. 19 — 20.)

VIII. K a z a n i e.

O potrzebie słowa Bożego.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 8. 15.)

Jezus Chrystus przyrównywał słowo Boże do ziarnka nasienia, które wysiane, taki skutek przynosi, na

taki grunt upadło. Jeżeli pada podle drogi, tedy będzie zdeptane, na gruncie skalistym wysycha, pomiędzy cierniami nie otrzyma potrzebnego wzrostu, i wtenczas tylko pożądany owoc przyniesie, gdy na rolę dobrze uprawioną upadnie. Podobnie i słowo Boże w tenczas zbawienne zrodzi owoce, gdy od serc dobrze usposobionych przyjętem zostanie.

1. Tak jak słowo Boże bez naszego przyczynienia się wzrosć nie może,
2. Również i my bez słowa Bożego wzrosć nie możemy.

Ad 1. We względzie zbawienia naszej duszy, wszystko Bóg tak urządził, iż jeżeli chcemy być zbawionymi, sami do tego przyłożyć się powinniśmy. Ś. Augustyn powiada: Bóg, który nas stworzył bez nas, nie może nas bez nas zbawić. Również i słowo Boże nadaremnie będzie opowiadane, jeżeli od serc naszych nie będzie przyjęte.

Aby słowo Boże przyniosło nam zbawienne skutki, potrzeba do tego

- a) abyśmy sobie o niem przyzwoite uczynili wyobrażenie.

Powinniśmy zatem wierzyć, że to, co do nas mówi nauczyciel religijny, jest mową Boga do serc naszych, że przez niego objawia nam Bóg najświętszą wolę swoją; że słowa jego zawierają w sobie nayprzyzwoitszą i naystosownieyszą dla nas naukę; że nam dają objasnienie w wierze i cnocie... Wieleż przychodzi do świątyni paskiwej w tém przekonaniu?

- b) abyśmy serce nasze do słuchania słowa Bożego usposobili.

Czyliż rola (choćby najlepsza) wyda owoc, gdy na niezoraną wyrzucisz nasienie? Czyliż nie potrzebną jest rzeczą, abys ją pierwej zorał i uprawił, nim ją zasiejesz? Z własnego doświadczenia przekonywamy się, co czynić powinniśmy, aby słowo Boże zbawienne owoce w nas zrodziło.

Oczyśćmy więc serce nasze z kłakolu, ciernia i skałistości, i przysposobmy je do przyjęcia słowa Bożego przez bogoboynność. Ależ niestety! mała tylko liczba chrześcian na to swoją obraca uwagę!

c) abyśmy słowo Boże z upragnieniem duszy i chęcią serca słuchali.

Przegłodzenie się czyni każdą potrawę smaczniejszą i wzbudza chęć do pokarmu. Kto nie mając głodu, przejada się aż nad miarę, ten koniecznie uczuć musi obrzydzenie w potrawach. Podobnie dzieje się z słowem Bożem. Jak mało chrześcian przychodzi tu do świątyni i z chęcią oświecenia się! a ta uwaga zastosowana być może, do późno przychodzących, do roztargnionych i t. p.

d) abyśmy z słowa Bożego zbawienny pożytek odnosili.

Zadney to zbawienia naszemu nie przyniesie korzyści, chociażbyśmy słowa Bożego chętnie i z upragnieniem słuchali, jeżeli podług niego żyć nie będziemy. Coż to pomoże, chociaż zwykliśmy mówić: Ten lub ów kaznodzieja bardzo pięknie i dowodnie mówił o miłości bliźniego, gdy przy najbliższej zdarzonej sposobności krzywdzić bliźnich nieprzestajemy.

Ad 2. Bez słowa Bożego również i my wzrość nie możemy; albowiem z kądze się nauczymy cnoty i prawdziwey bogoboyności, jeżeli nas w obowiązках naszych słowo Boże nie oświeci. Może przez własny rozum? ale jakże niedołężny i ciemny jest on w sprawie zbawienia! Może przez nasze skłonności? ale te są skłonne do złego i to tylko nazywają cnotą, co się zmysłem ludzkim podoba. Może nakoniec przez dobre przykłady? ale ach jak te są rzadkie pomiędzy ludźmi!

IX. K a z a n i e.

O wymawianiu się od słuchania słowa Bożego.

Text: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. (Łuk. 8. 8)

Powody, dla których znaczna część chrześcian wymawiać się zwykła od możliwości słuchania słowa Bożego, są albo

1. Słuszne i sprawiedliwe — albo
2. Urojone i nic nieznaczące.

Do pierwszych należą choroby, naturalne przeszkody, i t. p. do drugich zarozumienie o swęj doskonałości i wiadomości praw świętych etc.

X. K a z a n i e.

O czytaniu książek duchownych.

Text: Nasienie jest słowo Boże. (Łuk. 8. 12.)

Pożyteczność czytania książek duchownych jest oczywista, albowiem:

1. Oświeca umysł ludzki w powinnościach wiary i cnoty.
 2. Pobudza serce do zamiłowania wiary i cnoty.
-

XV.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 18. 31 — 43.

W ówczas wzięwszy Jezus z sobą dwunastu uczniów rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co napisano jest przez proroki o synu człowieczym, bo będzie wydany poganom i będzie naygrawany, ubiczowany i uplwany i ubiczowawszy zabiją go, lecz dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte przed nimi i nie rozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerycho, ślepy niektóry sie-

dział wedle drogi zebrząc, a usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie synu Dawidów zmiłuy się nademną! a którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał, lecz on tym więcej wołał, Synu Dawidów zmiłuy się nademną! A Jezus stanąwszy rozkazał go przywiesić do siebie i gdy się przybliżył pytał go mówiąc: Co chcesz abym ci uczynił? a on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i wyszedł za nim wielbiąc Boga, a lud wszystek widząc dawał chwałę Bogu.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co napisano jest przez proroki o synu człowieczym. (Łuk. 18. 31.)

Ewangelia święta dzisiejsza opowiada nam dwa bardzo znakomite zdarzenia; pierwsze, jak Jezus Chrystus przepowiedział dwunastu uczniom swoim blisko nastąpić mającą swą mękę ze wszelkimi okolicznościami; drugie: jak na drodze do Jerycho przywrócił cudownym sposobem wzrok ślepeму człowiekowi. Oba te zdarzenia będą przedmiotem dzisiejszey mowy religijney i przedmiotem naszej uwagi.

1. Jak Jezus mękę swoją nastąpić mającą przepowiedział.
2. Jak Jezus ślepego człowieka cudownie uzdrowił.

Ad 1. Sprawiedliwość Boska wymagała tego, aby jęj zadosyć uczynioném było, aby dla odkupienia człowieka z pod przemocy grzechu i śmierci wieczney syn Boży stał się człowiekiem, i przez swoją śmierć złożył ofiarę za grzechy całego świata. Aby jednak ludzi przysposobić do téj wielkiey ofiary i zwrócić ich uwagę na nią, dopuścił Bóg, iżby cierpienie i śmierć bo-

skiego Messyasza przed jego przyysciem na świat, przez proroków dokładnie przepowiedziane były: jako to n. p. przez Dawida w Ps. 21. przez Izajasza r. 53. Daniela 9. 25 — 27. Zacharyasza etc.

Pomimo jednak tego wszystkiego, ludzie owczesnych wieków wcale przeciwne mieli o Messyaszu wyobrażenia. Zdawało im się, że przyysdź mający Messyasz wystąpi z wielką mocą i majestatem, że cały świat podbije pod swoje panowanie, że wybawi żydów z pod jarzma rzymskiego i uczyni ich panami całemi świata. Takie błędliwe wyobrażenia mieli żydzi o przyysdź mającym Messyaszu.

Gdy więc Jezus Chrystus syn Boży przyszedł na świat w postaci ludzkiej dla ustanowienia królestwa niebieskiego pomiędzy ludźmi, ci nie widząc w nim żadney wielkości ziemskiej, niechcieli w niego uwierzyć, iż jest prawdziwym Messyaszem świata. Sami nawet naysposobniejsi jego przyjaciele i najwierniejsi zwolennicy, lubo wierzyli w niego jako w prawdziwego syna Boga, nie byli jednak wolni od tych wyobrażeń, które wszystkich umysły zajmowały i sądzili, że Jezus przywróci panowanie Izraelskie i wzniesie tron Dawida nad nieprzyjaciółmi krainy Juddzkiej, że sam okaze się jako król potężnego narodu i ozdobi skroń swoje koroną dawnych monarchów Izraelskich.

Błędne te mniemania ludzkie były Jezusowi bardzo dobrze wiadome, dla tego usiłował oświecić ich w prawdzie i odkryć im wielką tajemnicę odkupienia ludzkiego od grzechów, przez mękę i śmierć swoją. Wyraznie powiedział uczniom swoim o tem, że cierpieć będzie musiał i śmierć bolesną podejmie, a nawet przepowiedział im najmniejsze okoliczności całej męki swojej.

a) Tak podług świadectwa Mateusza świętego w r. 16. 21. opowiedział im, że się uda do Jerozolimy, gdzie od starszyny, kapłanów i nauczycielów ludu prześladowany i zabity będzie! A gdy mu na to Piotr rzekł, iż to się nigdy z nim nie stanie, odpowiedział

mu, iż nie zna boskich wyroków i woli przedwiecznego oycy w niebie.

b) Tak dalej tenże apostoł zaświadcza w r. 17. 12. iż gdy Jezus po przemienieniu się na górze Tabor z uczniami swemi z téj góry zstępywał, oświadczył im w ten czas, że równie tak, jak jego poprzednik Jan od ludzi cierpieć będzie musiał.

c) Podobnie zaświadcza Łukasz święty ewangelista w r. 9. 44 — 45. iż, gdy Jezus Chrystus wypędził był raz ducha złego z człowieka opętanego i cały lud tym cudem zdziwił się, wtenczas rzekł do uczniów swoich: Bierście to do serca waszego, iż syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzi, i ci zabiją go, ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.

d) Naywyraźnięj jednak i naydokładnięj wyraził się o tém w dzisiejszëj ewangelii świętëj, co też równie u Mat. s. w r. 20. 17 — 19. i u Marka s. w r. 10. 32 — 34 jest wyrażono.

Jezus Chrystus przedsięwziął udać się do Jerozolimy dla obchodzenia uroczystości wielkanocnéj. Ostatnia to była jego podróż, którą do tego miejsca odprawił. W czasie drogi wezwawszy do siebie dwunastu uczniów, rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co napisano jest przez proroka o synu człowieczym, bo będzie wydany w ręce nienawistnych mu kapłanów i pogan, i będzie naygrawany, ubiczowany i uplwany i ubiczowawszy zabiją go, lecz dnia trzeciego zmartwychwstanie. — Tak wyraźnie i dokładnie mówił Jezus Chrystus do uczniów swoich o męce swëj nastąpić mającëj. Pomimo jednak tego wszystkiego była im ta rzecz niezrozumianą, albowiem pogodzić ją nie mogli z powziętem wyobrażeniem o osobie Messyasza. Słowo to zakryte, było przed nimi i niezrozumieli co się mówiło.

Zbawienne uwagi.

a) Jezus Chrystus wiedział o tém bardzo dobrze, iż gdy się tą razą uda do Jerozolimy dla obchodzenia uroczystości wielkanocnéj, będzie musiał ponieść mę-

ki nayokropnieysze i śmierć nayboleśnieszą; jednak nieodwrócił kroków swoich od tego nieszczęśliwego miasta, a tak dobrowolnie poświęcił się na śmierć oczywistą. Ofiarę tę krwawą przedsięwziął podjąc stosownie do woli niebieskiego swego oycy, chciał mu za nieposłuszeństwo ludzkie posłusznym być aż do śmierci krzyżowey, aby nam swą śmiercią bylesną żywot wieczny wyrobił.

b) Jezus Chrystus przepowiedział uczniom swoim nastąpić mającą swą mękę, aby, gdy ta nastąpi, niezniszczyła ich wiary w niego i nie wzruszyła ich w ich powołaniu. Odwoływał się w tey mierze na prorocтва i przepowiedzenia proroków, aby im dał do zrozumienia, że los jego nieodmiennym wyrokiem Boga jest już przeznaczony, i że śmierć jego koniecznie jest potrzebną, gdyż tylko tym sposobem zadosyć uczynić może sprawiedliwości Boskiej i pojednać grzesznych ludzi z ich stwórcielem. — Dodał nakoniec, że po trzech dniach zmartwychwstanie, a to przyrzeczenie powinno było napełnić ich serca pociechą i słodką nadzieją szczęścia.

c) Apostołowie nie rozumieli nic z tego, co im Jezus o swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu przepowiedział, albowiem nie mogli to pogodzić z temi wyobrażeniami, które mieli względem osoby Mesyasza, wyobrażając go sobie niepodległym wszelkiemu cierpieniu i wyższym nad wszelką przemoc ludzką.

Ad 2. Cud ten, który Jezus Chrystus nad ślepym człowiekiem wykonał, przywracając mu wzrok, opowiada święty Łukasz ewangelista w następującym sposobie:

Gdy Jezus Chrystus w czasie podróży swojej do Jeruzalem zbliżał się ku miastu Jerycho, siedział na ówczas podle drogi człowiek wzroku pozbawiony i zebrał jałmużny. Droga ta była gościńcem prowadzącym przez Jerycho do Jeruzalem, a gdy o tym czasie znaczne rzesze ludu Izraelskiego udawały się na uroczystość paschy do świątyni Jerozolimskiej zschodząc się

tam z całego kraju żydowskiego, przeto ubogi ten wzroku pozbawiony człowiek, obrał sobie miejsce podle drogi, aby od przechodzących dobroczynną jałmużną był zaopatrzony. Usłyszawszy zatem nadzwyczajny szmer przechodzącego ludu i miarkując, że to coś szczególnego oznaczać miało, zapytał się, co by to było i usłyszał, iż Jezus Nazareński mimo przechodzi. Ubogi ten człowiek, bez wątpienia słyszał już był piérwéy o wielkich cudownych dziełach Jezusa, że ślepym wzrok a głuchym słuch przywracał, że niemym mowę dawał, trędowatych uzdrowiał, z opętanych czarty wypędzał i umarłych wskrzeszał. Usłyszawszy więc, iż Jezus Nazareński mimo przechodzi, a nie mogąc go uyrzec dla ślepoty swojej, wołał z całej siły głosem mocnym: Jezusie! synu Dawidów, zmiłuy się nademną! Temi słowy czczył w nim dostojność Messyasza, albowiem przyysdz mający Messyasz był synem Dawida nazwany, i prorocy przepowiedzieli o nim, iż z pokolenia Dawida pochodzić będzie. — Jezusie! synu Dawidów, zmiłuy się nademną!

Ci, którzy szli przodem, fukali na niego, aby wołać poprzestał i milczyć mu rozkazywali, lecz on tém bardziéy jeszcze wołał: synu Dawida zmiłuy się nademną!

Zatrzymawszy się Jezus Chrystus w pobliżności tego ślepego, rozkazał go przyprowadzić do siebie, i gdy się ten zbliżył, zapytał go się: co chcesz, abym ci uczynił, a on odpowiedziawszy rzekł: Panie! chcę abym przeyrzał. I rzekł mu Jezus: przeyrzyy, albowiem wiara twoja uzdrowiła cię.

Ślepy ów, któremu Jezus cudownym sposobem wzrok przywrócił, chwalił Boga i ndał się za Jezusem, a lud wszystek widząc to, dawał chwałę Bogu.

Zbawienne uwagi.

a) Modląc się, niewiele na tém zawisło, abysmy długie odprawiali modlitwy, ale na tém, aby dusza nasza i serce nasze łączyły swe uczucia z prośbą, którą do Boga czynimy. Ztąd potrzebną jest koniecznie

rzeczą, abyśmy z jednéj strony naszą słabość i niedo-
 pełność mieli na uwadze, a z drugiey strony w potęgę,
 wszechmocności i dobroci Boga całą naszą nadzieję
 pokładali.

b) Kto ubogiemu i w niedostatku żyjącemu czło-
 wiekowi ma to za złe, iż w nędzy swojej o wsparcie
 uprasza, ten zapewne jest złym, niemiłosiernym i
 nieczułym człowiekiem. Cóż? gdybyś ty chrześciani-
 nie był tak biednym i nędznym, a kto wzbraniał ci
 szukanie pomocy, cóżbyś natenczas w duszy twojej
 czuć musiał?

c) Jezus Chrystus wiedział doskonale o nędzy i
 potrzebie tego ślepego; wiedział o tém, czego od nie-
 go miał żądać, pomimo jednak tego wszystkiego za-
 pytał go się: Co chcesz, abym ci uczynił?

Podobnie i Bogu wszystkie nasze potrzeby są
 dostatecznie wiadome, pierwey, nizeli go o co pro-
 simy. Dla czego? nie dla siebie, ale dla naszego do-
 bra, abyśmy się w cierpliwości i zaufaniu ku nim
 ćwiczyli, i tym sposobem stali się godnemi wsparcia
 z niebios,

d) Ubogi człowiek, któremu Jezus Chrystus cudo-
 wnie wzrok przywrócił i rzesza, która ten cud widzia-
 ła, oddała chwałę Bogu. Ach czyliż i my nie dosyć
 mamy przyczyny chwalić Boga i dziękować mu z wdzię-
 cznością za to dobrodzieystwo, że nas przez wiarę
 objawioną łaskawie oświecić raczył i ciemności duszy
 naszej rozproszył?

II. K a z a n i e.

O odkupieniu narodu ludzkiego.

Text: Oto wstępujemy do Jeruzalem etc. (Łuk.
 18. 31.)

Dla czego Jezus Chrystus, syn Boga jedyny, chciał
 tak wiele cierpieć?

1. Ażeby za nasze grzechy zadosyć uczynił.
2. Ażeby nam dał przykład, jak i my cierpieć mamy.

Ad 1. Jezus Chrystus chciał za nasze grzechy zadosyć uczynić.

- a) Przez grzech pierworodny odpadliśmy ludzie od łaski Boga i zasłużyliśmy na sprawiedliwą karę Boga.
- b) Świętość i sprawiedliwość Boska wymagała zadosyć uczynienia za grzechy ludzkie i wymagać go musiała.
- c) To zadosyć uczynienie nie mógł człowiek wypełnić przez poprawę życia: gdyż kto nowych dłu-gów niezaciąga, przecież tém samem dawnych przewinień nie spłaca.
- d) Jezus Chrystus, syn Boski stał się pośrednikiem między ludzmi i ich stwórcy, cierpiał, aby za nasze grzechy zadosyć uczynił, aby nas z świę-tobliwością Boską pojednał.
- e) Za naszą pychę odpokutował najgłębszą swą po-korą: za nasze nieposłuszeństwo był posłusznym aż do śmierci krzyżowej: za naszą chciwość i niena-sycone łakomstwo, obrał stan życia ubogi.
- f) Cóż więc czynić powinnismy, abyśmy stali się uczestnikami zasług jego.

Ad 2. Jezus Chrystus chciał nam dać przykład, jak i my cierpieć powinnismy. (1. Piotr 2, 21 — 25.)

- a) Z ochotą i gotowością.
- b) Z cierpliwem poddaniem się najsświętszej woli Boskiej.
- c) Z niewzruszoną stałością i mężstwem chrześcijańskiem.

III. K a z a n i e.

O Jezusie jako naszym Zbawicielu.

Text: Jak wyżey. (Łuk. 18, 31.)

Jezus Chrystus odkupił nas przez swoją śmierć i mękę, abysmy do łaski wieczney przywróceni bydź mogli.

1. Jego męka i śmierć zmasała naszą winę pierworodną.
2. Jego męka i śmierć gładzi grzechy całego świata.

IV. K a z a n i e.

O rozpamiętywaniu męki Jezusa Chrystusa.

Text: Wydany będzie w ręce pogan i będzie naygrawany, uplwany i ubiczowany i ubiczowawszy zabiją go. (Łuk. 18. 32.)

Jak powinniśmy rozpamiętywać mękę Jezusa Chrystusa.

1. Nie tylko czując przy tém rozpamiętywaniu litosć nad jego cierpieniem.
 2. Ale starać się aby nas to rozpamiętywanie na drogę cnoty przywiodło.
-

V. K a z a n i e.

O poymaniu Jezusa.

Text: Wydany będzie w ręce pogan. (Łuk. 18. 32.)

Objasnienie o złośliwości starszyny żydowskiej i zdradzie Judasza.

1. Dla czego Jezus Chrystus był poymany.
 2. Jak zdradliwym sposobem był w ręce nieprzyjaciół swoich wydany.
-

VI. K a z a n i e.

O pogardzie wyrządzonéj Jezusowi.

Text: Będzie naygrawany i uplwany. (Łuk. 18. 32.)

Do cierpień, które Jezusowi były zadane, należą owe bolesne szyderstwa i naygrawania, których złośliwość żydowska względem niego nieszczędziła.

1. Jak był naygrawany w domu Kaifasza i Heroda.
 2. Jak się z niego naygrawają dzisieysi nawet chrześcianie.
-

VII. K a z a n i e.

O biczowaniu Jezusa.

Text: Będzie naygrawany, uplwany i ubiczowany. (Łuk. 18. 32.)

Co było powodem Piłatowi, iż Jezusa ubiczować rozkazał.

1. Objaśnienie o tém ubiczowaniu.
2. Zbawienne nauki z tego wynikające.

VIII. K a z a n i e.

O ukrzyżowaniu Jezusa.

Text: Ubiczowawszy zabiją go. (Łuk. 18. 33.)

Śmierć krzyżowa była karą dla złoczyńców i miała to samo prawie znaczenie, co u nas kara szubienicy. Dla większey wzdargdy Jezusa domagano się, aby tą śmiercią był zgładzony. Lecz, co owi złośliwi w owych czasach na osobie Jezusa dokonali, to my chrześcianie zbyt często czynimy.

1. Krzyżując go powtórnie przez nasze grzechy.
2. Krzyżując go mianowicie w tych dniach zapustnych.

IX. K a z a n i e.

O duchownéy ślepocie.

Text: Ślepy niektóry siedział podle drogi. (Łuk. 18. 35.)

Niedostatek rozumu jest daleko bolesniejszy, niżeli niedostatek majątku, a ślepota duszy daleko nieznowniejsza, niżeli ślepota cielesnych oczów.

1. Na czém ta ślepota duchowna zawisała.
2. Jak ją uleczyć i usunąć można.

X. K a z a n i e.

O obowiązku starania się o oświecenie.

Text: Co chcesz, abym ci uczynił? Panie, abym przejrzał. (Łuk. 18.)

Człowiek różni się przez rozum od wszystkich innych stworzeń; jest to dar nieoceniony, gdyż przez niego poznaje Boga i cel powołania swego. Obowiązkiem

jest więc każdego człowieka, aby stosownie do swego stanu starał się o potrzebne mu oświecenie, albowiem takowe

1. Potrzebne jest we względzie poznania praw wiary.
2. Potrzebne jest we względzie poznania osobistych obowiązków.

XVI.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 4. w. 1 — 11.

W owym czasie był Jezus zawiedzion na puszczę od ducha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potym łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł mu: Jezus jest synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem; który odpowiadając rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jezus jest synem Bożym, spusc się na dół, albowiem napisano jest; aniołom swoim rozkazał o tobie, iż będą cię na ręku nosić, abys snadź nie obraził o kamień nogi twojej. Rzekł mu Jezus: Lecz oraz napisano: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś diabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: idź precz szatanie, albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

B. Materye do kazan na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Jezus zawiedzion był na puszczę od ducha, aby był kuszon od diabła. (Mat. 4. 1.)

Zdarzenie to opowiadają nam trzej święci ewangelistowie, to jest: s. Mateusz w r. 4. 1 — 11. s. Marek w r. 1. 12 — 13. i s. Łukasz w r. 4. 1 — 13. Z tego wszystkiego wynika potrzeba, abym wam dał

1. Objaśnienie względem dzisiejszej ewangelii, i
2. Jakie zbawienne uwagi z niej dla nas wynikają.

Ad 1. Objaśnienie ewangelii:

Jezus Chrystus, skończywszy trzydziesty rok życia swojego, opuścił rodzinny dom swój w Nazarecie, i udał się nad rzekę Jordan do Jana chrzciciela, aby od niego był ochrzczony. Ledwo co wyszedł z rzeki po odprawionym nad nim obrządku, natychmiast otworzyło się niebo i Duch święty w postaci gołębicy ukazał się w powietrzu nad głową jego, a głos Boga oycza przedwiecznego oświadczył, iż ten jest synem jego jedynym, w którym największe ma upodobanie. Jezus Chrystus pełny ducha Bożego, udał się z tego miejsca na puszczę, dla przygotowania się do dzieła, które miał rozpocząć, to jest do dzieła ogłoszenia królestwa Bożego.

Puszcza ta położona była między miastem Jerycho i Jeruzalem i nazywała się Kwarantania. Zarosła gęstymi drzewami, przytęm gorzysta i skalista, zamieszkała była dzikimi, drapieżnymi zwierzętami. W to miejsce odludne i dzikie udał się Jezus Chrystus, dla przygotowania się przez post i modlitwy do przyszłego swojego nauczycielstwa. Przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy wstrzymał się od wszelkiego pokarmu i naśladował w tym przykład dwóch znakomitych mężów w starożytności, to jest Moyzesa (2. Moyż. 24. 18. — 5. Moyż. 9. 9 — 11) i Eliasza (3. Król. 19. 7 — 9.) którzy równie czterdziestodniowy post odprawili. Gdy się ten czas wypełnił, uczuł Jezus Chrystus, jako człowiek, potrzebę pokarmu, i łaknął. Wtenczas to szatan niewiedzący z pewnością, czy Jezus Chrystus prawdziwie i istotnie był synem Bożym, albo-wiem mu tajemnica wcielenia ukryta była, a zastanawiając się nad jego nadludzką władzą i dostojnością,

przyciem uważając, że nic odrębnego nie miał od natury ludzkiej, albowiem czuł tak potrzebę pokarmu i napoju jak wszyscy inni ludzie, chcąc go doświadczyć, przystąpił do niego i rzekł: Jeżeliś jest synem Bożym, rozkaż aby te kamienie w chleb się obróciły.

Jezus Chrystus wiedział o tem bardzo dobrze, kogo ma przed sobą, ale nie dając mu to do zrozumienia, odpowiedział: Napisano jest, że człowiek nie samym tylko chlebem żyje, ale wszelkiem słowem, które z ust Boga pochodzi. Tu odwołuje się Jezus na owo miejsce w piśmie świętem w 5. księdze Moyz. 8. 3. które tak opiewa: Gdy Bóg kogo chce utrzymać, tedy niekonieczną jest potrzebą, aby go napełnił chlebem i pokarmami, bo wszechmocność jego potrafi i bez tego sposobu utrzymać życie w stworzeniu swoim. Tak n. p. żywił cudownie Izraelitów na puszczy przez lat czterdzieści zostających, którym spuszczał z niebios pożywiającą mannę. Napisano więc jest: nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które z ust Boga pochodzi.

Szatan nie wiedział co miał na to odpowiedzieć, gdyż te słowa Jezusa zbiły całkiem jego podstępna przewrotność, atoli przedsięwziął jeszcze dalej doświadczać go, i dla tego wzięwszy go do miasta świętego, do Jeruzalem, postawił go na ganku kościelnym i rzekł do niego: Jeżeliś jest synem Bożym, tedy spuść się na dół, albowiem napisano jest: aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię nosili na rękach swoich, byś snadź nieobraził o kamień nogi twojej. Widząc szatan, że pierwsze jego doświadczenie na niczem spełzło, przedsięwziął użyć zdania pisma świętego, spodziewając się, że to mu się lepięj uda, i że tym sposobem przekona się nareszcie, czy Jezus Chrystus jest prawdziwym Messyaszem lub nie. Lecz Jezus niechcący dać nieprzyjacielowi ludzi pewności o swem posłannictwie, odpowiedział mu: Napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego! to jest, nie będziesz domagał się od niego nadzwyczajnych i jawnych cudów, które

bez potrzeby zażądane, do żadnego pożytecznego celu nieprowadzą. Nie powinienes doświadczać, czy cię wzechmocność Boska wesprze lub nie, albowiem całą w nim pokładając nadzieję, nie należy ci nic przedsiębrać bez oczewistey potrzeby.

Gdy się szatanowi to drugie doświadczenie nie udało, odważył się jeszcze na trzecie, i zaprowadziwszy Jezusa na wysoką górę, ukazując mu z tego miejsca wszystkie królestwa świata, to jest, wszystkie kraje, które z tego miejsca widziane być mogły, rzekł: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon. Na to zuchwałe i bezwstydné żądanie, oburzywszy się słusznym gniewem, rzekł Jezus: Idź przez odemnie szatanie! albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.

Niemogąc szatan niczego dobać się nad nim, opuścił go, odkładając doświadczenie na czas dalszy, t. j. aż do sposobniejszego czasu. Bez wątpienia rozumie tu s. Łukasz ewangelista ów czas, w którym Jezus Chrystus podejmował mękę dla zbawienia ludzkiego, albowiem widzimy, że w owym czasie, szatan niedowierzający sobie, czy Jezus prawdziwym był Mesyaszem świata, trapił przez noc całą żonę Piłata, i przywiódł ją do tego, iż odwołała się do męża, aby nic nie podejmował z osobą Jezusa, albowiem z przyczyny jego trapioną była przez noc całą od ducha. Słowem: Jezus Chrystus zwyciężywszy czarta, przymusił go, aby od niego odstąpił, a wtedy aniołowie pascy przystąpiwszy ku niemu, usługiwali mu.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

Dla czego chciał Jezus Chrystus być od czarta kuszony?

Na to zapytanie gruntownie i dowodnie z wielu przyczyn odpowiedzieć możemy.

a) Jezus Chrystus chciał przez to okazać, że ci, którzy sprawiedliwie i świętobliwie żyć pragną, wolnemi nie będą od poduszczeń do złego.

W godzinie pokusy nieupadamy na umyśle.
(Tob. 12. 13.)

Bądźmy gotowi w duchu, gdy doswiadczenie na nas przypadnie. (Syrach 2. 1.)

b) Jezus Chrystus chciał nam dać przykład, jak i my pokusy zwyciężać powinniśmy.

Uzbrojmy się wiarą w słowie Boga. (Do Efez. 6. 16 — 17. — 1. Piotr. 5. 8 — 9.)

c) Jezus Chrystus chciał nam przez to okazać, abyśmy zupełne zaufanie w pomocy Boga pokładali.
(Do Żyd. 4. 15 — 16.)

II. K a z a n i e.

O usunieniu się od świata.

Text: Jezus Chrystus był zawiedzion na puszcę od ducha. (Mat. 4. 1.)

Dla zebrania ducha w chrześcijańskię pobożności potrzebną jest konieczną rzeczą, abysmy niekiedy usunawszy się od zatrudnień obowiązku naszego, poświęcili ten czas na własne zbawienie nasze.

1. Dla czego to usunięcie się od świata jest potrzebne.
2. Jakie z tego dla nas wynikają pożytki.

III. K a z a n i e.

O czterdziestodniowym poście.

Text: A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potym łaknął. (Mat. 4. 2.)

Przykład ten Jezusa Chrystusa, był już od najdawniejszych czasów powodem kościołowi świętemu, dla ustanowienia czterdziestodniowego postu.

Na czém zawisł ten post czterdziestodniowy.

1. W rozumieniu dosłownem.
2. W rozumieniu duchownem.

Ad 1. W rozumieniu dosłownem daje o tém kościół święty dostateczną i wszystkim chrześcianom wiadomą naukę, od jakiego czasu i dokąd trwać powi-

nien, tudzież od jakich potraw przez ten czas wstrzymać się mamy.

Uwaga. Próżne wymawianie się od postu.

Przyczyny słuszne wymawiające od postu.

Ad 2. W rozumieniu duchowném zawieś post na tem, abysmy się wstrzymywali od wszelkich rozkoszy światowych, ćwiczyli ducha w bogoboynosci i podbijali skłonności ciała przez umartwienie pod władzę religii i rozumu.

IV. K a z a n i e.

O pokusach.

Text: Przystąpił kusiciel ku niemu. (Mat. 4. 3.)

Człowiek jest skłonny do złego od samej młodości swojej, ząd poduszczenia do grzechu mają wielką moc nad duszą i sercem jego: ale umocniony wiarą i cnotami chrześcijańskiego życia zdolny jest zawsze przy pomocy Boga silny dawać odpór wszelkim poduszczeniom.

1. Jakiego rodzaju zwykły bywać pokusy?

Do czego bywa pobudzany pyszny, łakomiec, rozwiozły, gniewliwy etc.

2. Do czego nam pokusy służyć powinny?

Do ćwiczenia się w cnocie. Do pokornego o sobie mniemania. Do czuyności nad skłonnościami swemi, etc.

V. K a z a n i e.

O zachowaniu się w czasie pokus.

Text: Jak wyżej. (Mat. 4. 3.)

Co powinniśmy czynić, gdy nas pokusy do złego poduszczają?

1. Nie powinniśmy żądać od Boga, abysmy od wszelkich pokus wolnemi byli.

2. Nie powinniśmy lekkomyślnym sposobem poddawać się w niebezpieczeństwa pokus. (Syrach 3. 27. — 1. do Korynt. 10. 12.)
 3. Nie powinniśmy zbyt obawiać się pokus. (1. do Korynt. 10. 13.)
-

VI. K a z a n i e.

O środkach przeciwko pokusom.

Text: Idź precz szatanie! albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz. (Mat. 4. 10.)

Jakich środków używać powinniśmy, aby pokusy żadnej nad nami nie odniosły góry?

1. Pamięć na przytomność wszędzie nam obecnego Boga.
 2. Modlitwa do Boga, aby nas łaską swoją wspierać raczył.
 3. Zwrócenie myśli na inne przedmioty.
-

VII. K a z a n i e.

O zbytecznej troskliwości.

Text: Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które z ust Boga pochodzi. (Mat. 4. 4.)

Zbyteczna troskliwość o wyżywienie, zwykła być mocną pobudką do wielorakich występków.

1. Pomiędzy ludźmi ubogimi.
 2. Pomiędzy ludźmi średniego stanu.
 3. Pomiędzy ludźmi dostatki posiadającymi.
-

VIII. K a z a n i e.

O kuszeniach Boga.

Text: Napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. (Mat. 4. 7.)

Jak Bóg bywa zawsze — a nawet i od Chrześcian kuszony

1. W doczesnych, — i —
2. W duchownych okolicznościach.

IX. K a z a n i e.

O łakomstwie.

Text: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon. (Mat. 4. 9.)

Łakomstwo, powszechnym jest pomiędzy ludźmi występkiem.

1. Jakie są oznaki łakomstwa.
2. Jaka jest złośliwość tego występk.
3. Jakich środków przeciw łakomstwu używać powinniśmy.

X. K a z a n i e.

O s ł u ż b i e B o g u.

Text: Panu Bogu twojemu będziesz się kłaniać i jemu samemu służyć będziesz. (Mat. 4. 10.)

Obowiązani jesteśmy Bogu tylko samemu naygłębszą oddawać cześć i uszanowanie, albowiem

1. On jest nieograniczonym naszym Bogiem i Panem.
2. Nad niego niema nic doskonalszego.
3. Nasz los teraźniejszy i wieczny od jego woli zawisł.

XVII.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ POSTU.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 17. 1 — 9.

Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego i wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. A oblicze jego wyjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg:

A oto się im ukazali Moyzesz i Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być, jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, tobie jeden, Moyzeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy im jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je, a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie upadli na twarz i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się: a podniosłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż syn człowieczy zmartwychwstanie.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. (Mat. 17. 1.)

Tajemnica przemienienia pańskiego jest treścią dzisiejszey ewangelii świętęy. Zdarzenie to opisane jest przez trzech świętych ewangelistów, u Mateusza ś. w r. 17. 1 — 9. u Marka ś. w r. 9. 1 — 8. i u Łukasza ś. w r. 6. 28. 36.)

Stosownie do opisanych tych trzech świętych ewangelistów opowiem całe to zdarzenie w dzisiejszey ewangelii świętęy wspomniane, i zbawienne z niego dla nas wybiorę uwagi.

1. objaśnienie ewangelii.

W trzecim roku swojego publicznego nauczycielstwa, udał się Jezus z uczniami swemi w okolice miasta Cezarey Filipińskiej, które to miasta dla tego tak nazwane było, albowiem je tetrarcha Filip na cześć Tyberyusza Cesarza zbudował. W drodze pytał się

uczniów swoich, za kogo był pomiędzy ludźmi uważany, a ci odpowiedzieli mu, iż go jedni uważają za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, inni za Jeremiasza lub jakiego innego proroka. W tedy zapytał się ich Jezus: a wy za kogo mię uważacie? a Piotr odpowiadając za wszystkich rzekł: Ty jesteś Chrystus syn Boga żywego. Wyznanie to Piotrowe potwierdził Jezus Chrystus jak nayuroczyściey; lecz oraz oświadczył im już był wprzód, że przybywszy do Jerozolimy, będzie wydany w ręce pogan, że będzie ubiczowany i zabity, i że dnia trzeciego po śmierci swojej zmartwychwstanie. Piotr apostoł, który wysokie miał wyobrażenia o osobie Chrystusa, nie mógł to pogodzić z myślami swemi, aby Messyasz był podległy cierpieniom, dla tego chociaż mu powątpiewanie jego zganił Jezus, jednak w tym czasie pochwalic musiał jego wiarę, gdy wyrzekł: Ty jesteś Chrystus syn Boga żywego.

Po ~~czymś~~ dniach od téy chwili wzięwszy z sobą Piotra, Jakóba i Jana brata jego, udał się z niemi w samoczwart na górę wysoką. Co to była za góra, czy Libanon, czyli Tabor; o tem żadney w piśmie świętém nie ma wzmianki; ale powszechnie mniemanie ojców świętęy od naydawniejszych czasów było to, iż ta góra nazywała się Tabor. Udawszy się więc z temi trzema uczniami na górę, uklęknął dla odprawienia modlitwy, gdy nagle oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się biel-ze nad śnieg: a oto dwóch mężów Moyzesz i Eliasza ukazało się obok niego rozmawiając z nim. Zdumieni przytonini uczniowie tem nadspodziewanem i cudownem zjawiskiem, zostawali przez niejakis moment w ośłupieniu, ale gdy się Moyzesz i Eliasza od Jezusa usunęli, i nauczyciel ich w zwykłej przed niemi stanął postaci, w tenczas przyszedłszy do siebie Piotr z zadumienia swego, odezwał się do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być, jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, Moyżeszowi jeden, Eliaszowi jeden, i tobie jeden, przy którym byśmy mieszkali. — Natychmiast dał się słyszeć głos

z nieba: Ten jest syn mój najmilszy, w którym mam upodobanie, (jego słuchaycie! a przerażeni uczniowie tym głosem, upadli na ziemię i bojaźń przejęła ich serca. W ten czas przystąpiwszy do nich Jezus, dotknął się ich i rzekł: Wstańcie i nie bójcie się; a zstępując z niemi z góry, przykazał im, aby widzenia nikomu nieopowiadali, aż do tego czasu, gdy syn człowieczy z grobu zmartwychwstanie.

Gdy Jezus z grobu zmartwychwstał, natenczas objawili uczniowie to zdarzenie, a mianowicie Piotr święty w drugim swym liście r. 1. w. 16 — 18 tak się wyraził: Nie poszlismy za zmysłowemi basniami, gdy wam moc i obecność Pana naszego Jezusa Chrystusa ogłaszamy, ale byliśmy widzami jego wielkości, gdy od Boga oycy odebrał cześć i chwałę i gdyśmy głos z niebios o nim mówiący usłyszeli: Ten jest syn mój najmilszy, w którym mam upodobanie! a ten głos słyszeliśmy z nieba, gdyśmy z nim byli na świętęj górze. — Również i Jan święty ewangelista w r. 1. w. 14. powiada wyraźnie o tém zdarzeniu mówiąc: Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzzonego od oycy, pełnego łaski i prawdy.

2. Zbawiennie uwagi.

a) Jak zbawiennem i pożytecznem było dla uczniów Jezusowych to cudowne jego przemienienie się.

b) Jak zbawiennem i pożytecznem jest dla nas chrześcian to przekonanie, które z téj przyczyny, o osobie Jezusa Chrystusa mamy.

Ad a) Piotr, Jakób i Jan apostołowie, byli najsławniejszymi uczniami Jezusa Chrystusa; uznawali w osobie najsświętszego swego mistrza wyższą i nadludzką naturę; a Piotr wyznał już pierwéj w imieniu wszystkich uczniów otwarcie i uroczyście, iż Jezus Chrystus był prawdziwym synem Boga żywego. Dla wzmocnienia téj wiary w uczniach swoich i ukazania im, iż rzeczywiście w jedney swej osobie boską i ludzką naturę łączył, było rzeczą koniecznie potrzebną, iżby im chociaż promień wielkości swojej od-

krył, albowiem przez cierpienia, mękę i śmierć swoją, łatwoby od niego odpaść mogli, i utraciliby tę wiarę, którą w nim położyli. Widząc przeto twarz jego jaśniejącą jak słońce, a szaty jego bielsze nad śnieg, umocnili się w téj wierze za usłyszeniem słów z nieba do nich rzeczonych, że Jezus Chrystus prawdziwym był Messyaszem świata i jednorodzoným synem przedwiecznego Ojca.

Ukazanie się dwóch znakomitych mężów starego przymierza, to jest Moyzesza i Eliasza byli niejako przedwczesnem oznaczeniem, że Jezus Chrystus miał dopełnić prawo dawne i proroków. Nakoniec głos z nieba do nich rzeczony: Ten jest syn mój najmilszy, w którym sobie dobrze upodobałem, tego wy słuchajcie! zawierał w sobie oświadczenie niebios o dostojności Jezusa i przykaz aby mu ludzie byli posłusznymi.

Ad b) Tajemnica przemienienia pańskiego służyć nam powinna

α) Do umocnienia naszej wiary w Jezusa,

β) Do wzniecenia w nas chęci osiągnięcia królestwa niebieskiego.

γ) Do zamiętowania praw i przykazań Jezusa.

II. K a z a n i e.

O wspaniałości niebios.

Text: Panie, dobrze nam jest tu byż. (Mat. 17. 4.)

Piękność i wspaniałość nieba powinna w nas wzbudzać chęć jak naygorętszą do osiągnięcia jego, albowiem szczęśliwość nieba zasadza się

1. Na jego mieszkańcach.

2. Na wiecznem i nieustannem trwaniu błogostwienstwa.

III. K a z a n i e.

O Jezusie jako nauczycielu ludzi.

Text: Ten jest syn mój najmiłszy, w którym mam upodobanie! tego słuchaycie. (Mat. 17. 5)

Jezus Chrystus, uważany jedynie jako nauczyciel wiary, jest wyższym od wszystkich nauczycieli moralności dawnéj starożytności i wieków nowych, albowiem jego nauka

1. Zawiera w sobie prawdy wieczne do zbawienia ko-
- niecznie potrzebne.
2. Jest jasna w wyrazach i łatwa ku wykonaniu.
3. Czyni ludzi szczęśliwemi w doczesności i wieczności,

IV. K a z a n i e.

O osobie Jezusa Chrystusa.

Text: Jak wyżéy. (Mat. 17. 5.)

Rozwiązanie tego zapytania: Kto jest Jezus Chrystus? nayprzód

1. We względzie na Boga —
 - a) Jednorodzoným synem Boga.
 - b) Równym mu w istocie i władzy.
 - c) Sam Bogiem od wieczności.
2. We względzie ludzi.
 - a) Naszym nauczycielem.
 - b) Naszym zbawicielem.
 - c) Naszym jedynym sędzią.

V. K a z a n i e.

O cierpieniach Jezusa Chrystusa.

Text: Ukazali się Moyzesz i Eliasza z nim rozmawiający. (Mat. 17. 3.)

Moyzesz i Eliasza rozmawiali z Jezusem o blisko nastąpić mającém jego męce, to jest o jego cierpieniach i śmierci. W tym czasie wielkiego postu, w którym

uroczysciey niz kiedy indziéy obchodzimy pamiątkę śmierci Zbawiciela, wynika zapytanie: dla czego nad cierpieniem i śmiercią Jezusa tak często zastanawiać się powinniśmy. Odpowiedz:

1. Przez miłość ku Jezusowi.

a) Godzien jest Jezus Chrystus, abyśmy bez ustanku o nim myslili.

b) Wyrażnemi słowy swemi rozkazał nam, abyśmy mękę jego rozpamiętywali, i na tę pamiątkę ustanowił sakrament ołtarza.

2. Przez miłość ku nam samym; albowiem rozpamiętanie męki pańskiej

a) wstrzymuje nas od złego, — a

b) pobudza nas do dobrego.

3. Przez uszanowanie i posłuszenstwo ku kościołowi katolickiemu, który

a) Zaleca rozpamiętywanie męki pańskiej, i —

b) Sam tę pamiątkę uroczyscie obchodzi.

V I. K a z a n i e.

O rozpamiętywaniu męki pańskiej.

Text: Jak wyżej. (Mat. 17. 3.)

Co szczególnie uważać powinniśmy rozpamiętywając mękę pańską?

1. Kto to za nas cierpiał.

2. Jakie były te boleści i cierpienia.

3. Dla jakiego celu dla nas cierpiał.

V I I. K a z a n i e.

O towarzyskiem obcowaniu z innemi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 17. 3.)

Żyjąc z ludźmi uważać należy, z jakimi obcować i przestawać powinniśmy, gdyż towarzystwo ma wielki wpływ na obyczaje nasze; a tak

1. Obcować powinniśmy z dobrymi i pobożnymi chrześcianami, albowiem ci:

- a) oświecają nas w powinnościach wiary i obyczajów.
 - b) dają nam dobrą i zbawienną radę
 - c) dzielają z nami święte i zbawienną ucznia,
 - d) przestrzegają nas od złego, — i —
 - e) pobudzają nas do wszelkiej cnoty.
2. Unikac powinniśmy obcowania z złemi i występni ludźmi, albowiem ich
- a) Rozmowy, i —
 - b) Ich obyczaje; prowadzą nas do złego. (Przyp. 13. 20.)
-

VIII. K a z a n i e.

O b o j a z n i b o s k i é y.

Text: Wstańcie, a nie bójcie się. (Mat. 17. 7.)

Jakim sposobem bać się Boga powinniśmy?

- 1. Bojaźnią synowską abyśmy go nieobrazili. (Do Rzym. r. 8. 14 — 17. Do Gal. r. 4. 1 — 7) — ale nie
 - 2. Bojaźnią lękliwych i niedołężnych niewolników.
-

IX. K a z a n i e.

O przemienienia się pańskim.

Text: Zaprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi (Mat. 17. 1.)

Przemienienie się pańskie, czyli ukazanie uczniom części swojej wielkości, daje nam chrześcianom bardzo pożyteczną i zbawienną naukę.

- 1. Nayprzód dla chrześcian pokornych i bogoboynych
 - a) aby się z swoich dobrych przymiotów niechlubili.
 - b) aby wtenczas tylko widocznie cnotę swą okazali, gdy ta do dobra bliźnich niezawodny wpływ mieć może.
 - 2. Powtore dla chrześcian dumnych i bezbożnych.
 - a) aby się z złośliwości i próżności swojej niepyszni-
li, gdyż mocen jest Bog upokorzyć ich dumę.
 - b) aby się nad innych niewynosili.
-

X. K a z a n i e.

O nadziei otrzymania nieba przez cierpienia.

Text: Panie! dobrze nam jest tu być. (Mat. 17. 4.)

Piotr apostoł nie wiedział jeszcze podówczas, czego po Jezusie wymagał. Nie mógł to pogodzić z wyobrażeniem swoim, iż Jezus powinien był pierwey cierpieć i umrzeć, nim miał do królestwa swego niebieskiego powrócić! Jeżeli i my mamy być uczestnikami chwały zbawiciela naszego w niebie, tedy cierpienia koniecznie ponosić musimy i iść za nim drogą krzyżową do chwały wieczney. Ztąd wypływa potrzeba:

1. Abyśmy każde doświadczenie Boga spokojnym umysłem przyjmowali.
2. Abyśmy wszelkie doświadczenia cierpliwie znosili.

XVIII.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 11. 14 — 28.

W owym czasie wyrzucał Jezus czarta, który był niemym, a gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba ziążenia czartowskiego wyrzuca czarty, a drudzy kusząc domagali się znaku od niego z nieba. Skoro uyrzał myśli ich rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie apustoszone i dom upadnie, a jeżeli i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakóż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadanie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeżeli ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogoż wyrzucają? dla tego sędziami waszymi oni będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma, ale jeżeli mocniejszy nadeń nadszedłszy

zwycięży go, odeymie wszystką bronię jego, w której ufał i korzyści jego rozda. Kto nie jest zemną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza zemną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nieznalazszy go mówi: Wrócę się do domu mego, z kądem wyszedł, a przyszedłszy znajduje go umiecony i ochędożony, tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad siebie, a wszedłszy mieszkają tam, i stawają się posledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niż pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzęsy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssal; a on rzekł: i owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Wyrzucał Jezus czarta, który był niemym. (Łuk. 11. 14.)

Zdarzenie to o cudowném wyrzuceniu ducha nieczystego z człowieka, który go niemym czynił, i o tem wszystkiém, co się przy tem godnego uwagi przytrafiło, opowiadają nam święci trzej ewangelistowie, to jest: s. Mateusz w r. 12. 22 — 45. s. Marek w r. 3. 22 — 27. i s. Łukasz w r. 11. 14 — 28.

Połączmy w jedno te opowiadania, i w jednym związku wystawmy najprzód całe to historyczne zdarzenie, a potem wybierzmy z niego zbawienne dla nas nauki.

1. Objasnienie ewangelii.

Zdarzenie, które nam ewangelia dzisiejsza opowiada, było następujące: Gdy Jezus Chrystus obchodził krainę Judzką ogłaszając i opowiadając swą boską naukę i czyniąc cudowne dzieła, przyprowadzono mu człowieka opętanego, który prócz tego był niemym i

slepym. Jezus ulitowawszy się nad tym nędznym i biednym człowiekiem, wygnał najprzód z niego czarta, a potem uzdrowił go, przywróciwszy mu słuch i władzę wzroku. Zobaczywszy przytomna rzesza ludu ten cud wielki, rzekła prawie jednogłośnie: Tenci jest istotnie synem Dawida, t. j. obiecany nam od Boga Messyaszem; lecz Faryzeuszowie i nauczyciele żydowskiego ludu przybyli z Jerozolimy i przytomni temu zdarzeniu, pełni nienawiści i zazdrości przeciw Jezusowi, rzekli potajemnie do blisko siebie stojących: Przez Beelzebuba xiążęcia czartowskiego wyrzuca czarty, albowiem jego ducha ma w sobie.

Jezus Chrystus nieśtyszał wprawdzie te złośliwe i uwłaczające mowy, ale jako Bóg przenikał myśli występnych ludzi, i dla tego rzekł im to podobieństwo: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone a każdy dom czyli familia upadnąć musi, gdy jęj członki są między sobą niezgodne. Jakże więc czart może czarta wypędzać, a gdyby to czynił, czyliby sam niepustoszył swoje dzieło? A jednakowoż wy powiadacie, iż przez moc Beelzebuba czarty wypędzam! Te słowa były zbijającym ich przewrotność dowodem, na które mu odpowiedzić nie zdołali.

Lecz Jezus rzekł dalej: Jezli ja przez Beelzebuba czarty wypędzam, synowie wasi przez kogoż wyrzucają? Dla tego sędziami waszemi oni będą. — W owych czasach znajdowało się wiele cnotliwych i bogoboynych ludzi pomiędzy ludem Izraelskim, którzy mocą od Boga im udzieloną, czynili skutecznie zaklęcia nad opętanemi. (Marek 9. 37 — 38) Do tych odwołał się Jezus Chrystus, właśnie jak gdyby mówił: Wasi własni uczniowie i synowie wypędzają niekiedy czarty z opętanych, i wy sami przypisujecie to mocy Boga. Słusznie sądzicie! lecz dla czego tę moc, którą w waszych synach uznajecie, we mnie zaprzeczacie, dla czego ganicie we mnie to, co w waszych uczniach chwalicie? Nie jestże to oczywistym dowodem waszój złośliwości i nienawiści ku mnie?

Dla potwierdzenia tego, to o sobie powiedział, rzekł dalej: Jeżeli zaś palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Przez to chciał powiedzieć: Oczywiście jest rzeczą, i wy sami z wstydem własnym wyznać musicie, iż jeżeli wypędzam czarty, tedy to słę dzieje nie mocą szatańską ani mocą Beelzebubą, ale mocą wszechwładnego i potężnego Boga; a tym sposobem przekonać się powinniście, że Messyas przyszedł już na ten świat dla ustalenia królestwa swego na ziemi.

Aby jednak złośliwym Faryzeuszom tém oczywistej okazał, że posiada moc boską i nieograniczoną władzę nad czartem, przydał to podobieństwo: Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma, ale jeżeli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odeymie wszystką bronię jego, w której tukał i korzyści jego rozda; to jest: Gdy czarty z opętanych wyganiam, tedy mocniejszym nad nich być muszę, i mam władzę rozkazywania czartom.

Nakoniec dodał: Kto nie jest zemną, ten jest przeciwko mnie, a kto nie zgromadza zemną, ten rozprasza. To jest: Szatan jest przeciwko mnie, gdyż on jest sprzysięgłym i nawiększym nieprzyjacielem moim, jakimże więc sposobem ma mnie wspierać w dziele mojem. Nie będąc więc zemną, jest przeciwko mnie, zatem w wypędzeniu czartów, — w rozszerzeniu chwały Boga dopomagać mi nie może.

Owóż, jak pięknie, jak silnie i dowodnie mówił Jezus przeciw Faryzeuszom; lecz ci niewstydlivi ludzie, dla pokrycia swej złośliwości, żądali od niego, aby im jakowy znak na niebie, jakowy cud ukazał.

Jakimże sposobem domagać się tego mogli Faryzeusze po Jezusie? Czyliż już nie dosyć widzieli cudów jego boskiej władzy? i czyliż nie dosyć mieli dowodów, że Jezus Chrystus prawdziwym był Messyasem świata? Z tym wszystkim na to ich nierozsądne żądanie odpowiedział Jezus: Dany wam będzie jeszcze jeden znak, to jest znak proroka Jonasza, gdyż jak

ten przez trzy dni i trzy noce w wnętrznościach wieloryba zostawał, tak i syn człowieczy przez trzy dni i trzy noce w wnętrznościach ziemi zostawać będzie.

Widząc Jezus Chrystus po téj mowie wzruszone umysły niektórych w pobliżności stojących Faryzeuszów, rzekł dalej: Gdy duch nieczysty wyйдzie od człowieka, chodź po miejscach bezwodnych szukając odpoczynku, a nieznalazłszy go mówi: wróć się do domu mego, zkądem wyszedł, a przyszedłszy -znajduje go umiecony i ochędożony, tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad siebie, a wszedłszy mieszkają tam, i stawają się posłednieysze rzeczy człowieka onego gorsze niż pierwsze. Tak się z tobą dziać będzie pokolenie zepsute! Na cóż się przydadzą moje napominania i nauki, kiedy przez krótki tylko czas na nie zważacie, a powróciwszy do waszego złośliwego sposobu życia, o moich przepisach zapominacie; przeto ostateczny stan wasz daleko gorszym będzie nizeli był pierwotny.

Gdy Jezus tak mówił, oto niewiasta jedna z rzeszy podniósłszy głos rzekła: Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssał. To jest: O jak wybornym jesteś nauczycielem! jak szczęśliwą i błogosławioną nazywać się może matka twoja, która cię na ręku swoich nosiła i piersiami swemi karmiła. Na to odpowiedział jéy Jezus: Tak jest, błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Własnie jak gdyby mówił: Nie tylko matka moja, ale i ci są błogosławieni, którzy nauk moich ochotnie słuchają i wiernie ich dopełniają.

2. Zbawienne uwagi.

a) Postępowanie Faryzeuszów względem Jezusa.

Tak mówić i czynić jeszcze zawsze zwykli ludzie zazdrośni, nieżyczliwi, namiętnościom podlegli i złośliwi przeciw bogobojnym i istotnie cnotliwym ludziom. Jeżeli nie mogą naganić czynność cnotliwego człowieka, tedy przypisują im przynajmniej dumne, samoistne lub nieczyste pobudki. O chrześcianinie,

który się do wiary Chrystusa przyznajesz, jakże możesz udowodnić, iż ją wiernie zachowujesz, jeżeli twój język złośliwy czernić sławy bliźniego nie przestaje.

b) Postępowanie Jezusa względem Faryzeuszów.

α) Gdy cię złośliwi oczerniać będą, pocieszaj się z Jezusem. (Mat. 10. 25.)

β) Gdy cię złośliwi oczerniać będą, bron twojej sławy, o ile to jest potrzebnem i pożytecznem — podług przykładu Jezusa — wprowadź dowódnie i dobitnie, ale jednak z łagodnością, bez chęci zemścić się i bez goryczy serca.

II. K a z a n i e.

O duchownie niemych.

Text: Wyrzucił Jezus czarta, który był niemym. (Łuk. 11. 14.)

Utracić mowę, albo być niemy od urodzenia, jest to wielkiem nieszczęściem. Bogu niechaj będą nieskończone dzięki, iż nie wielka liczba tak nieszczęśliwych znajduje się. Lecz im mniejsza liczba jest cielesnie niemych, tym większa jest liczba niemych duchownie.

Pod nazwiskiem tem niemych duchownie, rozumiem tych, którzy mając władzę mowy, milczą tam, gdzieby mówić powinni, gdzie ich do mówienia albo chwala Boża, albo miłość bliźnich, albo własne dobro obowiązują. Z tego względu dzielam niemych duchownie, na trzy klasy, do

1. klasy należą ci:

- a) którzy zaniedbują Boga chwalić przez modły i dziękczynienia,
- b) którzy się wstydzą wyznać prawem czcicielami Boga.
- c) którzy przeciwko błuźnierzom wiary i Boga milczenie zachowują.

Do 2. klasy należą ci:

- a) którzy wiedząc o niebezpieczeństwie bliźniego, nieostrzegają go,
- b) którzy widząc krzywdę i szkodę bliźniego, dopuszczają jej spełnienia,
- c) którzy słysząc oczernienia niewinnych, niebronią ich sławy,

Do 3. klasy należą ci:

- a) którzy we względzie własnego zbawienia, nie zaciągają rady i oświecenia od bogoboynych i cnotliwych ludzi,
- b) którzy błędy i wady, a nawet i grzechy swoje na spowiedzi tają.

III. K a z a n i e.

O wielorakich sposobach czernienia sławy bliźniego.

Text: Niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba xiążęcia czartowskiego wyrzuca czarty. (Łuk. 11. 15.)

Nie ma nic w świecie tak powszechnego pomiędzy ludzmi, jak czernienie sławy bliźnich, a ten występek podły rozmaitemi sposobami zwykł się wykonywać.

1. Przez oczywistą potwarz. (Mądr. 1. 11. — 1. do Korynt. 6. 10. Jakob. 4. 11.)

Przykłady: a) w starym zak. 1. Moyż. 39. — 2. Król. 14. Ester 3. Dan. 13.

b) w nowym zak. Faryzeusze.

2. Przez powiększanie cudzych wad i występków.
 3. Przez wyjawianie tajemnych błędów.
 4. Przez złośliwe wykładanie najlepszych czynności.
 5. Przez zapieranie dobrych czynności.
 6. Przez umniejszanie cudzych zasług i przymiotów.
 7. Przez milczenie, gdzie takowe braneby było za naganę.
 8. Przez zimną pochwałę.
-

IV. K a z a n i e.

O złośliwości oczerniania cudzej sławy.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 11. 15.)

Czernienie cudzej sławy, jest bardzo złośliwym występkiem.

1. Przez się same uważane.
2. Z źródeł i pobudek z jakich pochodzić zwykło.
3. Ze względu skutków jakie przynosi.
 - a) Dla oczernionego na sławie.
 - b) Dla samego potwarcy i czerniciela cudzej sławy.

V. K a z a n i e.

O przywróceniu wydartej sławy.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 11. 15.)

Jeżeli kogo na sławie ukrzywdziliśmy, tedy obowiązani jesteśmy przywrócić mu dobrą sławę, albowiem:

1. Dobra sława jest nayszacowniejszém dobrem każdego człowieka.
2. Wydarta sława jest oczywistą kradzieżą.
3. Grzech odpuszczony byź nie może, póki cudze dobro wrócone nie będzie.

VI. K a z a n i e.

O niezgodzie.

Text: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom upadnie. (Łuk. 11. 17)

Jedność buduje, niejedność rozwała domy. Gdzie niema zgody, tam też żadnym sposobem szczęście byź nie może, a przeto przekonać się należy, że niezgoda naywiększém i nayniebezpieczniejszém jest złem.

1. Dla całego ogółu powszechności.
 2. Dla tego, który niezgodę wznieca.
-

VII. K a z a n i e.

O Boskiey wszechwiadomości.

Text: Jezus uyrzał myśli ich. (Łuk. 11. 17.)

Bóg jest Istnością wszystko wiedzącą i nayskrytsze tajniki serca ludzkiego przenikającą.

1. Co nam powiada rozum i wiara o wszechmocności Boskiey.
 2. Do czego nas to przekonanie pobudzać powinno, iż Bóg wszystko wie i widzi?
-

VIII. K a z a n i e.

O powrocie do dawnych grzechów.

Text: Stawają się posledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze od pierwszych. (Łuk. 11. 26.)

Za co uważać należy powrót do grzechów, za które odebrano już rozgrzeszenie przy sakramentalney spowiedzi?

1. Za naywiększą niewdzięczność —
 2. Za naywiększe przeniewierstwo —
 3. Za naywiększą wzgardę przeciwko Bogu.
-

IX. K a z a n i e.

O grzechach nałogowych.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 11. 26)

Nauka o tak nazwanych grzechach nałogowych czyli codziennych.

1. Z jakiego źródła pochodzić zwykły.
 2. Jak trudne są do przewyciężenia,
 3. Jakich środków przeciw nim używać należy.
-

X. K a z a n i e.

O korzyściach słuchania słowa Bożego.

Text: Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. (Łuk. 11. 28.)

Pilne słuchanie słowa Bożego sprowadza dla ludzi niezawodne korzyści; lecz, aby te korzyści nieustawały, należy

1. Słuchać słowa Bożego z uwagą i chęcią oświecenia się,
 2. Wypełniać to wszystko, cokolwiek słowo Boże do wykonania zaleca.
-

XIX.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 6. 1 — 15.

W owym czasie odszedł Jezus za morze galilejskie, które jest Tyberyas, i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki wielkie, które czynił nad chorymi. Wszedłszy tedy Jezus na górę usiadł tam z uczniami swymi i była blisko Pascha dzień żydowski. Gdy więc podniósł oczy i uyrzał, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? a mówił to kusząc go, bo wiedział co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwiescie groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Jędrzcy brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięćoro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie usiąść ludziom; a było trawy wiele na owym mieyscu, i tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się nadjedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które były ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięćorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie uyrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjsz na świat. A Jezus poznawszy, iż mieli przyjsz, aby go porwali i uczynili królem, skrył się sam jeden za górę.

B. Materye do kazan na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Wziął Jezus chléb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i ryb ile chcieli. (Jan 6. 11.)

O tém cudowném zdarzeniu nakarmienia pięciu tysięcy ludzi, pięciu chlebami jęczmiennemi i dwoma rybami, opowiadają nam wszyscy czterey ewangelistowie święci; mianowicie ś. Mateusz w r. 14. 13 — 23. ś. Marek w r. 6. 30 — 46. ś. Łukasz w r. 9. 10 — 17. i święty Jan w r. 6. 1 — 15. Porównywając te opowiadania, tedy takowy związek całej rzeczy przedstawia się oczom naszym, jak następuje:

Cudowne dzieła Jezusa Chrystusa były coraz bardziej znajomsze w całej krainie Judzkiej, a mianowicie w Galilei. Również i Herod tetrarcha galilejski, który Jana chrzciciela ściał rozkazał, usłyszawszy o cudownych dziełach Jezusa, wyobrażał sobie, że to jest tenże sam Jan chrzciciel, który znówo zmartwychwstał. O tém mniemaniu Heroda dowiedział się Jezus Chrystus, a unikając przed jego mściwym umysłem, przedsięwziął opuścić krainę galilejską. O tymże czasie przybyli do niego na powrót apostołowie, których był pierwey dla ogłoszenia ludom ewangelii rozesłał i zdali mu sprawę z swych czynności. Wtedy rzekł Jezus: Pójdźcie zemną na stronę, na miejsce osobne i odpocznijcie trochę. To powiedział im dla tego, albowiem widząc ich znudzonych i otoczonych ludem, spostrzegł, że nie mieli tyle czasu nawet, aby się jadem posilić mogli. Usiadłszy więc z niemi w czółno wielkie przewieść się kazał za morze galilejskie, które dla położonego nad niem miasta Tyberyas, na cześć cesarza Tyberysza zbudowanego, również morzem tyberyyskiem było nazwane. Przeprawiwszy się na drugą stronę, udał się z apostołami swemi na miejsce osobne niedaleko miasta Betsaidy. Ale i tam wysledziły go oczy pragnących wsparcia ludzi, i wkrótce

uyrzał się otoczony ludem mnogim, pomiędzy którym dostrzegłszy chorych i ułomnych, leczył cudownie ich niemocy.

Około wieczornéy chwili, przystąpili do niego uczniowie jego i rzekli: To miejsce jest zbyt puste i żadnych tu żywności znaleźć nie można, a noc coraz bardziey się przybliża, rozpuść tedy ten lud, aby w pobliskich wsiach i miasteczkach zaopatrzyć się mógł w pożywienie. W ten czas rzekł Jezus do blisko stojącego apostoła Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? a mówił to doświadczając go, gdyż wiedział, co miał uczynić. Filip zaś odpowiedział mu: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Wieleż macie chleba? zapytał się Jezus; a przystąpiwszy Jędrzény brat Szymona Piotra rzekł: Jest tu jedno pacholę, co ma pięćoro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielką rzeszę. Jezus zaś odpowiadając mu na to rzekł: Przynieście tu te pięćoro chleba i owe dwie ryby, i rozkażcie usiąść ludziom na trawie, i gdy się to stało, wzięwszy Jezus chleb i dzięki uczyniwszy, łamał i rozdawał uczniom, aby go dawali siedzącym. Toż samo uczynił z rybami. A gdy się do sytości najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które się pozostały u jedzących ułomki, aby nie zaginęły. Zebrawszy te ułomki, napełnili niemi dwanaście koszyków, chociaż liczba jedzących wynosiła pięć tysięcy osób, nie-rachując w to obecnych niewiast i dzieci, ale jak ewangelia s. wyraża: pięć tysięcy mężów.

Uyrzawszy rzesza ten cud widoczny opatrności Boskiey, który Jezus Chrystus przed jéy oczyma zdziałał, zdumiona tém zdarzeniem zawołała jednogłównie: Prawdziwie, onci jest tym obiecanym prorokiem, który miał przyysść na ten świat. Zmiarkowawszy jednak Jezus, iż lud przytomny miał zamiar ogłosić go królem tronu Dawidowego, usunął się z przed ich oczu, i skrył się przed nimi, a uczniowie jego przepłyną-

wszy wyżey rzeczzone morze, udali się podług zalecenia jego do Kafarnaum.

To opisawszy, zostanówmy się nad tém, jakie zbawienne uwagi z ewangelii dzisiejszey dla nas wynikają, a mianowicie zastanówmy się

1. Nad tak wielką rzeszą, która szła za Jezusem.
2. Nad uczniami Jezusa — i —
3. Nad samym Jezusem.

Ad 1. Wielka rzesza ludu — około pięćintysięcy mężów — nierachując w to niewiast i dzieci, szła za Jezusem. Ale dla jakieyże przyczyny szła za nim? Może dla słuchania jego boskich nauk, aby się o prawdzie przekonać, aby się z całego serca na drogę cnoty i prawa nawrócić, i tym sposobem stać się godnymi synami Abrahama? Nie! — nie z téy przyczyny szła tak wielka rzesza za Jezusem, lecz dla tego szła za nim, iż widziała wielkie cudowne dzieła jego, jak ślepym przywracał wzrok, niemym mowę, a głuchym władzę słuchu, jak rozmaite choroby cudownie uleczał i umarłych do życia przywoływał. Te to wielkie cuda były powodem mnogiemu ludowi idącemu za Jezusem. W prawdzie, przy téy okolicznosci zdarzyło się im nieraz, iż słyszeli go mówiącego o królestwie Bóżem, o cnocie, prawdzie i zbawieniu; przysłuchiwali się naukom jego dosyć długo, a niekiedy przez całe dnie aż do późnego wieczora; lecz gdy dla widzenia tylko cudów Jezusa około niego zgromadzali się, tedy nauki jego, chociaż tak piękne, zbawienne i boskie, żadnego na ich sercu i duszy nieczyniły wrażenia. Szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki wielkie, które czynił nad chorymi.“ W oczekiwaniu, że jeszcze więcéy cudów miał czynić, przyprowadzali mu z rozmaitych stron chorych i ułomnych, aby ich uzdrawiał. Ale o uzdrowieniu własnych duszy swéy słabościach, o ranach i niemocy serca, o oczyszczeniu się z zarazy grzechowéy — bynajmniej nie myśleli. To mniemanie moje potwierdzam zdaniem ś. Jana ewangelisty, który powiada, iż

dla tego tylko szła za Jezusem wielka rzesza ludu, bo wilizeli wielkie znaki, które czynił nad chorymi; zatem więcéy im chodziło o nasycenie oczu, nizeli zasilenie duszy.

Toż samo dzieje się aż po dziś dzień. Jakże wielka liczba chrześcian wieku dzisieyszego większy wzgląd obraca na doczesność nizeli na wieczność, — większą ma troskliwość o ciele nizeli o duszy. Tak n. p. gdy nas plagi nieba za grzechy nasze nawiedzają, wśród ciągłéy niepogody, ulewów, gradobiciów, nieurodzaju, wśród pożarów, głodu i woyny, wśród zarazy i moru, napełnione bywają świątynie pańskie mnogim ludem, błagającym Boga w modlitwie i płaczu, aby raczył oddalić utrapienie; lecz gdy o to idzie, aby oczyścić duszę od zakału grzechowego, aby uleczyć serce od zarazy występku, natenczas widoczna się w chrześcianach dzisieyszych okazuje oziębłość i obojętność.

Ad 2. Wątpliwość w chwyceniu się zaradczych środków okazana przez uczniów Jezusa w téy chwili, gdy ich się zapytał, jakim sposobem nakarmić można tak wielką rzeszę ludu, jest oczywistym dowodem naszej częstéy niezgodności umysłu, naszej niedołężności, gdy się wydarzy, iż w jakim niebezpiecznym przypadku zostajemy, nie wiedząc jak się wydobydź mamy z nieszczęścia, jak zaradzić gwałtownéy i nieodbitéy potrzebie. Powszechnie w takim razie, w jedną z tych dwóch ostateczności wpadać zwykliśmy, albo na oślep, zuchwale chcemy usunąć przemagające siły nasze przeszkody, chwytając się w téy mierze gwałtownych, lub nieprzyzwoitych środków, albo niemając dosyć siły do oparcia się potrzebie, niedołężnie i gnuśnie pod nieszczęściem upadamy.

Ad 3. W osobie Jezusa Chrystusa zastanawia nas nayprzód w téy mierze jego dobroć, przez którą okazał litość nad ludem potrzebującym wsparcia; powtóre jego mądrość z jaką postąpił doświadczając uczniów, czy w nim zupełne pokładali zaufanie, nakoniec jego wszechmocność, przez którą pięcioma

chlebami i dwoma rybami nakarmił cudownie pięćsięczną rzeszę ludu.

O Jezu! wierzę w ciebie, iż jesteś synem żywego Boga. Prawdziwie ty jesteś tym wielkim prorokiem, który dla zbawienia ludzi na ten świat przyszedłeś. (5. Moyż. 18. 15 — 18.)

II. K a z a n i e.

O uczęszczaniu do świątyni pańskiej.

Text: Wielka rzesza ludu szła za nim. (Jan. 6. 2.)

Owa wielka rzesza ludu, która za Jezusem szła na miejsce osobne i puste, przyrównaną być może, do owęj rzeszy ludu chrześcijańskiego, który się w świątyniach pańskich, mianowicie w dni niedzielne i świąteczne zgromadza. Jezus Chrystus znajduje się w porządku nich. Jego nauki boskie powtarzane tu bywają o królestwie niebieskiem. On sam nakarmia tu cudownie, już nie prostym chlebem, ale ciałem i krwią swą przenajświętszą przystępujących do sakramentu ołtarza. Atoli jakież ztąd pożytek odnoszą?

Jakaż więc jest przyczyna, iż wielka liczba chrześcian uczęszczających do świątyni pańskiej, żadnego pożytku duchownego nie odnoszą? oto ta:

1. Iż przychodzą do świątyni pańskiej bez chęci oświecenia się w prawdach świętych;
 2. Iż odchodzą z świątyni pańskiej, bez przedsięwzięcia wykonania tego, co prawda przedwieczna zaleca.
-

III. K a z a n i e.

O uroczystości Paschy.

Text: Była blisko pascha dzień żydowski.

6. 4.

W czym różni się pascha chrześcijańska nowego zakonu, od paschy żydowskiej starego testamentu? czyli:

1. Czém była pascha w starym zakonie?
 2. Czém jest pascha w nowym testamencie?
-

IV. K a z a n i e.

O opatrzności Boskiej.

Text: Widzieli znaki wielkie, które czynił.
(Jan 6. 1)

Rzesza idąca za Jezusem widziała nie tylko te cudowne dzieła, które on wykonywał nad chorymi i ułomnymi ludźmi, lecząc ich niemocy, ale widziała i doświadczyła sama nad sobą największego cudu opatrzności Boskiej.

1. Opatrzność Boga zaświadcza świat cały.
 2. Opatrzności Boga doznaje każdy człowiek.
-

V. K a z a n i e.

O wdzięczności ku Bogu.

Text: Jezus wziął chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym. (Jan 6. 11.)

Do wdzięczności ku Bogu wszyscy ludzie są obowiązani.

1. Dla czego Bogu wdzięcznemi być powinniśmy.
 2. Jakim sposobem wdzięczność mu naszą okazać możemy.
-

VI. K a z a n i e.

O dobroci Boskiej.

Text: Jak wyżej. (Jan 6. 11.)

Bóg jest Istnością najmiłosierniejszą i najdobrotliwszą.

1. Jakie wyobrażenia mieć powinniśmy o dobroci i litości Boga.
 2. Z jakich dowodów przekonać się możemy, że Bóg jest nieskończenie dobrym i litościwym.
 3. Do czego nas to przekonanie o dobroci Boskiej pobudzać powinno.
 4. Jakim sposobem na dobroć i miłość Boga zasłużyć możemy.
-

VII. K a z a n i e.

O zbytniey troskliwości o rzeczy doczesne.

Text: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli.
(Jan 6. 5.)

Rzeczy doczesne są nam dane, dla naszego pożytku, potrzeby i wygody; lecz wynika tu zapytanie:

1. Jak się starać powinniśmy o rzeczy doczesne?
 2. Jak używać należy rzeczy doczesnych posiadanych?
 3. Jak się zachować powinniśmy w niedostatku onych?
-

VIII. K a z a n i e.

O błogosławieństwie Boskiem.

Text: Zebrali i napełnili dwanaście koszów ułomków, które zbywały tym, co jedli.
(Jan 6. 13.)

Aby zamysły i przedsięwzięcia nasze pomysłny zawsze miały skutek, potrzebne jest do tego koniecznie błogosławieństwo Boskie; albowiem

1. Bez błogosławieństwa Boga wszystko niszczeje.
 2. Przy błogosławieństwie Boskiem wszystko się pomnaza.
-

IX. K a z a n i e.

O chrześcijańskiéy oszczędności.

Text: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nie zginęły. (Jan 6. 12.)

Jak rozrzutność jest szkodliwą, tak przeciwnie oszczędność naysposobniejsza niesie dla człowieka korzyści. Lecz aby oszczędność nie brać za skąpstwo, lub skąpstwa za oszczędność, zastanowić się należy:

1. Na czém prawdziwa chrześcijańska oszczędność zawisła.
 2. Do czego nas ta oszczędność obowiązuje.
-

X. K a z a n i e.

O rozrzutności.

Text: Jak wyżéy. (Jan 6. 12.)

Rozrzutność jest niebezpieczną i wielce szkodliwą namiętnością.

1. Sama przez się uważana.
 2. Z swych źródeł i pobudek.
 3. Z skutków, jakie z niéy następować zwykły.
-

XX.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU.

A. O b j a ś n i e n i e.

Dzisiejsza niedziela — piąta w liczbie czwórdestodniowego postu, ma rozmaite nazwiska, a tak najprzód nazywa się:

a) Niedzielę Judica; albowiem msza święta dzisiejszéy niedzieli od tych się słów zaczyna. Kapłan bowiem odprawia dziś Introit czyli wstęp do mszy świętéy słowy początkowemi 42. psalmu: Judica me Deus etc. to jest: „Sądź mię Boże i rozsądź sprawę moją przeciw narodowi bezbożnemu, wybaw mię od ludzi fałszywych i niesprawiedliwych; gdyż ty o Boże jesteś moją mocą. Zeszlly światło twoje i prawdę twoją, aby mnie prowadziły i zaprowadziły na świętą górę twoją i do namiotów twoich.“

Słowa te, które kapłan w imieniu Jezusa przesładowanego od żydów, przy mszy odmawia, jak stosownym są wstępem do dzisiejszéy ewangelii świętéy!

b) Dzisiejsza niedziela nazwaną bywa również niedzielą passyonalną, (Dominica Passionis) to jest, niedzielą cierpien Jezusa, a to dla tego, iż się coraz bardziej zbliżamy do obchodzenia uroczystości pamiętki męki zbawiciela naszego. Kościół święty katolicki ustanowił w téy mierze tak stosowne obrządki, iż te co chwila przypominac nam się zdają smutną i bolesną mękę Jezusa.

- α) Już to wczorayszego wieczora pozakrywano krucyfikse niebieskimi welonami, częścią dla tego, iż ewangelia dzisiejsza wspomina, iż Jezus ukrył się przed oczyma zawziętych żydów, którzy go ukamienować chcieli; (Jan 8. 58.) częścią, że Jezus Chrystus o tym czasie unikał towarzystwa z żydami; (Jan 11. 54) częścią zaś, dla okazania żalosci, która pomiędzy wiernymi z tej przyczyny jawną być powinna.
- β) We mszy świętej, opuszczone są te zwykłe wyrazy: „Chwała Oycu i Synowi i Duchowi świętemu“ a to na pamiątkę, iż w przesładowanym od żydów Jezusie, Bóg w Trójcy świętej został obrazony.

B. Ewangelia Ś. Jana w r. 8. 46 — 59.

W owym czasie rzekł Jezus do żydów: Któż z was dowiedzie mi grzechu? jeżeli prawdę mówię, czemuż mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydzi i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz w sobie. Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę oycę mego, ale wyście mnie nie uczcili: a jać nie szukam chwały swej, jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydzi: Teraz poznajemy, że czarta masz; Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz, jeżeliby kto strzegł mowy mojej, nieskosztuje śmierci na wieki. Czyliż ty jesteś większy nad oycę naszego Abrahama, który umarł i prorocy umarli? czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeżeli się ja sam chwale, chwała moja niczem jest, lecz oyciec mój, który mię uwielbia, o którym powiadacie, iż jest Bogiem waszym. Lecz wy nie poznaliście go, ale ja go znam, i jeżelibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Abraham oyciec wasz z ra-

dością żądał, aby oglądał dzień mój i oglądał i wese-
lił się. Rzekli tedy żydzi do niego: Pięćdziesiąt lat
jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Rzekł im Je-
zus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwey niż
Abraham się stał, ja jestem. Porwali tedy nan kamie-
nie aby ciskali, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

C. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Któż z was dowiedzie mi grzechu. (Jan
8. 46.)

Dzisieysza ewangelia święta jest ułomkiem owéy
mowy, którą Jezus Chrystus miał do żydów w trzecim
roku swojego publicznego nauczycielstwa, w krótcie po
święcie kuczek *) w Jerozolimie. Dniem przed zakoń-
czeniem tego święta, udał się Jezus pomiędzy tłum
licznie zgromadzonego ludu, i otwarcie opowiadał mu
nauki święte, z taką mocą, dobitnością i przekona-
niem, że wielu pomiędzy ludem wyznało, iż prawdzi-
wie on był obiecany światu prorokiem. Sami nawet
słudzy rady starszyny żydowskiey, którzy dla poyma-
wia go wysłani byli, powracając z niczem oświadczyli

*) Święto Kuczek było u żydów jedno z pomiędzy najzna-
cznieyszych uroczystości, a właściwie nazywało się to
świętem żniw, czyli świętem dziękczynienia za zebrane
urodzaje ziemi. (5. Moyż. 23. 39.) To święto trwało przez
7 dni, i wszyscy robotnicy uwolnieni byli od zwykłych
usług pod czas téy uroczystości. Wtedy mieszkac zwykli
w szałasach, na pamiątkę, że ich oycowie przez 40 lat
w puszczy pod namiotami życie swe wiedli. (Tamże 43.)
Szałasze te były z gałęzi palmowych oliwnych i cytryno-
wych (w. 40.) Z resztą uroczystość ta, była uroczysto-
ścią powszechnego wesela i radości. podczas której znajo-
mi i przyjaciele zwykli sobie wzajemnie wyprawiać ucztę
i przesyłać podarunki. (5. Moyż. 27. 7.)

arcykapłanom i faryzeuszom, iż jeszcze nikogo tak dzielnie i dowodnie mówiącego nieśtyszeli, jak Jezusa. Doniesienie to rozjątrzyło tém bardziej i oburzyło gniewliwych Faryzeuszów. Sam tylko Nikodem, jeden z pomiędzy członków wysokiéj rady, a tajemny uczeń Jezusa, ujął się za Zbawicielem i rzekł, iż podług prawa, nie mają władzy wydawania wyroku nad kimkolwiek, póki wprzód słućhany nie będzie. To przypomnienie prawa oburzyło ich, atoli zebranie się rady z niczém pod ówczas rozeszło się. (Jan. 7. 37—53.)

Nazajutrz o chwili porannéj przyszedł Jezus Chrystus do kościoła, a gdy się lud około niego zgromadził, usiadłszy nauczał go prawd wiecznych. Nauczyciele prawa czyli pismienni i Faryzeusze, którzy całą swą usilność na to obracali, aby Jezusa podchwycili w mowie, zacoby go potém oskarżyć mogli, przyprowadzili przed niego niewiastę schwytaną na cudzołóstwie, i pytali go się, czy podług prawa należy ją ukamienować lub nie. Pytanie to było przemyślnie i złośliwie wymyślane, albowiem, jakkolwiekby na nie odpowiedział Jezus, spodziewali się go złapać w mowie, gdyż jeżeliby rzekł, że ukamienowaną byź nie powinna, tedy zarzuciliby mu zniewagę i lekce wazenie prawa; gdyby zaś ją ukamienować zalecił, przysądziliby mu zuchwałość wydania wyroków śmierci, lub niestałość charakteru, gdy sam z grzesznemi przestawał i za niemi się uymował. Atoli Jezus postępkim zawstydił podstępnych i złośliwych Faryzeuszów, odpowiadawszy im bowiem: „jeżeli który z was jest bez grzechu, niechay pierwszy rzuci na nią kamień“ nachylił się ku ziemi i pisał coś na posadzce. Gdy się zawstydzeni Faryzeusze jedni po drugich oddalili, i Jezus cudzołożną niewiastę napomniął, aby do grzechu nie powracała, mówił dalej do ludu o boskiem swem posłannictwie, i odwoływał się do świadectwa niebieskiego swego oycy. Atoli lud, który się mowie jego przysłuchiwał, nie ze wszystkim wierzył jego słowom, chociaż wielu pomiędzy nim wierzyli w niego jako

w prawdziwego Messyasza świata. Do tych więc obrócił dalszą mowę swoją i rzekł: Jeżeli wiernemi zostanie ta nauka, którą im ogłasza, tedy poznają rzetelną prawdę, a przez nią dostąpią prawdziwej swobody — swobody mianowania się dziećmi Boga. Ta mowa zdawała się innym obrażającą, albowiem żydzi trzymając się za potomków Abrahama, już tem samem mianowali się synami Boga. Jednak Jezus okazał im dowodnie, iż nie byli potomkami Abrahama ani synami Boga, ale synami ducha kłamstwa i czarta, albowiem nie naśladowali Abrahama w cnotach i sprawiedliwości, i niechcieli go uznać za Messyasza świata.

Tu dopiero zaczął ową mowę o której nam ewangelia święta dzisiaj wspomina. Mowę tę najprzód podług możności sił naszych

1. objaśnimy — a potem
2. Zbawienne z niej dla nas wybierzemy uwagi.

Ad 1. Objasnienie ewangelii świętej.

Jezus Chrystus rzekł do żydów i Faryzeuszów, którzy mu się zawsze sprzeciwiali: Któż z was dowiedzie mi grzechu? Jeżeli prawdę mówię, czemuż mi nie wierzycie? t. j. Już z mojego nienagannego życia wnosić możecie, że nauka, którą wam ogłaszam, jest prawdziwą. Z moich wszystkich postępywań sądzić powinniście, że niezdolny jestem jakowéykolwiek obłudy i oszukanstwa, iż was nie chcę w błędy wprowadzić, ale rzetelną wam prawdę okazać. Kiedy więc prawdę wam mówię, czemuż mi wierzyć niechcecie?

Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Powiem wam, z kąd to pochodzi, iż mi wierzyć niechcecie, chociaż wam prawdę powiadam. Kto Boga kocha, kto ma dobre, szlachetne i bogoboyne uczucia, ten chętnie słucha słów Bożych i wiernie wypełnia to, co mu prawo święte zaleca. Wy zaś nie jesteście z Boga, gdyż nie macie uczuć Bogu się

podobających; wasze serce jest złe i przewrotne, dla tego też słów Bożych słuchać niechcecie.

Odpowiedzieli mu żydzi i rzekli: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz w sobie. Żydzi nie mogąc nie odpowiedzieć na mowę Jezusa, która im jasnie i dowodnie ich przewrotność na oczy wyrzucała, udali się do złorzeczeń i potwarzy, nazywając go samarytanem i człowiekiem od diabła opętanym. Trzeba wiedzieć, że samarytanie byli także izraelitami, ale odróżniali się od innych żydów przez niektóre mniemania religijne, i dla tego w powszechności uważani byli między mieszkańcami Judzkiej ziemi za kacerzów, za nieprzyjaciół prawą Moyżeszowego, za nieprzychylnych narodowi żydowskiemu, a tym samym za nieprzyjaciół. Chcąc więc kogo nieczcią okryć, nazywali go samarytanem, i tak też nazwali Jezusa, dodając jeszcze, iż od diabła był opętanym. Co za gminność, nieobyczajność i złośliwość.

Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę oycę mego, a wyście mnie nie uczcili. Jezus Chrystus nie mógł tego ścierpieć ani dopuścić, aby tak szkaradna potwarz na niego rzucona, nie była za fałszywą uznana; dla tego też bronił swojej sławy, z największą łagodnością i umiarkowaniem serca. Nie jestem ja opętanym od czarta, rzekł, lecz wszystko, cokolwiek mówię i czynię, mówię to i czynię na chwałę przedwiecznego oycy mego. Wy zaś przez wasze bluźnierstwa i potwarze, wyrządziliście największą wzdargę synowi wszechmocnego Boga.

Z tém wszystkiem, nie szukam chwały swędy: jest który szuka i sądzi. To jest: Nic to mi nieobchodzi, że mi nieczcią napełnić chcecie, że mi złorzeczycie i przeciw mnie bluźnicie; ale żyje Bóg oyciec mój w niebie, który się za mną uymię, i tych, którzy mnie niesławiają, osądzi i sprawiedliwie ukarze.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli kto zachowa mowę moją, śmierci nie

ogłąda na wieki. Ktokolwiek przyymie naukę moją i podług niej życie swoje prowadzić będzie, ten pewien bydl może wieczney szczęśliwości. Temi słowami, dał Jezus Chrystus miłością ku ludziom palający, znak nawet nieprzyjaciółom swoim, jakim sposobem uniknąć mogą ukarania Boga; jednak zamiast, aby się tą przestrogą do dobrego pobudzili, stali się owszem tém bardziej rozjadłemi i złosliwemi.

Rzekli tedy żydzi: Teraz poznajemy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz, jeżeliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Żydzi brali te słowa Jezusa w literalnem znaczeniu, właśnie jak gdyby ci, którzyby uwierzyli w Jezusa, nie mieli umierać śmiercią cielesną. W tém umniemaniu, sądzili, iż go w mowie podchwycić będą mogli i zadać mu winę bluźnierstwa, iż się wyższym czynił nad Abrahama i proroków. Czyliż ty większy jesteś nad oycę naszego Abrahama, który umarł i prorocy umarli? czym się sam czynisz? Lecz Jezus odpowiedział im na to: Jeżeli ja się sam chwale, chwałą moja niczem jest; jest oyciec mój, który mnie uwielbia, o którym powiadam, iż jest oycem waszym. Mogłbym wam otwarcie powiedzieć, iż w rzeczy samej większy jestem niżeli Abraham i wszyscy prorocy, ale na cóż się to przyda, gdy mi niewierzycie? Bóg, mój oyciec w niebie dostatecznie poswiadcza mą władzę tylu nadprzyrodzonych cudami, które w oczach waszych wykonałem, lecz wy go nieznacie; nie macie żadney wiadomości o Bogu, albowiem inaksze byłyby uczynki wasze, gdybyście go znali. Ja zaś znam go, i gdybym powiedział, że go nieznam, byłbym podobnym wam kłamcą.

Abraham oyciec wasz z radością ządał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. Ponieważ się tak często odwołujecie na Abrahama oycę waszego, więc wam powiedzieć muszę, że

Abraham pragnął oglądać dzień przyyscia mego na świat, że duch jego cieszył się tem wyobrażeniem, że na świat zawitam, i że doczekał tego dnia upragnionego.

Jakto! odpowiedzieli żydzi; pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Zaprawdę powiadam wam, rzekł im Jezus, pierwey ja byłem, niżeli Abraham. Temi słowy oświadczył im Jezus swą boską naturę. Lecz gdy rozjadli żydzi porwali się na niego do kamieni, aby go za mniemane bluźnierstwo ukamienować, ukrył się Jezus przed nimi i wyszedł z kościoła.

Ad 2. Zbawiennne uwagi.

a) Nad postępkiem żydów względem Jezusa.

α) Słowo Boże nieczyniło żadnego wrażenia na żydach, albowiem ich serca były złośliwe i przewrotne. Nie słuchali oni słowa Bożego, ponieważ nie byli z Boga. Tak się jeszcze dotąd zawsze dźiać zwykło. Człowiek mający szpetną powierzchowność, niechętnie patrzy się w zwierciadło, a bezbożny niechętnie słucha słowa Bożego.

Kto ciemności lubi, ten unika od światła.
(Jan 3. 19 — 20.)

Pyszny i dumny niechętnie słyszy naukę o pokorze chrześcijańskiej, łakomy i chciwy o dobroczynności, lubieżny o wstrzemięźliwości i umartwieniu ciała i t. p.

β) Żydzi bezczęścili i znieważali Jezusa słowy bluźnierczemi, a złorzeczenia, potwarze i przewiśka oznaką są złośliwego i nienawiścią napętnionego serca.

γ) Żydzi chlubili się i przechwalali się dumnie z tego, że byli potomkami Abrahama, chociaż go w sprawiedliwości życia nie naśladowali. Cóż to pomoże, jeżeli i my szcycimy się z tego, że jesteśmy synami czystey i boskiey wiary, jeżeli nie zachowujemy to, co nam wiara zachować

przykazuje. Jeżeli synami Abrahama jesteście, więc czyńcie dzieła Abrahamowe. (Jan 8. 39.)

b) Nad postępkami Jezusa względem żydów.

a) Jezus odwołuje się do niewinności swego życia. Któż z was dowiedzie mi grzechu? O zwierzchnicy, rodzice, gospodarze, nauczyciele, nic nie może waszym słowom więcej dodać mocy i dobitności, jak życie cnotliwe i w niczem nienaganne.

β) Jezus bronił się przeciw niesprawiedliwym potwarzom swych nieprzyjaciół orężem prawdy, z łagodnością umysłu i umiarkowaniem. Nasładowymy w tym przykładzie Zbawiciela naszego, który chociaż był potwarzany i złorzeczony, ani potwarzał ani złorzeczył. (1. Piotr. 2. 23.)

γ) Gdy Jezus sławy swojej przeciw nieprzyjaciółom własnem swem świadectwem bronić nie mógł, odwoływał się do świadectwa niebieskiego swego oycy. Podobnie i my, gdy od nieludzkich potwarców sława nasza naruszona będzie, i gdy niebędziemy w stanie oprzeć się złośliwych przemocy, szukajmy w tém zaspokojenia duszy, że Bóg wszystko wiedzący zna naszą niewinność i w czasie swoim na jaw ją wykaże.

δ) Jezus był zpotwarzony, zelzony i zhańbiony w sposobie naydolegliwszym. Chrześcianinie! gdy podobnego losu doświadczać będziesz, pocieszaj się z Jezusem. Lub czyliż chcesz więcej znać od niego? Uczeń nie jest większym, niżeli mistrz, ani sługa nad pana przeniesiony bydź może. (Mat. 10. 24 — 25.)

ε) Jezus oddalił się od zajadłych złością żydów, którzy go ukamienować chcieli. Naylepszą rzeczą jest unikać gniewliwych, niżeli sprzeciwiać się im, i chcieć koniecznie postawić na swoim. Jeden nie wydał wszystkim, uczy przysłowie.

II. K a z a n i e.

O dobrém sumnieniu.

Text: Któż z was dowiedzie mi grzechu?
(Jan 8. 46.)

Szczęśliwy jest ten człowiek, który ma dobre i niczem nieobciążone sumnienie.

1. Szczęśliwy jest w życiu doczesnem

a) Wśród losu pomysłnego i szczęścia.

b) Wśród doświadczeń przykrych i bolesnych.

2. Szczęśliwy jest w ostatnim momencie życia swego przy zgonie.

a) Przez wzgląd na przeszłość.

b) Przez wzgląd na stan swój obecny.

c) Przez wzgląd na wieczność.

III. K a z a n i e.

O złém sumnieniu.

Text: Jak wyżej. (Jan. 8. 46.)

Nieszczęśliwy jest ten człowiek, który ma złe i grzechami obciążone sumnienie.

1. Nieszczęśliwy jest w życiu doczesnem

a) Wśród losu pomysłnego i szczęścia.

b) Wśród doświadczeń przykrych i bolesnych.

2. Nieszczęśliwy jest w ostatnim momencie życia przy zgonie.

a) Przez wzgląd na przeszłość.

b) Przez wzgląd na stan swój obecny.

c) Przez wzgląd na wieczność.

IV. K a z a n i e.

O zaniedbaniu słowa Bożego.

Text: Kto z Boga jest, ten słucha słowa Bożego. (Jan 8. 47.)

Dla czego wielu z pomiędzy chrześcian zaniedbuje słuchanie słowa Bożego? — Albowiem Bóg w sercu ich nie mieszka, i nie mają go w sobie.

1. Przez oziębłość duszy.
 2. Przez pychę umysłu i serca.
 3. Przez występki i grzechy.
-

V. K a z a n i e.

O z ł o r z e c z e n i a c h.

Text: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Smarytan i czarta masz w sobie. (Jan 8. 48.)

Złorzeczenia i tak nazwane przezywania są między ludźmi powszechne, lecz oraz są zwyczajem naywzgardliwszym, z jakiegokolwiek bądź względu uważane.

1. Czy to w swych źródłach.
2. Czy też w swych skutkach.

Ad 1. Zródła czyli powody do złorzeczeń są między innemi następujące:

- a) Pycha.
- b) Nięprawieść.
- c) Gniewliwość i chęć zemsty.

Ad 2. Skutki złorzeczeń są zawsze złe, dealegliwe i niebezpieczne.

- a) Równie dla tego, który złorzeczy.
 - b) Jak i dla tego, któremu inni złorzeczą.
-

VI. K a z a n i e.

O cierpliwości wśród umartwionéj sławy.

Text: Teraz poznaliśmy, że czarta masz w sobie. (Jan 8. 52.)

Jeżeli kiedy niesprawiedliwym sposobem na sławie naszey od złośliwych ludzi naruszeni będziemy, natenczas pocieszamy się z Jezusem zbawicielem naszym.

1. Któż był niewinniejszym nad Jezusa?
 2. Któż więcej cierpiał na sławie, nizeli Jezus?
-

VII. K a z a n i e.

O bronieniu znieważonej sławy.

Text: Ja czarta nie mam, ale czczę oycą mego.

(Jan. 8. 49.)

Podobnym sposobem, jak Jezus Chrystus bronił niesprawiedliwie znieważonej swęj sławy, tak i my w równych zdarzeniach bronić ją powinniśmy.

1. Ze względu dobrych widoków.
2. Śródkami prawem i słusznemi.
3. Z łagodnością i spokojnością umysłu i serca.

VIII. K a z a n i e.

O staraniu się o dobrą sławę.

Text: Jest oyciec mój, który mnie uwielbia,

(Jan 8. 54.)

Przekonanie wewnętrzne o swęj niewinności, wystarczać powinno cnotliwemu człowiekowi za jedyny sposób utrzymania dobrej sławy. Sława prawdziwa przez pocziwość i cnoty uzyskana,

1. Jest droższa nad życie.
2. Jest nayszacowniejszą własnością i jedynem dobrem człowieka.

IX. K a z a n i e.

O publiczném wyznaniu wiary.

Text: Ja znam Boga, a gdybym powiedział, że go nieznam, byłbym podobnym wam kłamcą. (Jan 8. 55.)

Na czém zawisł obowiązek publicznego wyznania wiary? Na tem:

1. Abyśmy się naszej wiary nigdy niezapierałi.
2. Abyśmy naszą wiarę tak często wyznawali, ilekroć tego po nas chwala Boga i pożytek zbawienny bliźnich naszych wymagać będą.

X. K a z a n i e.

O Bogu wiecznie istniejącym.

Text: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: nim Abraham był, ja jestem. (Jan 8. 58.)

Bóg będąc Istnością naydoskonalszą, koniecznie bydz musi Bogiem wiecznie trwającym, a ta wiara w jego nieśmiertelność pobudzać nas powinna.

1. Do uwielbiania go jako' naydoskonalszey Istności.
2. Do dziękczynienia mu za to, że nas na podobieństwo swoje nieśmiertelnemi uczynił.

NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ.

Dzisieysza niedziela, nazywa się niedzielą palmową, a to z tego względu, albowiem we mszy świętęj wspomnienie jest w dzisiejszey ewangelii o palmach, to jest: kościół chrześciansko-katolicki, obchodzi dzis uroczyscie pamiątkę tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, podczas którego lud okoliczny, zaszedł mu drogę z palmami, wyspiewując chwałę imieniowi jego.

Na pamiątkę tego znakomitego zdarzenia, zwykła się odbywać uroczysta processya z poświęconemi i między lud rozdaniem palmami. Przyszedłszy do drzwi kościelnych, znajdujemy one zamknięte, a to ma oznaczać, że przez grzech Adama, dla niego i potomków jego niebo zamknięte zostało.

Wtenczas chorami zwykła się spiewać od duchowienstwa pieśń następująca: Wspaniałość, chwała i cześć, niechay ci będzie królu Chryste i Zbawicielu. Tobie, na którego cześć niewinna młodzież, spiewała pobożną pieśń Hosanna.

Izraëla królem jesteś, Ty jesteś Dawida prorokiem, Ty jesteś błogosławionym królem, który przychodzisz w imieniu Pana.

Ciebie chwałą wszystkie błogosławione duchy w niebie; ciebie uwielbiają wszyscy ludzie i wszelkie stworzenia na ziemi.

Naród izraelski idzie z palmami przeciwko tobie. Patrz, oto i my przynosimy ci naszą modlitwę, nasze żądania i nasze pienia.

Oni śpiewali ci pieśń pochwalną, gdy szedłeś dla poniesienia męki za nas; my ci śpiewamy, gdy w niebie wiecznie królujesz.

Ich pienia podobały się tobie, o day to aby i nasza pobożność podobała się tobie, naydobrotliwszy i naymiłosierniejszy królu, któremu się wszystko podoba, cokolwiek jest dobrem.

W tém miejscu uderza kapłan po trzy razy krzyżem we drzwi kościelne, które się natychmiast otwierają, i processya wchodzi do kościoła. To ma oznaczać, iż przez mękę i śmierć Jezusa na krzyżu poniesioną, wejście do nieba otworzonem nam zostało. Przy wejściu do kościoła śpiewają się następujące antyfony:

Gdy Pan wjeżdżał do miasta świętego, obwiesiła przedwcześnie młodzież Jerozolimska zmartwychwstanie jego, wychodząc naprzeciwko niemu z palmami i śpiewając Hosanna temu, który mieszka na wysokościach.

Gdy lud usłyszał, że się Jezus zbliżał do Jerozolimy, wyszedł przeciwko niemu z palmami śpiewając: Hosanna temu, który mieszka na wysokościach.

Po tym obrządku następować zwykła wielka msza, podczas której zamiast ewangelii czyta się ewangelia Mateusza świętego o męce i cierpieniach zbawiciela, zaś stosowna do dnia tego ewangelia, podczas święcenia palm śpiewana, jest następująca:

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 21. 1 — 9.

W owym czasie, gdy Jezus przybliżał się ku Jeruzalem i przyszedł do Bethphage do góry oliwnéy, tedy posłał dwóch uczniów mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciw wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i osłatko z nią; odwiążcie i przywieźcie mi; a jeżeli wam kto co rzekł, powiedź-

cie, iż Pan ich potrzebuje, i zaraz je pusi. A oto się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka (Zachar. 9. 9.) mówiącego: Powiedźcie córce syońskiej, oto król twój idzie ku tobie cichy siedzący na oslicy i na osłęciu synu podjarzemney. Szedłszy tedy uczniowie uczynili jako im rozkazał Jezus, i przywiedli oslicę i osłę, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka stała szaty swoje na drodze, a druzdy obcinali gałązki drzew i na drodze kładli. Rzesze zaś, które uprzedzały i które za nim szły, wołały mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu; błogostawiony, który idzie w imię pańskie, Hosanna na wysokościach!

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Oto król twój idzie ku tobie cichy.
(Mat. 21. 5)

Było to w czwartym i ostatnim roku publicznego nauczycielstwa, gdy Jezus odprawiał wjazd swój do Jerozolimy. Nieco przedtem wskrzesił był zmarłego Łazarza; który już od czterech dni leżał w grobie i cuchnąć począł. Ten cud wielki uczynił na radzie żydowskiej i arcykapłanach tak nieprzyjemne wrażenie, iż postanowili jednogłownie, wyzuć go z życia. Jezus który o tym wiedział, że jeszcze godzina jego męki nie przyszła, udał się do miasteczka Efrem przy puszczy niedaleko Jerycho leżącego, i tam niejakiś czas z uczniami swemi przebywał. Tym czasem przybliżała się coraz bardziej uroczystość wielkanocna czyli pascha, a wtedy przedsięwziął Jezus udać się z uczniami swemi do Jerozolimy, i sześć dni przed paschą przybywszy do Betanii mieszkał w domu Łazarza, którego był wskrzesił. Tu to w domu pewnego Szymona sporządzić kazał wieczerzę, przy której Marya siostra Łazarza wylała na głowę jego alabastr oleyku drogiego,

i tym samym namaszcza go niejako do nastąpić mającej śmierci. Wielu z pomiędzy żydów, którzy się o pobycie Jezusa w Betanii dowiedzieli, przyszli do tego miejsca o małą miłą tylko od Jerozolimy leżącego, aby się nie tylko Jezusowi, lecz i cudownie przez niego wskrzeszonemu Łazarzowi przypatrzeć mogli. Tymczasem kapłani żydowscy i faryzeusze, naradzali się nieustannie pomiędzy sobą, jakby najłatwiejszym sposobem Jezusa poymać, tudzież jakby Łazarza zabić mogli, albowiem widząc go wskrzeszonego, wielu żydów uwierzyło w Jezusa. Nazajutrz, to jest pięć dni przed paschą, wyszedł Jezus z Betanii dla udania się do Jerozolimy, i tu to dopiero wydarzyła się ta okoliczność, o której ewangelistowie święci wspominają, to jest: Ś. Matysz w r. 21. 1 — 11. Ś. Marek w r. 11. 1 — 10. Ś. Łukasz w r. 19. 29 — 44 i Ś. Jan w r. 12. 12 — 19. Porównajmy w jednej treści opowiadania tych ewangelistów, a najprzód

1. Objaśnimy dzisiejszą ewangelią, i
2. Wybierzmy z niej dla nas zbawienne uwagi.

Ad 1. Przybywszy Jezus Chrystus z uczniami swemi niedaleko Jerozolimy, to jest blisko Bethphage przy górze oliwnéj leżącej, wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciw wam, a natychmiast znajdziecie przy wstępie do niego uwiązaną oslicę i osłatko, na której jeszcze żaden człowiek nie siedział; tę odwiązawszy, przyprowadźcie mi ją. Gdyby zaś kto się was zapytał, dla czego ją odwiązujecie, tedy powiedźcie mu, iż Pan ją potrzebuje, i zaraz je pusi. To wszystko stało się dla tego, aby się wypełniło przepowiedzenie proroka; albowiem Zacharyasz prorok (w r. 9. w. 9) tak o Jezusie przepowiada: Powiedzcie córce syońskiej (to jest mieszkancom Jerozolimy, która po większej części na górze syońskiej była zbudowana) powiedźcie córce syońskiej, oto król twój idzie ku tobie cichy siedzący na oslicy i na osłęciu synu podjarzemnéj. Poszedłszy tedy uczniowie do miasteczka Bethphage, uczynili

tak, jak im Jezus rozkazał, a znalazłszy przy gospodzie uwiązaną oslicę z osłęciem odwiązali je, i gdy właściciel onych zapytał ich się, dla czego by to czynili, odpowiedzieli mu, iż Pan je potrzebuje, a natychmiast odszedł od nich. Wielka rzesza ludu, która przybyła do Jerozolimy na uroczystość wielkanocną, dowiedziawszy się, iż Jezus zbliża się do stolicy, wyszła na przeciwko niemu z palmami, wołając: Hosanna, błogosławiony który przychodzi w imieniu Pana, król izraelski. Tymczasem uczniowie pańscy, zrobwszy z szat swoich siedzenie na osłatku, wsadzili nań Jezusa, a rzesza przybyła kładła odzieże swoje na drodze, którą miał przejeżdżać, inni zaś podrzucali gałązki drzew, i tym sposobem czcili go, jak u wschodnich narodów we zwyczaju było czynić, przy tryumfalnym wjeździe króla, albo jakowego znakomitego bohatera.

Gdy się Jezus tym sposobem ku murom Jerozolimskim przybliżył, podnieśli głos uczniowie i liczni zwolennicy jego, wychwalając Boga sercem radosnem, za tyle wielkich cudów, które na własne swoje oczy widzieli. Błogosławiony niechay będzie król, wołali, który przychodzi w imieniu Pana. Pokóy na ziemi i chwała na wysokości. Niektórzy jednak z Faryzeuszów i pospolstwa widząc to, mówili do Jezusa: Mistrzu, zabroń to wołanie uczniom twoim, lecz on odpowiedział im na to: Prawdziwie powiadam wam, iż gdyby ci nawet milczeli, tedy kamienie same wołać będą; a rzesza idąca przed nim i za nim wołała bez ustanku: Hosanna synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana. Natenczas odstąpiwszy Faryzeusze mówili do siebie: Patrzcież, iż nie nie wydołamy przeciwko niemu. Oto cały naród idzie za nim. Zobaczywszy Jezus miasto Jerozolimę, zapłakał nad niem i przepowiedział mu bliski upadek. Przy jego wjeździe do Jerozolimy, było całe miasto w poruszeniu, i pytającym się coby to było? odpowiadała rzesza: Jezus przybywa do stolicy, prorok z Nazaretu w Galilei.

Ad 2. Zbawienne uwagi.

a) Pięcioma dniami przed swoją śmiercią odprawił Jezus Chrystus tryumfalny wjazd do Jerozolimy. W krajach wschodnich, gdy wielcy królowie albo znakomici bohaterowie odprawiać zwykli wjazd tryumfalny, naród obecny napełniał głośnemi okrzykami powietrze, a drogę, którą przyjeżdżać mieli, okrywano liściem i kwiatami.

Podobnym sposobem odprawił Jezus wjazd swój do Jerozolimy. Liczna rzesza ludu izraelskiego zaszedłszy mu drogę z palmami, zascieliła drogę odzieniami swemi i wzniosła pienie radosne, wyspiewując chwale synowi Dawidowemu, Hosanna królowi Izraela.

Na te okrzyki radosne dopuścił Jezus Chrystus; owszem sam przygotował swój tryumf, rozkazawszy uczniom, aby mu potrzebną do wjazdu przyprowadzono oslicę. Lecz tu napomyka się samo przez się to zapytanie, dla czego Jezus Chrystus chciał mieć tak głośny wjazd swój do Jerozolimy? Inną razą, przy każdej okoliczności unikał chwały swojej, a gdy go królem obwołać chciano, ukrył się umyślnie przed wdzięcznym ludem. Dla czegoż więc właśnie pięcioma dniami przed swoją śmiercią, dopuścił na to, aby wjeżdżając publicznie do stolicy Palestyny, lud mnogi ogłaszał go potomkiem Dawida, prorokiem obiecany od Boga, Messyaszem świata i królem Izraela? Przyczynę tego łatwo doysć można.

α) Jezus wiedział o tém bardzo dobrze, iż nim jeszcze pascha nastąpi ponieść będzie musiał śmierć krzyżową, aby więc okazał wierzącym w niego, że z radością podejmował dzieło odkupienia ludzkiego, odprawił przed śmiercią swoją wjazd tryumfalny do stolicy państwa wśród radosnego okrzyku ludu.

β) Iż bez sprzeciwiania się dopuścił, aby go ogłoszono synem Dawida, Messyaszem i królem Izraela, stało się to z téj przyczyny, albowiem przez dość długi czas ukrywając dostojność swoją, chciał, aby w obliczu stolicy całego państwa uznany był za tego pro-

roka, który miał przyysć dla zbawienia świata. Nie tał on się z tem, iż był jednorodzoným synem Boga i prawdziwym Messyaszem, ale mała tylko liczba wiernych jego wyznawców wierzyła w niego; chęcią więc zatem jego było, aby dla ogólnego ludu szczęściem, od wszystkich był poznany.

γ) Przez ten wjazd tryumfalny chciał Jezus Chrystus dopełnić przepowiedzenia proroków. Tak najprzód Izajasz prorok w r. 62. 11 — 12 powiada: „Oto aż do granic ziemi objawia Bóg imię swoje. Powiedźcie córce syońskiej, oto zbawiciel twój przychodzi“ a prorok Zacharyasz w r. 9. w. 9. jeszcze wyraźniej mówi: „Córko syońska ciesz się, córko Jerozolimska wesel się, oto król twój idzie ku tobie cichy siedzący na osłicy i osłęciu synu podjarzenney.“

δ) Nakoniec przez ten wjazd tryumfalny chciał Jezus Chrystus w uczniów i licznych naśladowców swoich wpoić ducha męstwa, aby gdy go w krótcie wyrzą wżgardzonego i zelzonego, przekonali się o tem, że mu łatwą rzeczą było zasiąść na tronie Dawida, kiedy lud cały królem go swoim ogłaszał.

ε) Przy wjeździe swoim do Jerozolimy okazał Jezus Chrystus nietylko swą dostojność jako Messyas, lecz oraz objawił swą boską naturę.

α) Posłał najprzód dwóch uczniów swoich do miasteczka Bethphage, z tem poleceniem, aby mu przyprowadzili potrzebną do wjazdu oslicę. Wiedział on doskonale, że to zwierzę z osłątkiem znajdowało się w tem miejscu uwiązane przy drzwiach gospody, oraz że właściciel ich nie będzie wzbraniał ich wzięcia, skoro mu powiedzą, że on ich potrzebuje. Widoczny dowód jego wszechwiadomości boskiej.

β) Zbliżywszy się do Jerozolimy i zobaczywszy to miasto, zapłakał nad niem, przepowiadając bliski jego upadek. Drugi dowód jego wszechwiadomości boskiej.

γ) Wjechałszy Jezus Chrystus do Jerozolimy, gdy się udał do świątyni pańskiej, młodzież żydowska podniosła głos i okrzyk wesół, wołając Hosanna sy-

nowi Dawidowemu. Kapłani i Faryzeusze niechętnie słuchali tych okrzyków; Jezus zaś przypomniał im ów wiersz psalmu Dawidowego: „z ust dzieci i niewiniątek odbierzesz chwałę.“ To, co tu psalmista pisał o Bogu stosuje, to Jezus Chrystus o sobie powiada; a przez to dał do zrozumienia, że jest prawdziwym Bogiem, równy w istocie Ojcu swemu przedwiecznemu.

c) Owi uczniowie, których Jezus posłał do Bethphage, dla przyprowadzenia mu oslicy z osłątkiem, udali się bez oporu i ociągania, nie mówiąc czy w rzeczy samej znajdą tam tak, jak on im powiada, i czy im żądane zwierzęta wydane będą. Piękny przykład wiernego ku Bogu posłuszeństwa.

d) Publiczne owe uwielbienia, które Jezusowi przy wjeździe jego do Jerozolimy okazywano, były przez niego samego przyrządzone. Chwałę tę, chciał Jezus odebrać, nie dla samego siebie, ale przez wzgląd na lud, który Boga chwalić powinien. Tak podziś dzień jeszcze, przyjemną jest ta cześć Bogu, którą mu publicznie w świątyniach jego oddajemy. Bóg chce, abyśmy go czcili, wychwalali i uwielbiali; ale tej czi wymaga po nas, nie dla tego względu, jak gdyby jedy od nas potrzebywał, lecz dla naszego własnego dobra.

e) Uważając to wszystko, jakże się zdumiewać należy nad zmiennością umysłu ludzkiego. Dzisiaj przyzytuje go większa część ludu izraelskiego z oznakami naysłodszej uszanowania, ogłaszając go królem Izraela i potomkiem Dawida, dzisiaj śpiewają mu wesole Hosanna! a ledwo pięć dni upłynęło, ciż sami niewdzięczni ludzie, niepomnając na liczne dobrodziejstwa od niego odebrane, postępując z nim, jak gdyby z największym zbrodniarzem, po wyrządzonych mu wgasadach i cierpieniach, zamiast Hosanna, woła z rozjadłą zapalczywością: ukrzyżuj go! ukrzyżuj go!

Tak próżna jest wszelka chwała ludzka! — tak niestateczna jest przychylność ludzi zmiennościom podległym! — A jednak niepomnając na to, większa część synów Adama ubiega się z całym poświęceniem wszy-

stkich swych sił, o nabycie téj chwały, która tak prędko znika, jak pajęczyna w ręku, jak płomień lnu zapalonego. Uważając tę niestateczność ludzką, wypada, abysmy zastanowili się sami nad sobą, czy serce nasze podobnym zmiennościom nie jest podległe.

II. K a z a n i e.

O powinném ku Bogu uszanowaniu.

Text: Rzesza bardzo wielka stała szaty swoje na drodze; a drudzy obcinali gałązki drzew i na drodze kładli. (Mat. 21. 8.)

Bogu należy się od ludzi naygłębsze uszanowanie, gdyż on jest Stwórcą, Panem i naywiększym dobroczyncą naszym.

1. Na czém zawisło powinno Bogu uszanowanie.
2. Jakim sposobem zwykli ludzie grzeszyć, przeciw temu Bogu należącemu się uszanowaniu.

III. K a z a n i e.

O miłości ku Jezusowi przymiernemu w naywsi sakramencie.

Text: Oto król twój idzie ku tobie cichy. (Mat. 21. 5.)

Wielka, nieskończenie wielka jest miłość Jezusa ku ludziom, gdy w sakramencie ołtarza, zbliża się do nas, aby w sercach naszych przemieszkiwał. Zastanówmy się więc w dniu dzisiejszym nad tém:

1. Kto to jest, który do nas w sakramencie ołtarza przychodzi?
2. Czym my jesteśmy, którzy go do siebie przyjmujemy.
3. Z jakim usposobieniem duszy przyjmować go powinniśmy.

IV. K a z a n i e.

O chrześcijańskiej łagodności.

Text: Powiedzcie córce syońskiej: oto król twój idzie ku tobie cichy, (Mat. 21. 5)

Z przykładu Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, uczyć się powinniśmy, jak mamy być cichemi i łagodnemi.

1. Dla czego łagodnemi i cichemi być powinniśmy.
 2. Jakie korzyści ta cnota dla nas przynosi.
 3. Na czém ta cnota łagodności chrześcijańskiej zawisła,
-

V. K a z a n i e.

O chrześcijańskiej uczynności.

Text: Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. (Mat. 21. 6.)

Skoro uczniowie Jezusa przybyli do miasteczka Bethphage, znaleźli wszystko tak, jak im Jezus powiedział. Odwiązawszy oslicę z osłátkiem, gdy właściciel ich zapytał się, jakimby prawem przywłaszczali sobie jego dobro, odpowiedzieli mu, iż Pan ich potrzebuje, a natychmiast wypuścił je z pokojem. Ow uczynny i dobry człowiek w Bethphage daje nam piękny przykład uczynności chrześcijańskiej.

1. Na czém zawisła uczynność chrześcijańska.
 2. Co nas do wypełnienia tej cnoty pobudzać powinno.
-

VI. K a z a n i e.

O komunii wielkanocnej.

Text: Jak wyżej. (Mat. 21. 6)

Podobnie jak uczniowie pańscy, z ochotą i bez oporn wypełnili rozkaz Jezusa, tak i my chrześcijanie wypełniać powinniśmy rozkazy kościoła Bożego. W tym czasie przykazuje nam wiara nasza, abysmy komunią wielkanocną przyjęli; wypada więc, iżbysmy się zastanowili:

1. Z jakim usposobieniem duszy do tego sakramentu przystępować należy.
2. Jakie korzyści godne przyjęcie tego sakramentu nam przynosi.

VII. K a z a n i e.

O ceremoniach kościelnych podczas niedzieli palmowej.

Text: Jak wyżej. (Mat. 21: 6!)

Wszelkie obrządki kościelne służą do wzniesienia ducha nabożeństwa w chrześcianach, i są na jaką pewną pamiątkę ustanowione. Szanować więc powinniśmy obrządki czyli ceremonie kościelne.

1. Albowiem one są przez kościół święty przepisane.
2. Albowiem do zadość uczynienia nabożeństwa są konieczne.

XXII.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKANOCY.

A. Ewangelia S. Jana w r. 20. 19—31.

W owym czasie, gdy był wieczór dnia pierwszego Sabbatów, a drzwi były zamknięte, kiedy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! On to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam! jako mię posłał oyciec i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nie i rzekł im: weźmiycie Ducha świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Dydimus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w rękę jego przebitą gwoździem i nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie

włożył rękę swoją w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znova uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokóy wam! Potem rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój a oglądaj ręce moje i ślagnij rękę twoją, a włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Iżes mię nyrzał Tomasz, u-wierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli a uwie-rzyli. Wielec i innych znaków uczynił Jezus, przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane; a te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mie-li w imię jego.

B. Materye do kazan na poprzedzającą ewangelią.

I. I. H. O. V. A. M. I. L. I. A. S. O. Q. I. S. C. H. O. D. I. S. T. I. C. T. I. A.

Tekt: Jezus stanął w pośrodku nich i rzekł im: Pokóy wam! (Jan. 20. 19.)

W owym czasie, podczas wieczora pierwszych dni po śmierci Jezusa, gdy uczniowie jego dla bojaźni będ żydów znajdując się w łączném zgromadzeniu, prze-siadywali w jednym domu przy drzwiach zamkniętych, stanął nagle Jezus w pośrodku nich i rzekł im: Po-kóy wam! Po tych słowach, ukazał im zranione ręce swoje i bok włócznią przebity, aby się przekonali, iż on był tymże samym ich mistrzem, którego przed kilku dniami do krzyża przybito i zamordowano. Gdy tem zjawiskiem przerażeni uczniowie, wyszedł nie mogąc z pierwszego zadumienia, rzekł dalej do nich: Po-kóy wam! Jak mię posłał oyciec, tak i ja was posy-lam! i złożywszy na nich powiedział: Przyimiyte Ducha świętego! którym odpuscicie grzechy tym będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, tym będą zatrzy-mane. Tomasz zaś jeden ze dwunastu apostołów Jo;

zusa, którego również nazywano Dydimus czyli bliźniakiem, nie był pod ówczas przytomny, gdy się uczniom swym Jezus ukazał. Gdy więc do zgromadzenia powrócił, oświadczyli mu współuczniowie pańscy, iż widzieli mistrza swego, który ich podczas jego nieobecności nawiedził. Ten zaś odpowiedział im na to: Jeżeli nie uyrzę znaków przebicia w jego rękę i nie włożę ręki mojej w bok jego, tedy nigdy nie uwierzę.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, najjasniejszym było dowodem jego boskiego posłannictwa; dla tego też niezaniebtał nie tylko uczniów swoich; ale wielu świadków swej śmierci przekonywać o swém boskiem zmartwychwstaniu, tak dalece, iżby żadney w tej mierze wątpliwości mieć nie mogli.

Po swoim zmartwychwstaniu, przebywał jeszcze przez dni czterdzieści na ziemi. Podczas tego czasu, ukazywał się widocznie wielu znajomym, a naybardziej uczniom swoim, aby tym sposobem pokrzepił ich ducha i pocieszył zmartwionych jego śmiercią; oraz aby utwierdził w wierze tych, którzy z początku w jego zmartwychwstanie wierzyć niechcieli.

W prawdzie dowiedzieli się o tej radosney nowinie zaraz po zmartwychwstaniu Jezusa i usta wiary godne ogłosiły im o niem. Marya Magdalena, która zmartwychwstałego Jezusa naypierwey zobaczyła, doniosła natychmiast o tém uczniom jego; toż samo uczyniły, Marya matka Jakoba i Marya Salome, a nawet Piotr święty i Jan ewangelista przekonali się o tej prawdzie, zobaczywszy grób pusty, w którym złożone było ciało Jezusa. W krótcie potem oświadczyli im dwóch z uczniów Jezusa, jak idąc do Emaus, poznali Pana przy łamaniu chleba.

Wszystkie te doniesienia o zmartwychwstaniu Zbawiciela, tak były dokładne i zgodne, iż zdawać się powinno, że uczniowie pańscy żadnym sposobem w prawdziwość jego zmartwychwstania wątpić nie powinni byli, zwłaszcza, iż sam Jezus powiedział im na czap

niejaki przed śmiercią swoją, że umrzeć musi, ale dnia trzeciego znowu zmartwychwstanie.

O tem podwoynem ukazaniu się uczniom po swem zmartwychwstaniu opowiadają nam Ś. Łukasz w r. 24. 36 — 49; i Ś. Jan ewangelista w r. 20. 19 — 29. Porównywając te oba z sobą zgodne opowiadania, następujące dla nas wynikają:

Zbawiennie uwagi.

a) We względzie pierwszego ukazania się uczniom po swem zmartwychwstaniu.

α) Nad postępkiem uczniów.

αα) Ich bojaźń względem żydów była słuszną i gruntowną. Faryzeusze bowiem i kapłani żydowscy usiłowali wmówić w lud Jerozolimski, że uczniowie Jezusa wykradli ciało jego z grobu i powiadali, iż zmartwychwstał, a tym sposobem oskarżali tychże uczniów jako zwodzicieli ludu godnych ukarania. Pociechę i po-krzepienie ducha znaydywali uczniowie pańscy w ścisłem połączeniu się w jedno towarzy-śtwo. Tak i na nas, gdy liczni nieprzyjaciele wiary przesładowania wymierzać nie przestają, łączmy się w jedności umysłu i serca, a znajdziemy pociechę i pokój w duszy naszej.

ββ) Ich częste powątpiewanie o zmartwychwstaniu Jezusa, nie może być usprawiedliwione i zasługuje na naganę. Lecz my daleko bardziej zasługujemy na naganę, jeżeli powątpiewamy w jakąś prawdę wiary świętej, która nam przez Jezusa Chrystusa podana, a przez ko-ściół jego święty ogłoszoną została.

γγ) Uczniowie pańscy uradowali się, gdy zmar-tychwstałego mistrza swego uyrzeli. I my mamy tę łaskę, iż go — wprawdzie nie w ludzkiej postaci — ale pod postaciami chleba w sakramencie ołtarza widzimy i pożywamy. Jakąż więc niebieską radość uczuwać powin-nismy.

β) Nad, postępkim Jezusa Chrystusa względem swych uczniów.

αα) Jego miłość — z, którą swych uczniów pozdrowiał — o jak była łkliwa i serdeczna. W naszych wzajemnych pozdrowieniach, wydaje się jawnie obojętność i nieczuły zwyczaj.

ββ) Jego powaga — którą naganiał powątpiewanie uczniów, — jak szlachetna i umiarkowana! Jakże zwykliśmy, się zachowywać, gdy z obowiązku należy nam kogo ukarać i za służoną dać mu nagane?

γγ) Pełnomocność, która dał uczniom swoim odpuszczania grzechów, była dziełem boskim, lecz dziełem przynoszącym dla pokutujących prawdziwe pocieszenie.

b) We względzie powtórnego ukazania się uczniom po swem zmartwychwstaniu.

a) Względem Tomasza.

αα) Jego powątpienie.

ββ) Jego przekonanie się.

β) Względem Jezusa jak się obszedł z Tomaszem.

αα) Z miłością.

ββ) Z łagodnem napomnieniem.

II. K ł a z a n i e.

O wszechobecności Boskiej.

Text: Przeszedł Jezus drzewiami zamknionemi i stanął w posrodku nich. (Jan 20. 26.)

To ukazanie się nagłe Jezusa w posrodku uczniów swoich, gdy siedzieli wspólnie zamknawszy się w pomieszkaniu, przypomina nam tę prawdę religijną, iż Bóg jest wszędy obecny, i że się przed nim nć ukryć nć potrafi. Z tego przekonania wypływa zapytanie:

1. Do czego nas ta prawda o wszechobecności Boskiej pobudzać powinna.

2. Jak się w tego względu zachowywać mamy.

III. K a z a n i e

O zwykłych pozdrowieniach.

Text: Stał w posród nich i rzekł: Pokój z wami. (Jan 20. 19.)

Gdy Jezus po swém zmartwychwstaniu ukazał się swym uczniom, rzekł do nich te wiele znaczące słowa: Pokój z wami! Słowa te podchodziły z jego czułego i przywiązanego do uczniów serca. Obysiny i my, gdy przyjaciół i znajomych naszych pozdrawiamy, podobną przychylną i zyczliwą w sercach naszych ku nim uczuwać mogli. Ztąd zastanowimy się nad tem:

1. Jakże być powinny nasze pozdrowienia.
2. Jakimi są nasze pozdrowienia w istocie.

IV. K a z a n i e

O ranach Jezusa po jego zmartwychwstaniu.

Text: Ukazał im ręce swoje i boki. (Jan. 20. 20.)

Dla czego Jezus Chrystus po swém zmartwychwstaniu, zachował na swém uwielbionem ciele widoczne znaki ran mu zadanych? Oycowie święci, dają o tem następujące przyczyny:

1. Aby przez to wiarę naszą w jego zmartwychwstanie umocnić.
2. Aby odkupionym ukazał, jaką ceną od grzechu uwolnieni zostali.
3. Aby nam przez to miłość swoją okazał.
4. Aby nam zostawił pamiątkę owego dnia, w którym odniósł zwycięztwo nad śmiercią i piekłem.

V. K a z a n i e

O obowiązkach chrześcijan względem kapłanów.

Text: Jako mię posłał oyciec, tak i ja was posyłam. (Jan. 20. 21.)

Jakie są obowiązki chrześcian względem swych kapłanów?

1. Względem wszystkich kapłanów w ogólnosci.
2. Względem swych nauczycielów i pasterzów duchownych.

VI. K a z a n i e.

O spowiedzi sakramentalnéy.

Text: Którym odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane. (Jan 20. 23.)

Spowiedź sakramentalna jest ustanowieniem boskiém. Dowody o tém znajdują się:

1. W piśmie świętém.
2. W nauce ojców świętych i dawnych podaniach.
3. W nauce kościoła świętego katolickiego.

VII. K a z a n i e.

O wzajemnych powinnościach spowiedników i chrześcian.

Text: Jak wyżej. (Jan 20. 23.)

1. Obowiązki spowiedników względem spowiadających się przed niemi:
 - a) Jako nauczyciele
 - b) Jako sędziowie
 - c) Jako lekarze duchowni.
2. Obowiązki spowiadających się względem swych spowiedników.
 - a) Jako uczniowie
 - b) Jako dłużnicy i obwinieni.
 - c) Jako moralnie chorzy i duchownie słabi.

VIII. K a z a n i e.

O zatrzymaniu sakramentalnego rozgrzeszenia.

Text: Jak wyżej. (Jan 20. 25.)

Jak się powinien zachować ten, któremu sakramentalne rozgrzeszenie odmówionem zostało?

1. Powinien się poddać pod sąd swojego spowiednika.

a) W duchu pokuty.

b) W duchu posłuszeństwa.

2. Powinien przepisać od spowiednika warunki wiernie wypełnić.

IX. K a z a n i e.

O panującym niewierności.

Text: Nie bądź niewiernym, ale wiernym.
(Jan 20. 27.)

Niewierność stała się powszechną pomiędzy chrześcianami teraźniejszego wieku.

1. Z jakiego źródła niewierność wypływać zwykła.

2. Jakich środków dla zastrzeżenia się przeciw niewierności używać powinniśmy.

X. K a z a n i e.

O obojętności w wierze.

Text: Błogosławieni, którzy niewidzieli a uwierzyli. (Jan 20. 29.)

Panująca w świecie dzisiejszym obojętność względem wiary, jest złośliwą,

1. Sama z siebie.

2. Z źródeł, z których wynikać zwykła.

3. Ze skutków, które za sobą prowadzi.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKANOCY.

A. Ewangelia Ś. Jana w. 10. 1-16.

W owym czasie rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce; lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owcę i ucieka, a wilk porywa i rozpląsza je. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam owce moje, a owce me znają mię. Jako mię zna oyciec, tak ja znam oyca, i duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

B. Materye do kazan na poprzedzającą ewangelia.

H O M I L I A.

Text: Jezus rzekł do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. (Jan 10. 11.)

Dzisieysza ewangelia święta jest ułomkiem pewney mowy, którą raz u Jezusa miał Jezus do Faryzeuszów. Aby jednak treść i powód téj wiele znaczący mowy dokładnie zrozumieć, wypada ją powtórzyć w całym związku.

1. Objasnienie dzisieyszczy ewangelii.
Jezus Chrystus przywrócił wzrok pawnemu, który był ślepy od urodzenia swego. Cud tej boskiej wszechmocności uczynił wielkie wrażenie na przytomnych; gdyż uczynił tego widzącym, który był ślepy od urodzenia, jest niepodobienstwem sił ludzkich.

Faryzeusze roztrząsali pilnie to cudowne uzdrowienie. Wybadywali nie tylko cudownie uleczonego, ale nawet i jego rodziców, czy w rzeczy samej od urodzenia swego był ślepy, a do zapytań łączyli oraz

pogroźki, jeżeliby prawdy niepowiedzieli. Te wszystkie ich badania i śledztwa do tego tylko posłużyły, iż widocznemu cudowi zaprzeczyc nie mogli, ale nie-
zannięszy ich zawziętości ku Jezusowi.

Gdy więc wszelkie zamyśły Faryzeuszów tą razą na niczem spełżyły, zaciekli się w swej złośliwości tak, dalece, iż cudownie uzdrowionemi zabronili wstępu do synagogi i wytrącili go ze społeczeństwa wiernych, a to tylko dla tego, iż prawdy nieulatał, i publicznie Jezusa Chrystusa głosił swym uzdrowicielem i dobroczyncą. Jezus słowiedział się o tem, i w krótko-
rzyła się pora, że w drodze natrafił na tego człowieka, któremu wzrok przywrócił, i na którego złośliwi faryzeusze klątwę rzucili. Zagadnąwszy go Jezus zapytał go o to: Czy wierzysz w syna Bżego? (t. j. w Mes-
syasza). Tem zaś odpowiedział: Panie, któż on jest, abym w niego wierzył? a Jezus rzekł: Tys go widział, a ten, który z tobą mówi, tenżi jest. Wtedy odzwał się ów: i Panie, ja wierzę, i upadłszy oddał mu pokłon. Na to rzekł mu dalej Jezus: Ja prę-
szczętem sądzić świat, aby ci, którzy niewidzą prze-
rzeli, a ci którzy widzą, aby ociemnieli. To jest wła-
śnie jak gdyby mówił: Ci, którzy prawdę i naukę zbawienia nie poznają, a tem samem we względsie u-
mysłu są ciemnemi, zostaną objaśnieni w tym, co im do szczęścia wleczącego koniecznie jest potrzebnem; ci zaś, którzy się mniemają za oświeconych i zdaje im się, iż w ich próżnym rozumieniu, iż prawdę doskonałą poznali, będą uznani za oświeconych i ślepych niewi-
dzących prawdę. To powiedział był Jezus stosując mo-
wę do cudownie uzdrowionego z ślepoty i do postęp-
ku dumnych a razem złośliwych Faryzeuszów. O-
cudowanie z ślepoty uleczony usiłował w pokorze po-
znać prawdę, i ta objawiona mu została; Faryzeusz
zaś którzy w swej nadętości i pyśności sądzą, iż mędr-
cami są w zabocie Bożym, nie poznali prawdziwego
drogi zbawienia.

Mowę tę Jezusa słyszeli niektórzy przypadkiem na ówczas przytomni Faryzeusze, i rozumieli, że do nich się słała, i dla tego odezwali się do niego: Czyliż i my jesteśmy ciemnymi? a Jezus odpowiedział im na to: Gdybyście byli ciemnymi nie miałibyście żadnego grzechu; atoli, gdy powiadacie, iż widzicie, przeto w grzechu zostajecie. Temi słowy chciał Jezus powiedzieć: Gdyby wam na rozumie i pojęciu brakowało, tak iżbyście prawdy poznać nie byli w stanie, tedy wasze postępowanie ku mnie, mogłoby być usprawiedliwione; ale gdy jak mówicie, nie zbywa wam na potrzebnych wiadomościach, i gdybyście tylko chcieli łatwo prawdę poznać możecie, przeto dla waszego próżnego o sobie zamniemania, nigdy prawdy niepoznacie i zawsze ciemnymi będziecie.

Tu to dopiero Jezus przedstawił się w podobieństwie dobrego pasterza znającego owce swoje, a podobieństwo to przez proroków (Izaj. 40. 10 — 11. Ezech. 34. 23. i 37. 24.) o Messyaszu powiedziane, którzy go do dobrego pasterza przyrównali, powinno było być znane Faryzeuszom, jako biegłym w piśmie starego zakonu.

Aby im zaś dał poznać w czym prawdziwego Messyasa od fałszywego rozróżnić mogą, porównywał fałszywych do najemników i złodziei, a prawdziwego Messyasa nazywał dobrym pasterzem. Atoli słuchajmy własnych słów jego: „Zaprawdę powiadam wam, tak rzekł Jezus do Faryzeuszów: Kto nie wchodzi przez drzwi, do owczarni owiec, ale wchodzi którądy inąd ten jest złodziejem i zbojca; lecz który wchodzi przez drzwi, ten jest pasterzem owiec.“

To jest: kto się niesłusznym sposobem i bezprawnie za Messyasa ogłasza, a przez to szuka tylko swojego znaczenia i podłej korzyści, ten zawodzi narody czyni go błędnym i nieszczęśliwym, kradnie jego zaufanie, i rzeczywiście jest złodziejem. Ten zaś, który wchodzi przez drzwi do owczarni swojej, jest prawdziwym pasterzem, t. j. który prawnie jako Messyas pomiedzy ludem występuje, i posłannictwo swoje tak

przez nauki jak i dzieła cudowne potwierdza, ten jest prawdziwym Messyaszem, nauczycielem ludu, i uszczęśliwicielem narodu.

Atoli mowy tej nierozumieli, lub zrozumieć niechcieli Faryzeusze, dla tego rzekł do nich powtórnie: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż ja jestem drzwiami owiec, wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbóycy i ich nieśłuchały owce.“ To jest: Wszyscy, którzy nieprawnym sposobem ogłosili się Messyaszami, mieli zamiar uczynić naród przez obłąkanie nieszczęśliwym, przywłaszczyli sobie prawo i znaczenie, a przeto złodziejami są i zbóycami, i w niczym im wiara niepowinna być dana.

„Jam jest drzwiami, przez mnie jeżeli kto wniydzie, zbawiony będzie, i wniydzie i wyydzie i pastwiska znajdzie.“ Ja jestem prawdziwym Messyaszem i posłanym od Boga nauczycielem ludu, kto przyymie moją naukę, ten zostanie szczęśliwym, i znajdzie w dopełnieniu jej rzetelne uspokojenie duszy. — „Złodziey nie przychodzi, tylko aby kraść, zabijać i tracić; ja zaś przyszedłem, aby żywot miały i miały go obficie.“ — To jest: Każdy fałszywy i obłudny nauczyciel, na to tylko obraca swe myśli, aby ludzi, którzy mu zaufają nieszczęśliwymi uczynił; ja zaś dla tego przyszedłem na ten świat, abym ludzi szczęśliwymi uczynił.

W tem miejscu dopiero następuje to, o czem ewangelia dzisiejsza wspomina. „Jam jest dobry pasterz. Dobry pasterz duszę swą daje za owce.“ Na dowód, ażebyście poznali, że ja jestem dobrym pasterzem i prawdziwym Messyaszem, niech wam to służy za naukę, iż życie moje poświęcę za wyznawców moich. „Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozpląsa je. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach.“ Toć jest pierwszą oznaką dobrego pasterza, że z miłości ku owcom swoim, własne swe życie poświęca. „Ja jestem, powtarza jeszcze raz Je-

znaję, ja jestem dobrym pasterzem, i znam owce moje, a owce me znają mię. Jako mię zna oyciec, tak ja znam oycę, i duszę moją kładę za owce moje.“
 —in Nakoniec dodaje: „Mam jeszcze inne owce, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiodł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Wprawdzie posłany jestem do zgubionych owiec domu Izraelskiego, atoli wielu ludzi żyje w pogaństwie, i tych należy mi nawrócić do prawdziwej wiary. Uczniowie moi, rozszerza pomiędzy niemi moje nauki, a tym sposobem stanie się z żydów i pogan jedno zgromadzenie chrześcian, jeden kościół, jedna owczarnia i jeden pasterz.

Mowa ta Jezusa rozmaite na przytomnych sprawiła wrażenie, jedni z nich mówili, iż jest opętanym od czarta i zmysłów pozbawionym; drudzy zaś wierząc jego słowom, rzekli: Nie są to słowa tego, który od czarta opętany, gdyż szart nie jest w stanie przywrócić wzrok ślepemu.

2. Zbawienne uwagi.
 Jezus Chrystus, prawdziwie jest dobrym pasterzem — pasterzem nad wszelkie porównanie

- a) Zna owce swoje.
- b) Karmi owce swoje —
 - α) Zbawiedną swą nauką.
 - β) Ciałem i krwią swą przeyświętszą.
- c) Ma wierne owce swe w opiece —
 - α) Przeciw zewnętrznym, — i —
 - β) Wewnętrznyim nieprzyjaciółm.
- d) Oddaje własną swą duszę za owce swoje.

O jaką miłość, jaką wdzięczność i ufność wihił mu za to jesteśmy.

II. K a z a n i e.

Postać dobrego pasterza.

Text: Ja znam owce moje, a owce me znają mię. (Jan 10. 14.)

Jak Jezus Chrystus jest dobrym pasterzem, tak i my stając się, powinniśmy, abysmy byli jego dobrymi owcami. Dobre owce znają swego pasterza, — słuchają na jego głos — i idą za nim.

Podobnie względem Jezusa zachować się powinniśmy — jak dobre owce względem dobrego pasterza.

1. Powinniśmy go znać doskonale.
2. Powinniśmy jego nauk pilnie i chętnie słuchać.
3. Powinniśmy iść za jego rozkazami.

III. K a z a n i e.

O chrześcijańskiej nadziei.

Text: Duszę moją kładę za owce moje, Jan. 10. 15)

Całą naszą nadzieję i zaufanie w Bogu pokładać powinniśmy — przez zasługi Jezusa Chrystusa.

1. Czego się mamy spodziewać od Boga przez zasługi Jezusa.
2. Dla czego przez zasługi Jezusa w Bogu nadzieję pokładać powinniśmy.

IV. K a z a n i e.

Dalszy ciąg o chrześcijańskiej nadziei.

Text: Jak wyżej. (Jan 10. 15.)

Powinniśmy mieć w Bogu całkowitą nadzieję. Lecz jaką powinna być ta nadzieja?

Chrześcijańska nadzieja powinna być

1. Mocną i niewzruszoną. (Jak. 1. 6.)

Zdania o tem religijne. (Mat. 8. 23 — 26.)

Przykłady: Abraham, Józef, Daniel. (Rzym. 4. 18.)

2. Wsparta na wierze i w widokach zbawienia.

3. Nieustanna — również w przeciwności jak i w złych przygodach.

V. K a z a n i e.

Dalszy ciąg o chrześcijańskię nadziei.

Text: Jak wyżej. (Jan 10. 15.)

Nauka o téy cnocie kardynalnéy. Czém jest nadzieja w Bogu.

1. Obowiązek, abysmy nadzieję zupełną w obietnicach Boskich pokładali.
2. Jakie są skutki z pokładanéy nadziei w Bogu.
3. Przez jakie szrodki nadzieję w Panu Bogu umocnić w nas możemy.
 - a) Przez częste rozpamiętywanie dobrodzieystw Boskich.
 - b) Przez modlitwę.
 - c) Przez żywot cnotliwy i bogoboyny.

VI. K a z a n i e.

Dalszy ciąg o chrześcijańskię nadziei.

Text: Jak wyżej. (Jan 10. 15.)

Jak zwykli ludzie grzeszyć przeciwko téy cnocie kardynalnéy. Nayprzód

1. Przez niedostatek zaufania w pomocy Boskię.
2. Przez niedowierzanie i wątpienie w obietnicach Boskich.
3. Przez rozpacz.
4. Przez zbytęczne zaufanie, biorąc je na wsparcie rozwiozłości swojej.

VII. K a z a n i e.

O zachowaniu się względem niewiernych.

Text: Mam inne owce, które nie są z téy owczarni. (Jan 10. 16.)

Jak się zachować mamy względem tych, którzy do zgromadzenia kościoła naszego nienależą, i odróżniają się od nas w wyznaniu?

1. Czego względem nich unikać, — i —

2. Co we względzie ich czynić powinniśmy.

Ad 1. a) Nie mieć ku nim żadney niechęci i wzdardy.

b) Nie sądzić ich ani potępiać, gdyż to do nas nie należy.

c) Nie czynić im żadney przykrości.

Ad 2. a) Wypełniać względem nich wszelkie prawa słuszności i sprawiedliwości.

b) Modlić się za niemi do Boga o ich nawrócenie.

c) Dawać im dobry przykład cnoty chrześcijańskiej i bogoboyności.

VIII. K a z a n i e.

O ustanowieniu kościoła świętego.

Text: Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.
(Jan 10. 16.)

Kościół chrześcijański jest przez samego Jezusa Chrystusa ustanowiony.

1. Jego zasadność praw.

2. Jego niezawodność.

IX. K a z a n i e.

O kościele rzymsko-katolickim.

Text: Jak wyżej. (Jan. 10. 16.)

Kościół rzymsko-katolicki, czyli zgromadzenie wiernych, trzymające się ściśle tych nauk, które on ogłasza i do wierzenia podaje, jest jedynie prawdziwym kościołem Jezusa Chrystusa.

1. Albowiem on się trzyma tych przykazań, które Jezus zalecił.

2. W nim tylko są widoczne znamiona prawdziwego kościoła Chrystusowego.

X. K a z a n i e.

O obowiązkach chrześcian względem kościoła:

Text: Jak wyżej. (Jan 10. 16.)

Obowiązki chrześcian względem kościoła świętego są następujące:

1. Uszanowanie. (Dzieje Ap. 20. 28. — Łuk. 10. 16.)
2. Posłuszeństwo na jego rozkazy. (Mat. 18. 17—18.)
3. Ciągłe usiłowanie o pomnożenie chwały kościoła świętego.

a) Tak względem swych współwyznawców.

b) Jak i względem różnowierców.

XXIV.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY.

A. Ewangelia S. Jana w r. 16. 16 — 22.

W ówczas mówił Jezus do uczniów swoich: Maluczko a już mię nieuurrzycie, ja znowu maluczko a uurrzycie mnie, bo idę do oyca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nieuurrzycie mnie i znowu maluczko a uurrzycie mnie, a iż idę do oyca? Mówili tedy, co to jest co mówi, maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli i rzekł im: O tym się pytacie między sobą, iżem rzekł, maluczko a nieuurrzycie mnie i znowu maluczko a uurrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obroci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jęj godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już niepamięta ucisnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadzie smutek macie, lecz znowu oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszëj żaden od was nie odeymie.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Maluczko, a już mię nieuyrzycie. (Jan 16. 16)

Dzisiejsza ewangelia święta, jest częścią owęj pamiętnęj mowy, którą Jezus Chrystus po ostatnięj wieczery przed męką swoją, miał do zgromadzonych uczniów swoich, żegnając się z niemi.

Mowa ta Jezusa, z której część tylko przytoczona jest w dzisiejszėj ewangelii świętėj, zachował ku pamiętce potomnych święty Łukasz ewangelista w rozdziale 15 i 16 swojėj ewangelii. W mowie tėj przebijają się wszędzie wyrazy boskięj mądrości i miłości. Czytać ją nie można bez zewnętrznego wzruszenia, aby przytém nie uczuć szacunku i miłości ku Jezusowi. Jeszcze żaden przyjaciel żegnając się z przyjaciółmi nie mówił tak czule, jak Jezus Chrystus przy pożegnaniu się z uczniami swemi; i dla tego to kościół święty katolicki, wyznaczył na pięć po sobie następnych niedziel tę ważną mowę pożegnalną Jezusa, aby ją w duszy i sercu naszém wyraził. Mianowicie jednak widac z tėj mowy, że Jezus Chrystus chciał szczególnięj wpoić w uczniów swoich

Miłość — Cierpliwość — i Bogoboynosc.

Mówiąc o miłości, — o miłości Boga i bliźniego, stawia im oraz tego uczucia naywspanialszy przykład przed oczy. Przypomina im ową wielką miłość którą ma przedwieczny oyciec ku niemu, jak wzajemnie oycia swego miłuje, i jaką przychylnosc ma względem uczniów swoich. W nagrodę tėj miłości, którą mu ukazują, przyrzeka im swoją przyjaźń, a z nią zaręcza im oraz szczęście wiekuiste nie mające mieć żadnego końca.

Mówiąc o cierpieniach i dolegliwościach, które nieodwrotnie na nich przyysdz miały, daje im naydowodniejsze pobudki do cierpliwości i mężnego wytrwania w razach przeciwnych. On to ich nau-

cza, aby z własnych jego cierpień brali przykład, gdyż i on, chociaż ich mistrz i pan, wiele dolegliwości i przesładowań ponosić musi. Atoli pociesza ich tem zapewnieniem, że ich nieopuści; a nawet i w tenczas, gdy do oycy swego niebieskiego powróci, zesze im dzielnego pocieszyciela Ducha świętego, który ich wzmacniać i pokrzepiać będzie, — a natenczas po krótkiem cierpieniu nastąpi radość — radość w niebie wiecznie trwająca, której im odjąć nikt niezdola.

Nakoniec pobudzając ich do bogoboyności, okazuje im potrzebę i skutki téj cnoty, objaśnia im jakie przymioty ten mieć powinien, który przez bogoboynść chce się Bogu podobać i który sobie życzy, aby modlitwa jego do niebios była zawsze wysłuchana, a za zasadę tych przymiotów kładzie żywą wiarę, niewzruszoną nadzieję i naysdoskonalszą miłość.

To jest główną treścią wspomnionéj mowy, którą Jezus Chrystus miał przy pożegnaniu się z uczniami swemi. Podług rozkładu téj mowy, zastanowimy się w dniu dzisiejszym nad tą częścią, o której ewangelia dzisiejsza wspomina. Jezus Chrystus mówiąc o nastąpić mającéj swéj męce, rzekł do uczniów swoich: „Maluczko, a już mnie nie uyrzycie.“ To jest: niebawem oddalę się od was. Dla usmierzenia jednak tego bolu, który z przyczyny jego oddalenia się uczuć mieli, dodał natychmiast, że po małej chwili znowu do nich powróci, gdy z grobu zmartwychwstanie. „I znowu maluczko, a uyrzycie mię.“ Temi słowy chciał właśnie powiedzieć: Wkrótce po śmierci mojej, powrócę żywy do was, ale przez czas tylko krótki zabawię się w pośrodku was „gdyż idę do oycy.“ Jezus nie mówi tu, idę do oycy mojego, ale idę do oycy, aby przez to dać poznać uczniom swoim, że oyciec w niebie nie tylko jego jest oycem, lecz oraz oycem wszystkich ludzi, a tym sposobem oświadczył się ich bratem i przyjacielem.

Atoli uczniowie pańscy, którzy jeszcze na ówczas nie byli oświeceni Duchem świętym, i z innéj strony

inne mieli o mistrzu swym wyobrażenia, — uczniowie Jezusa, nie rozumieli podówczas téj mowy, i rzekli jeden do drugiego: Cóż to ma oznaczać, co mówi, iż maluczko, a uyrzyć go nie mamy? niewiemy, co po powiada. Zrozumiawszy Jezus ich myśli, wiedział o tém dobrze, że w tenczas dopiero mowa ta jasną im będzie, gdy się im po śmierci swojej zmartwychwstały ukaze; lecz widząc, iż właśnie ta śmierć wprawi ich w żal głęboki, rzekł dla pocieszenia ich: Zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować, gdy z innej strony ludzie złośliwi, którzy we mnie nie wierzą i zguby mejey pragną, cieszyć i weselić się będą. „Wy będziecie płakać i lamentować, a świat będzie się weselił, a wy się smucić będziecie. Ale, rzekł dalej do nich, bądźcie spokojnemi, nie długo ta żalność wasza trwać będzie, serce wasze uczuje radość, gdy mię zmartwychwstałego uyrzycie „i smutek wasz w radość się obróci.“ Dla ukazania im dokładniej téj zmiany między boleścią i radością, przytacza im to podobieństwo: „Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już niepamięta ucisnienia dla radości, iż się człowiek na świat urodził. Tak i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszey żaden od was nieodeymie.“

Zbawienne uwagi.

a) Nad osobą Jezusa Chrystusa.

α) Z jaką spokojnością duszy i serca powiada tu Jezus Chrystus o w krótkce nastąpić mającej swéj śmierci: „Maluczko, a już mię nieuyrzycie.“ Obyśmy i my z tą samą spokojnością umysłu na moment śmierci naszej oczekiwali! Lecz tę spokojność duszy i serca, w tenczas tylko mieć będziemy mogli, gdy sumnienie nasze żadnych nam przykrych zarzutów czynić nie będzie, gdy mieć będziemy ku Bogu mocną wiarę, niewzruszoną nadzieję i serdeczną miłość.

β) Jezus pocieszał przy pożegnaniu uczniów swoich tem zapewnieniem, iż w krótcie się z nimi znowu zobaczy. Podobne pocieszenie dać możemy przy śmierci naszej pozostałym krewnym i przyjaciółom, że się z nimi w wieczności zobaczymy. O dałby Bóg, abyśmy się tylko w stanie błogostawionym uyrzec mogli.

γ) Jak łagodnie, czule i tkliwie postępuje Jezus Chrystus z uczniami swymi! Mówiąc im o cierpieniach i smutku, który w krótcie serca ich ogarnie powiada oraz, że ten smutek długo trwać nie będzie i niebawem w radość im się obróci. Uczmy się od Jezusa, jak jego przykładem strapionych pocieszać mamy, i gdy możemy, staraymy się ostrzec łzę bliźniego, którą mu boleść z oczu wyciska.

b) Nad uczniami Jezusa Chrystusa,

α) Cóż to było za przyczyną, iż uczniowie Jezusa, mowy swojego mistrza nie rozumieli? Wszakże już częścię powiadał im o swoich nastąpić mających cierpieniach, śmierci i zmartwychwstaniu. Ach, ich umysł był jeszcze na ówczas zbyt mocno ziemskością zajęty. Zawsze jeszcze mieli to błędne wyobrażenie, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat dla ustanowienia królestwa ziemskiego, i że zasiadłszy na tronie Dawida, wiernych naśladowców swoich, pierwszemi w narodzie dostojenstwami zaszczyci. Toż samo jest po większej części zbyt mocną przeszkodą, iż chrześcianie dzisiejsi istoty nauki Chrystusowej niepoymują. Tak n. p. nauka o krzyżu, cierpieniach i umartwieniu ciała, niepojętą jest dla rozwiozłych i świata lubowników; pokora obraża dumnych, ubóstwo duchowne sprzeciwia się uczuciom łakomych i chciwych ludzi.

Porówn. 1. do Korynt. 1. 18 — 31. 2. do Korynt. 12 — 16.

β) Uczniowie Jezusa uczuli wielką żalność i boleść z oddalenia się od nich ukochanego mistrza, a mianowicie będąc świadkami jego męki i śmierci; lecz żalność ta ich nie długo trwała, gdyż uyrzeli zmartwychwstałego pana w pośrodku siebie, i smutek ich w radość się przemienił. Tak się dzieje jeszcze po dziś dzień. Po smutkach następować zwykła radość, dla tego też nieupadamy na umysle, ani rozpaczamy, gdy na nas jakie utrapienie padnie; gdyż Bóg nic takiego na nas nie dopuści, czego byśmy znieść nie zdołali. (1. do Korynt. 10. 13.)

γ) Radość tę, którą uczniowie pańscy z widoku zmartwychwstałego mistrza swego uczuli, odjętą im być nie mogła, albowiem mieli to przekonanie, iż Jezus Chrystus prawdziwym był Bogiem. Jakaż wielka różnica między zmysłową i nadzmysłową rozkoszą.

II. K a z a n i e.

O przygotowaniu się do szczęśliwej śmierci.

Text: Maluczko, a już mię nie uyrzycie. (Jan. 16. 16.)

Powinniśmy w każdym momencie być gotowemi na zawołanie pańskie.

1. Albowiem moment śmierci jest nam niewiadomy,
 2. Albowiem od dobrej śmierci przyszłość nasza wieczna zawisła.
-

III. K a z a n i e.

O częstej pamięci na śmierć.

Text: Jak wyżej. (Jan. 16. 16.)

Zbawienną i pożyteczną jest rzeczą pamiętać często na śmierć; gdyż pamiętać ta

1. Zachowuje nas od grzechu; mianowicie zaś:
 - a) Przeciw lekkomyślnej zmysłowości.

- b) Przeciw próżney dumie.
 - c) Przeciw nienasyconey chciwości.
 - 2. Nakłania nas do wszelkiego dobrego.
 - a) Do prawdziwey i niezwłoczney poprawy życia.
 - b) Do starania się o doskonałość życia chrześcijańskiego.
 - c) Do pogardzenia rzeczami próżnemi.
-

IV. K a z a n i e.

O nadziei zobaczenia się w niebie.

Text: Maluczko, a uyrzycie mię, gdyż idę do oycy. (Jan 16. 16.)

Nieomylna w podaniach i obietnicach swoich religia Jezusa Chrystusa, wpaja w nas tę nadzieję, iż gdy w łasce i miłości Boga pomrzemy, zobaczymy się w niebie.

- 1. Dowody i zasady téj nadziei.
- 2. Pociecha z téj nadziei wynikająca.

Ad 1. Abyśmy mieli nadzieję zobaczenia się w niebie po dokonaniu życia cnotliwego i bogoboynego, do tego nam daje pobudkę:

- a) Świadeztwo pisma Bożego. (Do żyd. 12. 22 — 23. Jan 17. 24.)
- b) Nieskończona dobroć Boga, która nasze bogoboynne życzenia uiszcza.
- c) Zdania oyców świętych — mianowicie s. Cypryana w ks. de mortalitate.

Ad 2. Pociecha z téj nadziei wynikająca, pobudzać nas powinna:

- a) Abyśmy gorycz śmierci spokojnie i łatwo znosili.
 - b) Abyśmy nad śmiercią krewnych i przyjaciół naszych, zbytecznemu się smutkowi nie poddawali.
-

V. K a z a n i e.

O Boskiey opatrzności we względzie utrapień światowych.

Text: Wy będziecie płakać i lamentować.
(Jan 16. 20.)

Gdy Bóg opatrznością swoją wszystkiem rządzi i kieruje, dla czegoż więc tyle utrapień i dolegliwości na świecie doświadczamy?

1. Wiele nieszczęść pochodzą z własney naszej winy.
2. Nie wszystko co za złe uznajemy, jest w istocie złem i dolegliwem.
3. Utrapienia, służą do naszego dobra i zbawienia, jeżeli z nich korzystać umiemy.

VI. K a z a n i e.

O utrapieniach sprawiedliwych.

Text: Jak wyżey. (Jan. 16. 20.)

Cnota zasługuje na szacunek i szczęście; wolna być przeto powinna od utrapień. Lecz przeciwnie doświadczamy, że ludzie sprawiedliwi i cnotliwi ciągle prawie ponoszą utrapienia. Zkądże to więc wynikać zwykło?

1. Gdyż większa część jest złosliwych, którzy dobrych nienawidzą i przesładują.
2. Gdyż cnotliwi, dla umorzenia namiętności, dla życia bogoboynego, obudzają nienawiść złosliwych i niezbożnych.

VII. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcian wśród cierpień.

Text: Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz w radość się zamieni. (Jan 16. 20.)

Jako chrześcianie i wyznawcy nauki Jezusa Chrystusa, jak się zachować mamy, gdy utrapienia na nas przypadają.

1. Co w takowym razie czynić powinniśmy,
2. Czego w tem razie unikać nam należy.

Ad 1. W razie utrapień i dolegliwości doświadczanych, potrzebną jest rzeczą:

- a) abysmy niedole które na nas bez winy naszej padają, cierpliwie ponosili.
- b) abysmy zasłużonym cierpieniom z pokorą się poddawali.

Ad 2. W razie utrapień i dolegliwości doświadczanych wystrzegać się potrzeba:

- a) od niecierpliwości i sarkania,
- b) od rozpacz i zwątpienia,
- c) od zuchwałości i uporu,
- d) od zabobonu i lekkomyślności.

VIII. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcian w czasie choroby.

Text: Jak wyżej. (Jan. 16. 20.)

Gdy z dopuszczenia Boskiego, lub przez naszą własną winę, chorobą złożeni będziemy, jak się w tem zdarzeniu, jako chrześcianie, zachować powinniśmy.

1. Względem Boga.
2. Względem nas samych.
3. Względem tych, którzy nas otaczają.

Ad 1. Co się tyczy względem Boga, powinniśmy, gdy chorobą złożeni będziemy

- a) przyjmować chorobę jako dopuszczenie i karę niebios za nasze grzechy.
- b) zaufać Bogu, iż po cierpliwie zniesionem ukaraniu, pocieszyć nas raczy.

Ad 2. Co się tyczy nas samych, obowiązkiem jest naszym w tym razie:

- a) abysmy się o uzdrowienie ciała naszego starali,
- b) ażebyśmy duszę naszą z zarazy grzechowej, przez pokutę i sakramenta święte uleczyli,
- c) abysmy nieupadali na umyśle i niedali się pokonać rozpacz.

Ad 3. Co się tyczy względem tych, którzy nas otaczają, należy:

- a) abysmy ich zabiegi i starania około nas miane nieutrudniali.
- b) abysmy się względem nich wdzięcznemi i łagodnemi okazowali.
- c) abysmy im z cierpliwości naszej dobry przykład dawali.

IX. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcian wśród ponaszanych ukrzywdzeń.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 20.)

Jak się zachować powinniśmy, gdy na naszej sławie pokrzywdzeni będziemy?

1. Powinniśmy to przyymować z pokorą, jako dopuszczenia Boskie.
2. Powinniśmy brać za przykład Zbawiciela naszego, który niewinnie cierpiał.
3. Powinnismy, ile to byż może, bronić naszej sławy łagodnie i bez gniewu.

X. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcian wśród ubóstwa.

Text: Jak wyżej. (Jan. 16. 20.)

Jak się zachować powinniśmy, gdy nam niedostatek uczuwać się daje.

1. Znosić cierpliwie los na nas z woli Boga dopuszczony.
2. Pracować pilnie, aby sobie na zaspokojenie nieodbitych potrzeb do życia zarobić.
3. Ufać w dobroci i opatrności Boskiej, że nas łaska jego nieopuści.
4. Nie dać się pobudzić przez ubóstwo, do podłego jakiego zysku lub niegodziwości.
5. Starać się o życie bogoboyne i cnotliwe.

XXV.

NA NIEDZIELĘ CZWARTA PO WIELKIĘY-
NOCY.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 16. 5 — 14.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? ale iżem to wam powiedział, napęłnił smutek serce wasze. Zaprawdę powiadam wam, pożytecznie wam jest, abym ja odszedł, bo jeżeli nie odejdę, pocieszyciel nie przyydzie do was, a jeżeli odejdę, pošlę go wam. A gdy on przyydzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą we mnie, a z sprawiedliwości, iż do oycy idę, a już mię nieuyrzycie: a z sądu, iż xiąże tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyydzie ów duch prawdy, nauczy was wszelkięy prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszcy, mówić będzie i co przyyśdź ma oświadczy wam. On mnie uwielbi, bo wiem z mego weźmie a wam opowie.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Idę do tego, który mię posłał. (Jan 16. 5.)

Dzisieysza ewangelia święta, jest znowu częścią owęy mowy, którą Jezus Chrystus miał do uczniów swoich zegnając się z niemi przed swą męką. Mowa ta pełna nauki i zdan, warta jest, abysmy się nad każdym jęy słowem zastanowili, i zbawienne z nięy dla nas odniesli pożytki.

1. Jezus rzekł do uczniów swoich: Idę do tego, który mię posłał. Nie powiada tu Jezus, że idzie na śmierć, że w krótcie umrę i przez śmierć krzyżową odjęty im zostanie, ale mówi: Idę do tego, który

mię posłał. Temi słowy chciał im w prawdzie dać do zrozumienia, że w krótkie życie swoje śmiercią bolesną zakończy, ale jednak nieukrył im tej pociechy, iż idzie do tego, który go posłał. O jak łagodnie, jak przyjaźnie obchodzi się Jezus z uczniami swemi: pomimo jednak tego, spostrzegłszy ich zasmucenie, rzekł dalej: Żaden z was nie pyta mię dokąd idziesz? ale iżem to wam powiedział, napełnił smutek serce wasze. Przez to chciał Jezus powiedzieć, pierwśy, gdy wam mówiłem, iż będę musiał odejść do mego oycy, byliscie ciekawemi i chcieliście się dowiedzieć, dokąd się udam. (Jan 13. 56 i 14. 5.) Teraz zaś zamilkliście, i żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale ja już wiem, jaka jest tego przyczyna. To słowo, którem wam powiedział, iż z wami się rozdzielać, to słowo napełniło serca wasze smutkiem i zmartwieniem.

Dla uśmierzania ich bolu i pocieszenia stroskanych uczniów, odkrywając im przyczynę swojego odejścia, rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam, pożytecznie wam jest, abym ja odszedł. Jesteście zmartwieni i zasmuceni, iż od was odchodzę, i przedstawiacie sobie, że was większe nad to strapienie trafić nie mogło, jak to, iż się z wami rozdzielać. Ale wierzcie mi, co wam powiadam, iż pożyteczną jest dla was rzeczą, abym ja odszedł. Znaczenie tych słów, jest nam dziś jasne, gdyż poznajemy dokładnie, iż gdyby Jezus Chrystus przez swoją śmierć krzyżową niebył złożył w osobie swojej błagalną ofiarę oycu swemu przedwiecznemu, za grzechy ludzkie, dotąd jeszcze byłoby niebo zamknięte dla wszystkich potomków Adama, i dzieło zbawienia niebyłoby dokonane. Dla tego też przez odejście swoje rozumiejąc śmierć dobrowolną za rodzaj ludzki, powiada, iż pożytecznie wam jest, abym ja odszedł.

Jak pełna nauki jest ta mowa Jezusa, nauczająca nas, że nie wszystko, co się nam złém i nieprzyjemnem wydaje, jest złém w istocie. Jakże często sądzi-

my, iż dopuszczenie Boga na nas niedostatku, choroby, umartwienia i t. p. jest dla nas największym nie-
szczęściem, niepomnając na to, że wszystko co Bóg
względem nas czyni, jest dobrem i pożytecznym dla
nas. Wyroki Boga są niedocieczone, rozum je ludzki
pojąć nie może, lecz serce wierne z pokorą im pod-
dawać się powinno.

Jeżeli nie odeyde, pocieszyciel nie przyy-
dzie, lecz gdy odeyde, posłę go wam. Jak dłu-
go pomiędzy wami w ludzkiej postaci przebywam, pó-
ty niezdolni jesteście dojsć do prawdziwej doskonało-
ści, albowiem przywiązanie wasze ku mnie jest zmy-
słowe, a ja pragnę, ażebyście mię uczuciem nadzmy-
słowem kochali. Dla tego, gdy odeyde, zeszlę wam
Ducha świętego, który wasze umysły oświeci, i wasze
serce miłością boską zapali. Lecz pokąd nieodeyde,
pocieszyciel ten do was nieprzyydzie, ale gdy odeyde
posłę go wam.

A on, gdy przyydzie, będzie karał świat
z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Słowa
te są nieco ciemne i niezrozumiałe, dla tego też sam
Jezus Chrystus potrzebne dał ich wyjaśnienie. Dla te-
go też tak dalej powiada: Duch święty, gdy przyy-
dzie, karać będzie świat z grzechu, iż nie wierzą
we mnie; to jest: Jezus w czasie swojego publiczne-
go nauczycielstwa, opowiadał jawnie i otwarcie pra-
wdy wieczne. Jego nauki tak były boskie, piękne i
przekonywające, iż ich nieomyślność dokładnie od ka-
żdego poznana być mogła, gdy prócz tego potwier-
dzał ważność swych nauk nie tylko życiem swym
świętym i doskonałym, ale nadto cudami nadzwyczaj-
nymi, i przepowiedzeniem przyszłych rzeczy, które
się co do słowa sprawdziły. Cóż mu więcę zostawa-
ło do uczynienia, aby ludzi przekonał o swém bo-
skim posłannictwie, i że był prawdziwym Messyaszem
świata? Z tem wszystkiem większa część widzów jego
dzieł boskich i słuchaczów jego przedziwny nauki nie
uwierzyła w niego, a tem samem sprzeciwiając się

natchnieniom Ducha świętego, popełniali przeciwko niemu grzech nacyęszy i zasłużyli, aby przez niego dla grzechu tego karani byli. Kara ta na tém zawisła, iż Duch święty, który oświeca umysły ludzkie i prowadzi do poznania prawdy, wzgardziwszy niewdzięcznikami, którzy się zawsze jego natchnieniom sprzeciwiali, zostawił ich w okropnej i nieszczęsnej ich ślepotie. Przeciwnie zaś ci, którzy uwierzyli w Jezusa, obdarzeni zostali jego boskimi darami i przekonali się o grzechu niewierności światowej.

Daléy powiada, iż ten Duch święty karać będzie świat z sprawiedliwości, iż do oycy idę. To się ma tak rozumieć: Jezus często powiadał o tém, iż przyszedł z niebios, że go oyciec jego przedwieczny na świat posłał, i że w czasie powróci znowu do nieba, dla złączenia się z swym oycem na wieki. Atoli oświadczenie to jego nieznalazło u wielu żadnej wiary. Owszem powiadano o nim, iż jest opętanym od czarta, nazywano go oszukańcem ludu i bluźniercą Boga. Lecz gdy Duch święty widocznie zstąpił na uczniów Jezusa, gdy ci wybrani apostołowie pańscy oświeceni jego darami, zaczęli opowiadać naukę wiary, potwierdzając ją w imieniu Jezusa nadprzyrodzonymi cudami, natenczas nawracając tysiące ludu do poznania prawdy, przekonywali ich, że Jezus Chrystus był prawdziwym Messyasem świata, że jego mowy tchnęły sprawiedliwością, i że lud niewdzięczny sprawiedliwego zamordował, który zmartwychwstał z grobu, powrócił do oycy swojego do niebios. Wyras przeto ten, którym Jezus powiada, że Duch święty będzie karał świat z sprawiedliwości, oznacza, iż go przekona o sprawiedliwości boskiego Messyasa.

Nakoniec mówi Jezus o tym Duchu świętym, iż karać będzie świat z sądu, albowiem xiąże tego świata już jest osądzony. To tak rozumieć należy: Przed przyściem Ducha świętego, miał jeszcze czart moc nad ludźmi, ociemniając ich umysł błędami, zabobonem i niedowiarstwem, a tym sposobem

panował nad niemi, jak książę nad swemi poddanemi. Po przyjsciu jednak Ducha świętego, gdy światło wiary coraz bardziéj rozszerzać się poczęło, gdy rozmaite narody, żyjące dotąd w pogaństwie i błędach z ochotą naukę ewangelii przyjmowały, a kościół Chrystusa coraz bardziéj wzrastać począł, na tenczas gorliwość zbawienna nawróconych burząc bałwochwalcze świątynie i krusząc pogańskie bałwany, niszczyła panowanie czarta. Tym sposobem wypełnił się wyrok sądu przez Ducha świętego dany, aby królestwo błędu i ciemnoty zburzone zostało, gdyż książę tego świata już jest osadzony na wieczne potępienie.

Jezus Chrystus zmiarkowawszy, iż uczniowie jego téj mowy nie rozumieli, i że ją kiedyś oświeceni Duchem świętym poznają, rzekł do nich: Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie, lecz gdy przyydzie ów duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy. Temi słowy starał się Jezus Chrystus pocieszyć stroskanych apostołów, gdy im przyrzekł, że za przyjsciem Ducha świętego, którego im posle, oświeceni zostaną we wszelkiey prawdzie, iż umysł ich stosownie o każdej rzeczy mieć będzie wyobrażenie. Ze się to przepowiedzenie Chrystusa spełniło, wiemy to dokładnie z nauki religijnéj i dziejów apostołskich. Lecz aby uczniowie nie rozumieli, że ten Duch święty jest większym i potężniejszym od Jezusa, ale raczéj, że jest mu równą boską Istnością, dodał: Nie sam od siebie mówić będę, ale cokolwiek usłyszy mówić będzie i co przyyśdź ma oświadczy wam; on mnie uwielbi, bowiem z mego weźmie a wam opowie. Duch święty, którego wam poszlę, i który was wszelkiey prawdy nauczy, nie może wam nic takiego powiedzieć, coby nie było zgodne z moją nauką. Jego słowa, będą potwierdzeniem mych słów, a zatém potwierdzeniem nauki z nieba wam objawionéj.

Oby ten Duch święty, od którego wszelkie dobro pochodzi, raczył oświecić umysły nasze, abyśmy wy-

panował nad niemi, jak xiaże nad swemi poddanemi. Po przyysciu jednak Ducha świętego, gdy światło wiary coraz bardziéj rozszerzać się poczęło, gdy rozmaite narody, żyjące dotąd w pogaństwie i błędach z ochotą naukę ewangelii przyymowały, a kościół Chrystusa coraz bardziéj wzrastać począł, na tenczas gorliwość zbawienna nawróconych burząc bałwochwalcze świątnice i krusząc pogańskie bałwany, niszczyła panowanie czarta. Tym sposobem wypełnił się wyrok sądu przez Ducha świętego dany, aby królestwo błędu i ciemnoty zburzone zostało, gdyż xiaże tego świata już jest osądzony na wieczne potępienie.

Jezus Chrystus zmiarkowawszy, iż uczniowie jego téj mowy nie rozumieli, i że ją kiedyś oświeceni Duchem świętym poznają, rzekł do nich: Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie, lecz gdy przyydzie ów duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy. Temi słowy starał się Jezus Chrystus pocieszyć stroskanych apostołów, gdy im przyrzekł, że za przyysciem Ducha świętego, którego im posle, oświeceni zostaną we wszelkiey prawdzie, iż umysł ich stosownie o każdej rzeczy mieć będzie wyobrazenie. Że się to przepowiedzenie Chrystusa spełniło, wiemy to dokładnie z nauki religijney i dziejów apostołskich. Lecz aby uczniowie nie rozumieli, że ten Duch święty jest większym i potężniejszym od Jezusa, ale raczéj, że jest mu równą boską Istnością, dodał: Nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy mówić będzie i co przyyśdź ma oświadczy wam; on mnie uwielbi, bowiem z mego weźmie a wam opowie. Duch święty, którego wam poszlę, i który was wszelkiey prawdy nauczy, nie może wam nic takiego powiedzieć, coby nie było zgodne z moją nauką. Jego słowa, będą potwierdzeniem mych słów, a zatem potwierdzeniem nauki z nieba wam objawionéj.

Oby ten Duch święty, od którego wszelkie dobro pochodzi, raczył oświecić umysły nasze, abysmy wy-

zwoleni z ciemności, istotne światło prawdy poznać mogli, oby zapalił serca nasze miłością boską, abyśmy poznawszy prawdę zbawienia, całym ją sercem ukochali i wiernie się jęj trzymali. Dziękujemy Bogu Oycu, iż zesłał na świat jednorodzonego syna swego, który nas krwią swoją najświętszą odkupił i naukę z niebios objawił; dziękujemy synowi przedwiecznego Boga, iż nam zesłał Ducha świętego, który nasze umysły oświecił; dziękujemy Duchowi świętego, który przez swoje natchnienia kościoł Boży na ziemi wzmacnia i utrzymuje.

II. K a z a n i e.

O staraniu się o nabycie nieba.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 5.)

Całą myślą chrześcian powinno być pragnienie nabycie nieba, i do tego wszystkie usiłowania swoje obracać powinni, aby wiecznie byli zbawionymi.

1. Dla czego o nabycie nieba starać się należy.
 2. Z jakiej przyczyny chrześcianie dzisiejsi o zbawienie niedbają.
-

III. K a z a n i e.

O prawdomowności.

Text: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam.
(Jan 16. 7.)

Obowiązkiem jest wszystkich ludzi, a mianowicie chrześcian, aby zawsze i wszędzie prawdę mówili.

1. Na czym zawisł ten obowiązek.
 2. Co nas do zachowania tego obowiązku pobudzać powinno.
-

IV. K a z a n i e.

O pociesze w cierpieniach.

Text: Pożytecznie wam jest, abym ja odszedł.
(Jan 16. 7.)

Cierpienia tego życia doczesnego, są podług najmędrszych wyroków Boga źródłami prawdziwej naszej szczęśliwości. O tem nas przekonywają.

1. Przykłady wielu znakomitych w dziejach świata ludzi — i —
2. Własne nasze doświadczenia.

V. K a z a n i e.

O kłamliwości.

Text: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam.
(Jan 16. 7.)

Kłamstwo, z czarta narodzone bezprawie, jest występkiem złosliwym.

1. Samo z siebie uważane.
2. Z źródeł z których wynikać zwykło.
3. Z skutków, jakie za sobą prowadzi.

VI. K a z a n i e.

O okropnych skutkach niedowiarstwa.

Text: Karac będzie świat z grzechu, iż we mnie nie uwierzyli. (Jan 16. 7.)

Okropne skutki prowadzi za sobą niedowiarstwo.

1. W życiu doczesnem.
2. W życiu przyszkłem.

VII. K a z a n i e.

O zachowaniu sekretu.

Text: Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść tego nie możecie. (Jan 16. 12.)

Każdy człowiek, a tym bardziej chrześcianin obowiązany jest do zachowania powierzonego mu sekretu.

1. Dla czego powierzony nam sekret zachować powinniśmy.
2. Jakie są skutki niedochowania sekretu.

VIII. K a z a n i e.

O szczególnych darach Ducha świętego.

Text: Gdy przyydzie Duch prawdy, nauczyci was wszelkiej prawdy. (Jan 16. 13.)

Za co szczególnie obowiązani jesteśmy do wdzięczności ku Duchowi świętemu.

1. Za łaskę odrodzenia się przez chrzest święty. (Jan 3. 5)
2. Za udzielone łaski do zbawienia naszego potrzebne. (1. do Korynt. 12. 11 — i 2. do Korynt. 3. 5.)
3. Za nieomyłność nauk kościoła świętego chrześcijańsko-katolickiego.

IX. K a z a n i e.

O bóstwie Ducha świętego.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 13.)

Jaką naukę daje nam wiara nasza chrześcijańska o Ducha świętym, jako trzeciej osobie Trójcy przynajmniej?

1. Duch święty jest prawdziwym Bogiem. (Dzieje ap. 5. 3. — 4. 1. do Korynt. 2. 10. = 3. 16 — 12. = 4. — 11. 2. do Korynt. 13. 13.)
2. Duch święty jest równy Bogu Ojcu i Synowi. (Do Efez. 4. 5. Jan 10. 30. = 14. 7 — 12.)

X. K a z a n i e.

O obowiązkach względem Ducha świętego.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 14.)

Względem Ducha świętego mamy jako chrześcijanie dwojakie powinności:

1. O ile dopomaga kościołowi Chrystusowemu, aby w błędy nie wpadł.
2. O ile nasz rozum i serce natchnieniami swymi oświeca.

W pierwszym razie, powinniśmy z pokorą i wdzięcznością przyjmować nauki któremi nas przez kościół swój święty oświeca.

W drugim razie powinniśmy mieć zaufanie, że pragnącym światła, łaski nam swojej nieodmówi.

XXVI.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEYNOCY.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 16. 23 — 30.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeżeli o co prosić będziecie oycą w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nieprosiliscie w imię moje; proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. To wam powiadałem przez przypowieści, lecz przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o oycu oznaymię wam. W ów dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, iż ja będę oycą prosił za wami, albowiem sam oyciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od oycy a przyszedłem na świat, znówu opuszczam świat i idę do oycy. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żądey przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a niepotrzebac, żeby cię kto o co pytał. Dla tego wierzymy iżś od Boga wyszedł.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Jeżeli o co prosić będzie oycą w imię moje, da wam. (Jan 16. 23.)

Dzisieysza ewangelia święta jest ostatnią częścią owęy wspomnianey mowy, którą Jezus Chrystus po ostatniey wieczerzy przed śmiercią swoją, miał do

uczniów swoich. W owym momencie, gdy się zegnał z przyjaciółmi i wybranymi apostołami swemi, było jedyną myślą pokrzepić serca zmartwione i zasilć nadzieją wiecznego zbawienia. Przy końcu mowy swojej pociesza ich tćm przyrzeczeniem, iż o cokolwiek Boga w imię jego prosić będą, to z pewnością otrzymają. Zastanówmy się w szczególności nad wyrazami dzisiejszćy ewangelii świętćy, i zbawienne z nićy dla nas wybierzmy uwagi.

1. Objasnienie ewangelii.

Gdy Jezus Chrystus dla pocieszenia stróskanych uczniów swoich, przyrzekł im, iż im poszle Ducha świętego, który ich wszelkićy prawdy nauczy, o czćm poprzednićy niedzielì było mówione, zakończył mowę swoją pożegnalną następującemi słowy: W tedy o nic się mnie pytać niebędzie. Zaprawdę powiadam wam, jeźli o co prosić będziecie oycą w imię moje, da wam. Temi słowy toż prawie wyrażał: Kochani uczniowie moi, gdy przez przyyscie Ducha świętego na was oświeceni będziecie, gdy was ten Duch Boży wszelkićy prawdy nauczy; gdy to wszystko o czym wam przez cały czas pobytu mego z wami powiedziałem, oczyma umysłu waszego uyrzycie; wtenczas nie będziecie mieli przyczyny dopytywać się o znaczenie słów, albowiem wszystko będzie jasne i pojętne duszy waszćy. Jeźli jednak przy tćm wszystkićm czuć będziecie w potrzebach waszych, iż wam pomoc z nieba jest nieodbicie potrzebna, tedy proście tylko oycą mego w imię moje, szukaycie u niego światła, pociechy i wsparcia, a on wam nie nieodmówi, on wam wszystko da, o cokolwiek w imię moje, jako wyznawcy i wierni uczniowie moi prosić będziecie. Z tćy też przyczyny kościół święty chrześcijański, zwykł w modlitwach swoich łączyć do prośb owe słowa: przez Jezusa Chrystusa pana naszego, pewny będąc, iż o cokolwiek Boga Oycą w imię syna jego prosić będzie, to wszystko dla szczęścia i zbawienia swego pozyska.

Dotąd, rzekł Jezus dalej, dotąd o nic nieprosiliscie w imię moje; proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. To jest: Z waszego własnego doświadczenia jeszcze dotąd nie wiecie, iż wam to wszystko Bóg oyciec uzyczyc może, o co go w imię moje prosić będziecie, a to ztąd pochodzi, iż dotychczas o nic nieprosiliscie w imię moje. Toć prawdzie nie było potrzebą, gdyż ja pomiędzy wami znaydowałem się, sam sprawowałem dzieło nauczycielskie, sam dawałem wam radę i pomoc, i sam starałem się o wasze potrzeby; lecz ponieważ teraz od was odchodzę i idę do oycy, potrzeba ażebyście w waszych prośbach w imieniu mojem do Boga się modlili; a ja wam przyrzekam, że gdy w imię moje prosić będziecie, otrzymacie, i widząc pomyślny skutek modlitwy waszey, serce wasze uczuje radość prawdziwą i zbawienną pociechę.

Dawniej i dotąd mówiłem do was przez przypowieści, lecz przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o oycu oznaymię wam. To jest: dotąd byliste jeszcze słabemi i niedołącznemi na rozumie i nie mogliście znieść światła prawdy, albowiem oczy waszego umysłu przyćmione były błędnymi wyobrażeniami, i dla tego chcąc wam dać poznać prawdę, musiałem wam ją przez podobieństwa opisywać, abyście ją jakkolwiek pojąć mogli. Lecz przychodzi godzina, gdy oświeceni darami Ducha świętego i objaśnieni na umyśle, wszystko jawnie poznacie i zrozumiecie, w jakim ja związku z oycem moim przedwiecznym zostaję. Wtenczas poznacie, jakie królestwo ustanowić na ziemi przyszedłem, to jest królestwo zbawienia i łaski, a nie takowe o jakim do tychczas myśleliście.

W ów dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, iż ja będę prosił oycy za wami, albowiem sam oyciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście,

izem ja od Boga wyszedł. To jest: Gdy się w istocie o tę prawdzie za oświeceniem Ducha świętego przekonał, iż ja jestem jednorodzoným synem oycy przedwiecznego i prawdziwym Bogiem, w ten czas podniesiecie w imieniu mojem prosby wasze do Boga. Nie potrzebną jest rzeczą, abym się ja jako mistrz wasz za wami przyczyniał do oycy, gdyż on was sam miłuje, a miłuje was dla tej przyczyny, żeście wy mnie, syna jego, umiłowali i żeście uwierzyli, iż od Boga wyszedłem.

Tak jest, mówi dalej Jezus: Wyszedłem od oycy, a przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do oycy. Od wieków zawsze ja byłem złączony z oycem moim. Z wyroków jego przyszedłem na ten świat, gdyż on mię posłał, abym wybawił naród ludzki z pod przemocy szatańskię i grzechu. To dzieło zbawienia, które mam wykonać w krótcie wypełnię, a w ten czas powrócę do oycy mojego, od którego wyszedłem.

Mowa ta Jezusa, przenikła do rozumu i do serca apostołów i jak gdyby promieniem światła Boskiego objaśnieni, pojęli od razu, jaki był cel przyścia Jezusa na świat. Pełni radości zbawiennę zawołali: Oto teraz jawnie mówisz a żadney przypowieści niepowiadasz. Teraz wiemy, iż wszystko wiesz i niepotrzebać, żeby cię kto o co pytał. Dla tego wierzymy iżś od Boga wyszedł.

Dostąpiwszy Jezus tego celu, który sobie przez ową mowę zamierzył, widział się zaspokojonym, iż wlał pociechę i wiarę do serc stroskanych uczniów swoich, albowiem wyznali przed nim wiarę swoją, mówiąc: wierzymy, iżś od Boga wyszedł. Wszystkośmy usłyszeli, o czém już dawniey chcieliśmy się dowiedzieć; ty przeniknąłeś myśli i życzenia nasze, a z tego widzimy, że ci nic nie jest ukrytém; tyś czytał w sercach naszych, dla tego wierzymy, iżś od Boga wyszedł.

2. Zbawienne uwagi.

a) Jezus rozkazał uczniom swoim, aby modlitwy swoje w imieniu jego czynili i przyrzekł im, iż o cokolwiek Boga w imię jego prosić będą, to otrzymają. Toż samo powiedziane jest i do nas, albowiem i my jako chrześcijanie i wyznawcy wiary Jezusa w imieniu jego modlić się powinniśmy, aby prosby nasze były wysłuchane. Lecz cóż to oznacza modlić się w imieniu Jezusa? To jest, powinniśmy mieć zupełne zaufanie w zasługach Zbawiciela, i wierzyć mocno, że dla tych zasług, jako odkupieni krwią jego najsświętszą, wysłuchani będziemy. Tak n. p. gdy się modlimy do Boga, błagając go o odpuszczenie grzechów naszych, tedy nasza modlitwa téy lub podobnéj być powinna treści: O Boże, ja grzeszny człowiek nie jestem godzien łaski i zmiłowania twego, lecz nie przez wzgląd na mnie, ale przez wzgląd na syna twego Jezusa Chrystusa, racz mi okazać miłosierdzie twoje. Jezus syn twój, przelał krew swoją najsświętszą za grzechy moje; jego więc zasługi niechay pokryją niedoskonałości moje; jego niewinność niechay mówi za mną; jego cierpienia niechay za przewinienia moje nagrodzą. Odpuść mi Oycze, przez Jezusa Chrystusa syna twego.

b) Aby modlitwa nasza w imieniu Jezusa czyniona wysłuchaną była od Boga, potrzebą jest konieczną, iżbyśmy mocną mieli wiarę, że Jezus Chrystus prawdziwym jest Bogiem i synem przedwiecznego oycy. Bóg z nieba przychyła się do prośb tych, które wierni do niego zanoszą, i sam Jezus Chrystus powiada, sam oyciec miłuje was, żeście mnie umiłowali i uwierzyliście, iżem ja od Boga wyszedł. Bez wiary w Jezusa, żadna modlitwa nie ma mocy i wagi. Tak jak uczniowie pańscy powinniśmy być mocno w duszy przekonani, że Jezus Chrystus od Boga wyszedł, że jest synem przedwiecznego oycy i prawdziwym Bogiem.

c) Modlitwie naszey towarzyszyć powinno niewzruszone zaufanie w dobroci Boga, iż słuszne prośby nasze wysłucha, tudzież wytrwałość w nabożeństwie i pokora w naszych chęciach. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna.

II. K a z a n i e.

O nabożeństwie w dni krzyżowe.

Text: Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. (Jan 16. 24.)

W tém tygodniu zwykł kościół chrześcijański odprawiać processye ze śpiewami. Wierni zgromadzając się do kościoła parafialnego, po wysłuchaniu mszy świętęj, odprawują przez trzy dni processye do innego kościoła śpiewając litanią do wszystkich świętych. Ustanowienie to jest w całym chrześcijańskim kościele upowszechnione, dla tego też w dniu dzisiejszym zastanowimy się nad tém

1. Z jakich przyczyn to nabożeństwo powstało.
 2. Jaki cel miał kościół święty ustanawiając to nabożeństwo.
-

III. K a z a n i e.

O wyobrażeniu o modlitwie.

Text: Jak wyżey. (Jan 16. 24.)

Chrzescianie dzisiejszego wieku rozmaite mają wyobrażenia o modlitwie, dla tego też rzadko kiedy odnoszą pożądany skutek z modlitwy. W dniu przeto dzisiejszym mówić będziemy:

1. Jakie są prawdziwe wyobrażenia o modlitwie.
 2. Jakie są błędliwe i fałszywe wyobrażenia o modlitwie.
-

IV. K a z a n i e.

O własnościach modlitwy.

Text: Jeżeli o co prosić będziecie oycą mego w imię moje, da wam. (Jan. 16. 23.)

Modlić się do Boga wszyscy jesteśmy obowiązani, gdyż nie ma człowieka, któryby nie miał przyczyny dziękowania Bogu za odebrane dobrodzieystwa, lub błagania go o odpuszczenie grzechu. Z tąd wypływa pytanie:

1. Jakie własności mieć powinna modlitwa chrześciana.
 2. Jakie wyrazy sprzeciwiają się modlitwie chrześcijańskiej.
-

V. K a z a n i e.

O roztargnieniu w modlitwie.

Text: Jak wyżej. (Jan. 16. 23.)

Ze modlitwa nasza częstokroć pożądanego nieodnosi skutku, to zwykło pomiędzy innemi przyczynami wynikać z roztargnienia w modlitwie, a przeto aby téj szkodliwości przeszkodzić, zastanówić się należy.

1. Zkąd to roztargnienie pochodzić zwykło.
 2. Jakimi sposobami przeciw roztargnieniu w modlitwie zabezpieczyć się można.
-

VI. K a z a n i e.

O celu modlitwy.

Text: Jak wyżej. (Jan. 16. 23.)

Różne są potrzeby nasze, o których zaspokojenie Boga upraszać powinniśmy.

1. O dobra i dary duchowne.
 2. O dobra cielesne.
-

VII. K a z a n i e.

O korzyści modlitwy.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 23.)

Modlitwa do Boga jest najskuteczniejszym zasłaniem cnoty, i dzielną pomocą do otrzymania zbawienia wiecznego. Ta prawda dowodzi się:

1. Z natury samej modlitwy.
2. Z jasnych dowodów i przykładów pisma świętego.

VIII. K a z a n i e.

O potrzebie modlitwy.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 23.)

Potrzeba modlitwy wynika z obowiązku. Jako stworzenia Boga, jako chrześcijanie i jako grzesznicy modlić się do Boga powinniśmy. Ztąd uważamy, co jest:

1. Modlitwa uwielbienia.
2. Modlitwa dziękczynienia.
3. Modlitwa błagalna.

IX. K a z a n i e.

O modlitwie Pańskiej.

Text: Proście a wezmiecie, aby radość wasza była pełna. (Jan 16. 24.)

Objaśnienie o modlitwie pańskiej, czyli tak znanem Oycze nasz. Modlitwa ta jest:

1. Najsświętszą modlitwą.
 2. Najstosowniejszą modlitwą dla Chrześcijan.
 3. Naydoskonalszą regułą życia chrześcijańskiego.
-

X. K a z a n i e.

O czasie, kiedy się modlić powinniśmy.

Text: Jak wyżéy. (Jan 16. 24.)

Życie chrześcianina powinno być nieustającą modlitwą, tak jak apostoł pański powiada: czy jécie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Boga czyńcie. Mianowicie jednak, modlić się powinniśmy.

1. W dni uroczyste i niedzielne.
2. W czasie bolesnych przygod i udręczeń.
3. W razie gdy poduszczenia do złego w sobie uczuwamy.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.